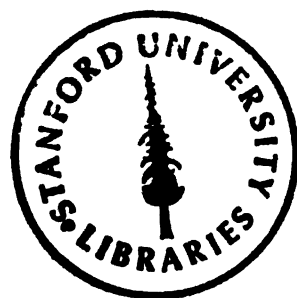


www.libtool.com.cn



www.libtool.com.cn

.

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

RECORD OF AVAILABILITY SEARCH
FOR ITEMS REPRODUCED - IN COMPLIANCE
WITH SECTION 108(c) OF THE 1976
COPYRIGHT LAW

1. Entry under which searched:

Author: *Matuszewicz, Marcin*

Title: *Pamiętniki v, 2, 3, 4*

Publisher: *Grebelthner i WdH*

Imprint: *Warszawa : 1876*

2. In-print and reprint sources checked:

3. Date Ordered: *3/29/83*

4. Source: *Yale University*

*{ Guide to Periodicals 1980
Books on demand
Microfilm but.
IDC Microfilm Ed.
Microforms in print 1980*

www.libtool.com.cn



www.libtool.com.cn

PAMIĘTNIKI
M. MATUSZEWIC

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

TĘŻE STARANIEM WYDANE ZOSTAŁY:

T. B. MACAULAYA
DZIEJE ANGLII
W PRZEKŁADZIE POLSKIM

POD KIERUNKIEM
A. Pawińskiego
TOMÓW X.



STATYSTYKA
KRÓLESTWA POLSKIEGO
PRZEZ
W. ZAŁĘSKIEGO.



PAMIĘTNIKI

MARCINA MATUSZEWICZA

KASZTELANA BRZESKIEGO-LITEWSKIEGO.

1714—1765.

WYDAŁ

Adolf Pawiński.

TOM II.



WARSZAWA.
Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa.
—
1878.

www.libtool.com.cn



Дозволено Цензурою
Варшава, 23 Апреля 1875 г.

DK 434.8
M35
A3
2

ROZDZIAŁ PIĄTY.

1754.

Stosunki genealogiczne.—Dziad Matuszewicza.—Posiadłości jego.—
ci.—Ruina fortuny dziadowskiej.—Ojciec Matuszewicza.—Jego młodość.—
za granicę w 1692 roku z Janem Sapiełą starostą bobrujskim.—Przygody
Sztuka robienia srebra.—Spotkanie w Amsterdamie z Estką.—Powrót do
Skarby w Lachowiczach.—Powtórny wyjazd za granicę z Józefem Sapie
wrót do kraju.—Staranie się o pannę Teresę Kempską.—Wyjazd do Rzym
wyjednania dyspensy dla Sapiehy około 1709 r.—Ojciec Matuszewicza
w 1709 roku.—Wzrost fortuny.—Charakter ojca.—Jego dzieci. Śmierć oj
szewicza.—Pogrzeb.—Działy.—Rasna.—Wyjazd w Płockie.—Powrót.—Sp
mowe.—Sejmik deputacki w Brześciu.—Fleming poturbowany.—Potwar
nowskiego.—Wyjazd na wesele brata.—Sprawa ordynacji Ostrogskich.—
ordynacji.—Podział ordynacji.—Manifest we Lwowie 1754 roku.—List
Przywrócenie Sanguszki.—Pobyt w Warszawie.—Bytność u Radziwiłła
w. koron.—Bal u hetmana.—Sprawa Iwanowskiego z Przedzieckim.—Spr
hyńska.—Konferencya u posła francuzkiego.—Bytność u księcia kanclerza
ryskiego.—Namawiany Matuszewicz, aby przeszedł na stronę Czarторы
Sprawa Sosnowskiego.

www.libtool.com.cn

Nastąpił potem rok 1754. Ja w Wohyniu jeszcze bawiłem się pisaniu dekretu, a tymczasem znowu się w konkurencyi mojej rządzankę liwską wdałem. Pojechałem do Toporowa do chłopskich na Trzy Króle. Widziałem znowu chorążego liwskiego niepunktualności skłonięnego, przecież dla chorążanki czyniłem że nie odmieniałem mojej dla niej addykcyi, a gdy powróciłem do Wohynia, skończyłem dekret, tedy na pożegnanie podstolich pojechałem do Suchej Woli, zamtąd jechałem do Toporowa a Ossoliński, chorążyc mielnicki, pasierb Grabowskiego ziemskiego brzeskiego, czekał na mnie w Swierznie, ćwierć Suchej Woli. Gdy go obaczyłem, mimo jadąc, prosiłem o do kolaski. Powiedział mi tedy, że go matka przysłała po swój testament dany mi, jakom wyżej wyraził, za ręce. Pytałem jeźli ma list od matki do mnie. Powiedział, że nie ma. Zapytałem, czy wziął, że musi być jakiś podstęp; nareszcie gdy mieliśmy chorążycę mielnickiego zacząłem egzaminować, doszedłem że matka jego już umarła, a chorąży liwski namówił go, a oszukał i testament u mnie odebrał, któryby testament chorążycę potem zatracił. Taka mnie zatem do chor. liwskiego, chcąc w taką złą akcyę wprowadzić, niechęć wzięta, że zacząłem jak się politycznie z tój zerwać konkurencyi, tymczasem aby o oddanie tego testamentu nie naprzykrzał, z Radzyna posłałem do aktykacyi do grodu łukowskiego. Przyjechałem tedy do Radzyna, a mi chorąży proponuje oddanie tego testamentu i za kłódkie do wydania jego córki. Ja ekskuzowałem się, że ja ten testament do aktykacyi do grodu łukowskiego, a chorążycę wiedziałem, żaląc się na nieszczerść ojca tój i matką mając, aby sprawę z nim doszedł,—słowem, rozjechałem się z nim z nieukontentowaniem. Miałem sługę z tego charakteru Wierzbickiego o którego mi prosił chorąży liwski, abym mu go do pomocy w interesach zostawił. Ja go z ochotą nietylko zostawiłem, al

www.libtool.com.cn

odprowiłem. Przyjechałem do Rasny do ojca mego, powiedziałem o figlach chorążego liwskiego, do którego i ojciec mój awersją zabrał, i już, jak pierwój mocno mi radził żenienie się z chorążanką liwską, tak potem cale nie pozwalał. Chorąży liwski, chcąc u synowca swego nabyć wiecznością majątność Woźniki leżące, a w zastawie u Kuczyńskiego stolnika mielnickiego będące, temuż synowcowi od nieboszczki matki rozpieszczonemu, mało co w szkołach edukowanemu, lat piętnaście niespełna mającemu, zaczął pobłażać i pokazał mu statut Aleksandra króla, który w piętnastu leciech pozwala mężczyznom z opieki wychodzić, czém zamiast zysku szkodę sobie zrobił, bo ten chłopiec zdurzony, cale go słuchać nie chciał, na złość mu robił i potem w rok Kuczyńskiemu stolnikowi mielnickiemu Woźniki sprzedał. A że chorąży liwski chciał rujnować testament matki chorążycy mielnickiego Grabowskiej sędziny ziemskiej brzeskiej, zaczęłam z Grabowskim sędzią ziemskim brzeskim, imieniem swoim i imieniem synowca swego opisać się na kompromis, obrawszy ks. Czartoryskiego kanclerza litewskiego za superarbitra. Na ten tedy kompromis zjechał do Wołczyna a pierwój do Wyhanowa, do którego ja pojechałam. Chorąży liwski nie tylko że nie był punktualny, ale też o ten testament gniewał się na mnie. Potem ojciec mój posłał do chorążego liwskiego przyjaciela, księdza Urbanowskiego bernardyna, gwardyana brzeskiego, chcąc wiedzieć, jeżeli będzie dla mnie w wydaniu córki swojej punktualnym i jeżeli in paratis ¹⁾ wypłaci tak jak deklarował po ślubie posag 25 tysięcy złp. Pojechał ksiądz Urbanowski do Wyhanowa i taką odebrał rezolucyą, że posagu w gotowiznie nie da, ale dobra wypuści, które mu się będą zdały. Ojciec mój z tej rezolucyi nie będąc kontent, znowu posłał księdza Urbanowskiego do chorążego liwskiego, dziękując i od siebie i odemnie za przyjaźń i tak się z sobą rozstaliśmy.

Sądził się potem między Grabowskim sędzią ziemskim brzeskim, a chorążym liwskim kompromis w Wołczynie, podczas którego patron od chorążego liwskiego, zbijając bez żadnej słusznej racyi testament Grabowskiej sędziny ziemskiej brzeskiej, na tém się zasaadzał, że ja dla zakwitowania procesu z ojcem moim od Grabowskiej intentowanego o rozkopanie grobli favorabiliter ²⁾ dla Grabowskiego nad wolą testament czyniącej pisałam, o czém gdy się dowiedziałem, pisałam do Pióry regenta litewskiego, przyjaciela mego, wyrażając wszystkie okoliczności i jaki jest charakter chorążego liwskiego, że

¹⁾ W gotowiznie. ²⁾ Przychylnie.

o drugim, jakim sam jest, suponuje i śmie impostury wkład ro regent litewski, który jako arbiter sądził ten trybunał, i wał ten list u sądu, który był list czytany. Ossoliński, c sprawę przegrał, nawstydził się za swoje impostury.

Brat mój pułkownik pojechał na zapusty do Korczewy, czyńskiego stolnika mielnickiego, gdzie się cała familia i drohicki z żoną i z dziećmi zjechali. Tam brat mój zaręczył stolankę drohicką i zapisy przedślubne alias intercyza stan tych zapustach powrócił do Rasny, a tymczasem ojciec mój podczas Najświętszej Panny Gromnicznej u Maryanów w a mróz był bardzo wielki i nabożeństwo się przedłużyło, a sobie palec wielki u nogi lewej i potem to zaniedbał. Był i czątku mały, ale potem i ból i ogień był nieznośny. Nie p nic lekarstwa alias plastry domowe, nareszcie sprowadziłem z Wołczyna, który gdy przyjechał, poznał, że się już gangrenowała, począł tedy skaryfikować ten palec. Sprowadziłem i felczera doskonalszego od Sapieżyny kanclerzyny w. litew. fikowali ten palec z wielkim bólem ojca mego i już na małyru ku się trzymał. Sprowadziłem doktorów, trochę się był zaczął mój lepiej mieć a wtém w niedzielę, gdyśmy pojechali do ojciec mój znacznie osłabiał, gorączka przypadła. Przybieg sapieżyński i obaczywszy pulsów, powiedział nam, że mała życia. Musiałem namienić, że Pana Boga bardzo prosimy o melioracyą i ojciec mój, jeżeli jakiego nabożeństwa nie zaczął myślił się zaraz i posłał po księdza Lzydora Taudta prezyd sienieńskiego. Spowiadał się zatem z wielkiem nabożeństwem. liśmy się wszyscy, tylko siostr dwóch: Ruszczycowy staro rojskiej i Aleksandrowiczowy chorążyny lidzkiej, nie było. nam każdemu błogosławieństwo dawał, gdy zaś ksiądz prezy sienieński wspominał o testamencie, który dawno ojciec mój mi sany, aby go sam nam oddał i przeczytać kazał, tedy ojciec wiedział, że po śmierci mojej w tej szkatule, którą palcem znajduję; a gdy ksiądz prezydent powiedział, że czy nie lepiej aby teraz był przeczytany, tedy te tylko formalia odpowie nie lepiej. Było to w poniedziałek rano. W sobotę zaś pr jak był bardzo nabożny do Najświętszej Panny, tak nam pod błogosławieństwem swoim, abyśmy go nie oszukali, a Boże, z mięsną esencją a nawet z masłem czego nie dali. czasu od księcia Czartoryskiego kanclerza litewskiego, Gieł rosta okmiański, odwiózł 2000 czerwonych złotych pożyczor

www.libtool.com.cn

cięć mój odebrawszy te pieniądze, rzekł do mnie: „Dziękujcie Panu Bogu, że książę kanclerz spodziewając się u mnie więcej pożyczyć pieniędzy, te odesłał, po śmierci mojej te dwa tysiące czerwonych złotych nie łatwobyście odebrali”. Ku wieczorowi w poniedziałek zaczął ojciec mój już waryować, kazał sobie niby na Wielkanoc jajko święcone, twardo gotowane, obłupione podawać i zawoławszy tylko nas dwojga, siostry mojej Wankowiczowy starościny ruszewskiej i mnie, dzielił się z nami tém jajkiem. Płakaliśmy serdecznie. We wtorek zatem około południa zaczął konać i tak dnia 12 marca, skoro druga uderzyła, w wielkiem nabożeństwie świętobliwą duszę Panu Bogu oddał.

* * *

W tém miejscu singularitates ¹⁾ życia dziada i ojca mego wypisuję:

A najprzód dziad mój Jan Kazimierz Matuszewicz z Hrehorego Matuszewicza, pierwój komornika a potem skarbnika województwa mińskiego, i z Halszki Jodkówny Pietkiewiczówny podczaszanki województwa mińskiego urodzony, z którą dobra Juncewicze w województwie mińskiem leżące w posagu w dom nasz weszły, był i hyżością wzrostu i talentami rozumu od Pana Boga obdarzony, miał i w prawie pospolitem biegłość. W roku 1663 otrzymał od Jana Kazimierza króla polskiego przywilej na podczastwo smoleńskie. Potem tegoż roku tenże król pisał do niego jako do dworzanina swego, aby do traktatów z Rosyą był komisarzem od rzeczypospolitej naznaczonym za konsyliarza. Tenże dziad mój nabył w roku 1667 od braci swoich rodzonych Aleksandra i Krzysztofa części ich dóbr ojczystych Juncewicz, Smorkowa i Niewielicz. Tegoż roku potem dnia 7 Martii ożenił się z Anną Chojecką, podczaszanką województwa wileńskiego. Wesele było w Zastawiu u Karola Hlebowicza starosty żmudzkiego i od tegoż starosty żmudzkiego za konsensem królewskim otrzymał cesyą na dzierżawę Mostejki w księstwie żmudzkiem leżącą. Rokiem zaś przedtém otrzymał od króla Jana Kazimierza przywilej na cześnikowstwo województwa mińskiego. Post haec w roku 1668 resuscitavit ²⁾ proceder z księciem Bogusławem Radziwiłłem koniuszym litewskim, od ojca swego zaczęty, o folwark Niewielicze w województwie mińskiem leżące, który Chwedora Petelczycowa od Bohdany ks. Sanguszkowy wiecznością nabywszy, dała w po-

¹⁾ Osobliwości. ²⁾ Wznowił.

sagu po córce swojej Eudoksyi Petelczycównie Tomaszowi wiczowi Matuszewiczowi, dworzaninowi księcia Mikołaja F wojewody trockiego, pradiadowi swemu wiecznością dany będąc z niego expulsus ¹⁾ Hrehory komornik województwa go, ojciec jego z tymże księciem Radziwiłłem koniuszem w roku 1653 intentavit litem ²⁾. Tandem po długim w r. 1678 z Kłokockim ekonomem i generalnym plenipote zniczki Ludowiki Karoliny Radziwiłłówny, koniuszanki jedynaczki, pokombinował się i zamianę uczynił. Za fol wielicze wziął folwark Uszę, tamże w województwie miński Tenże dziad mój był dwa razy deputatem na trybunał litewództwa mińskiego, raz w roku 1679 a drugi raz z pszańskiego w roku 1687, a posłem był na sejm roku 1688, był sądzony Kazimierz Łyszczyński podsędek wojewódzkiego litewskiego jako ateusz, i osądzony był na ścięcie. był naówczas z ojcem swoim w poselskiej funkcji będący sejmie i patrzył na egzekucyą pomienionego Łyszczyńskiego po śmierci króla Jana był sędzią kapturowym województwa go. Roku zaś 1691 wziął kontrakt od Benedykta Sapiehy biego w. litew. na czopowe szelężne województwa mińskiego orszańskiego i zapożyczwszy się, dał prenumeratę podskarbiemu, które czopowe było potem przyczyną utraty stancyi, którą znaczną był zebrał. Miał bowiem dobra d Juncewicze, Uszę, Wyhonicze, Isłocz, Smorkowo, Roho szczyznę, Derhaje, Sławowszczyznę, Kałusowszczyznę, i Kowalowce i Jabłonkę zastawą od książąt Sanguszków. Miał ski Boskiej potomstwo, to jest syna najstarszego Andrzeja, roku dnia 23 Novembris urodził się w Łabęszczyźnie, ochr księdza plebana zastawskiego, trzymany do chrztu św. od saka stolnika wendeńskiego i Szostowickiej, skarbnikowy także od pana Komuniaki podstolego mozyrskiego i od p łowski. Ten potem Andrzej ożenił się z Emerencyan ską podkomorzycówną orszańską i zostawiwszy syna Ja umarł. Żona zaś jego poszła za Korzeniowskiego skart skiego, z którą o wnuka swego in minorenitate ³⁾ będą dziad mój proceder prawny. Tenże Jan, syn Andrzeja, stryjeczno rodzony, ożenił się potem z Anną Szaniawską p ką trocką, synowicą rodzoną księdza Konstantego Szaniaw

¹⁾ Wypędzony. ²⁾ Wszczął sprawę. ³⁾ Małoletniego.

www.libtool.com.cn

skupa krakowskiego. Oprócz dóbr Szarniewa i Rohozina trzymał zastawą dobra radziwiłłowskie, Stare Swierzno w sumie 12,000 tynfów. Żona jego pierwój umarła, a potem sam roku 1733 w Swierznie umarł. Znałem go, będąc dziecięciem, gdyż był u ojca mego w Jelnej.

Potem tenże dziad mój miał córkę Krystynę, która roku 1669 d. 17 Februarii o południu urodziła się, chrzczona od tegoż księdza plebana zasławskiego, a do chrztu św. trzymana od p. Piotra Budzisa i pani Błaziewiczowy i panny Katarzyny, rodzonej siostry dziada mego. Potem Krystyna poszła za Kazimierza Poniatowskiego strażnika województwa mściławskiego, ale z nim nie mając potomstwa, w roku 1695 d. 2 Septembris w konsystorzu wileńskim rozwiodłszy się, poszła potem za Stanisława Omecińskiego, z którym miała potomstwo, a potem wdową zostawszy, poszła za Swiejkowskiego, z którym także potomstwo miała. Z niej procedunt ¹⁾ Swiejkowski generał komendant dubieniecki i Swiejkowski infułat tarnowski.

Tenże dziad mój miał córkę Halszkę alias Elżbietę, która roku 1670 urodziła się w Łabęszczynie, chrzczona od księdza plebana zasławskiego, a trzymana do chrztu św. od pana Korsaka, stolnika wendeńskiego i pani Rorowy, także od pana Wojciecha Puciaty i panny Katarzyny Włodkiewiczówny. Ta córka w półtrzecia roku życia swego umarła. Tenże dziad mój miał syna Jerzego ojca mego, który roku 1672 o północy z dnia 10 na dzień 11 Januarii w starym Rakowie, chrzczony od księdza plebana wołmińskiego, a do chrztu św. trzymany dnia 4 Februarii tegoż roku od pana Teodora Wańkowicza, podczaszego pińskiego i od pana Marcina Jaskoła skarbnika wołkowyskiego. Kumami były pani Wańkowiczowa podczaszyna pińska i pani Trębicka skarbnikowa mińska. Notandum, że przy tym synie przypisał dziad mój te słowa: „daj Boże błogostawieństwo swe święte”, czego przy innych dzieciach swoich nie wyrażał.

Tenże dziad mój miał syna Kazimierza, który roku 1673 dnia 20 Februarii rano przededniem urodził się w Rakowie, chrzczony od księdza plebana wołmińskiego, trzymany do chrztu św. przez pana Wołdkowicza pisarza ziemskiego mińskiego i pana Korsaka stolnika wendeńskiego. Kumami były panna Petronella Wołdkowiczówna pisarzówna ziemska mińska i pani Trębicka skarbnikowa mińska. Tenże potem syn Kazimierz był uprzywilejowanym podstolim parnawskim i w młodzieńczym stanie umarł.

¹⁾ Pochodzą.

Tenże dziad mój miał córkę Konstancją, która roku 12 Septembris przed samą północą urodziła się w Wyhonic mem był pan Marcin Jaskoła, skarbnik wołkowyski i pani z Brzuchańskich Andrzejowa Proszyńska i panna Helena wna. Ta córka tegoż miesiąca dnia 21 Septembris umarła w sklepiu murowanym w kościele rakowskim. Pan roku 1742, gdy kościół w Rakowie zgorzał, przy którym się kanie, przyjeżdżał do Rasny ksiądz Wołdkowicz przeorał Rasny do ojca mego, prosząc, aby przez pamięć grobu c a dziada mego, dał jaki pieniężny suplement na budowanie

Tenże dziad mój miał syna Michała, który w r. 1675 tembris urodził się w Wyhoniczach, chrzczony od księdza cza, plebana wołmińskiego. Kumami byli: pan Stanisław wicz i pan Marcin Jaskoła, kumą pani Puzakiewiczowa. chał potem ożenił się z Placydą Łyczkowską i miał syna Jerzego. Ten Jerzy ożenił się z Maryanną Szuszycką, z kt wił synów dwóch, Józefa i Wojciecha, który jest teraz p u J. O. Imci pana Branickiego kasztelana krakowskiego, he koronnego, odemnie rok temu czwarty moim kosztem do te wyprawiony i rekomendowany. Zostawił tenże Jerzy có

Wracając się zaś z relacją o upadku fortuny dzie ze trzymanie czopowego mińskiego i orszańskiego były teg tak opisuję: Najprzód ze prenumeratę dał Sapieżie, pods w. litewskiemu na kontrakta na tę sumę zapożyczył się; pot uniwersałem królewskim Jana trzeciego ob calamitatem k była na rok prorogacya alias libertacya od tego podatku, ale biowie nie chcieli onęj akceptować. Zostały zatem wielki osobliwie na starostwie borysowskiem, które było w posesy wojewody połockiego. Z tym tedy wojewodą połockim za dziad mój w prawny wielki proceder; po wszystkich subse sorskich, trybunalskich, skarbowych, fiskalnych, sejmowych sprawa, na którą dziad mój w długi zabrnął, a tymczasem Anna Chojcka a babka moja, rozsądna i gospodarna u której śmierci tém gorzej wszystko szło. A najprzód, że Mici kowicz, sukkolektor dziada mego, okradłszy go, z pieniędzy wemi uciekł, tak dalece, że dziad mój całe bez pieniędzy z tém Pan Bóg dopuścił na dziada mego przypadek ognia w

¹⁾ Z powodu klęski ogólnej biedy.

www.libtool.com.cn

czach tam, gdzie zawsze mieszkał, tak dalece, że ze wszystkiém zgorzał. Nawet bratowa jego, Barbara z Albanowskich Aleksandrowa Matuszewiczowa, podwojewódzina wołyńska i kilkoro ludzi w tymże ogniu zgorzało; Aleksander albowiem Matuszewicz podwojewodzy wołyński, miawszy dobrą fortunę na Wołyniu pod Laszkami, a tam w pojedynku kogoś znacznego zabiwszy, z żoną i z dziećmi uciekł do brata swego a mego dziada i tam mieszkając, pierwój sam umarł, a potem żona jego zgorzała. Musiał zatem dziad mój, takimi nieszczęściami przyciśniony, dobra swoje sprzedawać, a chcąc się jeszcze wesprzeć, ożenił się z Halszką z Pożaryskich Suchodolską, pisarzową ziemską mściławską, wdową mającą, ale już dorosłych synów mającą. Lecz tēm ożenieniem nie tylko się nie wsparł, ale jeszcze bardziej przyginał, ta albowiem powtórna żona nie chciała mu nic dać ani zapisać i nawet nie chciała nigdy do dziada mego w województwo mińskie przyjechać,—ale dziad mój musiał z znacznym expensem do niej w województwo mściławskie jeździć; gdzie gdy przyjechał, nie mając dla siebie, ludzi i koni sustentacyi, musiał z grosza żyć, a tymczasem, gdy go długi i prowizye zaczęły ścisnąć, musiał wszystkie dobra posprzedawać, a potem w niedostatku u zastawnika swego, p. Michała Przybyłka w Kałuzowszczyźnie roku 1701 dnia 22 Octobris umarł. Kazał się w habicie dominikańskim, mając merita ordinis, w Rakowie w sklepiu swoim murowanym pochować, a jako dwie cerkwie w Wyhoniczach i w Istoczy de nova radice ¹⁾ fundował, tak w testamencie nakazał, aby ojciec mój naówczas z Sapiehą, podskarbis nadwornym litewskim w cudzych krajach będący, do cerkwi istockiej dzwon sprawił. Przy śmierci jego jeden tylko syn najmłodszy był Michał z żoną swoją, synowie zaś dwaj, Andrzej i Kazimierz pierwój pomarli. Ojciec mój był w cudzych krajach. Ten tedy Michał testament i supplement testamentu dziada mego w grodzie mińskim roku 1702 dnia 9 maja aktykował. Żył dziad mój blisko lat 90. Był wzrostu wysokiego, ojciec był najpodobniejszy do niego. Pamiętam, że Michał Sapieha, syn Benedykta podskarbiego w. litewskiego, pierwój pisarz polny litewski, potem wojewoda podlaski, gdy byłem u niego z ojcem moim w Wysokiem, powiadał o wielkim rozumie dziada mego, jak był ad consilia wielkich panów używany, opowiadał jego staturę, że miał wąsy długie. To o dziadu moim opisawszy,

¹⁾ Od zębów, czyli całkowicie nowe.

teraz o ojcu moim Jerzym Józefie Matuszewiczu, pierwój cześniku i skim tytułowanym, a potem staroście stokliskim opisuję.

Ojciec mój, jako się wyżej wyraziło, urodził się roku i miesiąca Januarii z dnia 10 na 11 o północy w Starym Rakowie. Miał te dary od Pana Boga, że był pamięci dobrój, rozumu byst i gruntownego, przytēm stateczny, pobożny i przyjemny, uczy w szkołach mińskich jezuickich i tam do kongregacyi sodali Najświętszej Panny jest przyjęty. Gdy ze szkół wyszedł, tedy w ku szesnastym życia swego oddany był od ojca swego cześnika województwa mińskiego do dworu księcia Dominika Radziwiłła, clerza w. litew., który miał za sobą Annę Lubomirską, marszałk w. kor., wdowę po Franciszku Sapiezie, koniuszym litewskim, a Jana Sapiehy starosty bobrujskiego, Józefa podskarbiego nadwornego litewskiego i Jerzego Sapiehy pierwój starosty wilkowskiego, a potem wojewody mściławskiego. Gdy zatem Jan Sapieha starosta biski, koniuszy litewski do tych lat przychodził, aby jechał do cudzych krajów, tedy jak był naówczas dom Sapieżyński najmocniejszy w twie, wszyscy z stanu rycerskiego dystyngowani starali się użyć aby który z ich synów jechał za kawalera do cudzych krajów i rostał bobrujskim. Ale księżna matka starosty bobrujskiego zważając, że jej syn skłonny był do utratności i do płochości w amoku upatrywała takiego mu przydać, któryby w oszczędności i mod był przykładny. Ojca zatem mego, widząc statecznego i pobożnego choć całe się tego nie spodziewał, destynowała przydać synowi mu za kawalera. Powiedziała zatem ojcu memu, aby się gotów tę podróż. Ojciec mój, za niespodziewaną podziękowawszy i zaczął swoje rzeczy, to jest konie i inny z domu dany porządek dawać. Zebrał za to wszystko 200 talarów bitych. Starosta biski niekontent był z przydanego ojca mego, że nie był tēż i inklinacyi, ale jak był pan przystratny, a wiedział, że ojciec mój za sprzedane rzeczy swoje pieniądze, mówił, aby mu dał pieniądze. Ojciec mój, zasługując się staroście bobrujskiemu, dał mu z 100 talarów bitych 50. Nie długo te pieniądze u młodego pana trzymał, znowu kazał dać sobie pieniędzy. Ojciec mój dał mu z taką i pierwój ochotą drugie talarów bitych 50, przypodobał się tyroście bobrujskiemu, ale gdy tenże pan znowu kazał sobie pieniądze dawać, ojciec mój, nie chcąc się wcale z pieniędzy ogłać, eksplował się, że dałby z ochotą, ale więcej nie ma. Znalazł zatem mój zupełną łaskę i poufałość u starosty bobrujskiego. Wyjechał zatem starosta bobrujski do cudzych krajów roku 1692, mając i

www.libtool.com.cn



księdza świeckiego, kanonika smoleńskiego, który był mieszczańczuk z Klecka, człek wielkiej erudycji i rozumu; miał guwenera Niemca, człeka słusznego i godnego i ojca mego jako kawalera, a przytém innych ludzi do posługi. Jechał tedy na Częstochowę, gdzie przy oddaniu się opiece Najświętszej Panny skarbiec częstochowski wizytował. Na tém wojażowaniu pięć lat starosta bobrujski bawił.

Singularitas ta się zdarzyła ojcemu memu, że gdy raz podobno w Marsylii był i morzem do jakiegoś bliskiego miejsca dla ciekawości ze starostą bobrujskim i z innemi Polakami jechali, tedy Polacy z sobą po polsku mówić zaczęli. Słyszał to jeden Francuz i nierozumiejący języka polskiego: gdy wysiedli na ląd, widząc ojca mego stateczniejszego od drugih, wziął go na konferencyą na stronę i pytał się ojca mego, jakiej jest nacyi. Który gdy odpowiedział, że jest Polak, tedy ten Francuz począł o wolności polskiej mówić i pytał się, jeżeli w Polsce, gdyby kto znalazł w swoich dobrach mineralne góry, może ich jako swojej własności używać i kopać. A gdy mój ojciec odpowiedział, że wolne jest i tej własności używanie, tedy pomieniony Francuz zwierzył się ojcemu memu, iż przez długą pracę doszedł tej sciencyi, że umie srebro robić. A gdy mój ojciec odpowiedział, że wielu na tej sciencyi i siebie i drugih zawiedli, tedy Francuz obiecał się dać próbę. Pojechali tedy do miasta bliższego i tam w sekretnym pokoiku zamknąwszy się, dawał preskrypcye ten Francuz do aptek, a ojciec mój to nawet węgle kowalskie i inne potrzebne rzeczy kupował i sekretnie Francuzowi nosił. Mało te wszystkie ingrediencye kosztowały a w kilka dni Francuz zrobił sztukę srebra 13-tęj próby. Z tego srebra pamiętam u ojca mego guzy srebrne z blachmalem u płaszczu niemieckiego. Przypatrywał się ojciec mój tego Francuza robocie. Miał wszystkie preskrypcye, które tenże Francuz dawał do aptek: rozumiał, że się nauczył tej roboty. Przytém unikając kosztu wożenia z sobą tegoż Francuza, a czasem jakiego, gdyby go kto poznał, kłopotu, zbył się tegoż Francuza, narzekającego na niedotrzymanie obietnicy wzięcia go do Polski. Ojciec mój potem nic zrobić nie potrafił i gdy powrócił z starostą bobrujskim do Polski i o tej powiedział historyi, narzekali na niego wszyscy, że takiego człeka utracił; a gdy jechał powtórnie z Józefem Sapiehą, potem podskarbisem nadwornym litewskim, bratem starosty bobrujskiego, do cudzych krajów jako guwerner, już się o tym Francuzie nie mógł dopytać.

Druga takowa zdarzyła się ojcemu memu historia. Był w województwie mińskim sąsiad dziada mego, pan Estko, którego żona lu-

biła książki czytać, wdała się w czytanie biblij, w której stary testament czytając, a białogłowskim nie pojmując go dowcipem, za skłonność i chęć do żydowskiej religii i znosząc się sekretnie z żyarendarzem swoim, poczęła sabaty i inne święta żydowskie obsewać. Tandem gdy mąż z domu odjechał, ona wzięwszy z sobą córki, z tymże żydem uciekła do Amszterdamu. Estko wziął o niej wiadomość, że jest w Amszterdamie, pojechał sam po chcąc ją odzyskać, ale pojechawszy do Amszterdamu i sam tamże dem został. Trafiło się, że mój ojciec spotkawszy się z nim na ulicy poznał go i przywitał; on także ojca mego poznał i gdy mu zaczął mój ojciec mówić o porzuceniu wiary katolickiej, on mając z bibliją polską, zaczął z ojcem moim dysputować. Ojciec mój, mu odpowiedział w te słowa: „Mości panie Estko, gdybyś był uczony, żebyś tajemnice wiary mógł pojmować, mówiłbym, że sapiens errat, graviter errat¹⁾, ale Waćpan nie przez naukę, żeby pojmował, co mówisz, lecz przez przywiązanie się do żony i jej szę i swoją i córek swoich gubisz”. Aż wtém odzywa się drugi młody, po francuzku ubrany i rzekł: „sapiens non potest errare i zaraz zwawszą zaczął de Sanctissima Trinitate dysputę po łacinie. Był przy tém ks. Jan Radziwiłł, potem wojewoda nowogrodzki i on po polsku: „co za syn, jak zwawo dysputuje”. Aż tenże po polsku odezwał się: „sameś taki” i zaczął się rzucać. Ojciec mój mu: „Waćpanie, ponieważ umiesz po polsku, więc znasz, i słowo, kiedy kto łepski, za pochwałę jest rozumiane. Przecie ten Żyd umitygował, a potem mój ojciec pytał się go, gdzie się po polsku nauczył; odpowiedział, że w Krakowie, gdzie i filozofii i teologii słuchał. Mówił, że uczyniłem się chrześcianinem i nieraz w go Boga jadłem. Na tém się dysputa skończyła. Estko zatwardy został, żona jego już była umarła a córki za panny u jakiejś b. tej żydówki służyły. Sam zaś Estko dla pożywienia swego łaźnię publiczną arendą trzymał. Był przyjechał do Polski z Amszterdamu chcąc się o swojej fortunie dowiedzieć i był złapany, ale z arendy uciekwszy, znowu się do Amszterdamu wrócił.

Trudno wszystkich rzeczy opisać, które mój ojciec wi-
w cudzych krajach i nam powiadał.

Tymczasem za odebraną wiadomością, że król polski Jan trzeci umarł, powrócił Sapieha starosta bobrujski do Polski na elekcyę którą przyjechawszy do Warszawy, zastał tamże ojca swego czę-

¹⁾ Gdy mędrzec błądzi, grubo błądzi. ²⁾ Mędrzec nie błądzi.

www.libtool.com.cn

mińskiego i brata swego rodzonego Michała, a tak in suffragiis ¹⁾ województwa mińskiego na Augusta wtórego podpisał się przy ojcu swoim. Także Michał Matuszewicz w tychże sufragiach podpisał się i już się ojciec mój starosty bobrujskiego, będąc u niego major domo, trzymał.

Tegoż czasu szlachcic jeden do starosty bobrujskiego z Litwy przyjechał, który powiadał, że za wojny rosyjskiej za Jana Kazimierza króla polskiego służył u jakiegoś generała rosyjskiego i z nim pojechał na Moskwę. Gdzie, gdy w nim córka tegoż generała zakochała się, uwiózł ją do Polski, który to generał rosyjski, dowiedziawszy się, że córka jego za tym szlachcicem będąca, jest w niedostatku i uzalwszy się nad nią, pisał list do niej, dając jej w posagu skarby jego pod Lachowiczami zakopane; opisał miejsce, między jakimi drogami i ten znak znalezienia skarbu, że tamże w ziemi jest zakopanych dwanaście trupów, to jest wojskowych, którzy ten skarb zakopali, których tenże generał dla sekretu pozabijać kazał i tamże zakopać. Przyjechał tedy ten szlachcic do starosty bobrujskiego do Trościennicy jako najstarszego między bracią Sapiehami, prosząc o pozwolenie wykopania tego skarbu, obiecując się nim ze starostą bobrujskim podzielić. Starosta bobrujski pozwolił na to i ojca mego dla wykopania tego skarbu do Lachowicz posłał.

Pojechał tedy tam ojciec mój a słysząc, że był naówczas w Wilnie jeden pasamanik Niemiec, wielki chiromancista, który umiał skarby odkrywać i wielki był eksperycy, o którym powiadają, że gdy raz do niego dwóch pokojowych Sapiehy wojewody wileńskiego przyszło, aby im z rąk zgadywał, a ci obadwa ukradli pierwej szkatułę pana swego z pieniędzmi, tedy zaraz im powiedział, że ukradli a oraz przepowiedział, że wprędce obaj obwieszeni będą i że jeden z nich urwie się od szubienicy i żywym zostanie. Co się wszystko, tak jak przepowiedział, ziściło. Posłali tedy po tego chiromancistę do Wilna, który do Lachowicz przyjechawszy, powiedział, że już ten skarb wykopał jeden kuśnierz, który się w Wilnie bogaty znajduje, jednakże, mówił, że mógł nie wszystek skarb wykopać. Miał tedy ten pasamonik chiromancista virgam coryli to jest różczkę laskową widełkową. Chodził z nią, za obadwa końce w obudwu rękach trzymając. Przyszedł tedy na jedno pod Lachowiczami miejsce, nad którym się owa różczka zaczęła ku ziemi w rękę wykręcać. Powiedział zatem, że tam

¹⁾ Przy głosowaniu.

są minerały: dawał każdemu też różczkę trzymać, każdemu się z rąk wykręcała. Narobił potem tenże chiromancista świeczek łożowych, które przytykał na témże miejscu do ziemi, a gdy mu gasły, powiedział, że teraz nie można tego skarbu wykopywać, aż trzeba do kilku niedziel czekać planety Saturna. Przytém powiedział, że nie każdy może skarb i pod tym planetą wykopać, ale potrzeba, żeby jego planeta albo horoskop był do wykopania skarbów szczęśliwy i mówił, aby drudzy odjechali i nie byli przytomni, tylko aby się mój ojciec został. Wpadło to w suspicyą temu szlachcicowi skarbu szukającemu, że go ów chiromancista chce z moim ojcem oszukać; konkludował zatem, że gdy wiedzą miejsce, tedy i sami bez owego chiromancisty skarbu dobędą. Napędzono tedy z hrabstwa Lachowickiego wielkie mnóstwo ludzi do kopania tego skarbu. Narobiono różnów żelaznych bardzo długich i ostrych, które w ziemię szturchano, rozumiejąc, że się gdzie na skarbach oprą. Wykopano wielki dół i znaleziono coś trojaków starych. Ten zaś chiromancista tylko z daleka stał i śmiał się, a wtém noc zaszła. Nazajutrz, też doły pełne wody znaleźli równo z ziemią, wyczerpali wodę i znowu dół tenże głębiej kopali, ale znowu tenże dół pełny wody równy z ziemią znaleźli. Nareszcie dali pokój, niby słuchając rady chiromancisty i tak rozjechali się. Ojciec mój powrócił do starosty bobrujskiego. Przyszedł czas od chiromancisty do kopania skarbu naznaczony, na który nie było odezwy od tegoż szlachcica. Potém tenże szlachcic podobno w pół roku do starosty bobrujskiego przyjechał, powiadając, że się radził jednej cyganki o tenże skarb, króra mu kazała, ażeby dziecię małe na tém miejscu, gdzie skarb jest, zabił, jeżeli go chce dobyć. Ale gdy ten szlachcic wzdrygnął się na ten rozkaz, tedy kazała kurę czarną zabić. Przyjechał tedy, prosząc starosty bobrujskiego, aby pozwolił powtórnie tenże skarb kopać. Starosta bobrujski nie chciał na te gusta pozwolić, a tymczasem inne interesa zaszły i tak ten skarb dotychczas niedobyty został.

Potém ojciec mój powtórnie z Józefem Sapiehą podskarbis nadwornym lit. pojechał do cudzych krajów jako jego guwerner, a tymczasem rewolucya nastąpiła na dom Sapieżyński i owa Olkienicka klęska, oraz postanowienie Olkienickie przeciwko domowi Sapieżyńskiemu, konfiskując ich dobra i samych pro perduellibus ¹⁾ uznając. Przecież tak starosta bobrujski i Jerzy starosta wilkowski, potém wojewoda mściłowski, że matka ich była za ks. Radziwiłłem i Józef Sapieha potém podskarbi nadworny lit., że naówczas był w cudzych

¹⁾ Za zdrajców.



www.libtool.com.cn

krajach, ochronieni są od téj na dom sapieżyński proskrypcyi. Tymczasem także ojciec ojca mego, Jan Kazimierz Matuszewicz, cześnik pierwój miński a potem mściśławski, umarł, jako się wyżej wyraziło. Przebaczył potem król August wtóry Sapiehom i rzcplita przywróciła ich do dóbr i honorów, ale gdy król wdał się w wojnę szwedzką, to jest bez pozwolenia rzcplitéj chciał Inflanty polskie Szwedom odebrać, wtenczas, kiedy Piotr Aleksiejewicz cesarz Inflanty także Szwedom odbierał, a Karol dwunasty król szwedzki pobiwszy pod Narwą inflantką Piotra, do Polski za niemi i przeciw Sasom wszedł, — tedy znowu Polska wojną się zakłóciła i Sapiehowie, mając ranę nieuleczoną od króla Augusta wtórego pod Olkienikami zadaną, przywiązali się do Szwedów. Mało co przedtém ojciec mój powrócił z cudzych krajów z Józefem Sapiehą koniuszycem litewskim, potem podskarbiem nadwornym lit. i już przy podskarbiu tymże, marszałkując u niego, trzymał się, a tak póki król szwedzki wiktoryzował, Sapiehowie, starosta bobrujski i generał Sapieha, potem podskarbi nadworny lit. przy partyi szwedzkiej trzymali się, a mój ojciec dobra podskarbiego osobiwie Boćki od najazdów nieprzyjacielskich ochraniał i tamże w Boćkach przemieszkował. Umiał się akomodować i zjednał sobie przyjaźń oficerów rosyjskich, osobiwie pułkownika Jakubłowa, z którym w wielkiej był poufałości, z którymże w piątki i w inne postne dni mięso ojciec mój jadł. Miał taki sen i przestrogę od Pana Boga: Śniło mu się, że w jednym budynku był z pomienionym Jakubłowem a wtém wielkie grzmoty były i pioruny bić zaczęły. Ucieka tedy Jakubłow z pokoju do pokoju w tymże budynku, chroniąc się przed piorunami, a gdy do ostatniego pokoju uciekając, próg przestępuje, piorun go zabił; a tymczasem śniło się ojcu memu, jakoby go jakaś sędziwa i poważna osoba za ramię uchwyciła i rzekła: „nie bój się, ale jeżeli nie będziesz pościł piątków i sobót, toż samo tobie się stanie.” Prędko się ten sen zweryfikował, gdyż pułkownik Jakubłow trzeciego dnia potem, apopleksją ruszony, prawie na rękę ojca mego skonał. Od tego czasu ojciec mój piątki, a sobliwie soboty, będąc zawsze nabożnym do Najświętszej Panny, pościł.

Powróciwszy ojciec mój z cudzych krajów, nawiózł z sobą różnych rzeczy tanio, w cudzych krajach kupowanych, a dla ciężkiego podczas wojny do Polski transportu w tym kraju drogich; posprzedawał je i zebrał sumy trzy tysiące talerów bitych, które dał Sapiezie koniuszycowi lit., potem podskarbiemu nadwornemu lit., na dobra Secymin w województwie rawskim leżące. A gdy partya szwedzka bardziej zaczęła być od partyi augustowskiej ściskana, tedy ojciec mój

musiał razem z Sapiehami, z starostą bobrujskim i z bratem zefem, potem podskarbiem nadwornym lit. to jest, z ich dyw Polsce chodzić, gdyż mu niebezpieczno było w domu siedzieć rzyło się zatem, że z tą partyą zaszli w województwo płockie szli do Bębnowa dóbr ś. p. Kunegundy Kempskiej podkon płockiej, z domu Mostowskiej, podkomorzanki płockiej, sio dzonej Teodora Mostowskiego naówczas stolnika płockiego, sierpskiego, dalej raciązkiego, a nakoniec kasztelana płockiej, dzisiejszego Pawła Mostowskiego wojewody pomorskiego. Taż ska podkomorzyna płocka, wielka była dla gości uczciwiełka i swoim i miała trzy córki dorosłe panny: pierwszą Teresę ma ją, drugą Ludwikę in primo voto Rutkowską wojską dobrzyń z-do voto Mielżyńską kasztelaniczną rypińską, trzecią Zofią mo voto Bromirską podkomorzynę wyszogrodzką, in 2-do staroście brzeską kujawską, in tertio Sleszyńską kasztelano włódzką. Ten tedy był czas, którego ojciec mój zabrał inklin matki mojej, widząc jej głęboki rozum; ale to potem za od z Bębnowa Sapieżyńskiej dywizyi nie miało żadnego skutku.

Był w Boćkach plebanem ks. Sturzymowski, z młodość w domu Kempkich zasłużony. Przyszło z nim ojcu memu skursu, w którym zwierzył się ojciec mój ks. Sturzymowskiem branę do matki mojej inklinacyi. Ksiądz tedy Sturzymowski wiedziawszy, jak ma znajomość i wielki kredyt w tym domu się ojcu memu, jeżeli matka moja nie poszła za męża, dopor koż pisał do podkomorzyny płockiej, zalecając ojca mego do a mojej matki. Odpisała podkomorzyna księdzu Sturzym akceptując chętnie jego rekomendacyą, a skutek do woli B jać. Wtém taka zdarzyła się okazy, że Józef Sapieha, skarbi nadworny lit. wpadł w wielką inklinacyą do K nickiej wojewodzanki podlaskiej, siostry dzisiejszego kas wskiego, hetmana wielkiego koronnego, która się rodzi siostry wojewody wileńskiego, hetmana w. lit. Sapie ciotką kochającemu się w niej Sapiezie. Bywał w wojewody podlaskiego, a terazniejszego wielką kas hetmana w. koronnego w chłopięcym wieku będąc nosił, z kąd mu był bardzo znajomym. Tamże będąc z Poniatowskim, naówczas obersztejtnantem kasztelanem krakowskim. Był na témże miejs Stanisławowi. Gdy zatem inklinacya Sapiechy,

www.libtool.com.cn

nickiej coraz większą górę brała, że się pobrać z sobą chcieli, więc Sapieha zobligował ojca mego, aby jechał do Rzymu dla otrzymania dyspensy papieżej, na to pobranie się.

Jadąc zatem ojciec mój do Rzymu, obrócił trakt swój na Bębnów już jako konkurent o matkę moję. Sprowadziła podkomorzyna płocka brata swego naówczas stolnika płockiego, potem kasztelana płockiego, aby ojca mego egzaminował. Stolnik tedy płocki, że sam był mocnej głowy, upoił ojca mego, egzaminując, jeżeli pijany nie ma jakich narównów. Widział ojca mego i trzeźwego i pijanego zawsze dobrego i pełnego modesty. Potem pytano się ojca mego o jego fortunę. Wyznał rzetelnie, że ojciec jego, a mój dziad cześnik miński, przez różne nie-
szczęścia znaczną stracił fortunę, ale że oprócz sumy swojej lokowanej na Secyminie, ma jeszcze gotowe pieniądze w Boćkach w stancyi swojej zamurowane dwa tysiące talerów bitych z swojej pracy i oszczędności zebrane. Prosił zatem stolnik płocki, aby mu tych pieniędzy pożyczył, co z ochotą ojciec mój uczynił. Posłał do Boćków po te pieniądze, które gdy przywieziono, pożyczył je stolnikowi płockiemu. Matka też moja nie miała więcej naówczas posagu jak dwanaście tysięcy tyńfów, bo jeszcze brat jej rodzony Leon Kempski podkomorzyc płocki jeden tylko żył naówczas, a tak ojciec mój otrzymawszy deklaracją, dalej po wyżej wyrażoną dyspensę pobiegł do Rzymu.

W Rzymie gdy był, tedy naówczas tam rezydowała królowa polska Janowa trzecia, a nazbierawszy w Polsce pieniędzy, wspaniała tam prowadziła figurę, nawet opery swoje młota. Był tedy ojciec mój u królowy i był o wiele rzeczy, co się w Polsce dzieje, pytany; skarżyła się bardzo królowa na dom sapieżyński, osobliwie na Benedykta Sapiechę podskarbiego w. lit., ale gdy jej powiedział, że jest obligowany domowi sapieżyńskiemu, wraz odmieniła królowa dyskurs. Był naówczas u dworu królowej Dąbrowski, potem kawaler małański, komendant stwołowski, wielki przyjaciel ojca mego, którego ja Dąbrowskiego znałem, gdy często bywał w domu ojca mego. Był naówczas w Rzymie Popławski biskup inflantski, wielkiej świętobliwości, którego w Rzymie świętym biskupem zwano. Był w wielkiej łasce u Ojca św. Klemensa XI. Ten tedy biskup był bardzo przyjazny ojcu memu, któremu sprawił audyencyą prędką u Ojca św. Ojciec św. za rekomendacją tegoż biskupa bardzo łaskawie przyjął ojca mego, pytał się, co się w Polsce dzieje, a była wtenczas wojna między Stanisławem obranym przez szwedzką partią królem polskim, a między Augustem wtórym. Gdy tedy ojciec mój powiedział o ruinie polskiej i wielkich uciskach wojny domowej, bardzo użalał

się nad Polską Ojciec św., a gdy biskup inflantski powiedział, August, ani Stanisław nie uszczęśliwią Polski, tedy Ojciec św. zumiawszy, że biskup ciągnie za trzecim, to jest za królewic kóbm synem Jana trzeciego, obruszył się Ojciec św. na to „dwóch królów czynią już i tak nieszczęśliwą Polskę, a ty trzeciego mieć króla, a na to żadnego nie macie sposobu.” T biskup zamilkł, a ojca mego dłużej o różne rzeczy pytał i tak ojciec mój podobał, że kazał mu prywatnie bywać u siebie. ojciec mój i małym kosztem dyspensę wyrobiwszy, powr Polski.

Nakupował tamże w Rzymie różnych rzeczy, jako ténich po drodze miastach, które potem bardzo dobrze w Polskę niężył.

Za tą tedy przywiezioną dyspensą, ożenił się Sapieha, nicką wojewodzanką podlaską, a potem mój ojciec roku 1709 ożenił się w Bębnowie z matką moją.

Potem ojciec mój, podniósłszy sumę z Secymina, dał Józefowi Sapiezie podskarbiemu nadw. lit. na Hornow, teraz n Pratolin i na Dobroniz, dobra w województwie brzeskiem lit.

Powiedziane było babce mojej podkomorzynie płocka matka moja poszła za ojca mego nie mającego fortuny i że w niedostatku zostaje, a tak babka moja dla lepszego dowiedzi przysłała Bernardyna z konwentu rajowskiego, którego wiel brodziejką była. Przyjechał tedy ten Bernardyn do Hornow: budynek mieszkalny był stary i szczupły, a gdy matce mojej, stawszy ojca mego, powiedział, po co przyjechał, tedy mat wyszedłszy z nim na podwórze, pokazała wszystkie wsie i powiedziała, że do niej należą, chociaż nie tak było: b a dzisiejszy Pratolin, nim był od innych uczestników kupi zgromadzony, mała dosyć majątność była. Pokazała temuz Bernardynowi leżące pieniądze, pokazała sztuk, które ojciec mój w Wenecyi i w innych cudzoziemskich wracając z Rzymu, nakupował, a tak z dobrą relacją nardyna do matki swojej. Potem ojciec mój, podniósłszy nową, dał na Jelną w województwie brzeskiem lit. jowskie. Miał albowiem to meritum ¹⁾ u Pocieja le skiego, hetmana w. lit. takie, że gdy Sapieha stara żyda Nochima, który będąc u tegoż Pocieja na ro-

¹⁾ Zasługę.

www.libtool.com.cn

w. lit., fałszywe tynfy robił, a to na pożytek pana swego, tedy ojciec mój, naówczas w obozie będąc z starostą bobrujskim, remonstrując to starości bobrujskiemu, że gdy jest mocniejsza strona Augustowska, przy której był Pociąg, tedy nie życzył, aby starosta bobrujski tak zwawo następował przez złapanego tego żyda, na honor Pociąga, że się tandem ta rewolucja uspokoi, król August przy królestwie utrzyma się, wszystkie szkody w dobrach czynione łatwo mogą być zapomniane, ale atak na honorze zawsze jest w pamięci i do zemsty jest okazyą; lepiej zatem jakąkolwiek komórkę przyjaźni zostawić. A tak remonstracją ojca mego starosta bobrujski uwolnił tego żyda, który żyd, najwięcej przed Pociągiem łaską ojca mego zaszczycał się. Dał tedy ojciec mój na Jelną sumę 36 tysięcy złp., w której sumie materye bogate dobrą ceną hetmanowa Pociągowa przyjęła. Dobra Jelna potem ojcu czyniła więcej ośmiu tysięcy. Był tedy procent i zdarzyło się zaraz pierwszego roku téż posesysi, że ojciec mój nie wygotował komiegi do Gdańska, w Litwie zaś głębszej rok był bardzo nieurodzajny, a zatem wielka karystya. Wszyscy z województwa brzeskiego powywozili zboża do Gdańska, ojciec tedy mój przedawał zboże przyjeżdżającym z Litwy i zebrał za to zboże 16000 tynfów. Wprędce potem, zebrawszy sumę 50000 złotych, dał Michałowi Sapieżie naówczas pisarzowi polnemu lit., potem wojewodzie podlaskiemu na zastaw na Rasnę, a oprócz tego 20000 złotych na oblig temuz Sapieżie pożyczyl. Były naówczas w Rasnej małe jarmarczki i więcej w intracie inwentarskiej nie były podane jak w tynfach 300, ale gdy ojciec mój zaczął kupcom na handel ich i sztychowanie towarów pożyczyc pieniądze, tedy w krótkim czasie coraz więcej kupców zjeżdżało się. Nie było też nigdzie walnych blisko jarmarków i tak walny czteroniedzielnny zrobił się jarmark. Bywali kupcy z Wrocławia, z materyami, suknam i galanteryami, kupcy z Moskwy z futrami z Chocimia z koźmi i towarami tureckimi, tak dalece, że choć dyskretnie jarmarkowe biorąc, czynił jarmark rasieński 10000 złotych. Wkrótce zatem ojciec mój do znacznych kapitałów począł przychodzić. Spadła potem sukcesya na matkę moją w plockim województwie po bracie rodzonym Leonie Kempskim podkomorzycu plockim i po stryju rodzonym Mikołaju Kempskim kasztelanie raciańskim, a nominowanym wojewodzie mazowieckim, który lubo miał za sobą Kryskę podkanclerzanek koronną, jednak był bezdzietny, w której sukcesyi matka moja wzięła dwie majątności, po stryju Goślice i po bracie Bębnowo. Była zaś tak matka moja w tej sukcesyi pokrzywdzona, że jeszcze w części swojej siostrom swoim rodzonym kon-

sukcesorkom pieniędzmi ojca mego, bo posagu aż do owego ci odebrała, spłaciła 60000 złp. i jeszcze mój ojciec połowę Rad za 38,000 złp. przykupił. O Sierpc miasteczko największe między Bromirską podkomorzyną wyszogrodzką a matką motowerską. Obiedwie chciały mieć to miasto na swój dział. Nagąc ich pogodzić w tej pretensyi przyjaciele, a obiedwie były sach, konkludowali, że która z nich syna urodzi, tej się Sie stanie. Tak się trafiło, że obiedwie synów urodziły, a tak n siostra Bromirska podkomorzyna wyszogrodzka, przy której młodszej obieranie schedy było, przy Sierpcu się utrzymała.

Urodził się wtenczas brat mój Wacław terazniejszy por J. K. Mości a z Bromirskiej urodził się syn Adam, mający Maryannę Skarbkównę wojewodzanek łączyską.

Przybywała znacznie fortuna ojcu memu, ile gdy od wsypubliki ojciec mój dalekie życie prowadził, a oboje rodzice n spodarni i gospodarstwa tylko pilnujący byli a przytém oszbyli. Jan Sapieha kasztelan naówczas trocki, potem kanclerz przysłał kredens ojcu memu, kredens na sęstwo grodzkie b jako starosta brzeski, ale ojciec mój podziękowawszy za tę łaskę słał ten kredens.

Kupił potem ojciec mój Rasnę i Mińkowicze od wyż rzeogo Michała Sapiehy naówczas pisarza polnego litew. a potem wody podlaskiego, dziedzictwem a z Jelny został wykupic w której pierwój bardzo pogorzał. Pamiętam to choć jak prz pogorzenie. Z tego pogorzenia został się obraz Najświętszej Częstochowskiej, który potem ojciec mój, kazawszy zrobić dla świętszej Panny i Pana Jezusa korony z kamieniami srebrne ciste i gazą powlekłszy obraz, w wielkiem nabożeństwie konse i mnie się potem ten obraz dostał.

W rok po sprzedaniu ojcu memu wiecznością Rasny, wojewoda podlaski wyprawił sobie przywilej na jarmark kiego, miasta swego in contiguitate z Rasną¹⁾ będącego kób, święto rzymskie tygodniem przed świętem ruskiem na który czac był jarmark rasieński, poprzecdzający. K obwoływać jarmark wysocki przeniesiony z Rasny, de stkie wygody bez żadnej zapłaty jarmarkowej na przytém regiment konny litew., porozstawiać wszędy

¹⁾ W sąsiedztwie.

www.libtool.com.cn

ktach i tak kupcom nie pozwalali jechać do Rasny, ale zawracali ich do Wysokiego i tak jarmark w Rasnej zaginął a w Wysokiem jest ufundowany. Rodzice moi, takiej potencji nie mogąc się oprzeć, tylko manifesta pozanosili w grodach koronnych o taką krzywdę i wiołencją. Strzegł się bardzo ojciec mój prawnej kłótni, ile mając przykład z ojca swego, jak prawując się z Słuszką wojewodą połockim, stracił fortunę, matka zaś moja była zawsze skorszą do prawa. Nim lat dorosiliśmy, sama prawie wszystkie prawne opędzała procedera.

I tak gdy Skarbek wojewoda łęczycki, urodzony z Kryskiej rodzinie siostry za Kempskim kasztelanem raciańskim będącej, chociaż miasto Drobin w województwie płockiem leżące, po dożywociu Kempskiego między innemi Kryskich konsukcesorami odebrał, jednak jeszcze niesłuszne pretensye do dóbr tegoż kasztelana raciańskiego Goślic, które się matce mojej dostały, formował i sprawę w trybunale piotrkowskim prozekwował. Tedy matka moja pojechała do Piotrkowa, a jako nie umiejąca się prawować, patrona sobie nie obstałowała. Był naówczas wicemarszałkiem trybunalskim Szydłowski starosta sobociński, sędzia potem grodzki warszawski, który przedtem o matkę moję konkurował. Kazał przywołać sprawę a nie wiedział, że matka moja patrona nie miała. Widząc to wicemarszałek, uczynił się chorym. Było to na poobiednich sądach i kazał odwołać sądy, a potem zaprosiwszy moję matkę do siebie i patronów sprowadziwszy, sam konferencyą z niemi z produkowanych dokumentów uczynił, a potem przywołaną też ex continuatione sprawę z dobrym dla moję matki sukcesem utrzymał. A co do sprawy o jarmark, tylko tymczasem na manifestach się naówczas przeciwko wojewodzie podlaskiemu zaniesionych zakończyło.

Z tém wszystkiem błogostawieństwo Boskie nadgradzało te decesa. Ojciec mój przez długi czas nie bywał w Wysokiem u wojewody podlaskiego. Tandem raz wojewoda podlaski, mając upodobanie w konwersacyi i poufałości ojca mego, zaprosił ojca mego na swoje imieniny na św. Michał do Wysokiego, gdzie gdy sobie podochocili, powiedział mój ojciec wojewodzie podlaskiemu w te słowa: „nie chcę się z W. M. Panem prawować o moję krzywdę w żadnym sądzie, ale na sąd samego Pana Boga W. M. Pana zapowę. Czy godzi się, że szlachcic stara się o kawałek chleba i daje mu go Boska Opatrzność, nienawidzić go za to i krzywdzić?” Wojewoda podlaski rozgniewał się, rozeszli się infensis animis ¹⁾ i ojciec mój poje-

¹⁾ Z niechęcią ku sobie.

chał do domu do Rasny. A gdy siostry moje poczęły po miały wielu godnych konkurentów tak dla posagów jako i dla dóbr swoich, bo choć nie było kosztu na ich edukacyą łożoną naturalną dał im Pan Bóg roztropność i układność. Matka moja, zawsze w myśli mając prawowanie się o odebrany ja chciała dla lepszej pomocy za ludzi prawnych powydawać. Jeździła z temiz córkami do Lublina, bo tam z racyi ewikcyi miatyczach, dobrach sapieżyńskich w województwie podlaskiemych, w przedaźnym prawie rasieńskiem opisaniej, Kazimierza generała artylerji litew., ojca dzisiejszego wojewody połockiego tmiana polnego litew. jako zapisowego od wojewody podlaskiej Wysokiego, Siemiatyczy i innych sukcesora i ewiktora zapożyw

Wydała tandem dwie siostry moje, Maryannę starszą, laty odemnie za Tomasza Lechnickiego podczaszego winnickiego trona trybunału lubelskiego, a drugą młodszą odemnie Kunę za Mikołaja Ruszczyca starostę porojskiego, patrona trybunału litew., a że wiele i porządniej rzeczy, gdy do lat zupełnych szedł, o mnie samym opisując, wyżej wyraziłem, zacząłem o siostrach moich i o innych rzeczach, okolicznościach do w mego referuję się opisanja.

Teraz cnoty i dobre uczynki ojca mego opisuję. Był mój ojciec, jałmużnik wielki i na chwałę Boską nie załujący. Zdar nieraz słyszeć, jak trafunkiem powiadał, to się nigdy tēm nie bił, o swoich uczynkach miłosiernych. Raz będąc w cudzych gdy we Włoszech bardzo ciężka była przeprawa przez skały a powódź wtenczas była, woda wielkimi szumiącymi i strumieniami przez owe przepaściste skały w poprzek drogi tak dalece, że ludzie tameczni, drogo im płacąc, na ramiona musieli podróznym przez te miejsca przenosić, a ksiądz i cki trzy dni nad tą przeprawą, nie mając pieniędzy do ludzi dla przeniesienia siebie i nie mając sposobu do daj victu sustentacyi, którego ojciec mój nietylko najętami przez owę przeprawę przenieść, ale też nakarmiwszy jałmużną.

Nikomu ojciec mój nie zaszkodził, a każdemu Jeszcze będąc małej fortuny, Bdy Karmelici z zebranęj sumy zaczęli się fundować, tedy ojciec złotych, ale o tēm nigdy przed nami nie wspomniał. Bielscy o tēm mi już w Warszawie, ile mógł, wspomagał.

zaskodził, a każdemu Jeszcze będąc małej fortuny, Bdy Karmelici z zebranęj sumy zaczęli się fundować, tedy ojciec złotych, ale o tēm nigdy przed nami nie wspomniał. Bielscy o tēm mi już w Warszawie, ile mógł, wspomagał.

www.libtool.com.cn

Gdy zaś Jelną trzymał pod Kamieńcem litew., był naówczas w tymże Kamieńcu proboszczem parafialnym ks. Grzegorz Giżycki ~~komunistą, wielkiej~~ czelek pobożności. Z nim tedy ojciec mój wielką przyjaźń miał i do wystawienia kościoła i klasztoru kamienieckiego najwięcej we wszystkim dopomógł. Sprawiał siła aparatów kościelnych i organy dał do tegoż kościoła i oprócz tego gotowemi pieniędzmi dawał. Żeby zaś o to matka moja nie była markotna, tedy ojciec mój miał z Piotrem Sufczyńskim obersztelejtnantem regimentu konnego, naówczas w Kamieńcu stojącego, czelekiem także bardzo pobożnym i dawał mu karty od siebie niby na winne długie, które potem pieniądze, niby opłacając pomienione karty, dla księdza Giżyckiego dawał. W dobrach swoich Szeszowie, Horodyszczu i Rohaczach, nowe cerkwie powystawiał i jałmużnami nadał. Kościołowi janowskiemu dominikańskiemu, na reparacyę jego kilka tysięcy złotych dał. Na kościół wilanowski reparaacyę dał 1000 złotych; w Radzanowie miasteczku swoim w województwie płockim kościół nowy wystawił, na murowanie kościoła bernardyńskiego w Ratowie dał kilka tysięcy złotych, zawsze to sekretnie czyniąc i do innych kościołów i cerkwi reparaacyi sekretnie dopomagał. Dla ubogich szlachcianek często suknie sprawował i kiedy nikt nie widział, często garść monety cicho dawał. Nareszcie Maryanów w Rasnej choć z wielkimi persekucyami, jako się wyżej wyraziło, ufundował. Był przy tych uczynkach bardzo nabożny. Nieraz w nocy wstawszy, dyscyplinował się, klęcząc, jak mi matka moja powiadała. Pacierze z rana i na wieczór zawsze długo i nabożnie mawiał. Często do św. Franciszka Ksawerego ze ścisłym postem decemdia¹⁾ odprawował i do św. Barbary osobiwiej był nabożnym, żywoty świętych codzień czytał i Tomasza à Kempis w osobiwem miał czytać ukontentowaniu. Nigdy swywolnych słów nie mówił, kłamstwa i chluby nikt od niego nie słyszał i obmawiania bliźnich strzegł się. Był wzrostu wysokiego i męznego, twarzy czarniawej, ospowatej i trochę bladawej, a w młodym wieku siwieć zaczął. Jest portret ś. p. ojca w Rasnej w pokoju, bardzo podobny. Umiał języki doskonale cudzoziemskie: francuzki, włoski, niemiecki i trochę po hiszpańsku, łaciński styl miał piękny i charakter w pisaniu wyborny. Umiał architekturę cywilną doskonale i dobrze rysował, na flecie z nut umiał grać. Innych cnót, jak był cierpliwy i z wolą Boską w przeciwnościach zga-

¹⁾ Dziesięciodniowe nabożeństwa.

dający się, trudno opisać. Łakomstwa żadnego nie miał, tylko oszczędność potrzebną. W domu był ludzki, a zawsze w kompanii wesoly, siła mogąc rzeczy powiadać.

Umarł, jakom wyżej wyraził, w zaczętych 83 roku wieku swego. Jakie zaś mu Pan Bóg dał błogosławieństwo swoje w potomstwie, to jest w nas synach i córkach, tedy to z manuskryptu ojca mego słowo do słowa wypisuję.

In nomine Altissimi, anno 1720 die 26 Januarii w Rasnej. Ożeniłem się z woli Boskiej w leciech 37 z panną Teresą Kempską podkomorzanką płocką, w Bębnowie roku 1709 dnia 16 Julii o 7 z południa.

Roku zaś 1710 d. 15 Junii po 8-jej z rana urodziła mi się w Czernicach córka. Dano jej na chrzcie św. imię Maryanna, która się chowała przy pani podkomorzynie babce swojej z domu Mostowskiej podkomorzance płockiej. Umarła też córka moja w pięć ćwierci roku w Bębnowie, pochowana w kościele OO. Bernardynów w Ratowie.

Roku 1712 dnia 30 Januarii o 10-jej w nocy urodziła mi się córka w Boćkach. Dano jej imię na chrzcie św. Maryanna. Trzymali ją do chrztu św. JWP. Józef Sapieha podskarbi nadworny litew., z panną Konstancją Lubomirską kasztelanką krakowską. Także pan Piotr Głuszyński starosta kazimirski z panią podskarbiną nadworną litewską.

Roku 1713 dnia 21 Aprilis o 5-jej po południu urodziła mi się córka w Jelnej. Dano jej na chrzcie świętym imię Zofia. Trzymali ją do chrztu dziad i baba ze szpitala kamienieckiego. Umarła w półtora lata tamże w Jelnej, pochowana w kościele farnym kamienieckim.

Roku 1714 dnia 11 Novembris o 5-jej z rana urodził mi się syn w Jelnej. Dano mu imię na chrzcie świętym Marcin. Trzymali go do chrztu św. JW. pani Emerencyanna Pocijowa hetmanowa w lit. z panem Wapowskim pułkownikiem wojska litew.

Roku 1715 poroniła w Jelnej.

Roku 1716 dnia 8 Novembris przed południem urodził mi się syn w Rasnej, ochrzczony prywatnie dla słabości zdrowia; umarł w Jelnej w pięć ćwierci roku, pochowany w kościele kamienieckim imię mu było Stanisław Kostka.

Roku 1717 dnia 18 Februarii o godzinie 11-jej przed południem urodziła mi się córka w Rasnej. Dano jej imię Kuneg

www.libtool.com.cn

trzymali ją do chrztu świętego JW. Imci pan Michał Sapieha pisarz polny litew. z panią Krystyną Chrzanowską łowczynią brzeską.

Roku 1718 dnia 11 Martii w godzinę po południu urodził mi się syn w Rasnej ochrzczony prywatnie dla słabego zdrowia; dano mu imię Józef. Trzymali do chrztu ś. p. Płoszczyński podstarości mój z panną Rzeczkowską panną służącą.

Roku 1719 dnia 24 Septembris w niedzielę rano z północy w pół godziny urodził mi się syn w Sierpcu, tamże ochrzczony die 2 Novembris. Dano mu imię Wacław. Trzymali go do chrztu świętego pan Kazimierz Rutkowski z Jójmość panią swoją a siostrą żony mojej, wojskie dobrzyńskie.

Roku 1721 dnia 20 Januarii z niedzieli na poniedziałek z północy o 1-jej godzinie urodziła mi się córka w Jelnej. Ochrzczona tamże dnia 16 Februarii przez księdza Grzegorza Giżyckiego proboszcza karolińskiego i kamienieckiego. Trzymali ją do chrztu świętego, p. Mikołaj Machwic sędzia ziemski brzeski z panią Teresą Kościuszkową skarbnikową brzeską, także pan Kazimierz Suzin podstoli brzeski z panią Barbarą Machwicową sędzią ziemską brzeską, także pan Franciszek Kościuszko skarbnik brzeski z panią Suzinową podstoliną brzeską. Imie tejże córce mojej dano Agnieszka.

Roku 1722 dnia 16 Junii z południa urodził mi się syn w Rasnej, ochrzczony die 7 Octobris przez Imci księdza kanonika łuckiego proboszcza wysockiego. Dano mu imię Adolf Jan. Trzymali go do chrztu świętego dzieci nasze Marcin i Maryanna. Olea zaś sacra i inne ceremonie odłożyliśmy do dalszego i wolniejszego czasu.

Roku 1723 dnia 19 Septembris w pół do 8-jej z południa urodziła mi się córka w Rasnej; ochrzczona dnia 29 ejusdem w dzień św. Michała, która że w słabym zdrowiu była, ochrzczona bez żadnej ceremonii przez księdza wiceproboszcza wysockiego et olea sacra do dalszego czasu zatrzymane; dano jej imię na chrzcie św. Franciszka Tekla.

Roku 1725 dnia 13 Aprilis zaraz z południa urodziła mi się córka w Rasnej, ochrzczona w dzień Św. Trójcy d. 27 Maii we dworze rasińskim przez księdza Koca proboszcza wysockiego. Trzymali ją do chrztu świętego: JW. pan Michał Sapieha pisarz polny litew. z panną Konstancją Branicką wojewodzanką podlaską; także JW. Imci pan Józef Sapieha podskarbi nadworny litew. z panią z Ogińskich Parysową stolnikową braclawską. Dano jej imię na chrzcie świętym Katarzyna Seneńska.

Notandum, że ta siostra moja lat podobno trzy mająca, umarła w Rasnej, pochowana w kościele wysockim.

Roku 1727 dnia 8 kwietnia o północy, to jest z wtorku na środę, trzeciego dnia po pełni urodził mi się syn, który dla słabości zdrowia prywatnie ochrzczony, d. 12 kwietnia to jest w wielką Sobotę w Rasnej przez księdza Koca proboszcza wysockiego. Dano mu imię na chrzcie św. Leon Antoni. Trzymali go do chrztu św.: Marcin i Maryanna dzieci moje, imieniem pana Bogdana Mostowskiego kasztelana sierpskiego jako wuja i p. Zofii z Kempkich Bromirskiej podkomorzyny wyszogrodzkiej, jako siostry rodzonej żony mojej.

To opisawszy, wracam się do opisanie tego, co się po śmierci ojca mego działo. Ciało najprzód ś. p. ojca mego dziadowie szpitalni rasińscy obmyli, a potem przybrawszy, złożone było w stołowej izbie. Księża Maryanie zaraz zaczęli wigilie śpiewać, zaczęli też zjeżdżać się sąsiedztwo dla nawiedzenia ciała. Popieczętowali bracia moi skarbiec i inne schowania, a wtém brat mój Wacław napadł na mnie z furją, abym testament ś. p. ojca mego otworzył i czytał. Odpowiedziałem żwawo, aby się wstydził tej skwapliwości, że jeszcze ojciec nasz nie ostygł, a już właśnie jak do łupu kwapi się. Co ludzie przyjeżdżające do nawiedzenia ciała o nas powiedzą, kiedy porzuciwszy synowską powinność i żal dla ojca, przytém witania przyjeżdżających gości, zaraz się zamkniemy do czytania testamentu, i powiedziałem, że mnie do tego nie przymusi. A gdy i brat mój w swojej furji zwolnił, tedy powiedziałem, że jak się wszyscy rozjadą i już żadnej przeszkody mieć nie będziemy, tedy wtenczas przystąpimy do czytania testamentu. Jakoż gdy już noc nadeszła i nikt do nawiedzenia ciała nie przyjeżdżał, poszliśmy wszyscy czterej do pokoju. Była i siostra nasza najstarsza Wańkowiczowa starościna ruszowska, naówczas w Rasnej rezydująca, był i ksiądz Izidor Taudt, prezydent rasiński, który ojca naszego na śmierć dysponował, a gdyśmy się w pokoju zamknęli, tedy uczyniłem przemowę do braci moich, żal wrodzony wyrażając, a oraz do nabożeństwa pobudzając i wdzięcznej na całe życie naszej pamięci za jego dobrodziejstwa, że nam dał pobożną i dobrą edukacją a za błogosławieństwem Boskiem znaczną nam z pracy swojej zostawił fortunę. Klękaliśmy zatem wszyscy i po pięć pacierzy i Zdrowaś Marya za duszę ś. p. ojca i dobrodzieja naszego zmówiliśmy. Potém otworzywszy szkatułę i wyjąwszy z niej testament, czytaliśmy, z którego przeczytanego testamentu, jako był sprawiedliwy, bracia moi kontenci byli: ten bowiem testament cały ręką ś. p. ojca naszego pisany był bardzo p-

www.libtool.com.cn

rządnie, półtrzecia roku przed śmiercią uczyniony. Najprzód ś. p. ojciec nasz całą substancją swoją spisał, to jest dobra dziedziczne, zastawne, sumy na obligach będące i w gotowiznie zostające, i tak jakby kalkulacją jaką uczynił, wyraźnie i porządnie opisał, lubo niektóre sumy w tymże testamencie na obligach będące wyrażone, przez czas półtrzecia roku od daty testamentu do daty śmierci swojej sam poodbierał. Wszystkim to wiadomo było nam braci, zaczęm o to kwestya żadna nie była. Potem całej substancji swojej cztery schedy alias działy na nas czterech swoich synów uczynił: dla mnie Rasnę z Wojnowką i z Uchodami, w puszczy Białowieżkiej Rohaczę, sumę zastawną na Czemerach i gotowej sumy dwa tysiące kilkaset złp. naznaczył, a drugie trzy działy do wolnego między trzema synami obrania zostawił, tylko przydał, życząc, aby się dobra płockie pułkownikowi bratu memu jako mającemu kredyt w województwie płockiem dostały. Według notacyi ojca naszego znaleźliśmy gotowej leżącej sumy sto ośmdziedziesiąt i cztery tysiące kilkaset złotych. Z tej zaś sumy, którą w teje szkatule w której testament był, znaleźliśmy, wzięliśmy każdy sobie po 50 czerw. złot. i zaraz z tej sumy po 30 czerw. złot. złożyliśmy na ekspensa pogrzebowe i tę sumę bracia moi to jest 120 czerw. złot. do rąk moich na ten ekspens oddali, a to zrobiwszy, poszliśmy do spania.

Nazajutrz rano rozesłałem do Brześcia do wszystkich kościołów i do innych w okolicy będących kościołów i cerkwi pieniądze, na trzydniowe po ojcu naszym dzwonicie, a oraz wszystkie brzeskie i inne o mił sześć zakonów tudzież dekanaty rytuś latini et graeci na eksportację ciała. Na trzeci dzień po mojem zaproszeniu zjechała się wielka liczba duchowieństwa i bractw, a że w takich nieszczęśliwych aktach nie byliśmy świadomi, tedy gdy nie uprzedziliśmy księdza Ignacego Buchowieckiego kanonika łuckiego surogatora konsystorza janowskiego proboszcza naszego parafialnego wysockiego, ksiądz Buchowiecki przysłał na wszystko duchowieństwo inhibicję, aby się nie wazyli ciała nieboszczykowskiego eksportować, póki mu quarta pars funeralium *) pro jure parochiali wypłacona nie będzie, której inhibicji, gdy całe duchowieństwo posłuszne było, pojechał brat mój pułkownik do Wysockiego i musiał dać księdzu Buchowieckiemu 50 czerw. złot. Przyjechał tedy sam ksiądz Buchowiecki na tę eksportację, miał przemowę. Wynieśliśmy sami nieodżałowane-

1) Czwarta część opłaty za pogrzeb z tytułu prawa parafialnego.

go ojca naszego i na katafalk, na sianach; karach zrobiony wstał. Konie w kapach czarnych ubrane były. Było dosyć dużo wieństwa i bractw ze świecami: kiedy procesya konduktowa była kościołem maryjańskim rasińskim, a ciało dopiero ze dworu wydziało. Noc była pogodna. Gdyśmy stanęli z ciałem przed kościołem Maryanie z krzyżem wyszli. Miał jeden z nich przemowę, po której Maryanie wzięli trumnę na ramiona swoje i postawili na katafalku w kościele. Druga znowu w kościele na ambonie maryjańska, przemowa była, a nazajutrz solenne egzekwie, wigilie wszystkich zmarłych. Mszę wielką celebrował ksiądz Buchowiecki a kazanie ksiądz Urbanowski Bernardyn, gwardyan brzeski. Potem obiad na dworze dla duchowieństwa i gości przytomnych już po południu nastąpił. Nad wieczór goście i księża porożjeżdżali się.

Przystąpiliśmy nazajutrz do działu między nami. Proponowałem pułkownikowi bratu memu, a przez niego drugim braciom im, ponieważ pułkownik więcej z nimi miał konfidency, jeżeliby trzeba mieć przyjaciół przy tym naszym dziele, aby zachodzące mi nami, jakoby się zdarzyły kontrowersye, kombinowali i miałem się z mojej strony, ponieważ na mnie zawsze był atak, Wilczewski podkomorzego wizkiego i Owsianego - cześnika wołkowyskiego, był sekretarzem pieczęci u Sapiehy kanclerza w. litew., ale i braciom moim nie podobało. Upewnił mnie brat mój pułkownik że nie zazywając cudzych ludzi, wszystko jednomyślnie zrobimy tak nie było, bo ustawiczne kłótnie i swary bracia moi Wacław rucznik i Adolf chorąży petyhorski przeciwko mnie czynili. Kanclerz litewski Czartoryski bardzo chciał naszego zakłócenia, zaś wolałem o mniejsze rzeczy nie dbać, ażeby się tylko całe nie kłócić. Robił brat mój pułkownik schedy ruchomości, ja zaś ostatek zostawioną brałem schedę. Wypędzano zatem byłoby z Rasny na części braci moich przychodzące i inne rozbiórka, ja do woli braci moich wszystko oddawałem a sam do kościoła, modląc się za ojca mego, płacząc się konsolowałem mi o tę ruchomość całe nie było dbania, braci moich, którym każdemu usługowałem pieniędzmi, sam się zapożyczając i prowadząc sprawę brata mego Wacława porucznika polnej koronnej w sprawie jego o zabiciu wydałem samych pożyczanych pieniędzy co najwięcej przykrości od brata tegoż uczeń Mostowski naówczas starosta piotrkowski.

www.libtool.com.cn

da pomorski, był natenczas w Wołczynie u księcia kanclerza litew. i pisał do mnie list, życząc, abyśmy pozostałą w gotowiznie sumę księciu kanclerzowi litewskiemu do schowania oddali a przez to uniknęli, aby matka nasza tych pieniędzy od nas nie odebrała. Mostowski wuj to nasz, ale tak nam nie życzliwy, aby się naszą sumą księciu kanclerzowi przysłużył, a potem dla dalszej przysługi aresztby od matki naszej do księcia kanclerza prokurował i tak od tej depozytowej sumy żadnejby prowizyi książę kanclerz nie płacił i nasby mając u siebie, sumę jak za łeb trzymał. Odradziłem to braci mojej, co łatwo do wyperswadowania było, gdyż każdy był potrzebny pieniędzy. Tymczasem brat mój Wacław porucznik pobiegł do Mielnika i tam w grodzie manifest przeciwko testamentowi ojca mego uczynił. Pobiegł do Czyża, teraźniejszego podczaszego brzeskiego do Wyczółtek, suponując go być moim nieprzyjacielem, na radę, jak ma sobie ze mną postąpić, który gdy mu sprawiedliwie przełożył, że ojciec nasz, sam swoją pracą zebrawszy fortunę, wolny był jak chcąc oną dysponować i że testament ten żadną miarą wzruszony być nie może, powrócił do Rasny i oświadczył się z tém, że testament ojcowski akceptuje. Zaczęliśmy tedy pisać transakcye, które ja spieszo pisałem, bo już mi się ta kłótnia naprzykrzyła i dlatego ani się wiele sumy w gotowiznie po ojcu moim zostało, ani jak jest rozdzielona, nie przyszło wyrazić, z sumy albowiem tej i szeląga nie wziąłem. Przyszło na mnie z podziału 30,000 złot. ale tę jako i każdy z nas brat, złożywszy 100,000 złotych, daliśmy pułkownikowi bratu naszemu, to jest nas trzech, in recompensam ¹⁾ intraty z dóbr płockich corocznój 10,000 złot., które dobra matka nasza posyduje. Wziął tedy pułkownik brat nasz, najprzód 100,000 wyżej wyrażone, potem sumę na Pieliszczach zastawną 75,000, item sumę 70,000 na Bulkowie, item sumę w gotowiznie 30,000 złot. Wziął tedy pułkownik brat mój 275,000 złp. Mnie się dostał oblig Buczyńskiego sędziego grodzkiego brzeskiego na 110 czerw. złot. Porachowali mi cum altero tanto ²⁾ prowizyi to jest 220 czerw. złot. Był to dodatek do Czemmer i do mojej porcyi substancyi dwa tysiące kilkaset złot. Trzeba tedy było, abym wrócił superatę, to jest 50 czerw. złot. Ja tedy proponowałem, aby mnie 50 czerw. złot. oddali a sobie tę sumę wzięli, gdyż ten dług dla obciążonej Buczyńskiego substancyi był zawadny, ale bracia moi na mnie nastąpili, abym oddał 50 czerw. złot. Chcąc

¹⁾ Jako wynagrodzenie. ²⁾ Dwa razy tyle.

tedy do końca jaknajprędzej przyjsz, wypłaciłem 50 czerw. złot.: i siła było trudności. Wacław brat mój znowu zrywał się z opisów, do oczu mi skakał i powiedział mi, że ja dułam w Zmarszałka kowieńskiego, teraźniejszego łowczego litewskiego, a ten się z przyjaźnią swoją odmienił. Tymczasem nadjechał cenny Szymon Zabiełło surogator ziemski kowieński, pułkownik lery litew., brat marszałka kowieńskiego, który mi przywiózł marszałka kowieńskiego z wielkim afektem pisany i oraz doniosł marszałek kowieński synowi swemu niedawno narodzonemu i tiam meam kazał dać na chrzcie świętym imie Marcin. Zdektowało to brata mego Wacława. Przystąpił tedy do podpisu transakcye nasze zakonkludowaliśmy i Zabiełło surogator po się za pieczętarza. Pojechał potem Zabiełło surogator do Czartoryskiego kanclerza litew. do Wołczyna, któremu gdy powiedział, że był w Rasnej i że się do zakonkludowanej między transakcya za pieczętarza podpisał, tedy nie mógł się temu wyksiążę kanclerz, bo jak tego życzył, tak się nieomylnie spodziewałem, że my między sobą do prawnego przyjdziemy zakłócenia. zaczęli bracia moi pieniądze między sobą liczyć. Ja tylko na to patrzyłem. Porozbierali zatem między sobą pieniądze, mowiłem, ażeby i papiery, każdy do dóbr swoich służące albo przynajmniej prędki czas do zrewidowania, zarejestrowania zebrania onych naznaczyli, tedy mniej o to dbając, z pieniędzy zdy się w swoją stronę spiesząc, zapieczętowali szkatułę dużą pierami będącą ad tempus bene visum ¹⁾, oraz mnie szablę szablę złotą, którą mi ojciec mój na święty Marcin darował, ale że mi na to nie dał, za darowiznę nie przyjęli. Także łóżko i szkowe i obicie Pocijowskie zastawne do nas czterech należące też sumy przez testament ojca mego na różne klasztory i kolegiowane u mnie zostawiwszy, skrypt na to wzięwszy, rozjechał a mnie po wielkich trudach i zgryzotach w Rasnej dychającej stawili.

Nastąpiła potem Wielkanoc, którą z siostrą moją Wańką w starością ruszowską i z drugą siostrą Ruszczykową starą porojką po śmierci ojca naszego do Rasny przybyłą tamże smętnie odprowadziłem. Po Wielkanocy wyjechałem z siostrą moją szczykową w płockie województwo do Goślic, do matki naszej, wszę nocleg miałem w Rohaczach, zkąd w interesach różnych

¹⁾ Do czasu dogodniejszego.

www.libtool.com.cn

bliwie względem łózka i obicia adamaszkowego z galonami od Antoniego Pocięja strażnika w. litew. w sumie 200 czerw. złot. u ojca mego zastawionego, ponieważ teje zastawy nakazana była dekretem trybunalskim komportacya do Wilna, ekspedyowałem listy i toż łóżko wysłałem do Wilna. Całą noc prawie pisałem, a jako miewałem ten zwyczaj, że gdy co pilnego robiłem, tedy dla ranniego wstania na gołej ławie dla zaśnienia kładłem się, tak i wtenczas położywszy się na ławie, zasnąłem. Śnił mi się tedy ojciec mój, niby do mnie przyszedł: ja pamiętając, że już umarł, z wielką pokorą pytałem się, w jakim jest stanie. Odpowiedział mi ojciec mój w te słowa: „jestem w miłosierdziu Boskiem, ale mnie postami i modlitwami ratujcie.” Potem ojciec mój dał mi nie wielki fascykuł papierów, dokumentów starych i obrazek św. Antoniego na ćwiartce wielkiego papieru piórkiem rysowany: św. Antoni klęczał przed Panem Jezusem w dziecienniej postaci stojącym i błogosławiącym, tak jak jest w ołtarzu św. Antoniego w Wysokiem malowany i dając ojciec mój te dokumenta, rzekł te słowa: „Naści te papiery, będą ci potrzebne.”

Wyśnił mi się po roku ten sen, bo gdy mieliśmy sprawę z księciem kanclerzem, o której niżej opiszę, tedy ja wyjeżdżając do Wilna, szukałem papierów imieniowi naszemu służących i tychże szukając dokumentów, znalazłem obrazek piórkiem rysowany św. Antoniego, takż ze wszystkiemi podobny, jaki mi przez sen dał mój ojciec. Pojechałem potem z siostrą moją Ruszczycową w dalszą drogę do Goślic. Wstąpiłem do nieboszczyka Jakóba Mostowskiego podsądka zawkrzyńskiego. Potem przyjechawszy do Bębnowa, tam przenocowawszy, pojechałem do Radzanowa i do Ratowa. Oddałem legacye do tych obudwu kościołów a w Ratowie u Bernardynów egzekwie sprawiłem. Powróciwszy zatem do Bębnowa, ponieważ matka moja jeszcze nie wiedziała o śmierci ojca mego, tedy abym przyjazdem moim jej nie zalterował, wysłałem pierwej siostrę moją Ruszczycową do Goślic, aby powoli matce mojej o śmierci ojca mego powiedziała, która ostróżnie to uczyniła. Nastąpił zwyczajny płacz, ale przecież nie długi. Nazajutrz ja przyjechałem do Goślic i już matkę moją uspokojoną w żalu zastałem. Matka moja przyjęła mnie dość łaskawie i sama się oświadczyła, że mi chce cesyą starostwa stoklińskiego uczynić, a tylko sobie wymówiła, abym corocznie matce mojej dawał sto czerwonych złotych, korzenie i wino z Gdańska, jaki da regestr sprawunku i dwa postawy sukna norderowego, aby corocznie z Gdańska jej przywożono. Podziękowałem za tę łaskę i pytałem się, jeżeli w konsensie królewskim ad cedendum te-

goż starostwa danym, każe okienko zostawione na imie moje zapisać, gdyż ja taki otrzymałem konsens z okienkiem, dla zapisania czy to na mnie czy na którego brata mego okienka. Kazała mi tedy to okienko na imie moje zapisać. Potem kazała mi cesyą od siebie dla mnie tegoż starostwa i asekuracją odemnie w punktach wyżej wyrażonych napisać. Poszedłem tedy pisać, a siostra moja Ruszczycowa, jak się sama potem przedemną przyznała, odradziła matce mojej, nie wiem, jaką w tém miała przyczynę, aby matka moja cesy dla mnie nie czyniła. Popisałem te przerzeczone tranzakcy, ale matka moja nie chciała ich przyjąć. Zabawiwszy zatem kilka dni w Goślicach, wyjechałem z siostrą moją nazad do Rasny, trakt mój na Warszawę obróciwszy, gdzie sporządzałem i kupowałem różne rzeczy do pogrzebu ojca mego potrzebne, jako to: świece jarzące, oliwę do lamp, sukna i galony do trumny, wino węgierskie i inne rzeczy. Tamże mając z sobą portret ojca mego nie dobrze za życia jego malowany, informowałem malarza, aby inny portret z poprawieniem malował, który się drugi portret tak dobrze udał, że był bardzo do ojca mego podobny. Kazałem tedy i więcej takichże portretów malować. Jeden z nich wziął brat mój pułkownik, a drugi siostra moja Aleksandrowiczowa chorążyna lidzka. Z Warszawy powróciłem do Rasny, gdzie gdy wiele rzeczy do pogrzebu potrzebnych brakowało, tedy na dalszy czas pogrzeb odłożyć musiałem. Jednakże księża różni, będąc w supozycyi, że pogrzeb będzie, w liczbie około 60 zjechali się do Rasny. Sprawilem tedy solenne egzekwie i każdemu podobno po trzy tyńfy dałem.

Nastąpiły potem Zielone Świątki. Gdy tedy z siostrą moją Wańkowiczową, bo już Ruszczycowa do Wilna odjechała, jechałem do kościoła maryjańskiego rasińskiego, tedy przed kościołem znalazłem dwa wozy ludzi popodstrzelanych, moich dwóch poddanych a trzeciego księżego maryjańskiego od Dąbrowskiego podstarościego mińkowskiego brata mego Adolfa chorążego petyhorskiego, która akcyja tak się stała. Jest między Murawczycami wsią mińkowską a między Czerniewem Zabłociem wsią rasińską, w której i poddani Horbowskięj stolnikowy dobrzyńskięj i klasztorni maryjańscy mieszkają, błoto, bagno kępowate, na którym siana nie koszą, tylko się było pasie. Na tém tedy błocie od wieków tak wsi murawczyckięj jako i czerniewskięj było się wspólnie pasać. Jest tam i graniczny kamień na błocie, ale ponieważ żadnego innego na tém błocie oprócz mizernęj pastwy nie masz pożytku, tedy nigdy o tęż paszę nie było

www.libtool.com.cn

między pomienionemi wsiami kontrowersyi. Dąbrowski podstarości mińkowski z rozkazu brata mego porucznika JKM., bo naówczas brat mój Adolf, chorąży petyhorski był na kuracyi w Cieplicach, zebrawszy co mógł ludzi dwornych ze strzelbą i chłopów z kosami nasadzonemi i z cepami, w pierwszy dzień Zielonych Świątek raniuteńko wybrał się na tę ekspedycyą. Sam około błota od siteckiego borku z ludźmi ciągnął a prosto z Murawczyc chłopów posłał, aby chłopów czerniewskich pasących bydło zabawiali, aby ich mógł połapać. Ci chłopci murawczyccy przestrzegli chłopów czerniewskich, aby czémprędzej do wsi Czerniewa z bydłem uciekali, gdyż ich podstarości mińkowski ma napaść i pozabijać, co chłopci czerniewscy usłyszawszy, z bydłem do wsi swojej uciekli, a tymczasem nadciągnął Dąbrowski na wieś Czerniewo. Począł z chlewów bydło gwałtem zabierać. Ludzie się bronili, już we wsi bydła swego nie dawali; począł tedy Dąbrowski i z drugiemu dwornemu ludźmi do chłopów czerniewskich strzelać. Postrzelił tedy dwóch poddanych moich dosyć niebezpiecznie glutami, trzeciego poddanego maryańskiego i czwartego chłopca pani Horbowskięj, ale tego nie szkodliwie. Gdy tedy tych ludzi postrzelonych zastałem pod kościołem, zaraz posłałem po cyrulika do Wysokiego, który ich należycie opatrzył i przecież wyleczył. Ja ofiarowawszy to umartwienie Panu Bogu, manifest na Dąbrowskiego w grodzie brzeskim zaniósłem, dołożywszy brata mego tylko jako pana, a potem temuż Dąbrowskiemu pozew dałem na roczki brzeskie juliowe, na których tylko Dąbrowskiego kondemnowałem, a zachowując dla brata mego wzgląd przyjaźni, jego nie kondemnowałem, ale mi ta uczynność nic nie pomogła, bo brat mój powróciwszy z Cieplic, nie tylko że mi żadnej sprawiedliwości nie chciał uczynić, ale jeszcze Dąbrowskiego podstarościę swego za tę akcyą udarował, a potem dowiedziawszy się, że go tenże podstarości kradł, odprawił go, zabrawszy ze wszystkiem. Ja też i innemi interesami zatrudniony i ochoty do kłótni z bratem prawnym nie mający, zaniechałem mego procederu. Wprędce potem brat mój Wacław porucznik przyjechał do mnie do Rasny dla wzięcia papierów do sprawy swojej z mieszczanami kamienieckimi. Przyjechał tedy do mnie z furią, abym mu do tej jego sprawy papiery oddał. Ja mu odpowiedziałem, aby razem z drugiemu bracią papiery odbierał, jako stanęło między nami, żeby razem wszyscy odebrali papiery, jako je wszyscy popieczętowali; ale on koniecznie zaraz swoich napierał się do sprawy kamienieckiej dokumentów, mó-

wiąc, że będzie na tém siła szkodować. Tandem, abym nie zyi do mówienia, że szkody jego jestem przyczyną, poszedłem do skarbcu do szkatuły, aby sobie do pomienionej sprawy dokumenta. Poodrywał zatem pieczęcie i brał papiery i sawziętych papierów bez żadnego wyrażenia tylko z datą lat pilazł między temiż papierami obwolutę, ręką s. p. ojca mego i ograniczenie Klekowicz. Upominał się tego dokumentu. Maby go sobie szukał, a gdy go w skrzyni téjże nie znalazł, poze mną wadzić. Ja mu rzekłem: „szukaj sobie, gdzie chcesz” i sam wyszedłem, a on też nie doczekawszy się mego, wyjechał, tylko mi registr wyżej wyrażony zostawił i jtuły z papierami nie pieczętował.

Po odejździe jego pytałem się Tomasza, który za niebłmści miał klucze od skarbcu i do gabinetu ojca mego, w któryko kiedy bywałem, chodził, jeżeli nie wie o schowanych oprócz szkatuły dokumentach. On tedy przyniósł mi wielką papierów, w których fascykuł wielki znalazłem dokumentów wickich. Zaprosiwszy tedy dwóch szlachty Ziółkowskiego i Krza Ruświckiego, tudzież przy generale, spisałem sumaryusz dokumentów klekowickich i tak jeden sumaryusz z podpisem ty i generalskim sobie zostawiwszy, a drugi przy dokumentach czętowawszy, odesłałem też dokumenta przez pana Ludwiaskarbnika czerniechowskiego, uproszonego przyjaciela, który kumenta oddał bratu memu Wacławowi w Kamieńcu w klaszkięży Bazylianów i list do mnie, o tém donosząc, napisał.

Zacząłem też gospodarować, rowy po błotach kopać, grdobywać, zacząłem długi moje wypłacać. Byłem winien 32,000. Zaraz w pierwszym roku 10,000 wypłaciłem i tak sobie ustanovabym tak głęboko nie wdawał się w sejmiki i od nikogo nie dował i nikomu się nie narażał a na sejmikach tylko bonumnem¹⁾, ile moich zdolności, z osoby mojej utrzymywał. By szczęśliwy, gdybym to był mógł do skutku przyprowadzić, al się niżej wyrazi, nie pozwolił mi Pan Bóg tego tak poządszczęścia.

Tegoz czasu brat mój pułkownik kupił Motykały u FlegGrabowskiego, sędziego ziemskiego brzeskiego, wtenczas, kiedyłem u matki mojej w Goślicach. Dał za te dobra zdezolowanezłp., które i książę Czartoryski kanclerz litewski chciał kupić,

¹⁾ Dobry porządek.

www.libtool.com.cn

sposobem, że brat długi Grabowskiego na siebie, jemu wszystkie wygody w Wołczynie deklarował i po sto czerwonych złotych miał corocznie do życia jego dawać; Grabowski, który i dworskich niepunktualnych wygód był świadomy i napijać się lubił, czego by się musiał w Wołczynie wystrzegać i że nad kilkanaście tysięcy złotych nie był więcęj winien, nie chciał tej propozycji od księcia kanclerza akceptować, a gdy się ze mną w kościele obaczył i zalił się na takowe propozycje, tedy radziłem mu, aby bratu memu pułkownikowi Motykały sprzedał. Deklarował to uczynić i zajechawszy do Brześcia i tam zachorowawszy, posłał po brata mego, któremu proponował przedanie Motykał. Prędko zatem kontrakt między niemi doszedł. Brat mój jego sukcesorów między niemiż pokombinował, a tak Grabowski, sędzia ziemski, nasz przedtém nieprzyjaciół, widząc się coraz słabszym, po uspokojeniu substancyi swojej między konsukcesorami wszystek się mimo krewnych swoich zdał na mego brata, jego egzekutorem testamentu swego uczynił i pogrzeb swój polecił, a potém omnibus munitus sacramentis ¹⁾ umarł. Książę kanclerz dowiedziawszy się, że brat mój pułkownik Motykały kupił, rozgniewał się o to na brata mego i pisał do niego, aby mu Motykały sprzedał. Brat mój odpisał, że donosił księciu kanclerzowi, że Grabowski sprzedaje mu Motykały: książę podobno suponując, że Grabowski z owęj dawnęj nieprzyjaźni swojej tego nie uczyni, odpisał bratu memu, że wolno mu te dobra kupować, ale gdy się dowiedział, że brat mój kupił, rozgniewał się. W tymże response brat mój odpisał, że mając być w tymże roku z Peliszcz wykupionym a innęj nie mając posesyi, prosił księcia kanclerza, aby od niego przedania Motykał nie pretendował. Radziłem ja bratu memu dla uniknienia dalszych propozycji wyraźnie napisać, że sprzedać nie może Motykał, ale brat mój nie posłuchał. Znowu tedy książę kanclerz pisał do brata mego, dziękując mu za deklarację przedania Motykał i że posyła komisarza swego Kłokockiego dla umówienia ceny i spisania interczy. Dopiero brat mój z większym urażeniem księcia kanclerza odpisał, że sprzedać Motykał nie może. Nastąpił potém św. Jan, na którym terminie brat mój pułkownik, mogąc się z dobrej lokacyi Peliszcz nie dać okupić Przeddzieckiemu, referendarzowi litewskiemu, jednak dał się okupić. Odebrał tedy sumy 75,000 a 2,000 złp. za reparację. Życzyłem bratu memu, aby do 70,000 złp. będących zastawném prawem na Bulkowie, oddał 50,000 złp. Ogińskiemu, pisarzowi polnemu, a Bulków odebrał w za-

¹⁾ Opatrzony świętymi sakramentami.

stawną swoją posesyą, ale brat mój nie chciał rady mojej słuchając wiele potém szkodował, bo Fleming podskarbi litewski, i staw tegoż Bulkowa, gdy potém brat mój upominał się u Ogińskiego o sumę, dał sto czterdzieści tysięcy złotych i Bulków objął w posesyą, który puścił Leparskiemu arendą, a Leparski znaczném profitował. Ja zaś z Czemer nie dałem się Przeddzieckiem referendarzowi wykupić, bo jeszcze rok ex triennio ¹⁾ nie dochodził nadziei nawet do dania się okupić Przeddzieckiemu nie zwiłem.

Po tém wykupnie pojechał brat mój a ja z nim do Suchej do Kuczyńskiego podstolego drohickiego, dla uczynienia przednich zapisów między nim a bratem moim, mającym się żenić z kądą jego Konstancją podstolanką drohicką. Ze strony podstolego drohickiego był przyjaciel Nieprzecki pisarz grodzki lubelski, i całe godny i rozumny, a z strony brata mego ja byłem, i tak z poczyniliśmy i akt wesela był naznaczony na święty Mateusz w że roku przypadający. Była naówczas wdowa dość piękna i b z domu Zborowska, po Jgnacym Szujskim chorążym brzeskim i stała, która sama pierwéj swatała się za brata mego pułkownika zaś życzyłem, aby pierwszój swojej inklinacyi podstolanki drohickiej już zaręczonéj, ile wielkich cnót i talentów damy, nie odstąpiła jak sam naówczas nie miał rezolucyi żenienia się, tak zaczął wchodzić w negocyację, aby taż wdowa szła za Józefa Zabiellę, s belana królewskiego, brata łowczego litewskiego, marszałka kowskiego. Pisałem list do łowczego litewskiego, oznajmując o tej brata jego partyi i o łatwości pomyślnego sukcesu, ale że do wdowy Fleming podskarbi litewski i książę kanclerz promowali Bystrego, więc podobno łowczy litewski nie chciał się z bratem i tym promotorom narażać. Po tych uczynionych między br moim a podstolim drohickim przedślubnych zapisach, ja pojechałem do Rasny, a brat mój pułkownik dla otrzymania od matki naszój i swoim ślubem błogosławieństwa, pojechał w płockie województwo do Goślic, obróciwszy trakt swój na Warszawę, gdzie zastał Zabiellę łowczego litewskiego z bratem jego szambelanem. Przyjechali tam w ten czas do Warszawy Szujski, chorążycowa brzeska i Bystrogi konkurent. Gdy tedy książę kanclerz i Fleming podskarbi, jako towie i promotorowie Bystrego, pojechali z nim do Szujskiego otrzymania deklaracyi, tedy pojechał też tam i Zabiellę szamb

¹⁾ Z trzechlecia.

www.libtool.com.cn

a gdy obaczył tę wdowę, że piękna i dowiedział się, że na 60,000 ma intraty, dopiero począł bardzo żałować, że mojej rady nie słuchał, gdyż ci panowie dla Bystrego deklaracją otrzymali. Tamże brat mój pułkownik będąc w Warszawie, a zabrawszy ścisłą przyjaźń z księdzem Sołtykiem, naówczas koadjutorem kijowskim a terażniejszym biskupem krakowskim, podczas deputacyi koronnej brata mego sprzymierzona, gdy tegoż księdza Sołtyka widział w faworach dworskich i w ścisłej przyjaźni z Mniszchem, marszałkiem nadwornym koronnym, zięciem grafa Bryła, pierwszego ministra królewskiego, mając też już niechęć do księcia kanclerza, wszedł tak z tymże księdzem Sołtykiem jako z Mniszchem, marszałkiem nadwornym koronnym w zobowiązki być na sejmiku brzeskim ich przyjacielem i przeciw się Flemingowi podskarbiemu litewskiemu, staroście brzeskiemu. Postrzegł to książę kanclerz, że brat mój bywa u nich i nie tak z obligacją jako bardziej z groźbą mówił bratu memu, aby się na sejmiku Flemingowi nie sprzeciwiał, co tém bardziej brata mego zirytowało.

Tamże będąc w Warszawie brat mój, wszedł w kontrakt z księciem Czartoryskim łowczym w. koron., panem z punktualności nie bardzo estymowanym, to jest że mu dwa tysiące czerwonych złotych dawał na zastaw Dobrynia a 2000 dukatów na oblig. Przysłał tedy brat mój pułkownik z listem do mnie, abym, jeżeli co Falińskiemu ekonomowi brata mego do 4 tysięcy duk. dostarczać nie będzie, dodał swoich pieniędzy w złocie, i przysłał z tym listem towarzysza pancernego księcia łowczego koronnego tak do mnie jako i do Falińskiego pisany, aby temu towarzyszowi oddać 4 tysiące czerwonych złp. Faliński przyjechał do mnie do Rasny, radząc się, co z tém czynić, ponieważ tak wiele sumy w samém złocie nie ma. Uważaliśmy i to, że brat mój pułkownik, zbyt ufając księciu łowczemu koronnemu, pierwój sumę dwa tysiące czerwonych złotych na zastaw Dobrynia daje, aniżeli od niego prawo zastawne i inwentarz tego folwarku bierze. A że brat mój pisał do mnie post tertiam Augusti, imieninach solennych królewskich, podczas których bardzo wspaniały kilkakroć sto tysięcy złotych kosztujący na Kępie między Pragę a Warszawą był fajerwerk, ma jechać do Goślic, więc tak z Falińskim uradziliśmy, aby towarzyszowi księcia łowczego koronnego powiedział, iż, ponieważ nie ma w złocie czterech tysięcy czerwonych złotych, a względem monety nie ma od brata mego informacji, po czemu ma czerwony złoty rachować, więc sam i złoto i monetę wiezie do pana swego, a brata mego do Warszawy, a tymczasem bardzo pil-

nego człeka mego na dobrym koniu posłałem do Goślic do mego, reflektując, aby pierwój księciu łowczemu koronnemu n dawał pieniędzy, aż pierwój prawo zastawne i obligi od niego w i wyraziłem, żeśmy taką z Falińskim radę uczynili, aby on z i nie mianój informacji, jak ma redukować monetę na złoto, sam pieniądze do Warszawy, przez co czas się przewlecze do wzięcia księcia łowczego prawa zastawnego na Dobryń i obligu, a potę dania mu pieniędzy. Mój posłany dość prędko biegł, bo za dwa do Goślic z Rasny ubiegł 36 mil, ale już brata mego w Goślicach zastał, bo brat mój pułkownik inaczej uczynił, jak do mnie pis jest, że co miał być post tertiam Augusti w Goślicach, tedy antiam Augusti tam pobiegł i wzięwszy od matki naszej błogosławstwo na swoje ożenienie, powrócił z Goślic pro tertiam Augusti Warszawy. Biegł za nim spieszno mój posłany z Goślic do Warszawy, ale i w Warszawie brata mego nie zastał, aż potem w drodze gończył powracającego do Motyka. Jeszcze gorszy stał się przypadek, że Faliński jadący z pieniędzmi pojechał na Węgrów, a brat mój wracał z Warszawy na Siedlce, i tak się z sobą ominęli. Bardzo mój brat gniewał na mnie o tę moją radę, a Faliński przecież tak ostrożny w Warszawie, że nie pierwój księciu łowczemu oddał pieniądze, aż prawo z inwentarzem na Dobryń i na drugą sumę obligi, co oboje książę łowczy przyznał w grodzie warszawskim, Faliński powrócił z Warszawy.

Brat mój z wielkiem nieukontentowaniem i narzekaniem jechał do mnie do Rasny, gniewał się za tę moją ostrożność, mówił mi, abym przyjaciół sprosił na sejmik, aby mu do pomocy na sejm następujący w województwie brzeskiem pomagali, oraz, abym ja żadną miarą nie był na sejmiku. Mówiłem mu, że bytność jemu nie zaszkodzi i owszem dopomoże, ale kiedy sobie tego wyprowadzić. Dla umóliwienia jego grzeszku, powiedziałem, że się o moją radę w interesie z księciem łowczym koronnym, na to pozwolić. Miał podobno brat mój, abym ja nie u dworu, dwie polityki: pierwsza, aby się sam jeden u dworu, druga, że miał intencją naprzykrzać się Flemingowi, wielkiemu litewskiemu, na sejmiku, a spodziewał się, że ile gwałtowne, naprzykrzenia nie pozwolę. Rozp. non sine pondere ²⁾ do przyjaciół, obligując ich na sejm.

¹⁾ Na 3-go sierpnia ²⁾ Nie bez wagi.

www.libtool.com.cn

sem Faliński z Warszawy z prawem zastawném na Dobryń i obli-
giem na sumę przyznanemi do Motykał powrócić.

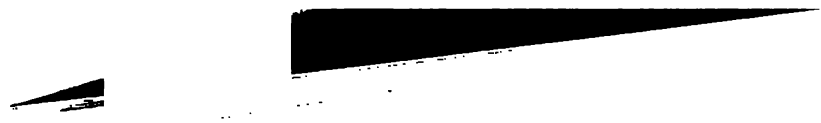
Nastąpił potem sejmik. Ja ze szlachtą około Wysokiego mie-
szkającą przyjechałem do Motykał, wyprawivszy pierwéj Nowickie-
go z wiktualiami sejmikowemi do Brześcia i sam chciałem być na
sejmiku, ale na mocne obligacye brata mego, zostałem się w Motyka-
łach. Pojechał zatem brat mój pułkownik w wigilią sejmiku w nie-
dzielę na obiad do Brześcia. Zjechali się przyjaciele popularissime:
był potem z wizytą u Fleminga, podskarbiego na Terespolu, wzię-
wszy z sobą gromadę już nie bardzo trzeźwéj szlachty, którzy naprzy-
krzali się podskarbiemu. A gdy mój brat odszedł od niego, mówił
do swoich przyjaciół, osobiłwie do Kropińskiego swego sędziego gro-
dzkiego brzeskiego: „chwalicie się, że macie przyjaciół, a ja ich nie
widzę, a widzicie, co Matuszewicz ma przyjaciół”. Kropiński dzi-
wnie człek pyszny, nie mniej i Bystry choć rozumniejszy ale pyszny,
upewnili podskarbiego, że gdy będzie sobie poważnie postępował,
nikt mu się oponować nie odważy. Brat mój powracając od Fleminga,
na moście bugowym pił ze szlachtą, wino nosić kazał, a tak tém
więcej do niego przyczyniło się szlachty. Nastąpił potem dzień sej-
miku, na którym był i Sapieha wojewoda brzeski.

Po mszy rannéj u Jezuitów zesłi się wprawdzie wojewoda
i podskarbi tudzież wszyscy urzędnicy do refektarza do Jezuitów ni-
by na kombinacyą konkurentów o poselstwo, ale bardzo krótko tam
się zabawili, gdyż przez prezumpcyą rozumieli, że łatwo Kropiński
sędzieja grodzki i Bystry zostaną posłami. Wojewoda brzeski dekla-
rował podać do laski sejmikowéj Fleminga podskarbiego. Poszli po-
tém na sejmik do kościoła do Augustyanów, a tak wojewoda za-
gaiwszy, podał do laski Fleminga i zaraz mu krzesła ustąpił. Fle-
ming, jako jest szybki, usiadł na krześle, a wtém Piotr Paszkowski
pułkownik przedniéj straży na niego nie pozwolił. Fleming chciał
ultro dziękować. Paszkowski się tém bardziej oponował a przy nim
szlachta prawie wszystka okrzyknęła, nie pozwalając na marszałkowstwo
Flemingowi. Zmieszał się tém Fleming, począł się rzucać, gniewać,
a szlachta tém zwawień na niego hałasowała. Raz wyrwała z pod
niego krzesło i wraz go z impetem krzesłem bardzo ciasno do stołu
przypierała: chciał się porywać do szpady, ale go Bystry za rękę przy-
trzymał. Jak mu który szlachcic co przykrego powiedział, on się
pytał: „jak się ty zowiesz;” zwawie mu za to słowo, ty odpowiadali.
Potém Franciszek Kościuszko pisarzewicz grodzki brzeski, człek śmia-
ły, także mu coś przykrego powiedział. Fleming zmieszany rzekł do

niego: „jak się ty zowiesz?” a pisarzewicz odpowiedział mu: „a ty
jak się zowiesz?” Potém zaczął pisarzewicz powiadać historią, jak
podczas ostatniego interregnum przyjechał Sas do jego wioski i kazał
sobie sera, masła dawać, powtarzał z niemiecka różne słowa owego
Sasa. Jedni się śmiali, drudzy słuchali tak cicho jak kazania. A wtém,
gdy mu dano znać, że Sas tak w jego wiosce egzorbituje, wsiadł na
konia, pojechał do wioski i obaczywszy Sasa, jak go ciął nahajem gru-
bym na trzy palce, przez łeb, Sas padł o ziemię. Dopieroż zsiadłszy
z konia, zaczął go po pludrach nahajować, mówiąc te słowa: „a do
Saksonii sk.... synu Sasie, nie w naszym się województwie rządzić.”
Miał i więcej co słuchać Fleming, a tymczasem szlachta coraz bardziej
burzyła się. Nareszcie Fleming, podniósłszy laskę, uderzył w stół,
tylko te słowa powiedział: „żegnam,” a szlachta mu odpowiedziała:
„nie żegnaj, boś nie witał.” Wtém Fleming począł się z furją ci-
skać na pułkownika Paszkowskiego, a wtém Piotr Tołoczko krzy-
knąwszy: „a pókiż tak będziesz szlachtę traktował?” porwał się do
szabli. Zaraz się wszystka szlachta porwała do szabel: Bystry i Kro-
piński pierwéj uciekli, a za nimi sunął się do ucieczki Fleming.
Wtém, jak szlachta na ławach przy stoliku stali i do szabel się por-
wali, ława się z nimi wywróciła. Fleming do zakrystyi uciekając,
chciał przez szlachtę leżącą na ziemi przeskoczyć, padł. Leżącego
go tedy chłopiec mały od lat czternastu Tymoteusz Laskowski, syn
nieboszczyka regenta grodzkiego, kilka razy tępą szablina po plecach
skropił, a tymczasem Franc, jego hajduk, porwał Fleminga pod pa-
chę, podniósł i tak Fleming do jakiejś celi uciekł. Szczęście to jego,
że się ta ława wywróciła i szlachta popadała na ziemi i w tym go ra-
zie nikt mocniejszy nie ciął, boby zapewne był zabity. Fleming tedy
w celi był ukryty, a tymczasem, gdy się tumult uspokoił wojewoda
brzeski sejmik jako niedoszły pożegnał.

Brat mój z szlachtą poszedł do wojewody brzeskiego, a tymcza-
sem karetą po Fleminga przyszła i tak wsiadłszy do niej, pobiegł spie-
szno do Terespolu i tam mu zaraz krew puszczo i inne medyka-
menta dano, gdyż w wielkiéj leżał gorączce.

O téj tragedyi, co się stało na sejmiku, dał mi znać brat mój puł-
kownik do Motykał przez służbę mego Puryszkę. Zmieszałem się tą
relacyą, przeczuwając nieuchronną za to jaką wielką zemstę. Bo lubo
sam Fleming przez złą radę i swoje impeta był **sobie** tego nieszczęścia
sam przyczyną, ale spodziewałem się, że **nieprzyjaciele** nasi na nr
wszystką winę złożą, a tymczasem począłem się **bać**, aby jako Flemi
ma swoje dragonie i husarye, tak zebrawszy, **zaraz** swojej konfuzyi



www.libtool.com.cn

wetował i wyjeżdżającego z Brześcia brata mego nie atakował. Ale Fleming w gorąccie będąc, najbardziej na złą radę Kropińskiego narzekał i nic nie czynił. Ja o tém nie wiedząc, bałem się owego w prędkim razie wetowania i tak sturbowany wyszedłem piechotą daleko ku Brześciowi drogą, chcąc widzieć, jeżeli się dalej co złego z bratem moim nie stało. Aż nad wieczor usłyszałem, że z pistoletów, jadąc coraz bliżej, strzelają. Dorozumiałem się, że nic złego nie było i że to strzelanie tryumf znaczyło: iż też nadjechali brat mój i Ignacy Paszkowski strażnikowicz polny lit. towarzysz brata mego i inna kompania. Wypuścili w zawód do mnie konie, zaczęli mnie chwalić, a brat mój pułkownik rzekł do mnie: „otóż dlatego nie chciałem, abyś Mpan był na sejmiku, bobyśmy tego przy Wmpanu nie okazali.” Ja zaś tylko odpowiedziałem: „Zaczęłeś Wmpan bezemnie, dajże Boże, ażebyś bezemnie skończył.”

Przyjechał z bratem moim i Wojciech Szujski dworzanin ks. Sołtyka, naówczas koadjutora kijowskiego a terazniejszego ks. biskupa krakowskiego faworyta dworskiego, który miał instrument dworzanstwa królewskiego, który że zaraz z Motykał pospieszał do Warszawy, radziłem, aby relacją sejmiku brzeskiego opisać i aby brat mój pułkownik, nie przypisując sobie przepędzenia Fleminga, zwał to wszystko na niedyskretne przez Fleminga traktowanie szlachty, a za-tém super animositatem ¹⁾ téjże urażonej szlachty i taka relacja napisana była, z którą Szujski pobiegł do Warszawy. Wielką przywiózł konsolacją ks. Sołtykowi i Mniszchowi marszałkowi nadwornemu koronnemu, że ich nieprzyjaciół Fleming, sowity zięć ks. kanclerza lit., który się suprema popularitate ²⁾ w Litwie chlubił, starosta brzeski, taką na sejmiku brzeskim otrzymał konfuzję. Śmiał się i król z niego, bo się Fleming bardzo spieszył na sejmik brzeski i na obli-gację królewską kilku dni nie chciał zabawić w Warszawie.

Interea gdy Fleming po tym przypadku przyszedł do siebie i ks. kanclerzowi o téj jego doniesiono konfuzji, zaczęli zaraz o jak najzło-śliwszję na nas myśleć zemście i takową wymyślili. Józef Witanow-ski sąsiad mój, który przedtém był u mnie za chłopca, i gdy w Siemiatyczach, będąc u wojewody podlaskiego Sapiehy, razem stałem z La-marem pułkownikiem regimentu konnego lit., ukradł mu dwa licha-rze srebrne, za co pojechawszy do Rasny, dwieście różeg dać mu kaza-łem i odprawiłem go. Tenże potem Witanowski, przyszedłszy do lat dalszych, wszystkiemi niepoczciwościami bawił się, jako to: sfabryko-

¹⁾ Na gwałtowność. ²⁾ Wielką bardzo popularnością.

wał prawo przedaźne na Klukowicze, wieś od brata swego stryjeczno-rodzonego Adama, majątnego, bo sam Józef ledwo włókę gruntu po ojcu swoim miał, a od drugiego brata takż stryjcznego zrobiwszy, nim brata swego rodzonego Wojciecha w Lublinie stawił do robo-ro-wania przedaży części jego w tychże Klukowiczach, drugą fabrykacją prokurował. Także w magdeburgii Łódzkiej pod dawną datą sfa-brykował przedaźne prawo od Tarasowskiego na część znaczną téjże wsi Klukowicz i tak za fabrykacyami samemi osiadł Klukowicze; nie-mniej przewodnią złodziejską się bawił i nieraz krzywoprzysięgał, innych zbrodni jego nie wyliczając, słowem, z gruntu człek niepoczi-wy. Udał się do Bystrego regenta skarbu lit., faworyta Flemingow-skiego i do Kłokockiego komisarza ks. kanclerza i taką bezbożną skomponował kalumnię, że ma u siebie poddanek, jakoby siostrę ro-dzoną s. p. ojca mego, z której obiecywał się dowodzić, że nie jeste-śmy szlachta. Chwycili się Bystry i Kłokocki tego dla zemsty nad nami o sejmik wyżej wyrażony brzeski poselski, tudzież z partyku-larnęj ku nam złości i niepoczciwości swojej; a że Józef Witanowski, wiadomy wszystkim kłamca, w relacyach swoich o téj babie coraz ina-czej i oczywiście kłamliwie opowiadał, więc nie mogąc ułożyć sami planty kłamstwa i kalumnii, posłali tegoż Witanowskiego z jego re-lacyami do Warszawy do ks. kanclerza lit., który także kontent będąc z téjże relacyi, a raczej okazyi, że takiego kłamcę na honor nasz do-padł, lecz nie mogąc z kłamstw Witanowskiego nic podobnego do wiary ułożyć, dawszy coś temuż Witanowskiemu pro pretio iniquita-tis ¹⁾, kazał mu wielki w tym sekret zachować i czekać na przyjazd swój po sejmie z Warszawy do Wołczyna. Jednakże, choć bardzo obscure, począłem się dowiadywać o uknowanej jakiejsi wielkiej dla nas zemście i że Bystry raz pijany zaczął coś przeciwko honorowi na-szemu mówić, zważając, że zemsty na nas za konfuzję i przypadek Fleminga szukać będą, tedy wczesno sobie zabiegaliśmy, oprócz Mniszcha marszałka nadw. koron. faworyta dworskiego, promocy e i protekcy e. Pojechałem tedy z bratem moim pułkownikiem do Bia-łegostoku do Branickiego wojewody naówczas krakowskiego, hetma-na w. koronnego, który naówczas z dworem trzymał jedno przeciwko książętom Czartoryskim.

Byliśmy od hetmana w. koron. bardzo dobrze przyjęci i upe-wnieni o jego protekcyi. Powróciliśmy z Białegostoku. Zastałem w Rasnej podany mi mandat na sądy sejmowe o komisję wołyńską,

¹⁾ W nagrodę jego niesprawiedliwości.

www.libtool.com.cn

w którym mandacie najwięcej ja atakowany byłem, jako pióro téjże komisji trzymający, do czego i zemsta się przymieszała. Zadawano mi w tym mandacie, że byłem dla Kuczyńskiego podstolego drohickiego parcyalnym, że inaczej dokumenta, niż w sobie sonant ¹⁾, w dekrete cytowałem, co było oczywistym fałszem, bo tylko sentencja sama była podczas komisji napisana i od wszystkich komisarzów podpisana, a sam dekret z kontrowersyami po rozjechaniu się komisarzów pisałem i nikomu nie pokazywałem, a zatem, jak mogli mnie pozywać o opaczne cytowanie dokumentów, kiedy dekretu tego nie widzieli, ani czytali. Zadawano mi także w tymże mandacie, że nie oddałem wszystkich dokumentów po napisanym dekrete miasteczko-wi Wohyniowi, co także fałsz był, bo wszystkie oddałem.

Tymczasem następowało wesele brata mego pułkownika, który zaraz doświadczył odmienności przyjaźni ludzkiej. Jak bowiem wielu wojewodzanów brzeskich deklarowało się z nim w kompanii et pro assistentia jechać na to wesele, tak go prawie wszyscy odstąpili: a najprzód Ignacy Paszkowski, o którym wyżej namieniłem, zachwiał się mocno i na wesele, choć deklarowawszy, jechać nie chciał. Już go Kropiński, naówczas sędzia grodzki brzeski, zaczął fomentować, alias Ignacy Paszkowski, będąc dawniej u dworu Fleminga podskarbiego w. lit., przegrał w karty pańskich pieniędzy 200 czerw. złotych, na które dał oblig Flemingowi, który deklarowano mu wrócić, jeżeli nas odstąpi.

Pojechaliśmy zatem tylko we dwóch na to wesele i jadąc przez Rokitno, wstąpiliśmy do Mieczysławskiego skarbnika zakroczymskiego, u którego także kończyło się wesele. Wydał córkę swoją za Jacka Paszkowskiego strażnikowicza polnego lit., brata rodzonego Ignacego. Tam przecież uprosiliśmy dwóch przyjaciół, że z nami deklarowali pojechać, to jest Józefa Paszkowskiego generała adjutanta buławy w. lit., brata przereczonych rodzonego i drugiego Pawła Buczyńskiego łowczego smoleńskiego, sędziego grodzkiego brzeskiego. Jechaliśmy na to wesele do Suchej Woli tylko we dwóch, a w Witerożu oczekiwaliśmy na generała adjutanta Paszkowskiego i na Buczyńskiego łowczego smoleńskiego, którzy nie prędko do nas przyjechali, a brat mój pułkownik bardzo się gryzł. Pisaliśmy na toż wesele, zapraszając Aleksandrowicza chorążego lidzkiego, szwagra naszego i samę: przyjechali do Rasny i chcieli do Suchej Woli pospieszać, ale im konie karciane dwa zachorowały bardzo. Chcieli pożyczyć koni u brata naszego chorążego petyhorskiego o milę od Rasny w Mińkowiczach

¹⁾ Opiewają.

mieszkającego. Nie chciał dać koni. Chcieli tenże cug u niego kupić, ale nie chciał sprzedać. Była w nim jakaś ku mnie osobliwość złości, choć mnie sam krzywdził, jako się wyżej wyraziło, względem postrzelania ludzi, a przy mnie i brata mego pułkownika chciał umartwić, że ani sam na wesele nie przyjechał, ani nawet koni chorążemu lidzkiemu sprzedać chciał, a tymczasem książę kanclerz litewski chciał przeszkodzić bratu memu do tego ożenienia. Wysłał albowiem Bieleńską wojewodzinę chełmińską, siostrzenicę rodzoną Kuczyńskię, podstolinę drohickiej, ciotki jej, przestrzegając o niepewności szlachectwa naszego, aby córki za brata mego nie wydawała. Ale podstolina drohicka i sam podstoli przyjęli to za samą złość i kalumnię, a przed nami aż potem powiedzieli.

Jeździłem z Suchej Woli do Sosnowicy do Sosnowskiego, pisarza litewskiego, dla którego wiele usług czyniłem i rozumiałem go być moim przyjacielem, przytém, że sama Sosnowska pisarzowa lit., siostrą jest szwagrowi naszemu Aleksandrowiczowi chorążemu lidzkiemu, zapraszając ich na wesele, ale Sosnowskiego w Sosnowicy nie zastałem. Był naówczas w Lublinie, a sama bez wiadomości męża jechać nie chciała.

Nastąpiło zatem wesele. Zjechała się familia Kuczyńskich. W dzień ślubu po obiedzie pretendowano, abym koronę z klejnotów ubraną ślubną pannie młodej oddawał i miał mowę. Przyjechałem tedy karetą z asystencyą przyjaciół i tę koronę oddawałem i mowę, nie pamiętam jaką, ex tempore ¹⁾ miałem. Tandem ślub nastąpił w kaplicy w ogrodzie włoskim suchowolskim będącej. Pannę młodą prowadzili do ślubu chorąży mielnicki i stolnik mielnicki, obadwa stryjowie. Dawał ślub ks. Janowski oficyał lubelski, proboszcz czemiernicki przy asystencyi ks. Truskowskiego plebana wołyńskiego; a od ślubu prowadziłem ja z Paszkowskim generałem adjutantem. Ślub był w dzień św. Mateusza. Potém nastąpiły ceremonialne tańce, kolacya i dalsze tańce, długo w noc trwające. Na drugi dzień zwyczajny obiad, nad wieczór tańce, a potém kolacya pana młodego przed łóżnicą była cukrowa, przy której ja byłem gospodarzem i drugich i sam siebie bardzo uczęstowałem. Na trzeci dzień przyjechał Sosnowski pisarz litewski do Suchej Woli. Po obiedzie, któremu bardzo radzi wszyscy byli, po tańcach i wieczerzy zaraz odjechał, a gdy po odjeździe jego dalej się tańce kontynuowały, a ludzie brata mego, stajenni i inni czeladni przyszli patrzeć na te tańce, tedy w karczmie,

¹⁾ Bez przygotowania.

www.libtool.com.cn



gdzie konie brata mego, karety i wozy stały, kucharz Joachim pijak przylepił do koła karecianego świecę, która gdy dogorzała, upadła w słomę, ~~którą pełno było~~ w stajni, a oraz w górze na belkach było pełno zerdzi, na których było siła słomy i siana. Prędko tedy wielki się ogień zajął i z dołu i z góry i całą opanował karczmę, tak dalece, że nic wyratować nie można było. Zgorzało tedy: karetą piękna paradna, pozłacana, na cztery osoby, druga półkryta, wozów pososnych dwa, koni karych rostrych, pięknych siedm, koni szlorowatych także siedm, wozowe cugi dwa, rumaków brata mego dwa, dzielnych koni rostrych, twarzyskich pięć i innych nie mało koni. Przytém rządów, kulbak oprawnych, strzelby różnej, sukien i innych fantów nie mało pogorzało; szkody było na 30,000 złot. Cug zaś mój małych myszatyh koni i kolaska półkryta, że się w téj karczmie nie zmieściła, dlatego ocalała. Taką szkodę brat mój pułkownik upokorzoném sercem od Pana Boga przyjął, po którém pogorzeniu, zabawiwszy trochę we dworze, spać poszliśmy. Nazajutrz rozważając szkodę brata mego i chcąc familią Kuczyńskich do świadczenia dla brata mego już z niemi skoligowanego pobudzić, a mając do tegoż brata mego przywiązany afekt, najprzód mu szory paradne, które miałem w Rasnej, darowałem, potem umyśliłem więcej czynić, to jest darować mu 25000 złot. alias kwit z téj sumy dać, którą, przychodząc do posesyi dóbr plockich, ma mi wypłacić. Namieniłem mu to, ale tę ofiarę bardzo oziębłe odemnie przyjął brat mój, co mnie bardzo zdziwiło i umartwiło. Nic na to nie zważając, pokryłem to cierpliwością. Tegoż trzeciego dnia wesela tańcowaliśmy, a potem z stolnikiem mielnickim aż do dnia prawie piłem i mocno się napiłem. A zatém, gdy długo na dzień spałem, przyszedł brat mój pułkownik do mnie do stancyi na wieś, budząc mnie; któremu gdy moję wczorajszą potwierdziłem względem dania kwitu z pomienionéj sumy deklaracją, oburzył się na mnie z wielką niecierpliwością. Odpowiedziałem, że kiedy niekontent jest z téj mojej aplikacyi, tedy ja nie naprzykrzam się z moim afektem. Odszedł odemnie i dotąd pojąć nie mogę, o co do mnie miał i jakie nieukontentowanie.

To tedy moje umartwienie cierpliwością pokryłem, a potem téż ku domowi wybierałem się, jako się i wszyscy rozjeżdżać zaczęli. Na piątym zatém dniu po weselu z Paszkowskim generałem adjutantem wyjechałem z Suchej Woli i odwiozłem go do Rokitny, a potem pojechałem do Rasny, zkąd na listowną brata mego obligacją jeździłem do Czyża terażniejszego podczaszego brzeskiego, u którego cug koni skarogniadych za 105 czerw. złot. kupiłem, a siostra nasza Wańko-

wiczowa starościna ruszewska, w Rasnej naówczas rezydująca, pożyczła bratu memu pieniędzy na kupienie tych koni. Wysłałem tedy i te konie i szor, jakom wyżej wyraził paradny, darowany bratu memu do Motykał a sam mało co w Rasnej zabawiwszy, pospieszyłem do Białej na imieniny ś. p. ks. chorążego w. lit. Radziwiłła. Po których imieninach, będąc zapozwanym o komisyą wołyńską od mieszczan tamecznych na sądy sejmowe, pojechałem prosto do Warszawy z Białej w kompanii z nieboszczykiem Borzęckim strażnikiem brzeskim, Paszkowskim generałem adjutantem i z Estką pasierzbem Mieczyskiego skarbnika zakroczymskiego. Z owego zatém nieukontentowania, które poniosłem od brata mego pułkownika, nie chciałem w jego stancyi stać, który pierwój prosto z Suchej Woli stanął z teściem swoim podstolim drohickim w Warszawie, ale wziąłem sobie stancyą choć mniej wygodną razem z Borzęckim strażnikiem brzeskim. Przecież potem na obligacyą brata mego, nie wspominając nic o suchowolskich ferworach, stanąłem z nim razem.

Sejm ten ordynaryjny dosyć był kłótlivy, osobliwie z okoliczności ordynacyi ostrogskiej, książę albowiem Janusz Sanguszko, pierwój miecznik lit., a potem marszałek nadw. lit., ile po śmierci ojca swego księcia Pawła Sanguszka, marszałka w. lit., na wszystkie swywole, osobliwie męzczyzn do amatorów swoich używając a żonę piękną Denhofównę wojewodzanekę połocką porzuciwszy i na wszystkie marnotrawstwa rozpuszczony, a przez Małachowskiego kancle-rza koronnego i przez książąt Czartoryskich ułowiony podchlebstwami, w Kolbuszowie na różne osoby, biorąc od nich bardzo małe sumy i one marnie tracąc, wszystkie dobra ordynacyi ostrogskiej przez autentyczne rozpisał donacye. Ordynacyi zaś téj ostrogskiej taka była fundacya i instytucya:

Janusz ks. ostrogski kasztelan krakowski, gdy mu syn Janusz Włodzimierz z Teofili de Szczekarzewicze żony jego urodzony, w młodym wieku umarł, więc w nadzieję przy łasce Boskiej przyszłego potomstwa ordynacyą z dóbr swoich, jednakże nie wszystkich, uczynić postanowił: a mając przez konstytucyą sejmu warszawskiego 1609 roku pozwolenie czynienia téj ordynacyi i upewnienie, że cokolwiek w téjże ordynacyi ustanowi, tedy rzcplita pro rato, grato et perpetuo robore ¹⁾ przyjmuje, takową uczynił ordynacyą: iż jeżeli syna tylko jednego mieć będzie, tedy wszystkie dobra jego tak do ordynacyi odłączone jako téż i nie ordynackie, jemu jednemu należeć

¹⁾ Zatwierdzi.

www.libtool.com.cn

będą. Jeżeliby zaś więcej miał synów, tedy najstarszy syn ordynatem być ma. Na ordynacyą dysponował te księstwa, hrabstwa i zamki, jako to: Ostróg, Dubno, Międzyrzecz, Stepań, Konstantynów, Bazylią, Sulżyńce, Kraszów, Kuźmin, Czartonie, Sapoków, Mieropol, Niemilną, Zaborzyce, Cudnow, Piątek, Januszpol, Sosnow, Detkowie, Pików, Hlińsk, Nów, Ostrożek, Krasnopol, Lutowisz, Hrybowice, Leszną, Smiłowicze, wszystko wielkie hrabstwa. Dobra zaś do ordynacyi nienależące, te wyraził, to jest: Tarnów, Wiewiórka, Opatów, Chmielów, Prochlice, Krzczonów, Glinka, Kobierzyn, Pleaszów, Kowala, Zembocin, Prokocin, Mikołajewice, Czysow, Biała, Kosowie, Smiterna, Miotulisko, Czestorya, Sulejów, Wałowice, Jakóbowice, Rudniczek, Swiedniczek, Swidycka Wola, Długie, Nowydwór, Arszyn, Kossów, Tetiów, Olszanica, Rokitna, Łobaczow, Petykory, Peremil. Jeżeliby zaś żadnego syna nie miał, tedy naznaczył za ordynata syna starszego Franciszka ks. Zasławskiego z Aleksandra ks. Zasławskiego i z Eufrozyny córki swojej zrodzonego, to jest swego wnuka. Jeżeliby zaś ks. Franciszek Zasławski wojewodzin bractawski zszedł bezpotomnie, tedy brat jego młodszy ks. Zasławski Karol, et in casum ¹⁾ bezpotomności Karola, tedy brat jego młodszy ks. Dominik ma być ordynatem, zawsze przy jednej starszej linii, póki non deficit ²⁾, ordynacyą zostawując. Jeżeliby zaś córka jego, wyżej wyrażona Eufrozyna księżna Zasławska wojewodzina bractawska, po zejściu bezpotomnym męża swego, Aleksandra wyżej wyrażonego, za kogo innego poszła, tedy z powtórnego małżeństwa jej dzieci mieli od ordynacyi odpadać. Jeżeliby zaś pierwój od męża Aleksandra też księżna Eufrozyna bezpotomnie zmarła, tedy sam książę Aleksander Zasławski wojewoda bractawski miał być ordynatem, ale dzieci jego synowie z powtórnego, jeżeliby się zenił, małżeństwa urodzeni, od téjże ordynacyi odpadać mieli. Jeżeliby zaś linia tegoż ks. Zasławskiego ustała, tedy ordynacya spadać miała in primogenitum ks. Janusza Radziwiłła podczaszego lit. z Katarzyny ks. Ostrogińskiej siostry rodzonej tę fundującego ordynacyą urodzonego. Jeżeliby zaś linia ks. Radziwiłła podczaszego lit. ustała i jeżeliby ordynacya na białogłowy przypadła, które od téj ordynacyi na wieki ekskludowane były, tedy naówczas kawaler maltański z Korony, z Litwy lub z ruskich polskich krajów, katolik rzymski będący, najprzód na sejmiku pluralitate votorum ³⁾ obrany, potem na sejmie tak per pluralitatem voto-

¹⁾ A w przypadku. ²⁾ Nie zbraknie. ³⁾ Większością głosów.

rum aprobowany et diplomate regio ¹⁾ inwestowany, miał być ordynatem, z tą kondycyą, aby z téjże ordynacyi 300 jazdy i 300 piechoty zawsze trzymał pod władzą hetmana w. koronnego. Oprócz tego zamki i fortece z garnizonami opatrywał i utrzymywał i inne wypełniał kondycyę, która to ordynacya na fundamencie pomienionej r. 1609 konstytucyi sejmowej, ipso facto też ordynacyą pro perpetuo aprobowanej uczyniona była i w r. 1618 przed sądem trybunalskim koronnym lubelskim przyznana i roborowana została. W lat potem pięćdziesiąt pięć, to jest r. 1673 po ustałej tak książąt Zasławskich jako i ks. Janusza Radziwiłła podczaszego lit. męzkiej linii, województwo krakowskie na sejmiku deputackim w Proszowicach, Hieronima Augustyna hrabię na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirskiego, kawalera maltańskiego, za sukcesora ordynacyi ostrogińskiej obrało i tę elekcyą na sejm najpierwszy następujący, według przepisania ordynacyi ad approbationem odesłało; ale to do skutku nie przyszło. Albowiem Józef Karol Lubomirski marszałek w. koronny, mając za sobą Teofilę księżniczkę Ostrogską i Zasławską, siostrzenicę Jana trzeciego króla polskiego, córkę Władysława ks. ostrogińskiego i zasławskiego wojewody krakowskiego, ostatniego ordynata ostrogińskiego, nie dopuścił na sejmie aprobacji téj elekcyi. Potem z córką tegoż Lubomirskiego marszałka w. koronnego Józefą Maryą ożenił się ks. Paweł Sanguszko, pierwój nadworny a potem w. marszałek lit. i ponieważ tak przez konwencyą króla Jana trzeciego dla siostrzenicy swojej in voto Lubomirskiej marszałkowej w. koron. jako też przez inne przeszkody ordynacya ostrogińska względem kawalerów maltańskich szła na sejmach w reces; lubo przez dekrety sejmowe, jeden w r. 1645 między Puzyną władyką włodzimirskim, a ks. Władysławem Zasławskim ordynatem ostrogińskim; drugi 1667 za Jana Kazimierza króla polskiego między instygatorem koronnym a Aleksandrem ks. Zasławskim, ordynatem ostrogińskim ferowane, była aprobowana; zaczęł ks. Sanguszko marszałek lit., choć do linii białogłowskiej nie należała ordynacya i na ks. Władysławie Zasławskim ordynacie ostrogińskim, ojcu Lubomirskiej, marszałkowej koronnej ustała, a tém bardziej do wnuki jego księżny Sanguszkowej należeć nie powinna była, jednak, mając za pretekst, że rzczyłta względem pretensyi kawalerów maltańskich ordynacyą ostrogińską w reces na sejmach oddała, przy dobrach téjże ordynacyi jako sukcesor naturalny utrzymywał się. A tak i przeciwko dekretom sejmowym wyżej wyrażonym i przeciwko konstytucyom, idque

¹⁾ Przywilejem królewskim.

www.libtool.com.cn

15.6.6

1624 względem piechoty i jazdy ordynacyi ostrogińskiej, 1628 w téjże okoliczności, 1667 względem pozwolenia gruntu w Warszawie ordynackiego Denhofowi podkomorzemu koronnemu na pałac, 1673 w téjże materji postanowionym oponował się. O co gdy w r. 1720 ks. August Czartoryski, naówczas kawaler maltański a terazniejszy wojewoda ruski, uczynił w grodzie warszawskim manifest, tedy potem pretensją kawalerów maltańskich do ordynacyi ostrogińskiej drukowaną w r. 1721 pod tytułem: „Informacya o dobrach ordynacyi ostrogińskiej podległych” wszystkim rozdawał, w której obszernie i gruntownie dowodził jako characterizatus plenipotentarius ordinis melitensis ¹⁾, że dobra ordynacyi ostrogińskiej sukcesorowie ex femella linea ²⁾ idące nie nalezycie trzymają. Pierwój zaś, nim ta informacya rozdawana była, August wtóry król polski r. 1720 d. 16 Decembri, zabiegając jakimukolwiek ubliżeniu praw rzeczplitej około dóbr ordynacyi ostrogińskiej opisanych, po śmierci urodzonego Aleksandra Lubomirskiego starosty sendomirskiego (który notandum, że był brat rodzony ks. Sanguszkowy bezpotomny) też dobra w administracyą dwuletnią Janowi Tarłowi wojewodzie lubelskiemu, ks. Janowi Sanguszkowi marszałkowi lit. i Poniatowskiemu naówczas generałowi wojsk koronnych a potem kasztelanowi krakowskiemu, na dwuletnią tylko podał przez osobliwy instrument swój administracyą i komisarzów do spisania inwentarzów téjże ordynacyi naznaczył. Książę jednak Sanguszko marszałek lit. tych obydwu współadministratorów do posesyi dóbr ordynackich nie dopuścił. Tandem roku 1721 d. 7 Junii kombinacyą ratione danój administracyi do dóbr ordynacyi ostrogińskiej sub beneplacito et ratihabitatione ³⁾ króla i stanów rzeczplitej z Tarłą wojewodą lubelskim i Poniatowskim generałem uczynił, którym po kilkakroć stotysięcy dawszy, sam się nie wymieniając, czy jako administrator czy jako ratione żony swojej sukcesor przy dobrach ordynacyi ostrogińskiej utrzymał, a in causa juris decyzyi sejmowej juxta constitutionem 1677 czekać, non derogando servitio militari per rempublicam in casu necessitatis destinato ⁴⁾, strony paciscentes ⁵⁾ sobie przyrzekły. Potem dekret trybunałski lubelski między tymże księciem Sanguszkim marszałkiem litewskim a Giżyckimi w r. 1725 stanął, którym posesya ordynacyi ostrogińskiej dla ks. Sanguszki jest utwierdzona. Ks. zatem Janusz Sanguszko z Lubomirskiej i Pawła

¹⁾ Uwierzytelniony pełnomocnik zakonu maltańskiego. ²⁾ Z linii żeńskiej. ³⁾ Z warunkiem uznania przez króla. ⁴⁾ Nie uwłaczając służbie wojskowej w razie potrzeby dla Rzeczypospolitej przeznaczonój. ⁵⁾ Umawiające się.

Sanguszko marszałek lit. urodzony, jako się wyżej wyraziło, rozpustny i marnotrawny i nie mający żadnego potomstwa, w r. 1753 dobra ordynacyi ostrogińskiej, uczyniwszy się dziedzicem i dobra jako sukcesyjne na różnych, pobrawszy od nich pieniądze, porozpisywał, jako to: Małachowskiemu kanclerzowi koronnemu miasto Ostrog i pół Międzyrzecza oraz wsi 37; Potockiemu, naówczas krajczemu koronnemu a dziwiejszemu wojewodzie kijowskiemu, Lutowicz i Łokacze i wsi 8; Czackiemu kasztelanowi wołyńskiemu miasto Bereznice i wsi 6 i inne dobra w posesyi Kamińskiego zostające; Grocholskiemu sędziemu ziemskiemu bractawskiemu wsi dwie a trzecią Bogatkowi pisarzowi ziemskiemu bractawskiemu; Karolowi Szydłowskiemu miecznikowi smoleńskiemu faworytowi i amantowi swemu miasto Koźmin i wsi 17; Fajgelowi komisarzowi kanclerza koronnego Małachowskiego wsi 3; Jabłonowskiemu stolnikowi lit. a terazniejszemu wojewodzie nowogrodzkiemu miasto Sulżyńce i wsi 20; Romanowi wsie 2; księciu wojewodzie ruskiemu, przeszłemu kawalerowi maltańskiemu wyżej wspomnianemu i zięciowi jego Lubomirskiemu strażnikowi koronnemu miasto Konstantynów i wsi 36; Lubomirskiemu, naówczas staroście kazimirskiemu, potem miecznikowi koronnemu miasta Miropol i Kulczy, przytém wsi 48; Lubomirskiemu staroście olsztyńskiemu, terazniejszemu miecznikowi koronnemu, państwo nowojowskie i wsi 84; Lubomirskiemu wojewodzie lubelskiemu miasto Czudnów i wsi 91; Dzierzgowskiemu wsie 2; Oltarzewskiemu wieś 1; Romanowiczowi wsie 4; Ciesielskiemu wsie 2; Sobieszczańskiemu wsie 2; Błęszyńskiemu wsie 2; Lubomirskiemu podstolemu koronnemu miasta Dubno, Płyczę i wsi 72; Lubomirskiemu podstolemu lit. miasta Stepań, Doreczno i wsi 89; Sapiezie wojewodzie mścisławskiemu, miasta Bazalią i Krasitów i wsi 31; Wilczopolskiemu wieś 1; Ksaweremu Szydłowskiemu wieś 1; Leszczyńskiemu wieś 1; Małachowskiemu staroście oświęcimskiemu wieś wielką 1; Kaźmierzowi Ilińskiemu wieś 1; Sikorskiemu wsie 2; Wielopolskiemu cześnikowi koronnemu kamienicę w Krakowie. In summa ten marnotrawny pan rozpiął miast 21, a wsi 568 i te transakcye w grodzie sendomirskim r. 1753 Sabbatho post festum s. Łuciae V. et M. ¹⁾ roborował, intromisy zaś w r. 1754 podopuszczal. Brat jednak ks. marszałek nadw. lit. od wszystkich donataryuszów rewersalne asseknan ²⁾ ma, iż do zycia jego nie mają się do intrat i dyspozycyi dóbr ³⁾ wch ani ich sukceso-

¹⁾ W sobotę po święcie św. Ł.

www.libtool.com.cn

rów interesować, *servitium bellicum* ¹⁾, nie wyrażając jakie czy ordynackie czy pospolitego ruszenia, obwarował. A gdyby co ze służebnych wojskowych ordynackich dóbr zawakowało, tedy acz tém donataryusz miał dysponować, ciz donataryuszowie względem ludzi sześciuset ręczną sub processu bonae fidei, z księciem Sanguszką marszałkiem nadwornym litewskim, czyniąc go, dobra dziedziczne klucze dubiński, stepański, konstantynowski, mirowski, wilski, czudnowski, bazyliński, pikowski, krantowski, sulżyński, ostrogski i lutowski, prawem naturalném po niegdy księżnie Maryi Annie z książąt Lubomirskich Sanguszkowej marszałkowej w. litew. matce swojej spadłe przekazującym, a nie wspominając nic obligacyi ordynackiej księcia Janusza Ostrońskiego kasztelana krakowskiego, lecz tylko namieniwszy księcia Aleksandra Dominika Lubomirskiego starostę sandomieckiego, że na obronę Ukrainy 600 ludzi z tych dóbr postanowił, też 600 ludzi utrzymywanie pod władzą hetmańską asekurowali i dyspartymen, wiele z którego klucza ludzi być powinno, opisali. Wydał oraz książę Sanguszek marszałek nadworny litewski uniwersał do wszystkich dóbr, nie wymieniając ordynackich ale tylko dziedzicznych, komisarzów swoich i posesorów *quoquo juris titulo posesorów*, komisarze, aby intromisy nie bronili a posesorowie aby donataryuszom czyli *jurisquaesitorom* kolbuszowskim wszystkie prawa tak od niego samego jako i antecesorów jego in *originalibus* reprodukowali. Zkąd można wnosić, że też *jura possessoria* ciz *jurisquaesitorum* in *originalibus* reprodukowane do siebieby zabrali, tak, aby *nulum vestigium* ²⁾ służby wojennej ordynackiej, gdyż osobliwe są dobra ordynackie służebne, nie zostało.

Dowiedziawszy się o tém wszystkiém Branicki wojewoda krakowski, hetman w. koronny, pisał list do księcia marszałka nadwornego litew., odradzając czynienia tych z detrymentem wojska transakcyj i z obszerniejszą remonstracją posłał Rostkowskiego pułkownika swego husarskiego, starostę tyszowieckiego, na który list i remonstracye książę Sanguszek marszałek nadworny litew. odpisał *de tenore sequenti*:

„Przywitawszy tu w domu moim Imci p. starostę tyszowieckiego MPana, miałem honor odebrać z rąk jego list JMPana de die 9 Decembris pisany, którego contenta przeczytawszy, przy złożeniu najniższej mojej submisyi mam honor odpisać.

¹⁾ Służbę wojskową. ²⁾ Żaden ślad.

Rzecz prawdziwa, że zaczynam czynić dyspozycye fortuny mojej, nie z przymusu lat, bo te jeszcze zgrzybiałego wieku nie są bliższe, ale kiedy Bóg sobie zostawił wiadomość kresu życia ludzi, a fortuna moja nie będąc transakcyami za życia mojego ubezpieczona, mogłaby z różnych okoliczności w ojczyźnie do zamieszania dać okazy: zdało mi się dla własnej spokojności mojej koniec myślom moim uczynić. Reprezentacye ImPana Dobr. z wszelkim przyjałem respektem, głębokie jego konsyderacye ku dobru pospolitemu zawsze dążące i w tej listownej do mnie ekspresyi znajdują się. Ale uniżenie upraszam, abyś i moje odemnie łaskawie przyjął refleksye. Pozwolenie rzpltej czynić ordynacyą dóbr swoich księciu Ostrogskiemu zaszło z dołożeniem (*cum clausula, ne quid juri bonorum terrestrium*): przepraszam, że słów dla krótkości czasu istotnych w konstytucyi nie kładę, *sit contrarium* ¹⁾. Uczynił książę dóbr swoich ordynacyą, ale ją nigdy rzplta nie aprobowała i lubo sam książę Ostrogski żył jeszcze tak długo, że kilka przy nim stanęło sejmów, jednak czyli on z różnych potem refleksyj nie starał się o to, czyli rzplita tego nie chciała. Ze zaś rzplita nie chciała aprobować, miała podobno też same racye, które i teraz w animadwersyi być powinny, że *vigore* tej dyspozycyi księcia Ostrońskiego powinny były te dobra kawalerowi maltańskiemu *cedere* ²⁾; kawaler maltański nie przysięga *fidelitatem* rzplitej, ale *magistro ordini*: zmocniony potem obcemi pieniędzmi, przysięgając na ustawiczną wojnę przeciwko Turkom, nie dokładając się rzplitej, zażyłby znacznej porcyi dóbr zostawionych sobie w Polsce przeciwko Turkom, a przez to nietylko te dobra, któreby trzymał, ale i całą Polskę w ustawiczne i nieuchronne wprowadziłby nieszczęście. A potem skarży się ustawicznie rzplita *de alienatione* ³⁾ dóbr szlacheckich in *spiritualia* ⁴⁾. Jakże miała pozwolić na tak wielką razem stratę? Konstytucya nawet jedna uczy, że rzplita interesu ordynacyi ostrogskiej decyzją do drugiego sejmku sobie zostawiła, a zatem nie aprobowała. A ponieważ tenże książę Ostrogski, antecesor mój, dla dobra ojczyzny 600 ludzi na obronę Ukrainy chciał mieć, że ten punkt in *rem* ojczyzny zostaje się in *salvo*, z wdzięczności ku tej ojczyźnie, z której przy łasce Bożej mam wszystko, ponieważ rezygnując dobra moje, znalazłem osoby łatwe, że *ex zelo* ⁵⁾ ku ojczyźnie przyjęli na siebie dalsze hoc *onus* stawienia na obronę

¹⁾ Jest przeciwne. ²⁾ Być ustąpione. ³⁾ O sprzedawanie. ⁴⁾ W ręce duchownych. ⁵⁾ Z gorliwości.

www.libtool.com.cn

1

Ukrainy ludzi pod komendą JWM. Pana Dobr. sukcesorów jego. Namieniasz JWPan Dobr., że rzplita sama sobie zostawiła decisionem o te dobra. Zostają się dobra w rękach tych in majori parte złączonych krwią z JWMPanem Dobr., który in paritate juris et poenae ¹⁾ urodziwszy się, cum sufficienti z fortun swoich pignore ²⁾ zawsze będą musieli to uczynić, co rzplita każe, a kawalerowie maltańscy aniby chcieli czynić, ani się poddać rządowi rzplitej, supremam potestatem alibi colentes ³⁾.

Te tedy podawszy refleksye JWM Panu Dobrodz., rozumiem, że przyznasz, że ojczyzna nic nie traci, od przyszłych nieszczęśliwości uwalnia się. Łasce mnie zatem JWM Pana i Dobrodz. oddaje etc. etc."

Z tego zatem listu patuit ⁴⁾, iż ani imienia ordynacyi, rozebrawszy dobra, jurisquesitorowie cierpieć nie chcieli, ani decyzji rzplitej względów kawalerów maltańskich czekać, ani 600 ludzi na służbę rzplitej przez autentyczną transakcją obwarować, ani dóbr służebnych dla szlachty w ordynacyi konserwować; gdyby albowiem te dwie rzeczy: to jest 600 ludzi i dobra służebne dla szlachty należycie i prawnie obwarowali, a jeszcze się do dalszej rzplitej woli, vigore recessów sejmowych submitowali, w czémby potem za dochodzącym sejmem mogli otrzymać tak wielcy et in tanto numero ludzie, ciężkoby ich atakować było, ale chciwość jurisquaesitorów inaczej radziła i uczyniła.

Po takim tedy responsie Branicki hetman w. koronny pisał do króla, oznajmując o rozpisaniu ordynacyi i swoje reprezentacje posłał i do wszystkich prawie senatorów koronnych litew. listy rozpisał. Toż samo remonstrując, to jest validitatem ⁵⁾ ordynacyi przez konstytucją 1609 lege perpetua ac irrevocabili ⁶⁾ czynić ją pozwalającą i przez poniższe konstytucye sejmowe też uczynioną ordynacją wspierającą, jako przez też dekreta sejmowe utwierdzoną; a jako rzplita invida sorte ⁷⁾ do aukcyi wojska tak potrzebnej przyjąć nie może, tak przynajmniej za jego buławy 600 ludzi i wojennej ordynackiej nie utracą szlachty. Ex munere ⁸⁾ tedy ministerii sui wzywał wszystkich ad obviandum ⁹⁾ téj stracie, a tak zjehawszy się we Lwo-

¹⁾ W równości praw i kar. ²⁾ Z dostateczną rękojmią. ³⁾ Ulegając gdzieindziej najwyższej władzy. ⁴⁾ Okazało się. ⁵⁾ Prawnność. ⁶⁾ Prawem wiecznym i nieodwołalnym. ⁷⁾ Wśród zaszczytów losu. ⁸⁾ Z mocy. ⁹⁾ Dla zapobieżenia.

wie, manifest solenny z senatorami i innemi godnemi patryotami d. 18 Januarii 1754 uczynił de tenore sequenti:

„My senatorowie, ministrowie, dygnitarze, urzędnicy i szlachta korony polskiej i litew. niżej na podpisach wyrażeni, wszystkim tym, których wierność należyta ku Najjaśniejszemu Królowi JMości P. N. M., miłość prawdziwa dla ojczyzny i nie interesowana ku dobru publicznemu żarliwość obowiązywać równie powinna, do wiadomości podajemy. Nie spodziewając się nigdy, aby pod tak swobodnym i łaskawym J. K. M. P. N. M. panowaniem miał ktokolwiek o najmniejszym praw ojczystych pomyśleć naruszeniu, ile w tém królestwie, które szczególnie wolność i szczęśliwość swoją na zachowaniu ustanowionego przez trzy stany rzplitej prawa dotychczas utrzymuje i stara się zawsze o to, ażeby co z kluby swojej malignitate temporis ¹⁾ wypadło, nazad przez utwierdzenie konstytucyi wprowadzone było: kiedy zaś świeżo książę Jmś Janusz Aleksander Sanguszko, marszałek nadworny. litew., przeciwko wyrażeniu prawa i konstytucyi anno 1609 tit. ordynacya fol. 895 § 16 §. p. księciu Januszowi Ostrogskiemu kasztelanowi krakowskiemu uczynić ordynacją z dóbr swoich pozwalającą, tudzież wbrew wielu innych konstytucyi, mianowicie anni 1624, 1627, 1628, 1667, 1673 et 1677 też ordynacją ratyfikujących, a przez sławnych przodków swoich od lat 140 z okładem nienaruszenia i przez samego nawet siebie dotąd zachowaną, własnymi titulo ordinationis dyspozycjami przyjętą i w żadną nigdy ani od rzplitej, ani od nikogo wątpliwość nie podaną, teraz privata et arbitraria potestate, dobra teje ordynacyi ostrogskiej ad jus et dominium samej tylko rzplitej należące, dysponować praesumpsit ²⁾ donacye w grodzie sendomirskim circa festum s. Luciae V. et mar. w roku immediate przeszłym na różnych pozeznawał te dobra, na których niepoślednia część sił rzplitej na obronę kraju postanowiona zawisła, bezprawnymi transakcyami multifarie ³⁾ podzielił: nadto, uzurpując sobie absolutną w wolnym narodzie nad równymi władzę, zapomniawszy że jurysdykcyę grodzkie, ziemskie i trybunal. zupełną w téj rzplitej mają moc i zachowanie: uniwersały do JO. JW. W. i Urodzonych posesorów w dobrach ordynacyi ostrogskiej ex re służby wojennej rzplitej mieszczących się, ażeby ciż posesorowie terazniej. donataryuszom reproducant jura sua i intromisyse do tych dóbr dopuszczali, powydawał, jako oblata takowego uniwersału w aktach gro-

¹⁾ Przez nieprzyjazne okoliczności. ²⁾ Ważył się. ³⁾ Na różne części

www.libtool.com.cn

du krzemienieckiego zeznana świadczy:—zdało się nam niżej na podpisach wyrażonym z obowiązku prawa, sumienia i miłości ojczyzny, zabiegając przez tę prywatną jednego dyspozycją i prawa wzgardę, wolności i praw ojczystych *per tempora molis* ¹⁾ ten do akt tutejszych grodzkich zanieść manifest.

Pozwoliła rzplita wyraźną konstytucją ł. p. księciu Ostrogskiemu ordynacją z dóbr swoich uczynić i toż samo pozwalające prawo *pro lege perpetua nunquam in posterum abroganda* ²⁾ mieć chcąc, potwierdziła razem *et irrevocabiliter* postanowiła, aby taż ordynacya ani *per heredem etiam de lumbis ordinati* ³⁾ ani *per quemvis successorem nec in toto nec in parte* ⁴⁾ była alienowana i naruszona. Książę Imci marszałek nadworny litew. *ex capite femello* ⁵⁾ idący i tylko *dissimulante republica* ⁶⁾ dla walniejszych pro tunc spraw rzplitej w tejsze ordynacyi mimo prawa onej toleratur, nie oglądając się na dalsze do samėj rzplitej należące dyspozycye onej, sam jeden przeciwko prawu przywłaszczył sobie moc dobra tejsze ordynacyi dysponować.

Reces sejmu 1677 względem tej ordynacyi nie ściąga się in ordine approbandae ejusdem ordinationis ⁷⁾ ale tylko decidendae ⁸⁾, komuby w czasy przysze należała possessionis i tymże samym recesem nie chcąc rzplita dysponować ordynacją dla kawalerów maltańskich, zostawiła samėj sobie władzę i moc rozporządzania onej.

A że nie tylko dla konserwacyi domu pierwszego ordynata, dla wsparcia familij szlacheckich i dla nagrody zasłużonych taż wspomniona ordynacya, jako contextus ⁹⁾ jej ma w sobie, jest uczyniona, ale też wzięła obowiązek na siebie wystawienia 600 ludzi na obronę kraju rzplitej, której pod komendą hetmanów zostawać i ich ordynansów słuchać powinni; lubo zaś przy terażniejszym bezprawnym dóbr ordynacyi podziale przez tranzakcją dnia 7 Decembris 1753 r. w Kolbuszowej między księciem Imci marszałkiem i jurisquaesitorami spisana, 600 ludzi do wystawienia różnym posesorom dyspartymentowani, ale że przez takowy prywatny skrypt znosi się ordynacya, znosi się prawo aprobujące oną, *et laeditur* ¹⁰⁾ powaga rzplitej, oraz jawne jest niebezpieczeństwo i niepewność konserwacyi tak pozytyw-

¹⁾ Obaleniu z biegiem czasu ²⁾ Za prawo wieczne nigdy w przyszłości niezwalone. ³⁾ Przez spadkobiercę ordynata, choćby prawnego. ⁴⁾ Ani przez jakiegokolwiek sukcesora w całości lub w części. ⁵⁾ Z linii żeńskiej. ⁶⁾ Gdy rzeczpospolita milcząc. ⁷⁾ Do zatwierdzenia tejsze ordynacyi. ⁸⁾ Do rozstrzygnięcia. ⁹⁾ Osnowa. ¹⁰⁾ Obraża się.

cznego i potrzebnego na obronę kraju rzplitej subsidium, jak ku ostatniemu ojczyzny naszej *vergendo* ¹⁾ upadkowi, kiedy zamiast pożądanego voto publico zmocnienia sił rzplitej na zaszczyt i obronę praw, swobód i granic ojczystych przy tak szczupłym wojska kompucie potrzebnego, tak chwalebne wspomnionej ordynacyi institutum znosić się ma. Mając tedy przed oczyma wzgardę prawa, ne unius arbitrio leges contemnantur ²⁾, a na potém z tak złych i szkodliwych przykładów *simili* ³⁾ inszych wolnych przedtém państw *fato* ⁴⁾ rzplita nasza *anarchicam non induat formam* ⁵⁾, przeciwko pomienionej dyspozycyi dóbr ordynacyi ostrogskiej jako prawo gwałcącej, szlachtę braci nam równych krzywdzącą, powadze Najjaśniejszego króla Imci P. N. M. uwłaczającą, dobru i pożytkowi rzplitej szkodliwą, tudzież *contra omnes alios quoscunque actus* ⁶⁾ całość i prawo wspomnionej ordynacyi ostrogskiej *laedentes* ⁷⁾, tum *de abusu* ⁸⁾ księżęcia Imci marszałka nadwornego litew. *iterum atque iterum* ⁹⁾ manifestujemy się.

Upraszamy oraz JW. Imci pana hetmana w. koronnego, równie z nami *hanc laesionem reipublicae* ¹⁰⁾ czującego i ten manifest czyniącego, ażeby *ex nexu ministerii sui* ¹¹⁾ do utrzymania praw ordynackich i milicyi rzplitej przyzwoite wzięt przedsię środki i sposoby, nie wąpiąc bynajmniej, że współbracia nasi z wrodzonej dla dobra publicznego zarliwości, interes ten rzplitej na przyszłych, da Bóg, przedsejmowych sejmikach, a potém przez posłów na sejmie równie z nami popierać i utrzymywać zechcą.

Działo się we Lwowie dnia 18 stycznia r. P. 1754 (podp.) Mikołaj Wyżycki arcybiskup metropol. lwow., Jan Branicki wojewoda krakowski hetman wielki koronny, Michał Kazimierz Radziwiłł książę na Ołyce i Nieświeżu wojewoda wileński, hetman w. litew., Antoni Michał Potocki wojewoda bełzki, JM. Rzewuski wojewoda podlaski, A. Swidziński wojewoda bractawski, L. S. Osoliński kasztelan sendomirski, Michał Łoś kasztelan kamieniecki podolski, A. Rozwadowski kasztelan halicki, Stanisław Kossakowski, Ludwik Cieszkowski kasztelan sochaczewski, A. Czarnecki kasztelan wiski, Wojciech Siemiński referendarz koronny, J. K. Jabłonowski starosta czechryński, Dymitr książę Jabłonowski starosta kowelski etc. etc."

¹⁾ Chyląc się. ²⁾ Aby sąd dowolny jednego nie wzgardzał prawami. ³⁾ Podobnym. ⁴⁾ Losem. ⁵⁾ Anarchicznej nie przybrała formy. ⁶⁾ Przeciwko wszelkim innym jakimkolwiek czynom. ⁷⁾ Obrażającym. ⁸⁾ Przeciwko nadużyciu. ⁹⁾ Raz i drugi. ¹⁰⁾ Tęż obrazę rzeczpospolitej. ¹¹⁾ Z mocy obowiązku swego.

www.libtool.com.cn

Po tym manifeste dał Branicki hetman w. koronny ordynans Mokronowskiemu, generałowi majorowi infanteryi wojsk koronnych, aby fortecę dubieńską z ludźmi przy sobie komenderowanemi objął w swoją komendę i przysięgi super fidelitatem ¹⁾ królowi rzplitej i ordynansom hetmańskim wysłuchał, a do żadnych intrat nie interesował się, z lenungów żył et omnem disciplinam militarem zachował. Drugi takż ordynans dał Rostkowskiemu staroście tyszowieckiemu, pułkownikowi swemu husarskiemu, aby z 22 chorągwiemi poważnemi a dwiema lekkimi szedł pod Dubno i przestrzegając securitatem ²⁾ téj fortecy, tam się rozlokował, z grosza żył i do intrat się nie wdawał.

Wszystko to hetman robił z wiadomością królewską. Objął Dubno w swoją komendę i komenderowani disciplinam militarem podług ordynansu zachowali.

Nastąpiły potem manifesta różnych województw i ziem koronnych przeciwko księciu Sanguszkowi marszałkowi nadwornemu litew. o bezprawne w Kolbuszowej poczynione tranzakcje in numero 20. Nastąpiły różnych województw i ziem poselskie instrukcje, impugnando ³⁾ kolbuszowskie tranzakcje, tandem manifest instygatora koronnego Krajewskiego i mandat na sejm księciu marszałkowi nadwornemu litew. nastąpił.

Była i drugiej strony wielka pilność i zabieganie o przyjaźń posłów, z tém wszystkiem jak książęta Czartoryscy wypadli z faworów królewskich, co żywo do Mniszcha marszałka nadworn. koronnego, do hetmana wielkiego koronnego wszyscy garnęli się a książąt Czartoryskich odstępowali. Widząc książęta Czartoryscy odmienne ku sobie wielu przyjaźnie, starali się sejm zerwać. Fronckiewicz podstarości grodzki piński, zawołany w szalbierstwie, addictus ⁴⁾ księciu kanclerzowi, namówił Strawińskiego posła i pisarza grodzkiego starodubowskiego, dawszy mu 500 czerwonych złotych, że ten sejm zerwał. A tak wielu bardzo senatorów i posłów zjechało się do hetmana wielkiego koronnego i tam podpisywali się do memoriału, prosząc króla, aby wydał administracyą ordynacyi ostrogskiej i komisją do zweryfikowania intrat ordynackich i praw posesorów téjże ordynacyi wydał.

Jakoż król wydał instrument komisji de tenore sequenti: „Przewielebnemu w Bogu Andrzejowi Stanisławowi Kostce Załuskie-

¹⁾ Na wierność. ²⁾ Bezpieczeństwo. ³⁾ Napadające. ⁴⁾ Oddany służ.

mu; Wielebnemu w Bogu Mikołajowi Dembowskiemu, kamieniekiemu biskupom; wielmożnemu Janowi Klemensowi Branickiem wojewodzie krakowskiemu, hetmanowi w. kor.; Wacławowi Rzewskiemu, wojewodzie podolskiemu, hetmanowi polnemu koronnemu który po J. W. wojewodzie wileńskim ex stallo województwa swęg zasiadać ma; tudzież J. W. Michałowi ks. Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu, hetmanowi w. litew.; urodzonym Aleksandrowi Stadnickiemu, podkomorzemu podolskiemu; Adamowi Rostkowskiemu staroście tyszowieckiemu; Andrzejowi Renardowi, staroście rożańskiemu, Janowi Szumlańskiemu, chorążemu halickiemu; Stanisławowi Łętowskiemu, podstolemu krakowskiemu; Józefowi Mogielnickiemu staroście nieszwawskiemu, Józefowi Łopuskiemu, miecznikowi chełmskiemu: uprzejmie i wiernie nam miłym łaskę naszą królewską. Przez wieleb., Wieleb., Jaśnie W. i Urodzeni, uprzejmie i wiernie nam mili Przestrzegając ex specula ¹⁾ zwierchności naszej królewskiej, aby z okazji W. ks. Janusza Sanguszki, marszałka nadwornego litewskiego, który po ojcu swoim, administratorze dóbr ordynacyi ostrogskiej, illegitimus, usurpatus et abusivus possessor ²⁾, téż ordynacyą motu proprio et insciis nobis et republica ³⁾ ważył się dyzmembrować, dzielić i alienować, owszem, nie dając winnej attencji na nasze admonicye, ani na listy do niego powtarzane, aby tu do Warszawy przybył do nas dla poprawienia tego szkodliwego i prawom ojczystym przeciwnego dzieła, lubo dobrze i doskonale wie, że saméj tylko rzeczpospolitej należało i należy decydować o przyszłym rozporządzeniu téjże ordynacyi, nie zjechał i najmniejszego do reparacyi wspomnionéj nie uczynił zbawiennego kroku, aby rzeczpospolita in suis juribus ⁴⁾ nie miała uszczerbku i żeby te dobra w zupełnym zostały ocaleniu, tak jako mieć chce konstytucya a. 1609 ostrzegająca, aby téż dobra ordynacyi ostrogskiej in toto vel in parte alienowane nie były, tudzież i reces sejmowy a. 1677 determinationem téjże ordynacyi do rezolucyi stanów rzeczpospolitej odkładającej, pro re indispensabili ⁵⁾ osądziwszy, skłonić się nareszcie do reprezentacyi longe potioris numeri senatus ⁶⁾, tudzież ad desideria publica ⁷⁾ województw, ziem i powiatów, które tak przez manifest lwowski i inne temuż podobne, po wielu województwach poczynione, oraz instrukcyje posłom swoim na sejm dane, jako téż i publiczne do nas posel-

¹⁾ Ze strażnicy, ²⁾ Nieprawny usurpator i posiadacz, ³⁾ Z własnej w budki bez wiedzy naszej i rzeczpospolitej, ⁴⁾ W swoich prawach, ⁵⁾ Za rz nieodzowną, ⁶⁾ Znacznie większej liczby senatu, ⁷⁾ Do żądań publicznych.

www.libtool.com.cn

stwa procavebant ¹⁾ i upraszały, aby taż ordynacya ostrogska w całości i nienaruszenie utrzymana i przez administracyą ubezpieczona została, oraz i porządek w téjże ordynacyi opisany, respektem wyprawy żołnierza na usługę rzeczpospolitęj, był punktualnie zachowany:—

Umyśliliśmy, ile post elusam ²⁾ przez manifest autentyczny publicam dojścia sejmu expectationem ³⁾, téż ordynacyą podać w administracyą wielmożnemu Władysławowi Szoldrskiemu, wojewodzie inowrocławskiemu, generałowi wielkopolskiemu, Nikodemowi Woroniczowi, kasztelanowi kijowskiemu, Michałowi księciu Czetwertyńskiemu podkomorzemu bractwowskiemu, Tomaszowi Sołtykowi chorążemu lubelskiemu i Wiktoryanowi Wereszczyńskiemu sędziemu ziemskiemu chełmskiemu. Zlecamy zatem uprzejmościom i wiernościom waszym, abyście obwieściwszy pomienionych wielmożnych i urodzonych administratorów od nas naznaczonych i tych, którzy za prawami swemi posesye w dobrach ordynackich trzymają, tempore vobis bene viso ⁴⁾ jaknajprędzej: najpóźniej zaś na dzień pierwszy miesiąca lutego w roku, da Bóg, następującym 1755 do miasta Dubna, lub téż ad locum dóbr pomienionéj ordynacyi, który uprzejmości i wielebności waszym comodior videbitur ⁵⁾ zjechali, i tam jurysdykcyą swoją komisarską circa assistentiam militarem ⁶⁾ za ordynansami w. wojewody krakowskiego, hetmana w. koronnego praestandam ⁷⁾ ufundowawszy, non obstante quavis quarumcunq personarum oppositione et impugnatione ⁸⁾ in praesentia wielebnych i wielmożnych administratorów lub in casu nie zjechania się wszystkich in praesentia choć jednego administratora, dobra wszystkie ordynacyi ostrogskiej in totalitatem, łącząc też dobra, per commissarios subalternos od każdego z uprzejmości i wierności waszych in aequali numero delegando ⁹⁾ zlustrowali i zinwentowali, statum dóbr spisali, oraz przykładem komisji za f. p. Jana trzeciego de an. 1774 inwentarz forticy dubieńskiej i archiwum porządnie spisali, a gdyby toż archiwum wywiezione było, nazad sprowadzenie onego nakazali, prawa posesorów obaczyli, konotowali i rozezнали dobytki, jezeli przez kogo wygnane, albo zboża, jezeli przez kogo pokazywałyby się być wywiezione, lub rzeczy jakie z tych dóbr zebrane, intraty wybrane, inkwizycyą na to uczynili i przywrócić nakazali et pro restitutione etiam ¹⁰⁾ w trybu-

¹⁾ Zastrzegali. ²⁾ Po zawiedzionéj publicznej nadziei. ³⁾ W czasie wam dogodnym. ⁴⁾ Dogodniejszym zdawać się będzie. ⁵⁾ Z asystencyą wojskową. ⁶⁾ Mającą być dostawioną. ⁷⁾ Nie zważając na czyjakolwiek opozycyą. ⁸⁾ W równej liczbie delegując. ⁹⁾ A dla zrestytuowania czyli przywrócenia.

nale koronnym wielebnym i urodzonym administratorom jure agere ¹⁾ zlecili i téż wszystkie dobra i klucze ordynackie na pięć części równych między wielmożnych i urodzonych administratorów równie rozdzielili i z opisanymi inwentarzami wielm. i urodz. administratorom naszym w posesyą administratorską podali. A in quantumby ²⁾ który z wielm. i urodz. administratorów naszych téj dyspozycyi naszej i komisarskiej akceptować nie chciał, et in contrarium dispositioni nostrae ³⁾ czynił, abyście uprzejmości i wierności wasze reliquis administratoribus sortem ⁴⁾ jego w administracyą podali, posłuszeństwo i powinność poddanym podług dawnych inwentarzów uczynić przykazali, krzywdy żadnej żeby poddani nie mieli, skutecznie w to wejrzeli i ażeby servitium milicyi na służbę rzeczpospolitęj ordynowane nie spadało, ostrzegli, i cokolwiek in rem commodum et emolumentum publicum ⁵⁾ uprzejm. i wiern. waszym potrzebnego zdawać się będzie,—postanowili i opisali: absentia nonnullorum non obstante, modo tres adsint, et dummodo ⁶⁾ między trzema komisarzami jeden z wieleb. biskupów adsit.

Co wszystko uprzej. i wiern. wasze czynić będziecie, non attentis imo exclusis quibusvis donationibus, alienationibus et transactionibus alienationes prae se ferentibus, ac ad illas sese regulantibus, tum quoque scriptis et instrumentis manualibus ante datum sapientibus, illis praecipue quae ad acta castrensia seu terrestria proprii districtus, później niż należało, nempe circa tempus transactionum Kolbussoviensium et sandomiriensium sunt porrectae i nakazując, ubi opus fuerit juratoriam probationem, non obstantibus quoque quibusvis manifestationibus citationibus, alienationibus, contumaciis, oppositionibus et impugnationibus atque quibusvis diffugiis juris, praecisa penitus omni appellatione et remissione ⁷⁾.

Ta zaś komisya i wszelka uprzejmości i wierności waszych komisarska jurysdykcyą, mediante facultate limitandi ⁸⁾ oneż pro exi-

¹⁾ Drogą prawa działać. ²⁾ O ileby. ³⁾ I wbrew naszemu postanowieniu. ⁴⁾ Pozostałym administratorom część jego. ⁵⁾ Na korzyść publiczną. ⁶⁾ Nie zważając na nieobecność kilku, byleby trzech było i byleby. ⁷⁾ Nie zważając, owszem wyłączając wszelkie donacye, sprzedaże, transakcye obejmujące sprzedaż i do nich się stosujące, zwłaszcza wyłączając pisma i akta wszelkie wcześniejsze, te zwłaszcza, które do akt grodzkich lub ziemskich właściwej ziemi później niż należało, to jest około czasu transakcji kolbuszowskiej i sandomirskiej podane zostały i nakazując, gdzie potrzeba będzie, stwierdzenia przez przysięgę, mimo wszystkie manifestacye, pozwy, sprzedaże, zaozne wyroki, opozycye i nagabania, mimo wszystkie wykręty prawne, bez wszelkiej apelacyi i odroczeń. ⁸⁾ Z prawem służącym wam odraczania.

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

Tegoż dnia, którego memoriał był królowi oddany, dawał bal hetman w. koronny, na którym był graf Bryl, powróciwszy z królewskiego polowania. Na tym tedy balu za moją remonstracją hetman w. koronny, Mniszech marszałek nadworny koronny, Potocki wojewoda bełzki, wzięli Zabiętkę marszałka kowieńskiego na konferencję, na której go uściskawszy i najpierwsze starostwo wakujące, naprzykład po Sapieżynie kanclerzynie w. litewskiej jako starój, starostwo gozdowskie, jeżeliby zawakowało, przyrzekłszy, ukaresowali. Wprzódce potem marszałek kowieński odjeżdżał z Warszawy do domu. Był tedy na pożegnaniu u księcia kanclerza, który gdy mu wymawiał, że go odstąpił, a przystał do hetmana w. koronnego i do Mniszcha marszałka nadwornego koronnego, miał odpowiedzieć, że u tych panów bywa, ale sercem jest przywiązany do księcia kanclerza i owszem, gdyby co, bywając u innych, posłyszał dla księcia kanclerza przeciwnego, gotów go jest przestrzedz. Miało to być publicznie mówione i zaraz byli tacy, którzy o takowym dyskursie donieśli księciu Sołtykowi, naówczas koadjutorowi kijowskiemu, teraźniejszemu biskupowi krakowskiemu, wielkiemu konfidentowi marszałka nadwornego koronnego, który to koadjutor kijowski na asambalach u grafy Bryla wymawiał mi to o marszałku kowieńskim, co słyszał. Ja fortiter negavi ¹⁾, że to być nie może, aby tak marszałek kowieński mówił. Mocno się spierał z koadjutorem, aż niemal do pasy przyszło i prosiłem koadjutora, aby tak prędko wiary nie dawał tym, którzy marszałka kowieńskiego, może być że z subministracji księcia kanclerza dla zepsowania Zabielle kredytu, a przez to do oderwania go od partyi dworskiej, tak go opacznie udają. Nareszcie powiedziałem toż samo hetmanowi w. koronnemu, że druga strona przez takowe sposoby chce marszałka kowieńskiego dyskredytować i nazad go do siebie oderwać. Ujął się mocno hetman za marszałka kowieńskiego i tak to oskarżenie dissipavit ²⁾, ale podobno prawdziwe to było doniesienie, bo marszałek kowieński, lubo sam przedemną twierdził, że Rzeczycę pociejowską, dobra w województwie brzeskiem litewkiem leżące, kontraktem arendownym od Fleminga podskarbiego litewskiego trzyma i pieniądze mu corocznie płaci, jednak się to potem pokazało, że darmo trzymał. Szło mu tedy i o intratę 6000 lub więcej złp. gratis z Rzeczy mianą i o deklarowane starostwa i promocyje od dworu. Nie chciał zatem i księcia kanclerza i zięcia jego Fleminga urażać, a tak im także swoją addykcyą ofiarował.

¹⁾ Siłnie zaprzeczyłem. ²⁾ Usunął.

Zdarzyło mi się raz wychodzić z pokojów królewskich i iść mniejszą furtką blisko kaplicy królewskiej do konia mego. Szedł ze mną Ignacy Paszkowski strażnikowicz polny litewski, za towarzysza naówczas z bratem moim pułkownikiem służący, a za nami szedł Fleming podskarbi litewski, czegom ja nie postrzegł, ale mnie Ignacy Paszkowski trącił, że się obróciwszy, postrzegł podskarbiego, którego obaczywszy, pokłoniłem mu się. On się wzajemnie mnie skłonił. Widziałem go pierwszy raz po sejmiku brzeskim: aż kompasya nad nim brała, tak był miny mizernej. Jakoż po tym przypadku i konfuzji brzeskiej nie prędko do lepszej fantazy przyszedł.

Podczas tego czasu Przeddziecki referendarz litewski był zapoznany od Iwanowskiego starosty mińskiego na sądy relacyjne, po apelacji od sądów asesorskich, które Sapieha, podkanclerzy litewski sądził w grodzie, jako się wyżej wyraziło. Była to sprawa Iwanowskiego z żydami kahału mińskiego, których protegował Przeddziecki, ale sam w aktorat nie wchodził, szczególnie tylko żydów fomentował, aby Iwanowskiego przez te procedera przymusić, aby starostwo mińskie sprzedał Przeddzieckiemu, a Iwanowski miał konsens królewski do ustąpienia tegoż starostwa synowi swemu, ale tego konsensu, jako się wyżej rzekło, pieczętować nie chciano. Wyszedł zatem vigore założonej w tej sprawie apelacji od asesoryi do sądów relacyjnych reskrypt królewski favore Iwanowskiego, aby za dekretem asesorskim egzekucya tegoż dekretu in suis iudicatis ¹⁾ czyniona nie była, którego reskryptu jako przeciwko prawu wydanego, ani książę kanclerz litewski ani podkanclerzy litewski jako przeciwko swemu sądowi, pieczętować nie chcieli. Egzekwować także Przeddziecki dekretu asesorskiego nie mógł, bo Iwanowski był mocną protekcyą dworu i księcia Radziwiłła hetmana w. litewskiego wsparty. Były tedy obiedwie strony w wielkim ambarasie, a jako Iwanowski starosta miński był wielkim zdziercą i żydów mińskich w wielu rzeczach krzywdził, tak Przeddziecki referendarz litewski, protektor żydowski, chcąc dowieść, że dekret asesorski przez podkanclerzego litewskiego w Grodzie ferowany jest sprawiedliwy, prosił dworu, aby król kogo naznaczył do wyegzaminowania sprawiedliwości tegoż dekretu, którego że była księga nie mała, nikt nie chciał być do tej pracy destynowanym. Tandem referendarz litewski zaczął mnie mocno obligować, abym się tego egzaminu podjął i Mniszech marszałek nadworny o toż mi mówił, ale ja się ekskuzowałem i Przeddzieckiemu i Mniszchowi,

¹⁾ W punktach tegoż.

www.libtool.com.cn

że podkanclerzego litewskiego oprócz tego jako zięcia księcia kanclerza na mnie zawziętego na wieki urażę, jeżeli ja prywatny człowiek tego ministra dekret egzaminować będę. Powiedział Przeddziecki te moje ekskuzy podkanclerzemu litewskiemu, który mi na pokojach królewskich sam mówił i obligował, abym jego przeegzaminował dekret. Zasiadłem tedy na ten egzamen, w którym z obudwu stron patronowie stawali, a ja dzień i noc siedząc, konnotując ich kontrowersye i dekret uważając, po dwuniedzielną pracę dałem obudwom stronom in scriptis moje refleksye i znalazłem dekret całę sprawiedliwy, oprócz kilku tysięcy złotych, które cum aliquo gravamine ¹⁾ przysądził dekret, aby żydom mińskim zapłacił starosta. Było przysądzone, aby Iwanowski zapłacił żydom 21 tysięcy kilkaset złotych. Stańono potem przez wielkie w kombinacyi trudności, aby tysiąc czerwonych żydom zapłacił.

Gdy o tój mojej negocyacyi doniosłem Mniszchowi marszałkowi nadwornemu koronnemu, był bardzo kontent z tego zakończonego interesu, bo nie wiedział, co miał czynić z reskryptem królewskim, którego pieczętować nie chciano i Iwanowski bardzo mu się był na przykrzył. Z tego tedy ukontentowania, lubo mu bardzo odradzałem, ale wyperswadować nie mogłem, zaraz z księdzem Sołtykiem koadjutorem naówczas kijowskim pojechał do Przeddzieckiego referendarza litewskiego, dziękując mu za tę zgodę. Stało się to, com Mniszchowi przepowiedział, że Przeddziecki dlatego tylko tego egzaminu dekretu pretendował, aby zdzierstwo pokazać Iwanowskiego, a gdy będzie widział, że ta sprawa tak bardzo interesuje Mniszcha i że jest tak skwapliwy Mniszech do zakonkludowania tego interesu, tedy tēm trudniejszy będzie, a Iwanowskiego tēm bardziej będzie konwinkować. Gdy zatem przyszło do pisania skryptu kombinacyjnego, Przeddziecki niewypowiedziane trudności czynił. Pisałem kilka projektów tegoż zapisu, ale sprawy z Przeddzieckim żadną miarą dojść nie mogłem, a tymczasem Przeddziecki wyjechał z Warszawy na Pragę. Posłał mnie za nim z listem swoim marszałek nadworny bardzo obligującym, aby tę sprawę zakończył. Bawiłem się dwa dni na Pradze, ale nic nie wskórałem, a że żydzi kahalni starsi mińscy tego roku byli przyjaciele starosty mińskiego i oni plenipotencyą przyznaną mieli od kahału mińskiego do poparcia sprawy z Iwanowskim starostą swoim, więc taki wynalazłem sposób, aby według ustanowionęj słownej Przeddzieckiego ugody napisać zapis między Iwa-

¹⁾ Po części niesłuszne.

nowskim starostą a kahałem mińskim ugodliwy: opisać go jak najostróżniej, aby w nim nic nie znalazł Przeddziecki do naganienia, potem aby tenże zapis obie strony w grodzie warszawskim przyznały, a nareszcie aby króla prosiły o konfirmacyą, którą książę kanclerz będzie musiał zapieczętować. A gdyby nie chciał pieczętować, tedy jest jegoż dekret asesorski między miastem Mińskim a tymże Iwanowskim starostą mińskim ferowany, którym książę kanclerz o młyn starościński w Mińsku na trzy lata tylko mieszczanom mińskim puszczony kontraktem, który Zygmunt III konfirmował, książę zaś kanclerz tę trzyletnią między Tyszkiewiczem naówczas starostą mińskim a miastem Mińskim kontraktu królewską konfirmacyą pro perpetua uznał i Iwanowskiego starostę mińskiego od młyna odsądził. Podobała się ta rada marszałka marszałkowi nadwornemu koronnemu. Na jego tedy obligacyą sam pisałem ten zapis ugodliwy, w pisaniu którego miałem dosyć trudności, bo Iwanowski starosta miński chciał tam swoje szalbierstwa wtrącać, aż go musiałem połajać i oskarżyć przed marszałkiem nadwornym, który go także połajał i przykazał mu, aby mnie we wszystkiem słuchał. Tak tedy napisałem ten zapis ugodliwy, który starosta miński i żydzi mińscy wzajemnie sobie przyznali w grodzie warszawskim, a gdy konfirmacya do podpisu królewskiego pisana była, tedy Iwanowski chciał jeszcze podstępkiem uczynić, to jest kilka słów esencyalnych kazał bardzo cienkiem piórkiem napisać, aby potem mógł one wyskrobać, a inne według woli swęj napisać. Pokazałem to księdzu Sołtykowi koadjutorowi kijowskiemu, o co Iwanowskiego złażał, a sam ręką swoją też słowa grubszym piórem napisał i poprawił. Rozgniewał się o to Iwanowski i po wielu obietnicach niczēm mi się za moję pracę nie akomodował. Król konfirmacyą podpisał a książę kanclerz bez trudności zapieczętował. O czēm gdy się dowiedział Przeddziecki referendarz litew., tak się zgryzł, że jadąc z Warszawy rozchorował się i tylko co nie umarł. A Iwanowski, jak potem słyshałem, mało coś dawszy kahałowi, wymógł u żydów swoich przyznaną z owego tysiąca czerwonych złotych kwitacyą.

W tymże samym czasie gdy chodziłem około interesu Iwanowskiego, miałem drugą pracę takową o komisyy wohyńską. Od tēj komisyy zaszła apelacya. Miasto apelowało na sejm w całej sprawie, a Kuczyński podstoli drohicki apelował na sądy relacyjne in puncto nieprzysądzonych sobie szkód i ekspensów prawnych. Komisya zaś generalna podług wszystkich praw koronnych i litewskich nie dopuściła apelacyi, a że zatrudniona była przez te apelacye egze-

www.libtool.com.cn

kucyą dekretu komisarskiego w sypaniu kopców, więc Kuczyński podstoli drohicki przyjechał do Warszawy i podał memoriał królowi, prosząc, aby wyznaczył kogo do egzaminowania dekretu komisarskiego i aby przekazano mieszczanom wołyńskim, aby się dekretem tym kontentowali. Odpowiedziano od króla Kuczyńskiemu, aby sobie kogo uprosił z senatu do egzaminowania tegoż dekretu, a król tegoż samego na tę pracę destynować będzie. Ja wtenczas byłem zatrudniony interesem mińskim wyżej wyrażonym, nie mogłem jeździć z podstolim drohickim, ale mu życzyłem, aby prosił księdza Dębowskiego biskupa kujawskiego, brata rodzonego starszego księdza biskupa kamienieckiego, który na komisji wołyńskiej przebywał. Podstoli drohicki pojechał do biskupa kujawskiego i czy na zły humor biskupowi trafił, bo biskup mało mówiący i mrukiwy, ale wielkiego rozumu i sumienia, czyli się też podstolemu drohickiemu także pasjonatowi tak zdawało, że go nie dobrze przyjął, prosił biskupa, ani gorąco, ani uniżenie. Biskup się wyekskuzował, a wtem ktoś zdradliwie poradził podstolemu drohickiemu, aby Małachowskiego kanclerza koronnego na egzaminowanie dekretu komisarskiego prosił. Nic mi tedy nie mówiący, pojechał podstoli drohicki do kanclerza koronnego, wielkiego przyjaciela książąt Czartoryskich i Fleminga podskarbiego litew. ekonomią brzeską trzymającego, prosząc, aby się podjął egzaminu pomienionego dekretu. Kanclerz koronny, będąc *praeventus* ¹⁾, dobrze podstolego przyjął, podjął się z ochotą owego egzaminowania. Podstoli drohicki pojechał z tą relacją do marszałka nadwornego koronnego, który imieniem królewskim kanclerza koronnego na przerzeczony egzaminowanie wyznaczył. O czém wszystkiém gdy się dowiedziałem, byłem umartwiony, ale już tego cofnąć niepodobna było: dwoma temi egzaminami i sprawy Iwanowskiego starosty mińskiego i komisji wołyńskiej zatrudniony byłem. Więc lubo mnie książę Radziwiłł wojewoda wileński bardzo obligował, abym z nim jako konsyliarz jego jechał na komisję ordynacji ostrogińskiej do Dubna, obiecując mi wiele łask swoich i była to dla mnie *honorabilis occasio*, jednak tych rozpoczętych egzaminów odstępować nie mogłem.

Wyjechał tedy książę hetman w. litew. i hetman w. koronny na komisję do Dubna z Warszawy, a ja się w niej zostałem. Nim zaś wyjechali, była ta propozycja marszałkowi nadwornemu koronnemu od hetmana wielkiego koronnego i księcia hetmana wielkiego litew.

¹⁾ Uprzedzony.

także od Ogińskiego marszałka w. litew., abym ja jechał za królem do Drezna dla pilnowania tam interesów litew. i informowania w nich dworu. Mieli mi ciż proponujący panowie dawać pensji rocznej 12,000 tynfów, ale się to grafowi Brylowi nie podobało, który i od książąt Czartoryskich za podanemi okazjami brał wielkie pieniądze przez Fleminga podskarbiego w. litew.

Zaczął się tandem egzamen dekretu komisji wołyńskiej. Kanclerz koronny jeździł prawie codzień do Kossakowskiego podskarbiego nadwornego koronnego, prezesa komory ekonomicznej królewskiej. Bawił się na tym egzaminie po kilka godzin. Od miasteczka Wohynia stawało dwóch patronów, Kozłowski i Antoniewicz, a ja musiałem to dla podstolego drohickiego uczynić, że od niego mówił. Cztery tygodnie zabrał ten egzamen, w którym oczywiście wywołem, że sprawiedliwie sądzono i jeszcze dla uniknięcia dalszej kłótni i tej opinii, żeby miało być jakie dla Wohynia *gravamen* ¹⁾, z faworem dla tegoż Wohynia sądzono. Pisałem oprócz tego kilka remonstracji i replik na wołyńskie remonstracje. Był zatem kanclerz koronny i Kossowski podskarbi nadworny koronny, prezes kamery, zupełnie *convictus* ²⁾, że sprawa podstolego drohickiego była całę dobra, ale przez fawor dla Fleminga ociągnął się z uczynieniem o tej prawdzie relacji królowi.

Tymczasem po Wolskim zawakowała kasztelania lubelska, którą ja chciałem dla podstolego drohickiego przez moje remonstracje wyrobić w rekompensę szkód i strat jego od miasta Wohynia w tej sprawie poniesionych i już zaczęły rzeczy drogą iść pomyślną. Gdy to podstolemu drohickiemu opowiedział, tak był uparty i zacięty, że nie chciał sam o tę kasztelanię prosić, a tymczasem, gdy ten jego upór trwał, wpadł w mocną promocyą Rzewuski hetman polny koronny za Wereszczyńskim sędzią ziemskim chełmskim, pułkownikiem swoim husarskim i krewnym swoim, a tak kasztelanią lubelską oddano Wereszczyńskiemu. Kanclerz zaś koronny aż do dnia wyjazdu królewskiego z Warszawy do Drezna swój przeciągnąwszy, o dekrete komisji wołyńskiej report, lubo sprawiedliwą uczynił relacją, jednak w tak szczupłym czasie już na wsiadaniem królewskim żadnej pomyślniej od dworu nie mogliśmy otrzymać rezolucyi i tak interes wołyński bez żadnego skutku, a z większą coraz szkodą podstolego drohickiego, dotąd nie zakonkludowany został.

¹⁾ Uciążliwość. ²⁾ Przekonany.

www.libtool.com.cn

Wyjechał zatem podstoli drohicki z Warszawy a ja jeszcze zostałem, poseł albowiem francuzki Broglio pretendował przez barona Jakubowskiego pułkownika francuzkiego, abym był u niego. Oznajmiwszy się zatem księdzu Sołtykowi koadjutorowi kijowskiemu, abym przez tę bytność u cudzoziemskiego posła nie wpadł w jaką u dworu suspicią, pojechałem z Jakubowskim do posła francuzkiego na obiad, na którym był też zaproszony ksiądz Konarski pijar, wielkiej w interesach i prawach polskich wersacyi będący. Różne u stołu poseł francuzki proponował mi kwestye de statu ¹⁾, w których rezolucyi nie we wszystkiem zgadzałem się z księdzem Konarskim, in pluribus ²⁾ jednak jego zdanie sequendo. Po obiedzie wziął mnie poseł francuzki na konferencyą, na której mi proponował, abym jechał do Drezna i mając kredyt u marszałka nadwornego koronnego, starał się przez ostrożne remonstracye interesa francuzkie, aby Rosya u dworu polskiego tak wielkiej mocy nie brała, utrzymywać. Na to odpowiedziałem posłowi, że nie będąc wokowanym od dworu do Drezna i owszem, gdy graf Bryl nie akceptował tej od hetmanów wielkich, koronnego i litewskiego propozycyi, abym ad invigilandum ³⁾ interesom litewskim był przy dworze, nie wiem, jakąbym tam bytności mojej ad interrogationem ⁴⁾ Bryla dał relacyą; a zatem gdybym się dobrze nie wyeksplikował, wpadłbym w suspicią i strzeżliby się mnie: wolę tedy poczekać, jeżeli nie będę miał jakiej z Drezna wokacyi, albo czy nie zdarzy mi się jaki pretekst jechania do Drezna, o czémbym pierwój posła informował, abym mógł być utilior ⁵⁾ do zabiegania, aby Rosya tak przyjazna księżtom Czartoryskim, góry w polskich interesach nie brała. Gadaliśmy długo o interesach polskich i rosyjskich. Był kontent poseł francuzki z moich odpowiedzi a potem od niego odjechałem. Marszałek nadworny koronny i ksiądz Sołyk byli ciekawi, co ze mną poseł francuzki mówił. Powiedziałem im wiele rzeczy z naszego dyskursu, ale tego nie powiedziałem, iż poseł francuzki chciał, abym jechał do Drezna.

Tegoż czasu marszałek nadworny koronny wyprawił mi przywilej ekspektatywy na starostwo stokliskie i upewnił, że dla nikogo konsens ad cedendum ⁶⁾ tegoż starostwa nie wyjdzie, czego potem, jako się niżej wyrazi, nie dotrzymał.

Tegoż czasu Mostowski naówczas starosta piotrkowski a terazniejszy wojewoda pomorski, wuj mój, ustawicznie mnie namawiał

¹⁾ Polityczne. ²⁾ W wielu jednak razach idąc za jego zdaniem. ³⁾ Do czuwania nad interesami. ⁴⁾ Na zapytanie. ⁵⁾ Pożyteczniejszym. ⁶⁾ Do ustąpienia.

abym był u księcia kanclerza, że książę kanclerz bardzo sobie życzy widzieć się ze mną. Opowiedziałem o tej rekwizycyi księcia kanclerza Mniszchowi marszałkowi nadwornemu koronnemu i księdzu Sołtykowi, którzy radzili mi być u księcia kanclerza, a co od niego słyszeć będę, abym im uczynił relacyą. Po długich tedy starosty piotrkowskiego solicytacyach, pojechałem z nim wieczorem do ks. kanclerza. Stał wtenczas ks. kanclerz w błękitnym pałacu księcia wojewody ruskiego brata swego. Gdy tedy dojeżdżamy do tego pałacu, zaczął mi starosta piotrkowski perswadować, abym się z zupełną addykcyą oświadczył dla księcia kanclerza, na co mu odpowiedziałem, że tego żadną miarą uczynić nie mogę, gdyż zdesperowawszy o ubłaganiu księcia kanclerza, musiałem szukać dworskiej dla mnie protekcyi, która ze mi jest asekurowana i jam dał mojej addykcyi wzajemną sponsyą, tedy tak być płochym i co godzina odmiennym być nie mogę, boby mnie to przed wszystkiemi i przed samym księciem kanclerzem wielkiego niestatku plamą oczeruiło. Chciałem zatem raczej wysiąść z karety, aniżeli z takimi sponsyami dojeżdżać do księcia kanclerza, a gdy mnie starosta piotrkowski od takowych dyspensował obligacyj, tedy przyjechaliśmy do księcia kanclerza.

Książę kanclerz był naówczas w swojej kancelaryi. Weszliśmy do niego. Książę kanclerz kazał nam krzesła podać. Starosta piotrkowski siadł, a gdy ja ceremonie czyniłem, tedy książę kanclerz rzekłszy: „gdzie siła ceremonii, tam szczerości mało,” kazał mi koniecznie siedzieć. Gdy siadłem, czekał, jeżeli ja jakich deprekacyj do niego nie zacznę. Tandem nie doczekawszy się tego, zaczął do mnie mówić w te słowa:

„Mości panie stolnikul Nie potrzeba mi inszego sędziego jak samego WM. pana. Zajrzyj tylko WM. pan w sumienie swoje i przypomnij sobie, jaki dla niego miałem afekt, jak go kochałem i jakie chciałem dać promocyę, a jakżeś mi to WM. pan nadgrodził? Wierz mi WM. pan, że nie mogę się przezwyciężyć, abym WM. pana tak jak dawno nie kochał.”

Gdy książę kanclerz w ten sens przestał mówić, dopierom ja zaczął w te słowa odpowiadać:

„Mości książę dobrodziejul Gdy wspomnę sobie na ten stan szczęśliwy, gdy byłem in statu gratiae ¹⁾ u WKsięcia dobrodzieja, a na ten stan, w którym jestem, reprobationis ²⁾ i odrzucenia od łaski i protekcyi jego, serce mi się rzewnemi zalewa łzami; ale jako

¹⁾ W stanie łaski. ²⁾ Niechęci.

www.libtool.com.cn

WKsiążę dobrodziej jeszcze mnie strapionego cieszyć dobrotliwie raczysz, że jeszcze zostaje mi łaskawa jego klemencya, tak śmiem suplikować, abyś mi WKsiążę dobrodziej pozwolił pokornie przypomnieć, że nie byłem nic winien, kiedyś mnie WKsiążę dobrodziej o pannę Osolińską z ostatnią niełaską traktował. Czas sam, że nie zdradziłem w niczym pana Szelutę, moję niewinność wyjustifikował i JO. WKsiążę dobrodziej jako pan sprawiedliwy wtenczas, kiedyś ja już o tém całe zdesperował, przyjął mnie do łaski swojej. Potém oskarżony o komisyą wołyńską, jest tu przytomny Imci pan kanclerz wielki koronny, który dekret komisji wołyńskiej destynowany a majestate egzaminował, niechże wyzna rzetelnie przed WKsiążciem dobrodziejem, jeżeli we mnie najmniejszą winę znalazł."

A wtém książę kanclerz przerwał mi mówienie temi słowy:

„I panna Ossolińska i komisya wołyńska są bagatele, ale cóście WM. panowie z bratem swoim pułkownikiem zrobili z Flemingiem podskarbiem litewskim, zięciem moim, na sejmiku brzeskim; nie możecie tryumfować i chlubić się z tego, bo rzeczy nie były spodziewane." Na to odpowiedziałem, strasznie się przeklinając, że jak nie byłem na sejmiku, tak o niczym nie wiedziałem, ani się tego nieszczęścia spodziewałem. Książę przerwał mi, że prawda „iż WM. pan nie był na sejmiku, aleś to wszystko przez brata swego pułkownika, ludzi mu swoich i przyjaciół dodał." I z tego począłem się wyprzysięgać, że ani myślą nie zgrzeszyłem. Potém zacząłem mówić, że JW. Imci pan Fleming podskarbi litew. złej rady Imci pana Kropińskiego i Imci pana Bystrego posłuchał, nie umówiwszy pierwej i nie pokombinowawszy konkurentów o poselstwo, poszedł na sejmik, na którym wielkimi unosił się ferworami i szlachtę zirytował. Książę kanclerz odpowiedział wszakże: „pan podskarbi chciał, aby brat Wpana pułkownik z Kropińskim sędzią grodzkim byli posłami." Odpowiedziałem, iż prawda, że Imci pan podskarbi skłonił się do tego, ale wtenczas kiedy już szlachta łajaniem Imci pana podskarbiego i porywaniem się i do łaski i do szpady była zirytowana. Gdybym był przytomny na sejmiku, wzywam Pana Boga na świadectwo, że ile tylko możliwości mojej, starałbym się aby ad hanc extremitatem ¹⁾ nie przychodziło; wszakżem na nikogo nigdy nikogo nie namawiał, od moich nawet nieprzyjaciół odwracałem zawsze, zagadzając do nich szlachty pretensye, wszelkie insultra. Począłem się mocno ekskuzować i zdawało się, że książę kanclerz moje justifikacye akcepto-

¹⁾ Do téj ostateczności.

wał. Nareszcie rzekł, że „Mpanie, co było to było, żyjmy sobie w dawnéj przyjaźni i poufałości. Przyjadę zaraz po Nowym Roku do Wołczyna, bądźże tam Wpan u mnie, abyśmy wczśnie ułożyli następujący sejmik brzeski deputacki." Ja w żadne deklaracye nie wchodząc, kłaniałem się księciu kanclerzowi, dziękując za łaskawość serca jego, któremu jednak nie ufałem. Chciał książę i więcej ze mną mówić, ale mu dano znać, że książę wojewoda ruski i Fleming podskarbi przyjechali. Poszedł tedy do nich, a ja z Mostowskim starostą piotrkowskim wyjechaliśmy z pałacu.

Gdyśmy tedy wyjechali, mówiłem staroście piotrkowskiemu i prosiłem, ażeby księciu kanclerzowi perswadować raczył, aby mnie od sejmiku następującego deputackiego brzeskiego uwolnić raczył, ażeby nie był w partyi przyjaciół jego i aby na to pozwolił, aby jeden jego przyjaciel, a drugi był księcia Radziwiłła hetmana w. lit., lub téż jeżeli by był trudny do skombinowania takowym sposobem sejmik, jakoż innym sposobem, choćbym ja był in partibus księcia kanclerza, sejmik dość nie może, aby pozwolił na niedojście tegoż sejmiku, w czém ani żadnego zysku, ani obietnic marszałka nadwornego koronnego, ani księcia hetmana nie mam, ale szczególnie że mnie wstyd, abym tak był płochy i ustawnie od jednéj do drugiey partyi latający. Przrzekałem oraz, że do dalszych sejmików brzeskich albo się nie będę implikować, albo téż widząc zupełną dla mnie, księcia kanclerza łaskę, do niego mnie po dawnemu przywiąże, a tak nagle odmiennym być nie mogę. Nie wiem tedy, jeżeli Mostowski mówił to księciu kanclerzowi, bo się z nim więcej nie widziałem. Nazajutrz byłem u marszałka nadwornego koron. i księdza Sołtyka, którym słowo do słowa relacją rozmowy mego z księciem kanclerzem uczyniłem i przydałem, że dlatego submissus ¹⁾ z księciem kanclerzem i starostą piotrkowskim mówiłem, abym go mitygował i tak na następujący sejmik brzeski nie zaostrzał, na którym pewnego spodziewałem się ataku do odwetowania przypadku Flemingowskiego na poselskim sejmiku w Brześciu zdarzonego.

Już téż następowało Boże Narodzenie. Marszałek nadworny koronny i ksiądz Sołtyk wyjechali o półtorej mili z Warszawy do Babc, dóbr Potockiej kasztelanowy krakowski, hetmanowy w. koronnej, siostry rodzonej Mnischcha marszałka nadwornego, gdzie i sama Potocka znajdowała się na święta a ja dla wigilii i uroczystości pierwszego dnia Bożego Narodzenia zostałem się w Warszawie, ma-

¹⁾ Uniżeniej.

www.libtool.com.cn

1

jąc intencją drugiego dnia świąt wyjechać z Warszawy w płockie województwo do matki mojej. A wtém przyszła wiadomość do Warszawy, że książę Jerzy Radziwiłł wojewoda nowogrodzki, pułkownik husarski znaku królewicza najstarszego, w dobrach swoich w Litwie umarł. Był to pan wzrostu pięknego, hoży, silny i piękny, serca mężnego, ale mając żonę bardzo starą, z domu Sapieżankę, pierwszą za Nowosielskim będącą, miał poboczne swoje inklinacje. Tandem w Dreźnie będąc, wpadł w chorobę, z której z wielką szkodą domu Radziwiłłowskiego nie wyszedł.

Pobiegłem zaraz pierwszego dnia Bożego Narodzenia już wieczorem do Babic, do marszałka nadwornego koronnego, starając się, aby to pułkownikowstwo dane było Zabieliłowi marszałkowi kowieńskiemu i zaraz do hetmana wielkiego koronnego przez odchodzącą pocztę pisałem, wzywając jego pomocy do tegoż pułkownikowstwa dla Zabieli. Gdy przyjechałem do Babic już przed wieczszą, nie przyszło mi nic mówić z marszałkiem nadwornym koronnym o to pułkownikowstwo dla Zabieli, ale mówiłem z generałem Zboińskim marszałka nadwornego faworytem, mówiłem z księdzem Sołtykiem, remonstrując, że oddanie tego pułkownikowstwa Zabieliłowi, najprzód świeże dworu dla Zabieli uczynione deklaracje, z wielką sławą marszałka nadwornego, rzetelnych niezawodnych obietnic skutkiem będą pokazane, Zabieli na całe życie zobligują, a wszystkich, którzy się będą od partii książąt Czartoryskich garnąć do dworu, wielkimi nadziejami napętni i wielu pociągnie. Tandem też same reprezentacje nazajutrz uczyniłem marszałkowi nadwornemu koronnemu z usilną prośbą i tak żywą remonstracją, że mi marszałek nadworny tak odpowiedział, że lubo książę Radziwiłł hetman wielki litewski pisał do dworu za księciem starostą rzeczyckim, a on sam pisał za Pacem pisarzem w. litewskim o toż pułkownikowstwo, jednak zaraz wysłał do Drezn sztafetę, aby jeżeli komu z tych dwóch nie dano tegoż pułkownikowstwa, było konferowane Zabieliłowi. Ale już ta estafeta późno do Drezn przybiegła. Pułkownikowstwo to już oddane zostało księciu Radziwiłłowi staroście rzeczyckiemu, rodzonemu bratu nieboszczyka księcia wojewody nowogrodzkiego i patent królewski już był odesłany na ręce księcia hetmana w. litew.

Przypominałem też sobie, że w Warszawie będąc, gdy jeszcze wszyscy panowie przy królu byli przytomni i jeszcze na komisją ordynacji ostrogińskiej do Dubna nie jechali, tedy Sosnowski pisarz litew. czy szczerze, czy też obłudnie, począł mi się oświadczać, że

chce od książąt Czartoryskich odstąpić, a przywiązać się do partii dworskiej. Bardzo mnie zatem prosił, abym to doniósł marszałkowi nadwornemu koronnemu. Uczyniłem zadosyć jego obligacyi, doniosłem marszałkowi, a gdy mnie pytał marszałek, jeżeli mogę bezpiecznie za szczere intencje Sosnowskiego ręczyć i asekurować, tedy odpowiedziałem, że go lepiej będę egzaminować i uczynię relacją, co z niego determinacyi wyrozumiem. Sosnowski niecierpliw wyzwłoki, nie widziawszy się ze mną, pojechał sam do marszałka nadwornego koronnego, swoje mu oświadczać ofiary. Przyjechałem do marszałka nadwornego koronnego, wszędzie wprzód szukawszy Sosnowskiego i tam go zastawszy, trafiłem na koniec dyskursu Sosnowskiego z marszałkiem nadwornym. Widziałem, że mu marszałek żadną miarą nie chciał wierzyć, a Sosnowski żył w oczach mając, mocno się eksplikował. Było to wtenczas, kiedy marszałek nadworny, chcąc jechać do dworu, już wsiadł do karety. Już mi tedy z marszałkiem nadwornym koronnym nie można było mówić. Zostałem się z Sosnowskim strapionym, ubolewałem nad jego umartwieniem i mówiłem, że go wszędzie szukając, aż na tém miejscu znalazłem, a gdybym pierwój z nim się widział i po mówieniu z nim uczynił remonstracją marszałkowi nadwornemu, inaczejby rzeczy były poszły.

Tenże Sosnowski tak mi proponował w tenże czas projekt swój, że jako sam porucznikuje u Sapiehy podkanclerzego litew. pod znakiem petyhorskim, tak będzie się starał, aby podkanclerzy ustąpił tegoż znaku królewiczowi Karolowi, a Sosnowski aby był królewiczowskim z kapitulacją pułkownikiem; żeby zaś podkanclerzy litew. nie był jako minister litew. bez chorągwi, tedy jeżeliby nie mógł hetman wielki koronny dla podkanclerzego litew. jako bliskiego krewnego swego ustąpić znaku swego petyhorskiego, który wziął w wojsku litew. po Sapieżie kanclerzu litew. Opowiedziałem to Starzeńskiemu staroście brańskiemu, aby to doniósł hetmanowi w. koronnemu, ale Starzeński ekskuzował się od tego doniesienia, ale perswadował mi, abym to sam doniósł hetmanowi, a tymczasem sam wprzód poszedł do hetmana i nastroił go, aby na tę propozycję był przeciwnym. Ja o tém nie wiedząc, przybliżyłem się do hetmana i tylko com mu na ucho namienił Sosnowskiego, zaraz hetman wpadł w pasję a ja przestałem mówić. Uczyniłem zatem relacją Sosnowskiemu, że hetman ani słuchać chciał jego projektu.

Wyjechałem na trzeci dzień świąt z Warszawy w województwo płockie do matki mojej do Goślic i stanąłem tam na Nowy Rok.

www.libtool.com.cn

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

1755.

Bytność u matki w Goślicach w województwie płockiem. Powrót do domu. Sejmik deputacki i gospodarski w Brześciu. Pobyt Matuszewicza w Białym księciu Radziwiłła chorążego lit. Sprawa z Przeddzieckim referendarzem litew. Sprawa oficera Lotaryńczyka, ściętego z rozkazu księcia Radziwiłła chorążego lit. Ks. kanclerz Czartoryski mści się na Matuszewiczach, zadając im nierówność urodzenia. Remanifestują się Matuszewicze w Brześciu pod d. 26 lutego. Pogrzeb ojca Matuszewicza. List Branickiego hetmana w. koronnego z dnia 19 marca, zaświadczaający godność osoby ojca Matuszewicza. Wyjazd do Wilna po Wielkanocy na trybunał. Deputaci trybunałscy. Matuszewicz zaczyna konkurować o panią Chelchowską, wdowę po Ignacym Chelchowskim mieczniku kowieńskim. Książę wojewoda wileński Radziwiłł, hetman w. litew., wysyła w sprawach publicznych Matuszewicza do Wschowy na radę senatorską i daje mu piśmienną instrukcyą pod d. 26 kwietnia. Wyjazd do Białegostoku. Branicki hetman wysyła do Wschowy starostę brańskiego. Bytność w Warszawie. Wspólna ze starostą brańskim podróż do Wschowy. Wieczera u Mniszcha marszałka nadworn. koronnego. Rozmowa z Massalskim hetmanem polnym w przedmiocie wskujującej koadjutoryi wileńskiej. Wjazd posła tureckiego do Wschowy. Starania o województwo nowogrodzkie dla księcia Radziwiłła koniuszego litew. Wyjazd ze Wschowy do Warszawy. Pozew wydany księciu Czartoryskiemu kanclerzowi o potwarz. Paszkwil na panią Chelchowską, przyszłą żonę Matuszewicza. Dochodzenie źródła potwarzy. Wyjazd na trybunał do Wilna. List do Sapiehy podkanclerzego lit. Sprawy sejmikowe w Wilnie. Wyjazd w Kowieńskie. Pomyślność o miecznikową kowieńską Chelchowską konkurencya. Wyjazd do Nieświeża na imieniny ks. Michała Radziwiłła wojewody wileń. Sprawa Matuszewicza przed trybunałem w Mińsku. Mowa. Wyrok. Wyjazd do Czerwonego Dworu. Przygotowanie do ślubu.

www.libtool.com.cn

Stanąwszy u matki mojej w Goślicach, w różnych jej sprawach różne przebierałem papiery i pisałem informacye, a lubo miałem ekspektatywę na starostwo stokliskie, jednak nie dufając odmiennym faworom dworskim, starałem się u matki mojej o cesyą tejże królew-szczyzny, ale matkę moję przeciwną w tém znalazłem. Przecież po-częła się była nakłaniać do sprzedania mi tego starostwa za 24,000 złotych, lubo ś. p. ojciec mój dał tylko za nie 16,000. Byłem i na to rezolwowany. Potém pojechałem do Mostowa do dziada mego Mostowskiego kasztelana plockiego, u którego byłem na Trzy Króle. Ztamtąd powracając, byłem u Zakrzewskiego chorążego za-skrzyńskiego, podstarościego grodzkiego plockiego dla spraw matki mojej, gdzie pod moję bytność, córka jego, już dorosła panna, poł-knęła była szpilkę; przecież z wielkiem krztuszeniem się ze krwią ją zwomitowała. Powróciwszy potém do Goślic i kilka dni zabawi-wszy, wyjechałem do Rasny i jechałem na Pułtusk, gdzie także dla sprawy z księdzem plebanem czachcińskim matki mojej byłem u Szembeka biskupa plockiego, który mnie bardzo łaskawie przyjął i wszelką sprawiedliwość w konsystorzu plockim dla matki mojej z po-mienionym poddanym (plebanem?) przyobiecał. Był naówczas w Pułtu-sku ks. Potkański scholastyk i kanonik plocki, mający kredyt u matki mojej, którego prosiłem, aby mi dopomógł do kupienia Stokliszek, który mi wszelkie starania swoje obiecawszy, powiedział mi, że brat mój Wacław porucznik, najwięcej mi u matki mojej psuje przeda-nie Stokliszek. Jakoż potém ksiądz Potkański, widziawszy się z ma-tką moją, pisał do mnie przez pocztę, iż tenże brat mój bardzo mi u matki mojej przeszkadza.

Powróciłem zatém do Rasny blisko trzema tygodniami przed sejmikiem deputackim, gdzie zaraz wszelkie staranie o sejmik zaczą-łem czynić; książę kanclerz i Fleming podskarbi także ze swojej stro-ny wielkie starania o sejmik brzeski czynili. Pretendował książę kanclerz, abym był u niego w Wołczynie, a ja widząc cale inne jego

www.libtool.com.cn

intencye, nie do przyjaźni, ale do atakowania nas natężone, i że tylko książę kanclerz dlatego tylko mnie do siebie wokował, aby nas uspił i opóźnił w staraniu naszym, a przytém aby nas podał w suspicyą u strony dworskiej, nie jechałem do Wołczyna, ale prosiłem Koiszewskiego młodego, który będąc za staraniem mojem niedawno z województwa brzeskiego na trybunał litewski deputatem, ożenił się z koligatką Zabełły marszałka litew. z domu Białozorówną, po Szorczu wojskim upitskim wdową. Prosiłem go tedy, aby też same remonstracye i prośby moje, które przez Mostowskiego starostę piotrkowskiego czyniłem, powtórzył przed księciem kanclerzem, to jest, aby mnie książę na ten jeden sejmik tylko dyspensował, abym nie był in partibus jego, dlatego tylko jedynie, abym nie był tak in horas prawie mutabilis ¹⁾, ale ks. kanclerz te prośby bardzo z nieukontentowaniem przyjął i Koiszewskiego pojął. Po téj księcia kanclerza rezolucyi pojechałem do brata mego pułkownika do Motykał, który prędko po zerwanym sejmie 1754 solenne uczyniwszy przenosiny, mieszkał już tam z żoną swoją. Naradzaliśmy się o sejmik następujący. Potém pojechaliśmy do Białej do księcia Radziwiłła chorążego w. litew., który także niedawno ożeniwszy się z trzecią żoną Miączyńską wojewodzanką czerniechowską, solenne sprawił przenosiny. W Białej tedy radziliśmy księciu chorążemu litew., aby trzema dniami przed sejmikiem dwomset ludziom husaryi swojej kazał przez Brześć przemaszerować i ulokować się w Czarnawczycach o dwie lekkie mile do Brześcia; potém aby drugich kilkaset ludzi swoich ulokował kilką dniami przed sejmikiem w Kijowcu, także dwie mile od Brześcia lub w Horbowie dobrach swoich blisko Kijowca będących, a to dlatego, aby strona nam przeciwna postrach miała, że in casum nas atakowania, prędko sukurs obu dwu stron od księcia chorążego dla nas pospieszyć może, konjekturując ²⁾ téż, że zwyczajnie w takich okolicznościach może ten być rumor, że podczas sejmiku ludzie księcia chorążego już są na przedmieściach brzeskich. Drugi taki sposób i staranie czyniłem, iż rozgłosiłem przez subordynowane osoby, że Fleming podskarbi już dalej ekonomii brzeskiej i kobryńskiej trzymać nie będzie i że ja kogo tylko na namiestnikowstwo rekomendować będę, wszyscy ci będą do usług ekonomicznych przyjęci; przytém wszędzie przyjaciół listami memi pozabiegałem i pieniądze im na prowadzenie partyi posłałem. Zebrałiśmy się tedy dość gromadnie z Borzęckim strażnikiem brzeskim i z Paszkowskiemi. Zgromadzili się i przyjaciele księcia

¹⁾ Co godzina zmienny. ²⁾ Przypuszczając.

kanclerza i Fleminga bardzo licznie. Sejmik był bardzo ludny, na którym nie tak o obraniu deputatów jako bardziej o spotkaniu się myśleliśmy. Ja z bratem moim pułkownikiem stałem u Augustyanów w klasztorze; całą prawie noc pilnowała nas strona przeciwna, abyśmy sejmiku tamże u Augustyanów, gdzie sejmiki bywały, nie zrobili. My wzajemnie ich, mających przy sobie najpierwszego urzędnika chorążego brzeskiego Wereszczakę, pilnowaliśmy. Tandem nazajutrz zebraliśmy się na sejmik do kościoła augustyańskiego, gdzie radziłem chorążemu brzeskiemu, aby unikając tumultu, w jednymże głosie wyraziwszy animositatem ¹⁾ braterską in excidium sui ²⁾, a unikając tego nieszczęścia, zagał i pożegnał sejmik, gdyż zaraz na marszałku, gdy jedna strona swego, a druga swego przyjaciela do marszałkowstwa sejmikowego promowować będzie, zacznie się tumult i do szabel porwanie się. Posłuchał chorąży brzeski mojej perswazyi: w jednymże głosie zagał i pożegnał sejmik i tak spokojnie rozeszliśmy się. Nie kontenci byli nieprzyjaciele nasi, że na tym dniu odwetować nam sejmiku poselskiego nie mogli, zaczęli na drugi dzień sejmiku gospodarskiego takie przygotowanie się i podstępki uczynić umyślili.

Przed sejmikiem wszyscy przyszedli urzędnicy województwa do stancyi mojej dla zabawienia nas, gdzie jedni wódkę gańską a drudzy herbatę pili; do kościoła zaś posłali swoją partyą pod komendą Kurowickiego wójta i namiestnika ekonomicznego łomazkiego, który nie czekając ani przytomności urzędników, ani zagajenia, zaczął zasiadać miejsce marszałkowskie sejmikowe. Była tamże w kościele partya nasza, której się ta akcja Kurowickiego nie podobała. Zaczęli go spychać, a tak tumult się zaczął. Dano nam znać. Pobiegliśmy tam wszyscy dla uspokojenia tego tumultu. Wbiegam do kościoła, aż widzę, że już Kurowickiego duszą, osobliwie Michał Starowski towarzysz brata mego porwał za gardło Kurowickiego i mocno go dusi. Ledwom się do Kurowickiego przedarł i prośbą i mocą wyrwałem go z rąk duszących i na bok ledwo już dyszącego wyprowadziłem. Gdy mu tam po przyjacielsku mówię, że na co mu się zdało było ten tumult zaczynać, a on mi za salwowanie życia swego dziękuje, aż w tym czasie na drugim boku kościoła porwano się do szabel. Chciałem tam biec dla uspokojenia tego tumultu, aż mnie Hurynowicz podstarości mój czemerowski porwał za rękę, abym tam nie szedł, aby mnie kto subordynowany z boku nie ciął, a tymczasem

¹⁾ i ²⁾ Gwałtowność godzącą na jego zgubę.

www.libtool.com.cn

strona przeciwna zaczęła uciekać z kościoła. Czternastu z tamtej strony zrabano, a z naszej strony tylko jeden Kujawski, muzykant brata mego pułkownika, był w pas sztychem pchnięty; ale na pasie i kaftanie łosim szablą się oparłszy, ledwie trochę skóry na brzuchu Kujawskiemu naruszyła. A gdy się takowa nie udała zemsta, tedy już książę kanclerz ostatnią zirytowany złością udał się do kalumnii i sam owęj babie od Józefa Witanowskiego, jako się wyżej rzekło, subordynowanej kazał być u siebie, sam ją do kancelaryi swojej w Wołczynie wzięwszy, z przybranymi konsyliarzami swemi Sosnowskim pisarzem litew., Bystrym i Kłokockim informowali, kalumnii komponowali, jak miała na nasz honor czekać, a tak też babę ulokował w folwarku swoim Krynkach o milę od Wołczyna. O tém wszystkiém, nic nie wiedząc, pojechałem do Białej do księcia Radziwiłła chorążego litew. w takowym moim interesie.

Przeddziecki referendarz litew., jakom wyżej wyraził, otrzymał był konsens księcia chorążego litew., jako kursora nad księciem Marcinem Radziwiłłem krajczym litew. a majestate przydanego, do wykupienia brata mego pułkownika z Peliszcz a mnie z Czemer. Brat mój pułkownik dał się wykupić z Peliszcz, a mnie aż w tym roku 1755 ekspirowało trzyletnie prawo zastawne. Lecz gdy byłem potrzebny Przeddzieckiemu w Warszawie, gdy żydów mińskich w protekcyi Przeddzieckiego będących z Iwanowskim starostą mińskim dekret asesorski, jakom wyżej wyraził, egzaminowałem, tedy Przeddziecki, chcąc mnie sobie zobligować, proponował mi, abym od niego Peliszczę wykupił, ponieważ z ich tenuty nie był kontent i nieraz mnie asekurował, że mnie z Czemer wykupić nie chce. Pojechałem tedy do księcia chorążego litew., donosząc o tém nieukontentowaniu Przeddzieckiego z trzymania Peliszcz i o tém asekurowaniu nieraz powtarzaném, że mnie nie chce z Czemer wykupować, a zatem prosiłem księcia chorążego, aby wydanego Przeddzieckiemu na wykupienie mnie konsensu dał kasacyą i aby mi dał posesyi Czemer zastawnej prorogacyą. Książę chorąży ekskuzował mi się w tej prośbie mojej. Proponowałem zatem i prosiłem, aby książę chorąży pisał do Przeddzieckiego list, wyrażając, iż ma odemnie relacyą, że on nie jest kontent z tenuty Peliszcz, i że mnie asekurował, że mnie z Czemer wykupować nie chce, a zatem, że książę na tę moją relacyą spuściwszy się, wydał mi kasacyą danego jemu konsensu i że mi dał dalszą zastawnej posesyi prorogacyą. Upewniłem, że Przeddziecki swoich słów zaprzeczyć się nie może. Tegoż czasu otrzymałem konsens dla brata mego pułkownika do wykupienia z Demian-

czyc, atynencyi czarnawczyckiej, Sufczyńskiego generała majora wojsk litewskich. Tegoż czasu był w Białej Borzęcki, dla którego otrzymałem konsens do wykupienia Lewkowiczów z Podlesia, folwarku czarnawczyckiego.

Tę tedy kasacyą wydanego konsensu na wykupienie mnie z Czemer Przeddzieckiemu i prorogacyą mojej posesyi od ks. chorążego otrzymawszy i list do Przeddzieckiego na ręce moje otrzymawszy, nie posyłałem tegoż listu wcześniej Przeddzieckiemu, aby nie miał czasu do czynienia przeciwnych mi u księcia chorążego zabiegów, ale kilką dniami przed terminem wydania mi do okupna obwieszczenia, tak kasacyą przerzeczonego konsensu jako i list ks. chorążego do Przeddzieckiego pisany, przez woźnego do Peliszcz posłałem i relacyą podanej tej kasacyi w grodzie brzeskim zeznać kazałem. Musiał tedy podstarość peliski wstrzymać się z podaniem mi do okupna obwieszczenia, a do pana swego w mińskie województwo tak podaną kasacyą jako i list posłać, na co nim od Przeddzieckiego przyszła do Peliszcz rezolucya, tymczasem termin podania mi obwieszczenia minął i tak się przy posesyi Czemer utrzymałem.

Bawiłem się, jako się wyżej rzekło, przez całe dwa tygodnie w Białej, gdzie taka była okoliczność: Lotaryńczyk jeden, dobrego urodzenia szlachcic, był w służbie wojskowej u ks. chorążego litewskiego, który był oskarżony, że miał coś gadać przeciwko księciu chorążemu panu swemu. Wzięty tedy był za to w areszt i siedział w izbie oficerskiej odwachowej w zamku. Póki był komendę tego odwachu mający oficer dyskretny, póty ten Lotaryńczyk był szczęśliwy, ale go złuzował drugi oficer partykularną anse mający do tegoż Lotaryńczyka, który w areszcie będący, gdy sobie miodu dla posiłku kazał przynieść, tedy oficer komendę mający nie pozwalał mu jako aresztantowi miodu owego pić. Słowo od słowa, powadził się ten aresztant z oficerem, tak dalece, że do grubszych słów przyszło. Meldował to zaraz oficer Szylingowi pułkownikowi komendę zamku mającemu. Szyling przyszedłszy do owego aresztanta, napominał go dyskretnie, aby się nie wadził, napominał też i oficera tego, aby aresztanta uczciwie traktował i tak ich pogodził; ale skoro Szyling wyszedł, znowu się z sobą wadzić zaczęli. Ten tedy oficer już nie Szylingowi ale samemu księciu reportował, że ten aresztant Lotaryńczyk z nim się wadząc, powiedział, że komenda twoja niepocziwa. Książę chorąży do siebie te słowa, jako do najwyższej komendy aplikował: kazał tedy zaraz tego oficera aresztanta okować i krysrecht ¹⁾ na niego wydać. Była inkwi-

¹⁾ Pod sąd wojenny go oddał.

www.libtool.com.cn

zycza z samych aresztantów, którzy świadkowie poniewolni byli, inkwizytorowie także pełni bojaźni byli, jeżeliby nie pisali ostro, ujmując się i ściśle egzaminując o honor książęcy. Tak tedy po wyprowadzonej inkwizycyi, ten krysrecht na śmierć ścięciem przez kata, tego aresztanta oficera Lotaryńczyka dekretował. Gdy ten krysrecht podano ks. chorążemu do aprobacji i podpisu, zawołał mnie książę do pokoju swego, w którym także była księżna chorążyna żona jego i księżna z Trębickich Radziwiłłowa krajczyna lit. Kazał mi tedy książę ten krysrecht cicho czytać i zdanie swoje powiedzieć. Gdy przeczytałem, ile tylko mogłem mieć sposobów, starałem się księciu wyperswadować, aby temuż Lotaryńczykowi darował gardło, a na jaką doczesną karę ten dekret modyfikował. Ale wszystkie starania, supliki i perswazyje moje daremne były. Księżna krajczyna do nóg padła i to nic nie pomogło, księżna zaś chorążyna nic nie mówiła, tylko w smutku i bojaźni stała, bo między innymi osobliwzszymi kondycjami i to przed ślubem podane sobie miała, ażeby za nikim nigdy nie instancyowała.

Nadchodził w tenże czas dzień imienin księżny Czartoryskiej kanclerzyny wielkiej lit., pani świętej i bardzo dobrotliwej, dla której książę chorąży lit. wielki zawsze respekt zachował, a na te imieniny ks. chorąży po oddanej wprzód ks. kanclerza w Białej wizycie, był do Wołczyna zaproszony, to jest na dzień św. Eleonory. Ja tedy, wziąwszy ztąd asumpt i w inszy cale ks. chorążego wprowadziwszy dyskurs, spytałem go znienacka, jeżeli na węzeł księżnie kanclerzynie jakiego jęj węzła nie będzie ofiarować. Książę chorąży odpowiedział, że radbym jęj co dać, ale musi pomyśleć o prezencie. Opowiadałem księciu chorążemu, jak go ks. kanclerzyna litewska estymuje i wystawia, a potem rzekłem, iż wiem o takim prezencie, któryby księcia nic nie kosztował, a księżna kanclerzyna za najdroższyby go przyjęła i niewypowiedzianieby będąc kontentą, wystawiała przed całym światem wielką łaskę książęcą. Gdy się mnie książę dopytywał, powiedziałem, aby książę na dzień imienin tak godnej a tak bardzo estymującej jego damy darował życie temu Lotaryńczykowi. Wrzuciło to księcia i z kwadrans zamyśliwszy się nad tem, chodził po pokoju. Tymczasem z księżną krajczyną litewską padaliśmy mu do nóg, ale odpowiedział, że tego uczynić nie może. Tandem, gdy na dalsze prośby począł się gniewać, daliśmy mu pokój. Już to późno w noc było, poszliśmy spać. Nazajutrz ks. chorąży, aby nie był molestowany instancyami, wyjechał przededniem z Białej do Sławencinka o ćwierć milę, a skoro się rozedniało, kazał ściąć tego oficera Lotaryńczyka, po którego uczynionej egzekucyi powrócił do Białej.

Tegoż dnia pojechał z rewizytą do Wołczyna i mnie z sobą kazał jechać. Nie ujechaliśmy dalej na noc jak o pół milę od Białej do Rozkoszy. Tamże nazajutrz, nim się ks. chorążyna i ks. krajczyna ufryzowały, jedliśmy obiad i aż nad wieczór stanęliśmy w Wołczynie. Witał solennie ks. kanclerz, na mnie zaś z widoczną złością patrzył; ja tego nie zważając, umyślnie dobrą nadstawiałem się miną, w dyskurs wrywałem się, siedziałem z drugimi choć nieproszony, abym siedział. Nazajutrz po obiedzie nad wieczór wyjechaliśmy z księciem chorążym do Białej i już późno w nocy w Białej stanęliśmy.

Po tej odprawionej wizycie wyjechałem nad wieczór z Białej prosto do Motykał do brata mego pułkownika, dla oddania mu otrzymanego dla niego konsensu do okupna Demianczyc; stanąwszy w Motykałach, dowiedziałem się dopiero, bo nic pierwój nie wiedziałem, o uknowanej na honor nasz zemście, że ks. kanclerz litewski będącemu w Wołczynie Jundziłłowi podkomorzemu grodzieńskiemu, mającemu za sobą Zaleską kasztelanę wizką, siostrę cioteczno rodzoną pułkownikowy bratowy mojej, powiedział publicznie u obiadu, że nie jesteśmy szlachta, i że ma ciotkę naszą rodzoną chłopskiej kondycji u siebie. O których słowach księcia kanclerza podkomorzy grodzieński, jadąc z Wołczyna i wstąpiwszy do Korczewa, powiedział Kuczyńskiemu stolnikowi mielnickiemu, stryjowi rodzonemu bratowy mojej pułkownikowy. Stolnik zaś mielnicki bratu memu pułkownikowi, będącemu w Korczewie u niego na zapustach, toż samo, co słyszał od podkomorzego grodzieńskiego, powiedział pod sekretem. Gdy mi to brat mój pułkownik powiedział, zaraz posłałem do Rasny po księgę manuskryptu ojca mego, w której z dziada naszego cześnika mińskiego manuskryptu była wypisana genealogia domu naszego, a to dlatego, abyśmy bratowej naszej pułkownikowej sami naprzód o tej złości księcia kanclerza opowiedzieli i o rezolucji naszej bronięcia się donieśli: bo gdyby od kogo pierwój z boku się dowiedziała, mogłaby dać wiarę takiej kalumnii i bardziejby się alterowała, myślałem bowiem długo, co mamy czynić. Tandem po różnych myślach nie znalazłem innego do ratowania się o tak mocnego i zawziętego opresora sposobu, jako mu wydać pozew do trybunału do stawienia tej kalumniatorki i ad sumendas penas ¹⁾ o dyfamację honoru naszego; uważałem bowiem, że milczeć w tak delikatnej honoru materji i dać się rozpóścierać i rość złej stawie, bardzo nam byłoby sromotnie i nie-

¹⁾ Ukarania.

www.libtool.com.cn

bezpieczno, bo książę kanclerz i Fleming podskarbi lit., luboby sami z osób swoich nie brali na siebie onus delationis ¹⁾, jako rzecz ich powadze nie przystojną, ale zapewne mogliby przekupić kogo nic nie mającego, któryby zadawszy nam przez manifest imparitatem ²⁾, mógł potem pójść gdzie na Ukrainę, a choćbyśmy na nim najwięcej otrzymali kondemnat, tedy nie mając dekretu oczywistego, plamybyśmy nam zadaną nie zmazali. Była tedy ta myśl i rada moja, abyśmy koniecznie ks. kanclerza jako mającego u siebie babę kalumniantkę, do statucyi onęj przed sąd trybunalski zapozwali, przez które nasze zapozwanie, najpierw sława nasza po tak bezecnym rozgłoszeniu naprawi się, bo każdemu w myśl i w oczy wpadnie, że musimy dobrze się o sobie poczuwać i mieć należyte dokumenta szlachectwa naszego, kiedyśmy tak mocnego nie obawiali się zapozwać ministra ks. kanclerza litewskiego, a potem, że tenże ks. kanclerz jako minister nie może się dać kondemnować i musi koniecznie przed trybunałem stawać, przy którego stawaniu możemy produkować imienia naszego dokumenta i mieć przez dekret oczywisty obwarowaną securitatem ³⁾ honoru naszego szlacheckiego. A lubo oprócz słów księcia kanclerza przed Jundziłłem podkomorzym grodzieńskim, jako się wyżej rzekło, mówionych, nie mieliśmy żadnych na piśmie dowodów, aby nam ks. kanclerz nierówność urodzenia zadawał, a przez to będąc od nas zapozwanym, mógł wygrywać na nas de indebita vexe poenam talionis ⁴⁾, jednak sądziłem, że satius est ⁵⁾ i tej karze podlegać i więzić pro poena talionis ⁶⁾ siedzieć, anizeli milcząc i czekając na formalną przez kogo nic nie mającego fortuny objekcyą, mieć klęskę i plamę na honorze szlacheckim.

Taką tedy wziąłem rezolucyą i opowiedziałem ją pułkownikowi bratu memu, który chociaż był temu przeciwny, obawiając się wielkiej prawowania się z księciem kanclerzem machiny i wielkiego kosztu, jednak ja w mojej tej rezolucyi nieprzełamany byłem. A że podczas sejmiku, jako jest wyżej wyrażono, byli szlachta z strony ks. kanclerza podczas wszczętego przez nichże tumultu porąbani i kościół augustyński był okrwawiony: o co, przeciwko nam były pozanaszane w grodzie brzeskim manifesta, zaczęm pojechałem do Brześcia z Motykał dla remanifestowania się.

Jakoż tegoż roku 1755 mca Februarii 26 dnia, remanifestowawszy się na księży Augustyanów imieniem mojem i imieniem Józefa

¹⁾ Ciężaru oskarżenia. ²⁾ Nierówność co do stanu. ³⁾ Bezpieczeństwo. ⁴⁾ Za niesłuszne pozwanie karę odwetu. ⁵⁾ Lepiej jest. ⁶⁾ Za karę odwetu.

pułkownika, Adolfa chorążego petyhorskiego, braci moich, de indebita vexe ac irreali circumscriptione ¹⁾, remanifestowałem się, oraz na Idzikowskiego szlachcica, który na rękę był skaleczony i Ostrowskiego, któremu nos był ucięty, de tenore sequenti:

„Comparendo personaliter ²⁾ W. Imć. p. Marcin Matuszewicz stolnik województwa brzeskiego imieniem swoim i imieniem W. Imć. p. Józefa Matuszewica pułkownika J. K. M. petyhorskiego znaku najjaśn. królewicza Imć. Ksawiera, oraz imieniem W. Imć. p. Adolfa Matuszewica chorążego J. K. M. petyhorskiego, braci swoich rodzonych, jako in omni consona ³⁾ z w. imć. pp. urzędnikami województwa brzeskiego i z całym województwem brzeskiem unanimitate et tranquillitate ⁴⁾ będących i na sejmik gospodarski województwa brzeskiego razem et concordanter idących, solennie na manifesta dwa, jeden od Imć. p. Jakóba Ostrowskiego, a drugi od Imć. p. Łukasza Idzikowskiego w r. teraźniejszym 1755 miesiąca Februarii 6 dnia, na urzędzie grodzkim województwa brzeskiego zanesione remanifestował się, oraz de mera ac indebita contra omnem rei veritatem vexe ⁵⁾, tak na wyżej wyrażonych Imć. pp. Ostrowskiego i Idzikowskiego, jako na gwałtowną opresyą prawa pospolitego, tudzież securitatis publicae ⁶⁾ obrad sejmikowych cum aliis complicibus ⁷⁾ przysposobionych i upojonych agresorów, tumultu motorów i wiolatorów, jako też na inne osoby, na honor, zdrowie i fortunę żałujących WW. Imć pp. Matuszewiców, summa cum malitia, laesione et vexe ⁸⁾ następujące i do wyżej wyrażonych manifestów principaliter implikujące się solennie, jako fusius in scriptis porrigetur, nomine suo et nomine supra ⁹⁾ wyrażonych braci swoich manifestował się.”

Po takowym zanesionym remanifeście i manifeście, w którym inne osoby, to jest ks. kanclerza dotknąłem, dlatego aby nie rozumiał, że się jego kalumnii lękamy, powróciłem już późną porą do Motykał, gdzie nazajutrz poszedłem z bratem moim pułkownikiem do żony jego. Zacząłem tedy zwawo mówić przeciwko księciu kanclerzowi przed pułkownikową, donosząc o bezbożnej zawziętości jego, upewniając, że się tego będzie wstydzić i zapierać, ale że my mu nie damy pokoju; będzie musiał tę babę kalumniantkę stawić do trybu-

¹⁾ Za niesłuszne pozwanie i nieprawdziwe oskarżenie. ²⁾ Stawiając osobie. ³⁾ i ⁴⁾ Jako zgodni zupełnie i spokojni. ⁵⁾ Na niesłuszne przeciwko wszelkiej prawdzie prześladowanie. ⁶⁾ Bezpieczeństwa publicznego. ⁷⁾ Z innymi współwinnymi. ⁸⁾ Z największą złośliwością, obrazą i prześladowaniem. ⁹⁾ Jako obażerniej na piśmie podanem jest w imieniu swoim i wyżej wyrażonych.

www.libtool.com.cn

nału. Produkowałem przed pułkownikową manuskrypt genealogii naszej, pokazywałem i remanifest mój, świeżo w Brześciu zaniesiony, a tak pułkownikowa upewniona w dobrej nadziei nic się nie alterowała.

Zabawiłem jeszcze dzień w Motykałach, a potem pojechałem do Rasny, pilnie się około tego krzątając, aby na dzień 10 marca pogrzeb ś. p. ojcu i dobrodziejowi memu przystojny sprawić; jakoż, ile mogłem mieć sposobu, starałem się o ten pogrzeb. Sprowadziłem 324 księży ritus latini, a ritus graeci uniti było 150. Celebrował pierwszy dzień sumę rekwalną ks. Buchowiecki kanonik łucki, kustosz brzeski, surrogator konsystorza janowskiego, a kazanie miał ks. Kamiński Jezuita z Lublina sprowadzony, które to kazanie od słowa do słowa tu się wpisuje ¹⁾.

Na ten pogrzeb zaprosiłem z Wołczyna Sosnowskiego pisarza litewskiego, jako mającego za sobą Zienowiczównę, starościnę sznitowską, siostrę cioteczno rodzoną szwagra mego Aleksandrowicza chorążego lidzkiego, nie wiedząc jeszcze o tém, że Sosnowski razem z księciem kanclerzem inwentowali kalumnie na honor nasz i babę wyżej wspomnianą namawiali, aby na nas szczekała i ciotką się naszą czyniła, a tenże Sosnowski, jak z wielu okoliczności miarkuję, uprojektował sobie, iż po wyrzuceniu nas z honoru szlacheckiego, miał otrzymać na naszą fortunę kaduk. Był tedy Sosnowski na kazaniu, w którym gdy słyszał naszą tak wyraźną procedencją, nie musiało mu być jako przyjacielowi księcia kanclerza litewskiego i uczestnikowi naszemu na zgubę naszą to kazanie do smaku. Przysłał także książę kanclerz litewski pazia swego już dorosłego Dąbrowskiego, który wszystkie inskrypcje na kolumnach i ołtarzach i w całym kościele przy herbach i różnych symbolach i hieroglifikach popisane, przepisywał. A że mi tego manuskryptu zaraz po pogrzebie dla różnych moich przeszkód i trudności pisać nie przyszło, więc to wszystko na płótnach pod wodę malowane i inskrypcje pisane pogniły i poginęły. Co wszystko sam komponowałem i pisałem. Miałem potem sam

¹⁾ Mowę tę pogrzebową, którą autor pamiętników w całości przywodzi, jako przydługą i niezalecającą się niczem osobiłwstwu, opuszczamy. Wzory podobnych mów napuszonych, owych zwykłych pochwał urzędowych, spotykamy w innych zbiorach. Kaznodzieja wielbi świetność rodu Matuszewiczów, korzystając z danych, jakie sam autor wyżej przytoczył w swoich pamiętnikach; przodków zgołego wywodzi od księcia litewskiego Gledrojcia Ramuntowicza, wylicza stosunki genealogiczne, cnoty zmarłego stawia jako przykład potomnym pokoleniom i t. d.

mowę, zapraszając na chleb żałobny, którą prawie ex tempore mówiłem, bo całe do należytego przygotowania się czasu nie miałem.

Po tej żałobnej mowie i zaproszeniu na chleb żałobny, pojechałem ze wszystkimi gośćmi na obiad do dworu, który obiad dla przedłużonego nabożeństwa, chociaż o godzinie pierwszej po północy zaczętego, ledwo o godzinie w pół do trzeciej po południu był dany. Częstowałem solennie wszystkich i sam gdy się napiłem, tedy przy odjeździe Sosnowskiego do Wołczyna, zacząłem z wielkim żalem a oraz z wawo z ferworem przeciwko księciu kanclerzowi mówić, jak bezsumiennie, bezbożnie, po tyrańsku na nasz honor następuje. Zacząłem na cały głos, aby wszyscy goście i duchowni słyszeli, że będzien do ostatniego grosza, do ostatniej krwi kropli dochodzić uczynioną nam przez księcia kanclerza kalumnii. Wywodziłem, jeżeli to przystoi tak wielkiemu ministrowi, jedną babę, pijaczkę, kanalią na opresję honoru szlacheckiego od wieków rodowitego, za instrument sobie obrać. Przypominałem Sosnowskiemu kazanie, że na każde tego kazania słowo pokażemy dokumenta; wymawiałem, cośmy winni, że Fleming, podskarbi litewski, przez swoje ferwory i konfundowanie szlachty na sejmiku, sam sobie swego przypadku jest winien, a to mówiąc, Sosnowskiego nie wypuszczałem; zastąpiłem mu od karety, częstowałem, poitem: było tej mojej deklamacji na kwadrans. Umyślnie to czyniłem, aby wszyscy przytomni naszą sensibilitatem ¹⁾ słyszeli. Sosnowski pisarz litewski i Pióro regent litewski, który z Sosnowskim z Wołczyna przyjechał, nic na to nie mówili. Tandem ich wypuściłem, i tak odjechali do Wołczyna. Wszyscy sobie podochocili, tak dalece, że małe stoły były u wieczerzy. Nazajutrz zaś znowu na drugi dzień pogrzebu o godzinie pierwszej po północy zaczęto się nabożeństwo: Sumę celebrował ksiądz proboszcz generalny maryański, ksiądz Kanobrodzki, a kazanie miał Maryan ksiądz Ludwik. Po skończonym nabożeństwie znowu wszystkich przytomnych gości i duchowieństwo zaprosiłem do dworu na obiad. Po obiedzie zaś zacząłem płacić zakonowi i duchowieństwu świeckiemu i prezbiterom ruskim. Pierwszego dnia za msze święte dawałem gratitudinis ergo ²⁾ po tynfów pięć i za wigilie śpiewane każdemu zakonowi po czerwonym złotym jednym; prałatom świeckim i proboszczom pro dignitate ³⁾ każdego, jednym mniej, drugim więcej czerwonych złotych, a prezbiterom ruskim pierwszego dnia po tynfów trzy, drugiego zaś dnia księżom łacińskim za mszę świętą po trzy tynfy i za

¹⁾ Urażliwość. ²⁾ Wywdzięczając się. ³⁾ Według godności.

www.libtool.com.cn

śpiewanie wigilijne w czerwonym złotym, a prezbiterom ruskim po tynfów dwa. Na co gdy mi pieniędzy nie stało, pożyczyłem u brata mego pułkownika czerwonych złotych 80; gdyż żaden z braci moich do tego pogrzebu niczem przyłożyć się nie chciał. Oprócz tego miałem ekspens na stoły, trunki dla gości i ludzi ich, wszędzie, ile możność moja, dając, częstując, a oprócz tego dla zakonników na miasteczku stojących; dla ludzi ich chleby, leguminy, piwa, oleje, śledzie, a dla koni obrok i siana dawać kazałem; kwity ich arendarzom moim dane przyjmowałem. Tak tedy na chwałę Pana Boga, a na ratunek świętej pamięci nieodżałowanego wiekami najukochańszego ojca mego i najosobliwszego po Bogu dobrodzieja, pogrzeb ten dwudniowy sprawilem. Jeszcze kilka dni goście się u mnie różni bawili, tandem się rozjechali.

W kilka dni po pogrzebie przypomniawszy sobie, jaką napaść miałem od brata mego Wacława, porucznika, o papiery jego do sprawy z mieszczanami kamienieckimi należące, obwieściłem braci moich, ażeby się zjechali do Rasny i papiery do dóbr swoich porozbierali i abym przy tém rozbieraniu miał świadka niewinności mojej. Uprosiłem, aby był przytomny Koiszewski, oboźny brzeski. Pułkownik brat mój jakąś się zabawą ekskuzował, że nie jechał do Rasny na to rozebranie papierów, ale mówił mi, abym mu dał znać, jeżeli się drudzy bracia zjadą, wtenczas i on przyjedzie. Drugi brat mój Wacław, porucznik, około konkurencji o Orzeszkównę, marszałkównę pińską, terazniejszą żonę swoją, był zabawny; jakoż ledwo na koniec sam pogrzebu ojcowskiego, to jest na kondukt po kazaniu pierwszego dnia przyjechał; a trzeci brat mój Adolf, chorąży petyhorski, choć o milę od Rasny mieszkający i ten nie chciał przyjechać. Tak tedy oświadczywszy się przed Koiszewskim, oboźnym brzeskim, że chciałem pooddawać papiery, musiałem dalszego czasu szczęśliwszego czekać.

Tymczasem Branicki, hetman wielki koronny, powracał z komisyi dubieńskiej, wstępował do Wołczyna, będąc umartwiony, jako się wyżej rzekło, że reskrypt królewski favore księcia Sanguszka marszałka nadw. lit. wydany skasował tęż komisyą, a bardziej sama hetmanowa namówiła go na to, że wstąpił do Wołczyna; zkąd gdy jechał, przyjmowałem go jadącego do Białegostoku w Połowcach, chcąc mu się poskarżyć na opresyą honoru naszego przez księcia kanclerza ułożoną i rozpublikowaną. A że przy samej hetmanowej, jako siostrzenicy księcia kanclerza, nie mogłem obszernie mówić, więc wstrzymałem się; to tylko hetmanowi powiedziałem, że bytność jego

w Wołczynie będzie od księcia kanclerza publikowana, że hetman szukał z nim rekonyliacyi i że się rekonyliował, co wielką w Litwie przed początkiem trybunału wileńskiego uczyni impresyą. Żałował tego hetman, że był w Wołczynie i powiedział, że go hetmanowa na to namówiła. Potém rozjechawszy się z hetmanem, pisałem do niego list do Bielska, obszernie moje wynurzywszy na księcia kanclerza żale, od którego respons odebrałem taki.

„Prawdziwie z umartwieniem czytam opisany mi żal i dolegliwości Wmpana, z okoliczności wyniknionych honorowi imienia jego ubliżających zarzutów. Compatior ¹⁾ szczerze i mocnej jestem nadziei, że Bóg miłosierny dopomoże Wmpanu wprędce i przyzwoicie eluctari ²⁾ z tych mocno go pewnie przenikających awantur i przez sprawiedliwość swoją ulciscetur ultionem ³⁾ krzywdy jego; że zaś ta pochodzi z przyczyn wyrażonych mi w liście Wmpana, tém łatwiej pojmuje, im dostateczniej zdarzyło mi się nie tylko słyszeć o estymacyi, jaka zacnemu człowiekowi należała, ale i partykularniej znać nieboszczyka godnego ojca Wmpana, wiedzieć oraz, że tenże jako kawaler przydany wojażował po cudzych krajach, utrzymując się honestissime ⁴⁾ z ś. p. Impanem starostą bobrujskim i nabrawszy dostatecznej eksperieney, uproszony był jechać powtórnie, już jako guwerner z Imp. Sapiehą, przyszłym podskarbis nadwornym lit., od którego potém do Rzymu po dyspensę dla zenienia się z siostrą swoją, od tegoż Imp. podskarbiego posłany sprawił się przyzwoicie, oprócz powszechnego przyznania z aprobacją najjaśniejszej królowy Janowey, najjaśniejszego króla Imć Jana trzeciego małżonki, aktualnie naówczas w Rzymie przytomnej, której i list z pochwałami starania, do interesu przywiązania i usiłowania jego w tej okoliczności, naówczas immediate ⁵⁾ roku 1711 powróciwszy z cudzych krajów, własnymi oczyma przezemnie czytany, znajdziesz Wmpan w Boćkach niewątpliwie. Pamiętam potém, że tenże godny ojciec Wmpana obligowany był u wspomnionego Impana podskarbiego nadwornego lit. szwagra mego, trzymać generalną dworu dyspozycyą. Z tych więc miar liquet ⁶⁾, że uszczypliwe odgłosy żadnej u nikogo nie mogą uczynić impresyi; bo czyliby podłej kondycyi człowieka do akompaniowania pana, jakim był starosta bobrujski, dalej guwernerstwa Imp. podskarbiemu nadw. lit., potém posłania do Rzymu, gdzie przedtém daleko ciężiej traktowane i wyrabiane były interesa, zażywano? Nakoniec przy-

¹⁾ Współczuję. ²⁾ Wybrnąć. ³⁾ Odwetem zapłaci. ⁴⁾ Jak najprzystojniej.
⁵⁾ Bezpośrednio. ⁶⁾ Okazuje się.

www.libtool.com.cn

znania królowy Jejmości. i innych, jako nadmienilem, dać mogą sprawiedliwe świadectwo, że tenże ojciec Wmpana z pieniędzy na ekspedycyą rzymską wziętych oddawszy rationem ¹⁾, z reszty pozostałej ~~od ekspensy~~ oddał nadamaszki sprawione w Wenecyi, statnę miedzianą kupioną w Rzymie i innych wiele galanterij, Impanu podskarbiemu, który, jako wiadomo, jest w powszechności pan surowy, zrzedny i najmniejszą rzecz mocno biorący, pewnieby był nie ścierpiał, gdyby jakową w tej okoliczności swoją mieć widział był krzywdę. Więcej in levamen ²⁾ żalu Wmpana nie mam co przydać, nad upewnienie, że w każdych okazjach rad będę oświadczać mu dowody przychylności i estymacyi mojej, z którą zostawam circa vota propensissima ³⁾ Wmpana szczerze życzliwym bratem i uniżonym sługą. J. Branicki W. K. H. W. K. d. 19 Martii 1755 w Bielsku."

Tego responsu kopią, przy krótkim opisanu naszej procedeney, do przyjaciół po różnych województwach i powiatach mnie znajomych i poufałych rozesłałem. Posłałem także ks. Łopacińskiemu scholastykowi naówczas wileńskiemu, a terazniejszemu biskupowi zmujskiemu, z którym za życia księdza Sapiehy, koadjutora wileńskiego, osobieliwie na ks. Łopacińskiego łaskawego i zawsze go w swojej kompanii a consiliis ⁴⁾ mającego, dosyć dobrą zabrałem przyjaźń i gdy książd Sapieha koadjutor wileński w roku 1754 w dzień św. Barbary w Wilnie na apopleksyą umarł, a książd Łopaciński utraciwszy go, jako swego najlepszego promotora, już w świeżym żalu będąc, o swoich desperował promocyach,— tedy ja, lubo o tém nie wiedziałem, jednak będąc naówczas w Warszawie, taką Mniszchowi marszałkowi nadw. kor. uczynilem remonstrancyą, że książd Łopaciński w kapitule wileńskiej najroztropniejszy i nadzielnniejszy jest; przytém, że jak obiedwie pieczęcie litewskie są w ręku nieprzyjaznych dworowi, większa w ręku księcia Czartoryskiego, mniejsza w ręku Sapiehy, zięcia księcia kanclerza; a Sapieha podkanclerzy, znając talenta księdza Łopacińskiego, zapewne go do rady swojej używać i słuchać go będzie, tak dobrzeby było, aby Mniszech, marszałek nadw. lit. kor., księdza Łopacińskiego pociągnął przez łaskę swoją do adykcji sobie, a potem aby przez księdza Łopacińskiego kierował czasem według potrzeby Sapieha podkanclerzym lit., którego powoli książd Łopaciński może do interesów dworskich przyciągnąć; a gdy referendaryą litewską po księdzu Sapieżie dano księdzu Zienkowiczowi, synowcowi biskupa wileńskiego, pisarzowi litewskiemu, pro-

¹⁾ Sprawę. ²⁾ Na ulżenie. ³⁾ Co do życzeń najrozleglejszych. ⁴⁾ Do rady.

siłem i życzyłem, aby pisarstwo litewskie po Zienkowiczu dane było ks. Łopacińskiemu. Przyjął tę moją remonstrancyą marszałek nadw. kor., i choć pisarstwa naówczas rekurował, jednak potem pamiętał o księdzu Łopacińskim przyrzekł. Jakoż potem w pół roku sekretaryą lit. po ks. Wojnie, za mojem także staraniem, księdzu Łopacińskiemu dano. O tém zaś mojem względem pisarstwa litewskiego dla księdza Łopacińskiego staraniu się, wzięwszy na świadectwo księdza Śliwickiego, misyonarza, komisarza generalnego w Polsce i Litwie tegoż zakonu, przyjaciela księdza Łopacińskiego, temuz księdzu Łopacińskiemu oznajmiłem, a rozumiejąc, że moim jest przyjacielem, tak kopią responsu wyżej wyrażonego hetmana wielkiego koronnego, jako też summaryusz procedeney imienia mego jemu posłałem. Odpisał mi książd Łopaciński, wielkie wyrażając obligacye za moją pamięć; wyraził oraz, jak z bratem swoim naówczas instygatorem litewskim, a terazniejszym starostą stanisławskim, już tylko domowe życie prowadzić umysłili; wyrazili niemniej kompasją nad moją aflikcyą, od księcia kanclerza za tak wierne usługi uczynioną. Od innych, mało od kogo miałem responsa.

Nadeszła potem Wielkanoc, którą z bratem moim pułkownikiem i z bratową moją pułkownikową w Rasnej odprawilem. Po Wielkanocy z bratem moim pułkownikiem pojechalismy do Wilna na początek trybunału i wstąpiliśmy do Szejbakpola, do szwagra naszego Aleksandrowicza, chorążego lidzkiego, który miał naówczas protestacyą przeciwko sejmikowi lidzkiemu, na którym byli obrani deputatami: Narbutt marszałkowicz lidzki, chorąży petyhorski, tegoż znaku królewicza Ksawerego, w którym brat mój jest pułkownikiem; a drugi był deputat lidzki, Dłuski: obadwa ślepo przywiązani do rozkazów księcia kanclerza. Zbiegliśmy tedy szwagra naszego, aby ich do funkcji nie dopuszczał. Jechalismy zaś po to do Wilna, abyśmy aktoraty wysokie mieć mogli przeciwko księciu kanclerzowi i Witowskiemu in causa honoris ¹⁾, a drugi aktorat z temi, którzy nas personaliter niewinnie oprocessowali o sejmik brzeski, na którym za czętym przez nichże samym tumultem porąbani byli. Gdyśmy stanęli w Wilnie, jużśmy zastali tam książąt Radziwiłłów, wojewodę wileńskiego, hetmana w. lit., chorążego w. lit., brata jego rodzzonego, Ogńskiego marszałka lit., książąt także Radziwiłłów, podkomorzego litewskiego i starostę rzeczyckiego, przytém wielką liczbę przyjaciół książęcych. Z drugiej zaś strony Massalskiego kasztelana wileńskie-

¹⁾ W sprawie honoru.

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

go, hetmana polnego lit., Fleminga podskarbiego w. lit., Sapiechę podkanclerza lit. i innych, także wielu przyjaciół ich. Wtenczas książę Karol Radziwiłł, naówczas miecznik litewski, a teraźniejszy wojewoda wileński, był deputatem z powiatu kowieńskiego i do łaski wielkiej trybunałskiej był bez kontrowersyi destynowanym. Jednakże przyjaciele księcia kanclerza chcieli w kole trybunałskiem pluralitatem ¹⁾ zrobić, a między innemi kontrowersyjnymi deputatami byli też deputaci lidzcy, którzy nas interesowali. Gdy się zatem zebrali wszyscy do ś. p. księcia wojewody wileńskiego, hetmana w. litewskiego, na bal w niedzielę, w wigilię ufundowania trybunału, Massalski hetman polny lit. i Sapieha podkanclerzy lit., wzięwszy mnie i brata mego pułkownika na stronę, zaczęli nas obligować, abyśmy szwagrowi naszemu chorążemu lidzkiemu perswadowali, aby protestacy na sejmik lidzki odstąpił. A gdyśmy z wielkim żalem naszym w terminach ostrożnych remonstrowali naszą krzywdę honoru od księcia kanclerza uczynioną, to jest, baby kalumniatorki u siebie trzymanie, a nas publiczne dyfamacje ²⁾, a zatem, że inaczej salwować honoru naszego nie możemy, tylko przez pozwanie księcia kanclerza do trybunału ad statuitionem ³⁾ téjże baby kalumniatorki, a zatem oczywiście nieprzyjaznych nam deputatów lidzkich dopuścić do funkcji nie możemy: tedy ci obadwa panowie, nic z nami nie wskórawszy, gdy to Flemingowi podskarbiemu lit. powiedzieli, zaczęła z cholery skakać jagoda lewa na twarzy podskarbiego; przecież się go umitygowali, i nie długo bawiąc, cała partya przeciwna odjechała od księcia hetmana w. lit. Nazajutrz zjechaliśmy się wszyscy rano do księcia hetmana, gdzie też i druga przyjechała strona. Tam między innemi kontrowersyami była sprawa księcia Radziwiłła chorążego w. lit. z Flemingiem podskarbiem lit. o dyferencyą ⁴⁾ granic między Holeszowem folwarkiem księcia chorążego sławatyckim, a Kaplonosami, folwarkiem podskarbiego lit. włodawskim. Poszły tedy obie strony z pałacu księcia hetmana do Franciszkanów, gdzie w krótkim czasie pogodzili się panowie między sobą. Byłem i ja do téjże wezwanym kombinacyi, gdyż, jakom wyżej wyraził, w roku podobno 1748 byłem posłany od Fleminga podskarbiego na wyjazd przyjacielski na tę graniczną dyferencyą i o wszystkiem przed medyatorami uczyniłem rzetelną relacyą, która się i z dokumentami flemingowskiemi zgadzała. Po téj kombinacyi doszłej, która się zdawała rozjątrzone serca uspakajająca, powróciwszy do księcia hetmana, ruszyli się ztamtąd z księ-

¹⁾ Więkazodcią. ²⁾ Zniesławianie. ³⁾ Dla stawienia. ⁴⁾ Przeniesienie.

ciem hetmanem wszyscy do biskupa wileńskiego Zienkowicza. Ta tedy i munia ¹⁾ trybunału ukoncertowane, jako to łaska wielka księci miecznikowi, teraźniejszemu wojewodzie wileńskiemu, łaska skarbowa Zawiszy staroście starodubowskiemu, który że pod wielką kordemnatami będąc, nie przysiągł, zaczęł do pogodzenia kondemnaty i przysięga Zawiszy i elekcyja marszałka skarbowego do początku trybunału skarbowego odłożona była i została emulacya o łaskę skarbową między tymże Zawiszą starostą starodubowskim, a Zienkowiczen instygatorem lit., deputatem słonimskim, synowcem biskupa wileńskiego. Łaska duchowna dostała się Reutowi cześnikowi i deputatowi witebskiemu, podskarbstwo Kuszelewskiemu deputatowi witebskiemu, a pióro ruskie Kaszycowi krajczemu mściłowskiemu, komisarzowi generalnemu i faworytowi księcia Radziwiłła chorążego lit. słowem, wszystko się stało według woli i myśli książąt Radziwiłłów. Po wotywie i kazaniu w katedrze wileńskiej odprawionych, ruszył się książę hetman do izby sądowej dla wystuchania przysięg deputackich, gdzie gdy przeciwnéj strony jemu tłum wielki był na schodach przed izbą sądową, tedy Ignacy Paszkowski strażnikowicz polny lit., będąc naówczas za towarzysza z bratem moim pułkownikiem, poszedł z drugimi przodem na schody i zaczął ten tłum rozpychać, pięścią po głowach bić i zaraz rum uczynił; a strona przeciwna, będąc naówczas słabszą, nie porywała się. Potém gdyśmy weszli do izby sądowej, był tam w tłoku ludzi Herubowicz wice-ekonom mochilewski, faworyt podskarbiego w. lit. Fleminga, a gdy ja przy tymże Herubowiczu stojąc, rzekłem, że ścisła nas bardzo ekonomia, on się coś odezwał. Obruszyli się na niego i pięściami go wypchali z pośrodku siebie. Fleming podskarbi na boku także na ławie daleko zapchany stał. Wiedział to wszystko z złością wielką, ale swego Herubowicza sekundo-ować nie mógł. Po oddaleniu zatem lidzkich deputatów od przysięgi, przysięgli poniżej wyrażeni deputaci:

Wilno vacat.

Oszmiana.

Weryha Sta. pokorszański,
Hutorowicz, który prędko umarł.

Lida vacat.

Wiłkomierz vacat.

Smoleńsk vacat.

Starodub.

Zawisza, starosta starodubowski.
Jerzy Abramowicz, podwojewo-
dzy wileński.

Brasław vacat.

Grodno vacat.

¹⁾ Urzędy.

www.libtool.com.cn

Paca pisarza lit., a do pisarstwa Impana Tyszkiewicza ciwuna wileńskiego.

5-to. w Starostwo brzeskie, ponieważ intendit ¹⁾ Imp. podskarbi ustąpić i cedować Impanu Sosnowskiemu pisarzowi lit., to subiectum asperum et nocivum ²⁾, aby nie było do tego admissibile ³⁾, usilnego starania JW. Imp. marszałka nadw. kor. implorabit ⁴⁾ Imp. stolnik.

6-to. Dany in originali do rąk Imp. stolnika raport komisarza Imp. pisarza polnego lit. donoszący, że Rosya cum damno et praeiudicio ⁵⁾ kraju rzczplitéj, prowadzi in rectilinium ⁶⁾ dukt granicy swojej, prezentować będzie toties ⁷⁾ rzeczony Impan stolnik JW. Impanu marszałkowi nadw. koronnemu, podając ad libram ponderosi iudicii ⁸⁾ onego tę refleksyą, wielkość konsekwencyi podciągającą, że to dołek jest wykopany studio malignantium ⁹⁾ na zgubę moję, tym pozorem, gdybym impugnando ex munere meo ¹⁰⁾ takowym inkonwencyom, posłał jaką część wojska, a przez to był okazyą i początkiem jakowej zaczepki, a per consequens ¹¹⁾, strzeż Boże, ognia wojennego. Upraszając JW. Imp. marszałka nadw. koronnego, aby doniósłszy to Najjaśniejszemu panu, raczył mi obowiązaniem do pilności granic komunikować wolą Imperantis ¹²⁾, oraz wielkie zdanie JW. Impana grafa Bryla, pierwszego ministra Najjaśniejszego pana i własne wyrazić, jak mam w téj okoliczności postąpić, gdybym potem nie był inculpatus ¹³⁾ o zaniedbaną atencyą, lub jakowe czynności, jeżeliby in casu ingruenti subsequi ¹⁴⁾ miały.

7-mo. Łaskawą promocyą syna mego in publico obsequio ¹⁵⁾ zostającego, do orderu, przypomni Impan stolnik JW. Imp. marszałkowi nadw. kor. JW. panu, et per nexus ¹⁶⁾ nieustającej ku mnie dobroci jego, mocnej w tym kooperacyi quam enixius exposcet ¹⁷⁾.

8-vo. Do łaski przyszłego trybunału gł. aby tempestive ¹⁸⁾ ode dworu był obligowany Imp. strażnik lit., desideratur ¹⁹⁾ łaskawe interesiowanie się zawsze ad prosperitatem publicam ²⁰⁾ JW. Imp. marszałka, do łatwości zaś takowej pociągnie Impana strażnika łaska Najjaśniejszego pana w konferowaniu mu orderu, do którego recommendatur ²¹⁾.

¹⁾ Zamierza. ²⁾ Osoba ta szorstka i szkodliwa. ³⁾ Dopuszczoną. ⁴⁾ Prosić będzie. ⁵⁾ Ze szkoda. ⁶⁾ W linii prostéj. ⁷⁾ Całkowicie. ⁸⁾ Na szalę ważnego sądu. ⁹⁾ Za staraniem złosiwych ludzi. ¹⁰⁾ Powstając z obowiązku mego przechtwko. ¹¹⁾ A w skutek tego. ¹²⁾ Panującego. ¹³⁾ Obwiniony. ¹⁴⁾ W razie danym nastąpić. ¹⁵⁾ W służbie publicznej. ¹⁶⁾ Ze względu na. ¹⁷⁾ Jak najusilniej żądać będzie. ¹⁸⁾ W swoim czasie. ¹⁹⁾ Upragnioném jest. ²⁰⁾ Pomyślnością publiczną. ²¹⁾ Płacić się go.

Caetera virtuti, dexteritati et activitati ¹⁾ przezornéj, oraz we wszelkich cyrkumstancjach atencyi Imp. stolnika województwa brzeskiego comitto. Dat. w Niemieży d. 26 aprilis 1755.

(L. S.) M. X. Radziwiłł. W-da wil h. w. lit.

Przy téj instrukcyi dał mi na drogę książę hetman przez Białłozora wojskiego upitskiego sto czerwonych złotych. Pożegnałem tedy ks. hetmana i powróciłem z Niemieży do Wilna, mając nazajutrz wyjeżdżać do Wschowy; ale jeszcze trzy dni zabawiłem w Wilnie na pożegnaniu z żoną moją terazniejszą, o którąm się naówczas starałem. Miałem i od Zabielly, terazniejszego łowczego lit. dane i poleczone sobie jego także do Wschowy interesa, jako to, abym uczynione dla niego podczas sejmu, jako się wyżej wyraziło, a przez marszałka nadw. kor., hetmana w. kor. i Potockiego wojewodę bełzkiego, łask królewskich deklaracye: a że wtenczas Sapięha starosta puński, terazniejszy krajczy lit. niebezpiecznie chorował, abym dla niego starał się o starostwo puńskie cum offerentia 1000 czer. zł. ²⁾. Także, abym się starał o przywilej na królewszczyznę Święty dla Zabielly surogatora ziemskiego kowieńskiego. Item, takowa była cyrkumstancja: Był Wołosowski, kapitan w regimencie konnym czy pieszym buławy wielkiej lit., który upiwszy się, napastował porucznika tegoż regimentu Boruckiego, między którymi do tego przyszło, że się za czupryny wodzili, w gębę się i kijami wzajemnie bili, i lubo strzelali się z sobą na pojedynku, jednak że się im często zdarzyło napijać, książę hetman krysrecht naznaczył, na którym zdarzyło się to, że przydywał Zabielly, surogator ziemski kowieński, jako obersztelejtant artyleryi lit. Padł krysrecht taki, że obudwóch od szarż odsądzono, a osobliwie Wołosowskiego bez abszejtu puszczono, który Wołosowski, udawszy się w służbę króla pruskiego i wzięwszy tam pieniędzy, wyrekrutował kilkunastu towarzystwa. Trafiło się, że tenże Wołosowski przydybał Zabielly surogatora, nocującego w Rumszyszkach, trzy mile od Kowna; gdzie będącego bez żadnego sekundanta, mszcząc się o krysrecht, wyzywał na pojedynek, a gdy ten nie chciał bez sekundanta pojedynkować, atakował Zabielly, który się musiał ucieczką salwować do brata swego marszałka kowieńskiego, terazniejszego łowczego lit., a ten naprędce zgromadziwszy ludzi, jako regimentarz partyi zmujdzkiej, łapał Wołosowskiego z tym rekrutem swoim zuchwałego. Wołosowski zuchwały przyjechał do Kowna, gdzie go

¹⁾ Resztę poruczam dzielności, zręczności i czynności. ²⁾ Z zaopiarowaniem mi.

www.libtool.com.cn

litew. rezygnować. Chwycił się tego starosta daugowski i otrzymał od niego skrypt resignationis ¹⁾ koniuszostwa litew. na osobę swoją. Skoro starosta daugowski wyszedł od księcia koniuszego lit., nadbiegłem ja do niego, chcąc wiedzieć, jaką odebrał rezolucją od grafa Bryla. Znalazłem tedy księcia koniuszego w cholerach i powiedział mi, że dał skrypt resignationis koniuszostwa litew. staroście daugowskiemu. Zacząłem zatem bardzo narzekać na księcia koniuszego, że tak daleko drogę i ekspens podjąwszy dla pozyskania jakiego wakansu i z tego, który miał, wyzuł się urzędu; jak się potem, to robiwszy, pokaze żonie swojej, matce swojej księżnie wojewodzinie nowogrodzkiej i promotorowi swemu, księciu hetmanowi. Upamiętał się książę koniuszy na tę moją remonstracyą. Ja od niego wyszedłem, a on posłał do starosty daugowskiego, prosząc go do siebie. Szczęściem się stało, że starosta daugowski nie poszedł zaraz z tym skryptem do księcia kanclerza lub do kanclerza litew. Przyszedł tedy starosta daugowski do księcia koniuszego. Mówił mu książę koniuszy, że w tym skrypcie, który mu dał, chce jeszcze dokładniej coś dolożyć, aby mu oddał. Starosta daugowski nieostrożny oddał mu ten skrypt a książę koniuszy zdrapał go w oczach starosty daugowskiego. Tymczasem województwo nowogrodzkie księciu stolnikowi litew. deklarowano. Jeszcze tego Jabłonowskiego stolnika litew. udarli Krajewski instygator koronny i Szydłowski sędzia grodzki warszawski; gdy bowiem książę Jabłonowski stolnik litew. miał od Imci pani chorążyny koronnej, matki swojej, cesyą starostw i królewszczyzn na osobę swoją uczynioną, tedy dwóch wsi królewskich nie miał w konsensie królewskim ad cedendum ²⁾ wyrażonych, a w cesyą ich wpisał. Krajewski tedy i Szydłowski otrzymali przywileje na te wsie jako wakujące, każdy po jednej wsi, a gdy województwo nowogrodzkie z jurydykcyą grodową deklarowane było księciu Jabłonowskiemu, stolnikowi litewskiemu, oni stanęli z opozycyą, że województwa sądowego brać książę stolnik nie może, ponieważ jest o fabrykacyą notowany. Musiał tedy ich zagodzić, dać każdemu po 60,000 złotych i dopiero nowy na też dwie wsie eksportować przywilej. Jeszcze i książę kanclerz litewski od pieczęci województwa nowogrodzkiego wziął od tegoż księcia stolnika litew. 500 czerw. złot. Lubom życzył księciu stolnikowi litew., aby czémprędzej, nim Sapieha podkanclerzy litew. wyjedzie ze Wschowy, posłał do jego pieczęci, upewniając, że 500 czerw. złot. zapłacić będzie musiał księciu kan-

¹⁾ Zrzeczenie się. ²⁾ Dla odstąpienia mu.

clerzowi, ale mnie słuchać nie chciał i tak gdy pierwój podkanclerzy litew. odjechał a został się kanclerz, musiał mu pomienioną sumę od zapieczętowania przywileju na województwo nowogrodzkie zapłacić. Zawakowało zatem stolnikowstwo litew. Mówiłem tedy Pacowi pisarzowi litew., aby się starał o stolnikowstwo litew., ale i ten osobliwsze miał swoje visibilia ¹⁾, preferując pisarstwo litew., nad stolnikowstwo i chcąc tego dokazać, że według dawnych zwyczajów, nie kanclerz ani podkanclerzy, ale on jako pisarz litew. będzie królowi podawać do podpisu przywileje; a co on poda do podpisu a król podpisze, tedy pieczętarze tylko pieczętować będą powinni. O koniuszowstwo zaś litew., dlatego gotów był starać się, że do koniuszostwa jest wieść Konniuchy w ekonomii grodzieńskiej, około 4,000 złotych intraty rocznej czyniąca. Nie miałem tedy czego więcej z Pacem mówić, jako z mającym takimi maksymami nabitą głowę. Oprócz tego zaczęła być do mnie tegoż Paca i Tyszkiewicza ciwuna wileńskiego, terazniejszego kasztelana mściławskiego, dyfidencya z takowej przy-

Wyraziłem wyżej, że w roku 1754 była propozycja, abym ja przy dworze w Dreźnie dla remonstrowania marszałkowi nadwor. koron. interesów litew. mieszkał, i miałem mieć od panów litew. pensyą 12,000 tyńfów. Protasewicz regent wojskowy był rezydentem od księcia hetmana w Dreźnie. Zastyszał o tém i rozumiał, że jego płacę chcę occupare ²⁾ i lubo nie wiele brał od księcia hetmana, jednak spodziewając się jakich przy dworze awantazów, począł mi psować tak u Paca i Tyszkiewicza, jakotóż u marszałka nadwornego skłonnego do suspicyi, kredyt, wzięwszy za pretekst, że się starałem o sekretaryą litew. dla Imci księdza Łopacińskiego, terazniejszego biskupa żmujdzkiego. Już tedy moje reprezentacye Pacowi nieprzyjemne były. Mówiłem potem z Tyszkiewiczem ciwunem wileńskim, aby się starał o stolnikowstwo litew. i ofiarował grafowi Bryłowi tysiąc złotych; ale i ten nie chciał słuchać mojej perswazyi: owszem nieboszczyk Antoni Abramowicz stolnik wileński efervuit ³⁾ na mnie, że chcę dyshonoru Tyszkiewicza, aby będąc i z imienia i z osoby swojej zasłużonym w ojczyźnie, miał się za pieniądze dokupować honoru. Tymczasem ks. kanclerz lit., książę wojewoda ruski i cała ich partya, zaczęli się mocno starać o stolnikowstwo lit. dla Poniatowskiego, starosty przemyskiego; a chcąc to pokazać, że

¹⁾ Przywidzenia. ²⁾ Zająć ³⁾ Powstał.
Pamiętniki M. Matuszewicza. Tom II.

www.libtool.com.cn

od księcia hetmana mnie poleconych, pilne, ile mogłem, czyniłem staranie tak u marszałka nadw. kor., jako też u księdza Sołtyka, naówczas koadjutora kijowskiego, a terazniejszego księcia biskupa krakowskiego. Zdarzyło mi się być na wieczery u marszałka nadw. koronnego, na której i Massalski hetman naówczas polny, a terazniejszy wielki lit. z synem, naówczas księdzem referendarzem lit., a terazniejszym biskupem wileńskim znajdował się; na której wieczery zdarzyło mi się przy hetmanie Massalskim siedzieć. Jako tedy hetman był bardzo sollicitus ¹⁾ o interes syna swego księdza referendarza, aby mu koadjutorą wileńską król podpisał; a wiedział hetman, że ja od księcia Radziwiłła hetmana w. lit. byłem z tém do Wschowy przystany, abym, ile tylko możności być mogło, oponował księdzu Massalskiemu, a księdza Tyszkiewicza biskupa żmujdzkiego, który także był w Wschowie przytomny, imieniem książęcym utrzymywał, tak Massalski hetman całą wieczerzę zemną przegadał. Przekładał mi, że biskup wileński Zięnkowicz dał synowi jego referendarzowi litewskiemu koadjutorą swoją; że król nie może gwałtem dawać koadjutora innego nie proszącemu biskupowi, że biskup żmujdzki, będąc biskupem jednej dyecezyi, na drugą dyecezyą koadjutorii według kanonów brać nie może. Na co mu z powinna odpowiedziałem submisją, że lubo są jego wielkie i gruntowne racje, jednakże nie znoszą jus majestaticum ²⁾, ażeby się w daniu koadjutorii konformował do woli biskupa, boby takim sposobem biskupstwa i przy nich przywiązane senatoria nie od nominacji królewskich, których im papież odebrać nie mogą, ale od łaski biskupów dependowały; boby mógł każdy biskup, admissio hoc praejudicato ³⁾, dawać koadjutorie. Zaczął zatem hetman Massalski bardzo mnie obligować, abym synowi jego do koadjutorii nie przeszkadzał. Odpowiedziałem, że nie przeszkadzam, ale imieniem książęcym staram się za biskupem żmujdzkim; gdybym zaś tego starania nie czynił, zawiódłbym fidem ⁴⁾, którą mam u księcia hetmana, byłbym jego zdrajcą; czego Wp. dobrodziej jako tak mądry senator i świętobliwy pan odemnie pretendować nie może. Zaczął mi hetman wymawiać łaski swoje świadczone za łaski jego trybunałskiej w sprawie z Grabowskim, sędzią ziemskim brzeskim i z Parowińską. Dziękowałem za te łaski; ale kiedy książę kanclerz nastąpił na nasz honor, a Wpan dobrodziej zapewne mu przeciwko mnie dopomagać będziesz; książę zaś hetman wielki litewski ratuje mnie i jedynym jest

¹⁾ Zafrasowany. ²⁾ Prawa majestatu. ³⁾ Po przyznaniu takiego prejudykatu. ⁴⁾ Zaufanie.

protektorem: prosiłem zatem samego o decyzję, komu więcej in praesenti ¹⁾ obligowany być powinienem, czy jemu jako pomocnikowi mego opresora, czy księciu hetmanowi protektorowi memu. Nareszcie składałem się tém, że nie sam jeden tu jestem przystany w interesach księcia hetmana, ale też przyjechał z Drezna Protasewicz, regent wojskowy. Gdy zatem nic ze mną hetman Massalski nie wskórał, był bardzo nie kontent; a tymczasem wstaliśmy od wieczery. Marszałek nadw. koron. patrzył z ciekawością na moje tak długie z hetmanem Massalskim gadanie; a jak był zawsze skłonny do podejrzewania, tak obawiając się, aby jakiej o mnie przeciwniej nie zawiązał suspicyi, upatrywałem po odejściu hetmańskim czasu abym o moim dyskursie uczynił marszałkowi nadwornemu relacyą. Jakoż téj pory doczekawszy się, opowiedziałem o wszystkim; a tymczasem starosta brański, wziąwszy na konferencyą marszałka nadw. koron., kłaniał mu się od hetmana w. koron. i list oddał, ale to zimno i pyszno marszałek nadw. przyjmował. Przecież go starosta brański ułagodziwszy, zaczął i o mnie mówić, dając mi dobre słowa: a zatem in casum ²⁾ wakancyi zaczął mnie promowować do kasztelanii brzeskiej. Odpowiedział marszałek nadw., że tak prędko być nie może, ale jeżeliby zawakowało po podeszłym w latach Slizniu podkoniuszowstwo lit., tedy mi swoją deklarował promocyą. Wyszedłszy z konferencyi, starosta brański powiedział mi o tém, za co marszałkowi nadw. oświadczając wdzięczność moją, dziękowałem; prosiłem oraz dla ks. Łopacińskiego o sekretaryą litew. Deklarował marszałek nadw. koron. po ministrowsku obojętnie, jednak ksiądz Sołtyk terazniejszy biskup krakowski dołożył, odemnie proszony, usilniejszego starania i tak do sekretaryi dla księdza Łopacińskiego deklaracyą promocyi marszałkowskiej otrzymał.

Pilnie się starałem, według informacji na piśmie mi danej od księcia Radziwiłła hetmana w. litew. o wszystkie polecone mi interesa, a że koadjutoria wileńska, ażeby księdzu Massalskiemu dana nie była, najpryncypalniejszy był interes, zacząłem o nim najprzód wyrażać.

Król i królowa nadjechali do Wschowy. Miałem od księcia hetmana list do króla; a że według zwyczaju dworskiego nie dał mi książę kopii listu swego do króla pisanego, abym go podał grafowi Bryłowi, pierwszemu ministrowi, o coby się był minister rozgnie-

¹⁾ W obecnym wypadku ²⁾ W razie.

www.libtool.com.cn

wał, zaczęłam *ex consilio* ¹⁾ Protasewicza regenta wojskiego i starosty brańskiego musiałem jako najprędzej książęcą robić, aby odpieczętowaawszy list książęcy i kopią sobie przepisawszy, oddać ją ministrowi i potem list zapieczętowaawszy nową pieczęcią, oddać go królowi. Jakoż ta pieczęć do jutra przez noc była zrobiona, której do interesu wyżej wyrażonego używszy, oddałem ją zaraz Protasewiczowi. Poszedłem potem z tym listem, i z listem pisanym do tegoż ministra, poczekawszy nie mały czas przed pokojem; gdy wyszedł minister, oddałem mu obydwie listy z przerzeczoną kopią. Minister list książęcy przeczytawszy, odpowiedział mi, że biskup wileński już bardzo stary, nie może swojej powinności zadość czynić, chce mieć koadjutora, a innego gwałtem dawać mu nie można, jak tylko tego, którego on sobie życzy. Odpowiedziałem mu, że biskup wileński chce mieć koadjutorem swoim nieprzyjawnego dworowi, a przyjaciela asekurowanego książętom Czartoryskim, człeka młodego, pełnego ambicyi. Mają książęta Czartoryscy w ręku swoim i przyjaciół swoich pieczęcie dwie litewskie, podskarbstwo koronne i litewskie, buławę polną litew., łaskę nadworną litew., a jeżeli do tego wezmą biskupstwo wileńskie, do którego dyecezyi cała Litwa oprócz części Zmujdzi należy, aby minister uważać raczył, jak będą mocni przeciwko dworowi, a wszystkim w Litwie, którzy nie są przyjaciółmi książąt Czartoryskich, trzeba kajdany na szyję, ręce i nogi włożyć, jeżeli pod jurysdykcją duchowną ks. Massalskiego dostaną się. Minister na to odpowiedział w te słowa: „Wiesz JM pan, że ja nie jestem rzymski katolik i dlatego się w kościelne interesa nie wdaję.” To wyrzekłszy, wyszedł do swego pokoju. To usłyszawszy, pobiegłem zaraz do przyjaciół księcia hetmana, oznajmiając im o dyskursie mianym z ministrem. Powiedziałem toż samo Mokronowskiemu generałowi, remonstrując, w jakiej opresyi od książąt Czartoryskich będzie Litwa, jeżeli dadzą koadjutoryą księdzu Massalskiemu, który zaraz pobiegł do ministra francuzkiego Duranda z wyrażeniem mojej remonstracyi. Nie prędko dobrałem się do księdza Sołtyka, teraźniejszego biskupa krakowskiego, który z ministrem grał w karty, któremu, gdy o słowach tegoż ministra grafa Bryła opowiedziałem, zalterował się mocno i kazał mi jak najprędzej biec do marszałka nadwornego koronnego, który w pewnym ogrodzie na przedmieściu wschowskiem zamknął się i tam swoje pisał ekspedycje, abym mu o tem oznajmił. Biegłem tedy prędko do tego ogrodu, gdzie marsza-

¹⁾ Z rady.

łek nadworny w salce ogrodowej zamknął się. Począłem stukać we drzwi: wyszedł marszałek, któremu opowiedziałem o wszystkim i konsekwencye o mocnej dworowi przeciwności a o opresyi Litwy opowiedziałem. Pojechał zaraz do grafa Bryła, do którego też minister francuzki Durand pobiegł. Dał Bryłowi trzy tysiące czerwonych złotych, wziął od niego skrypt, że ani teraz, ani potem koadjutorya wileńska Massalskiemu dana nie będzie. Tak tedy Massalski, już prawie w ręku mając koadjutoryą, odstrychniony od niej został, wielką ku mnie nienawiść swoją i ojcowską zajątrzywszy. Nazajutrz marszałek nadworny mnie upewnił, że koadjutorya wileńska Massalskiemu nie będzie dana.

A jako to senatus consilium było dla przyjęcia poselstwa od cesarza tureckiego z denuncyacją jego na tron ottomański wyniesienia, tak o wjeździe tego posła, audyencyi i senatus consilium namienię.

Najprzód marszałek nadworny koronny, którego mała ad ministerium *capacitas* ¹⁾ i ztąd miarkować się mogła, dwa dni całe z wielką pracą zamknięty siedział, mało co komu ukazując się, nim ceremoniał przyjęcia tegoż posła ukoncertował i ułożył. Tenże poseł turecki lat około 60 mający, był naturalnie grzeczny, rozumny i poważny z osoby swojej. Nim król do Wschowy przyjechał, bawił się w Białymstoku u hetmana w. koron. czas nie mały, wielką tam dla siebie od wszystkich znalazł estymacyą. Umiął się też hetmanowi akomodować, nawet miał z sobą poetę tureckiego, któremu kazał Białystok i Choroszczę opisać z wielkimi dla hetmana pochwałami. Potem sam te wiersze, których było kilkaset, przed hetmanem tonem poetyckim czytał i kopią onych dał hetmanowi. Kiedyśmy ze starostą brańskim, jadąc do Wschowy, przez Leszną przejeżdżali, gdzie on, także jadąc do Wschowy, znajdował się, byliśmy u niego z wizytą. Starosta brański opowiedział mi przez tłumacza, że on od hetmana w. koronnego, a ja od hetmana w. litew. posłani, jedziemy do Wschowy; tedy ten poseł bardzo nas grzecznie przyjmował, mówił z powinszowaniem dobrej między najwyższymi wodzami przyjaźni, kiedy ich przyjaciele są w przyjaźni i razem jadą: miał różne więcej kwadransu z nami dyskursu mądre i polityczne. Co do wjazdu tegoż posła, miał król dwa regimenta konne saskie z sobą, które obozem pod Wschową stały. Te tedy asystowały wjeżdżają-

¹⁾ Zdolność do urzędu ministra.

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

„Patron JMPan Andrzej Budkiewicz nomine ¹⁾ JO. księcia JM. Michała na Klewaniu i Żukowie Czartoryskiego, kanclerza w. litew., solennie na W.W. Ichmość Panów Marcina stolnika brzeskiego i Józefa pułkownika najjaśniej. królewicza Im. Ksawiera Matuszewiczów, pro incongrua ac indebita vexa ²⁾ manifestował się, a na zanesiony manifest od tychże Ichmość i braci onych Adolfa chorążego petyhorskiego i Wacława Matuszewiczów reprotestując się, konotacyi pozwu kopii od Ichmość Panów Matuszewiczów po JO. ks. JM. na trybunał główny. w. lit. wyniesiony exposcebat ³⁾: Judicium ad praefatam illationem ⁴⁾ patrona pozwu kopią konotuje.” Notandum, że nasz manifest, alias proces do pozwu, był takż słowo w słowo, jako i pozew wyżej wypisany w grodzie brzeskim zanesiony.

Interea Zabięto marszałek kowieński, terazniejszy łowczy litew., przysłał mi paszkwil, alias list, nie wiedzieć od kogo pisany do terazniejszej żony mojej, a naówczas w stanie wdowim będącej, o którą konkurowałem, w te niżej wyrażone słowa pisany:

Madame! Długom się w moich pasowała myślach z obowiązku pocziwego sumienia, charakteru i konneksyi krwi z JMPanami Szczyttami, co życzliwe serce dla pięknych talentów damy zamilczeć nie pozwala, ale przestrozę uczynić przymusza. Powracając ze Wschowy synowie moi, bardzo głośną przywieźli nowinę, jakoby panowie Matuszewiczowie w województwie brzeskiem mieszkający, nie są szlachtą. Mienią być rodzonego dziada swego, Jana Matuszewicza cześnika niegdyś mińskiego, który tylko trzy córki po sobie zostawił, syna zaś żadnego. Ale ta ich pewna procedencja z samegoż województwa brzeskiego, czego już tam doszli i dochodzą. Dziad terazniejszych rodzony, Piotr Matyjewicz, z miasteczka Horod'ca do ekonomii brzeskiej należącego, którego kozacy podczas rewolucyi dawniejszych, jak był sługą miejskim, że im dobrze nie usłużył, pikami na śmierć zakłóli i został męczennikiem. Ten męczennik zostawił po sobie trzech synów: jeden najstarszy Jerzy, ojciec terazniejszych, udał się do wojska i dostał się chłopcem do Sapiehy koniuszego lit., z którego synami dwoma peregrynował do cudzych krajów ze starostą bobrujskim za chłopca, z podskarbis nadwor. za guwernera; drugi Michał, terazniejszych stryj rodzony i dotychczas żyjący w majątności Szyszowej za Kamieńcem litew. sytuowanej siedzi, z pastuchami ma swoje traktamenta i zabawy; trzeci, stryj terazniejszych,

¹⁾ W imieniu. ²⁾ Za niesłuszne i niesprawiedliwe prześladowanie. ³⁾ Żądaj. ⁴⁾ Sąd na powyższy wniosek.

Andrzej, nie dawno umarł, chodziwał po świecie drabem, bywał często pod oknem u brata swego Jerzego i zamiast groszów, bierał od niego jałmużny czerwone złote. Dał mu zatem tenże brat starszy pozwolenie zbyć swoje siedlisko w Horod'cu po ojcu ich pozostałe żydowi Ickowi, który i dotychczas ten plac posyduje: ozdobne gniazdo, z kąd wyszli panowie Matuszewiczowie. Tychże braci, Jerzego, Michała i Andrzeja dwie siostry były, a terazniejszych ciotki i dotychczas są żyjące. Jedna była za poddanym pewnego szlachcica województwa brzeskiego; na starość baba oszalawszy, uciekła od męża i zabiegła na służbę za gospodynią do Krynek, folwarku wołyńskiego, dóbr księcia JKM. kanclerza lit., która i teraz tam ma swoje wygody. Druga ciotka także za chłopem we włości konstantynowskiej w dobrach JMPana podskarbiego w. koron. w pewnym miejscu pewnej dosiadywa pory. To co w krótkim nadmienieniu w dalszej genealogii czas pokaże, kraj litewski i koronny ciekawością nasycić się zechce. Takową czytając gazetę, nie gniewaj się na mnie; bo ja ze krwi należącego do imienia twego, urodzona; jakom usłyszała o konkurencyi do JMPani pana Matuszewicza, podczas inchoacy ¹⁾ trybunału w Wilnie, cieszyłam się, że za majątnego pójdiesz; a że inaczej o nich słyhać, bądź ostrożna i mnie wdzięczna, a jak rozumna dama, rozumnie tego użyjesz. Mieję mnie, proszę, za dobrą i sprawiedliwą swoją przyjaciółkę, bom jest w rzetelności każdego czasu W. Imć Pani życzliwą siostrą i uniżoną sługą: M. P. P. L. M.” Na kopercie zaś tak napisano: A Madame, Madame Chelchowska, miecznikowa de Kowno, p. Wilno, Kowno à Czakiszi.

Gdy ten bezbożny paszkwil przysłał mi Zabięto, marszałek kowieński, zaraz go posłałem do Drezna do Mniszcha, marszałka nadw. koron., dowodząc, w jakiej jesteśmy persekucyi; a suplikując go o protekcyę, oraz o list instancyalny do Sirucia, kasztelana witebskiego, ojczyma żony mojej, aby był w mojej łaskawym konkurencyi, który marszałek nadwor. z kondolencją nad moim kłopotem i z upewnieniem swojej protekcyi przesłał mi list instancyalny do kasztelana witebskiego. Pisałem oraz list do Siedlnickiego podskarbiego w. koron., prosząc o wydanie drugiej baby kalumniantki, siostry tej kalumniantki będącej w Krynkach i wyraziłem, że go będę do statucyi ²⁾ pozywał. Jakoż mając naówczas deputatem w trybunale lubelskim Kuczyńskiego stolnika mielnickiego, wielki kredyt w kole

¹⁾ Rozpoczęcia. ²⁾ Stawienictwa.

www.libtool.com.cn

mającego, a stryjem rodzonym bratowy mojej pułkownikowy będącego, chciałem, aby brat mój pułkownik imieniem mojem i swoim intentował sprawę z podskarbiem w. koron. w trybunale lubelskim ad solam kalumniatorki statuitionem. Chciałem na to i koszt mój własny łożyć, ale brat mój pułkownik nie chciał tego procederu zaczynać, a tak ja sam jeden, nie mogąc na dwa trybunały litew. i kor. rozrywać się, musiałem téj plancie ¹⁾ dać pokój: a podskarbi téż w. koron. odpisał mi, mocno asseverando ²⁾, że takowa kalumniatorka w dobrach się jego nie znajduje. Jako zaś ten paszkwil był ułożony i niepoczciwie zmyślony, tak jeszcze przed dojściem jego do mnie komunikacyi, także fałszywe relacye słyszałem, będąc na święty Jan w Białymstoku od Niemcewicza, cześnika brzeskiego, który mi powiadał, iż tę bezbożną, kłamliwą relacyą słyszał z ust Kłokockiego, komisarza księcia kanclerza litew. Łatwo zatem i dowodnie dochodzić można, że ten paszkwil z fabryki wołczyńskiej wyszedł. A zatem do dowodów na księcia kanclerza gotując się, najprzód, jakom po odebranej wiadomości, jako się wyżej rzekło, w Motykałach, że ks. kanclerz przed Jundziłłem podkomorzym grodzieńskim będącym w Wołczynie nas dyfamował i powiadał, że ciotkę naszą rodzoną, prostą kondycyją, kobietę, ma u siebie, do tegoż Kuczyńskiego stolnika mielnickiego, stryja bratowy mojej pułkownikowy pisałem, prosząc o informacyą, jaką przed nim Jundziłł podkomorzy grodzieński czynił relacyą. Na który list mój, Kuczyński stolnik mielnicki odpisał mi de tenore sequente d. 21 Julii z Korczewa.

„Satisfaciendo ³⁾ rozkazowi W Pana Dobrodz., adjungo ⁴⁾ list takowy, na jaki miałem informacyą, który dla asumptu zdało mi się pisać podczas imienin moich, na których w tym roku byłem w Białymstoku. Jeżeli zaś ten list nie według woli w czym WMPana Dobrodz. jest napisany, proszę mi przysłać kopią tego listu; przyznam się nietylko z okoliczności terażniejszej między nami koligacyi, ale etiam ex vi charitatis proximi absolute ⁵⁾ nie skrupulizowałem pisać, ale że co piszę, jest istotna prawda, i co sam słyszałem, to tylko wyraziłem, a prawdę każdemu i w oczy powiedzieć gotów jestem. Gdybym tyle miał przyjaciół i znajomości w Litwie, ile mam w Koronie, a do tego, gdyby mi czas wystarczał, Deum testor ⁶⁾, żeby i sam jechał na tę sprawę, bo kiedy już do siebie należymy, toć tedy ma-

¹⁾ Plan albo zamysł. ²⁾ Zapewniając. ³⁾ Czyniąc zadość. ⁴⁾ Dołączam.
⁵⁾ Z miłości bliźniego stanowczo. ⁶⁾ Bóg mi świadkiem.

nus manum lavare ¹⁾ powinno. Niech Bóg Najwyższy, protektor niewinności, w pracach siły, a w niesłusznym opresyach i umartwie- niach konsolacyi et super inimicos triumphum ²⁾ uczyni. Znam się zatem być z powinnym respektem circa distinctissimos cultus ³⁾. WPana Dobr. z serca kochającym bratem i waszym sługą. Leon Kuczyński stol. z. miel. podp.”

Z tego responsu miarkować można, jakbyśmy przy pomocy stolnika mielnickiego, deputata naówczas koronnego, mocno poparli naszą sprawę; ale jakom wyżej wyraził, trudno mi było na dwa rozerwać się trybunały. Sam zaś respons, który pro documento ⁴⁾ przysłał mi stolnik mielnicki, jest de tenore suo takowy:

„Za powinszowanie patrona mego dziękuję najuniżeniej WMPanu Dobr.: będę się znać wzajemnie ad incidentiam ⁵⁾ święta św. Marcina a patrona WMPana Dobr. do powinnej takowej atencji. Zataić nie mogę tego, co mi równy z WWPanem Dobr. żal, przez te- rażniejsze się z nami skoligacenie infert ⁶⁾. Siostrzeńcy moi ImcPP. Zalescy, surazski i borecki starostowie, byli u mnie w Korczewie w poście, którzy retulerunt ⁷⁾, iż słyszeli od ImcPana Jundziłła, podkomorzego grodzieńskiego, szwagra swego, z komisyi sławatyckiej powracającego i w Zawykach będącego, że JO. książę Imc kanclerz w. litew. miał z nim mówić haec formalia ⁸⁾: „Żal się Boże, że ImcPan Kuczyński, podstoli drohicki, wydaje córkę swoją za Imc Pana Matuszewicza pułkownika, który jest extra paritatem ⁹⁾ i to adjunxit ¹⁰⁾, że ciotkę a siostrę rodzoną s. p. ojca ich mam u siebie de plebeja conditione ¹¹⁾.” Miałem i z Janową podobne relacye od Imc księży tamecznych; to mnie jednak cieszy, że tylko z Wołczyna pochodzące. Dość na tém, że u nas tu blisko Wołczyna mieszkających głośna vo- lat fama ad extremum ¹²⁾, i to wyznam, że jeszcze podczas konkurencyi Imc Pana pułkownika o synowicę moję, miałem ex relatis ¹³⁾, że JW. Imci Pani Bielińska wojewodzina chełmińska, podobno ex suggestu ¹⁴⁾ Wołczyna pisała do brata mego, aby z niektórych okoliczności odłożyć akt weselny na dalszy czas, czego próbować, lubo jestem pewny, że ani zacząć nie potrafią et author hujusce nefas ¹⁵⁾. Panu Bogu ciężki odda rachunek. Jednak, aby ta pogłoska nie sze-

¹⁾ Ręka rękę myć powinna. ²⁾ A nad nieprzyjaciółmi tryumfu. ³⁾ Z naj- głębszym uszanowaniem. ⁴⁾ Jako dokument. ⁵⁾ Na dzień. ⁶⁾ Sprawia. ⁷⁾ Opo- wiadali. ⁸⁾ W te słowa. ⁹⁾ Nierównego stanu. ¹⁰⁾ Dodał. ¹¹⁾ Z pochodzenia gminnego. ¹²⁾ Głośna bardzo roznosi się fama. ¹³⁾ Doniesionóm. ¹⁴⁾ Z podsze- ptu. ¹⁵⁾ Sprawca tej niegodziwości.

www.libtool.com.cn

rzyła się, chcecie kochani Dobrodz. myśleć seryo o tém, bo to nas teraz równie boli. Namieniłem ja toż samo ustnie Imć Panu pułkownikowi, z którym *adinveniat* media ¹⁾ windygowania swojej tak wielkiej a cale nieznosnej krzywdy. Darujesz mi to WWPan Dobr., że hanc odiosam ad vomitum materiam ²⁾ w tym tu namieniłem liście, bo w terażniejszej z imieniem mego kochanego zostając konneksyi, koniecznie mi było potrzeba tej zażyć konfidencyi i rezolucyi. Polecam mię zatem łasce WMPana i Dobr. i znam się być z wszelką rekognicyą i uszanowaniem WMPana i Dobr. z serca kochającym bratem i najniższym sługą. Leon Kuczyński stol. z. miel. dnia 12 Aprilis 1755 r. z Białegostoku."

Chcąc oraz dowiedzieć się originem ³⁾ tej niepocziwej kalumniatorki baby, Anny Szymczychy Gińczukowy, czyniącej się kłamliwie ciotką naszą rodzoną, uprosiłem Węza cześnika podlaskiego, komisarza dóbr Potockiego naówczas starosty trębowelskiego, terażniejszego podczaszego litew., który od Buchowieckiego koniuszego brzeskiego kupił folwark, między innemi szlachtą w Telatyczach będący, aby według podanych odemnie punktów wywiedziać się, kto był i z kąd był ojciec tejże kalumniatorki. Uczynił to na prośbę moję Wąz komisarz, któremu przytém pas piękny turecki dałem. Zjechał do Telajtycz i takową uczyniwszy indagacyą, przysłał mi de tenore sequente:

Punkta do inwestygacyi w Telatyczach o ojcu pracowitéj Szymczychy Gińczukowy w Krynkach będącej. 1-o Jak się zwał ojciec Szymczychy Gińczukowej—Ad primum responsoria ⁴⁾ przez pracownitego Chwedora Jaszczuka poddanego Imć Pana Parysa w Wilanowie mieszkającego, lat więcj 60 mającego. Imie ojcu Szymczychy było Maciej, ale przezwiska nie wie i nigdy nie słyszał. Ten służył z młodszych lat swoich przed konfederacyą jeszcze za żołnierza w regimencie piechym, ale nie wie czym i ztąd nazywali go czasem piechurem; po skasowanym zaś regimencie tenże Maciej przyszedł do Kobrynia o kiju tylko i z torbą do Wilanowa, lat mający natenczas około czterdziestu, którego natenczas dopiero poznali. Wkrótce ożenił się z siostrą cioteczną tegoż wyznawającego Chwedora wdową. Miał z nią synów dwóch, którzy pomarli i córek dwie; jedna jest w Bubli w poddaństwie biskupiem, druga za Szymkiem Gińczukiem, która po śmierci ojca swego poszła za Szymka.

¹⁾ Wynajdźcie środki. ²⁾ Ze ten przykry aż do znudzenia przedmiot.

³⁾ O początku. ⁴⁾ Odpowiedź.

2-o. Jak się zwał ojciec pomienionego Macieja, a dziad tejże Szymczychy Gińczukowy? Respon: ani ojciec ani koligat żaden Macieja nigdy w tym kraju nie bywał i nie znał Jaszczuk wyznawający żadnego tegoż Macieja krewnego.

3-o. Tenże ojciec Szymczychy Gińczukowy jeżeli był dziedziczny poddany Telatycki, czyli też z kądinąd zachodzi ¹⁾?—Ad 3-ium responsoria: nie był poddany nikomu, ani żadnej powinności z gruntu i chałupy nie odbywał, tylko ożeniwszy się, bydło pasł w Wilanowie, póki mógł, około lat 20.

4-o. Z kąd był tenże Maciej zachodzi i jak b sobie przed ludźmi powiadał?—Ad 4-um respon.: powiadał się zachodziem z pod Kobrynia, ale ani z tamtąd tu, ani ztąd tam żaden z jego krewnych nie bywał. Powiadano o nim, że był z Podlasia zachodziem dóbr JMPana Kossowskiego.

5-o. Jeżeli był zachodzi, tedy jak dawno w Wilanowie lub w Telatyczach pokazał się?—Ad 5-um respon.: ożeniwszy się w Wilanowie, siedział tamże czas niejaki, potem mieszkał na Stołpcach w Telatyczach. Lat jak wiele, nie pamięta wyznawający. Ztamtąd powtórnie wrócił się do Wilanowa i tam bydło pasł, póki mógł, a potem chodził za jałmużną jako dziad.

6-o. Jakiego mógł być lat swoich wieku, kiedy się w tych krajach pokazał i wiele lat mógł mieć, kiedy umarł, tudzież jak dawno umarł?—Ad 6-um respon. Roman Zyrun, poddany Imć Pana Padkowskiego z Wilanowa, mający lat 60, zeznał, że już tenże Roman mieszka w Wilanowie lat 27, a Maciej przed przyjściem jego do Wilanowa umarł na rok czyli więcj, i tylko żonę pozostałą zastał z córkami: pokazał się tedy do Wilanowa lat około 40 mający, pasł bydło lat 20. Zebrakiem potem był lat nie wiedzą wiele; jednak kiedy umarł, miał lat ze siedmdziesiąt; a po śmierci jego już lat blisko 30 jeszcze za księdza Łopuskiego, czyli też za inszego przed nim plebana wilanowskiego umarł. Co i Chwedor Jaszczuk z Wilanowa i Parchwin Krawczuk, poddany JW. Imć Pana Sapiehy z Telatycz Wierzpola, lat 40 mający, zeznali.

7-o. Jeżeli o braciach swoich lub siostrach jakich kiedykolwiek przed ludźmi powiadał?—Ad 7-um respon.: ani o braciach, ani o siostrach, ani o żadnym krewnym Macieja od niego samego, ani od kogo innego nigdy nie słyszeli ani wiedzieli wszyscy egzaminowani świadkowie.

¹⁾ Przybysz.

www.libtool.com.cn

8-o. Jeżeli tenże ojciec Szymczychy Gińczukowy był drabem i jałmużny zebrał, czyli też pastuchem był w Wilanowie lub w Telatyczach?—Ad 8-vum respons.: po ożenieniu się wkrótce był pastuchem w Wilanowie i dopóki mógł, bydło paść. Jeżeli był kiedy drabem, tego nie pamiętają; natenczas zaś kiedy zebrał, był już bardzo stary.

9-o. Jeżeli chodziwał kiedy do Rasny po jałmużnę, jeżeli bierał od ś. p. Włmć Pana starosty stoklińskiego czerwone złote zamiast groszów jałmużny?—Ad 9-num respons.: póty bydło paść w Wilanowie, póki mógł i nigdy nigdzie natenczas nie bywał, ani w Rasnej: jak zaś osłabiawszy, nie mógł paść bydła, tedy okolicznie zebrając jałmużny, mógł bywać i w Rasnej, z kąd mógł co wyzebrać, ale o złocie nigdy nic nie wspominał.

10-o. Jeżeli kiedy u ojca Szymczychy Gińczukowy widział kto kiedy czerwone złote, jeżeli za czerwone złote co sobie kiedy kupował lub czerwone złote zmieniał, albo jeżeli mając pieniędzy dostatkem, pijał w karczmie?—Ad 10-mum respon.: czerwonych złotych nigdy u niego nie widzieli, ani o nich słyszeli, tylko chleb wyzebrany miewał, ani w karczmach nie widzieli go pijącego.

11-o. Jeżeli Imć Panowie Witanowscy namawiali pracownicę Szymczychę Gińczukową, jeżeli jej coś dali, ażeby co pletła przeciwko imieniowi Włmć Panów Matuszewiczów?—Ad 11-mum respon: Roman Zyrun zeznał, że słyszał od ludzi mówiących w karczmie o chwaleńiu się Szymka Gińczuka, że deklarował Imć Pan Witanowski nagrodę Szymkowi, ale nie pamięta, kto mówił.

12-o. Jeżeli też Szymczychę Gińczukową do Wołczyna lub do Krynek zawieźli Ichm Panowie Witanowscy, czyli też tam sama dobrowolnie zaszła?—Ad 12-mum respon: ta kobieta póty mieszkała z Szymkiem mężem swoim, póki ojciec jego żył; jak zaś po śmierci ojca swego tenże Szymko począł bardziej kraść, pić, pasieki wydzierać etc., tak i ona się rozpiła i rozswywoiliła. Mieszkała u Chwedora Jaszczuka w Wilanowie, a niedawno ją zawieźli IchMPanowie Witanowscy do Krynek folwarku wołczyńskiego.

13-o. Jeżeli IchMPanowie Witanowscy szwagra lub brata, albo jakiego krewnego teje Szymczychy Gińczukowy namawiali, albo jeżeli któremu coś dali, namawiając, aby też kalumnie przeciwko WW. Panom Matuszewiczom gadali, co i taż Gińczukowa gadała?—Ad 13-um response: Roman Zyrun zeznał, że o tym nie wie, aby Imć Panowie Witanowscy namawiali jakich krewnych teje Gińczukowy do ga-

dania przeciwko Włmć Panom Matuszewiczom, tylko słyszał o deklaracji w karczmie dla Szymka Gińczuka od Imć Panów Witanowskich.

14-o. Jeżeli JMPanowie Witanowscy nie umyślnie puszczili tę pogłoskę, że ojciec Gińczukowy nie wiezieć z kąd zachoży, zwał się Matusem, a potem go chłopci w karczmach Matuszewiczem nazwali? Jeżeli kto o tym co przedtem dawniej za życia tegoż chłopca ojca Gińczukowy słyszał, że się on Matusem nazywał?—Ad 14-tum respon: ojciec Gińczukowy jeszcze kiedy się żenił, powiedział, że od Kobrynia przyszedł. Czasem go zwano Maciejem, a czasem Matysem; ale się Matuszewiczem nigdy nie przezywał ani go nikt tak nie zwał.—Co jako rzetelnie według relacji tych wyrażonych ludzi, którzy byli pytani cum his adiectis ¹⁾ przez Imć Pana Krupickiego mieszkającego w Wilanowie, że, powiadaj Chwedorze Jaszczuku prawdę, bo ty możesz być za to w katowskich ręku: który odpowiedział, że więcej natenczas nie powiem jak tyle, com tu powiedział, i co wiem i co Ichm. Panu Witanowskiemu będącemu u mnie trzy razy już dlatego interesu powiedziałem. Jako tedy te responsoria z ust tych chłopów wyszły są rzetelnie napisane, tak na to się ręką moją własną podpisuję. Datum w Telatyczach d. 4 Augusti 1755 anno. Józef Wąż. m. p.

A chociaż ta inwestygacya trochę perfunctorie ²⁾ czynioną była, jednak i z niej oczywiście pokazuje się bezbożna i wcale kłamliwa na imię moje kalumnia. Że zaś w tych responsoriach namienioną jest, iż pomieniony Maciej czy Matus był zachoży z Podlasia, dóbr Kosowskiego, tedy prosiłem brata mego pułkownika, aby jako mający koligacyą przez żonę swoją w województwie podlaskiem, dojechał choć nie daleko na Podlasie i tam się de origine ³⁾ ojca Szymczychy Gińczukowy kalumniatorki pilnie wywiadywał. Ale brat mój pułkownik ekskuzował się i nie chciał tego się podjąć: ja zaś dla blisko następujących aktoratów naszych w trybunale musiałem się do Wilna spieszyć, a tymczasem Kajetana Szczepanowskiego patrona grodzkiego brzeskiego wysłałem, którego ojciec, regent asesorski litew., nie tylko że wielkim był moim przyjacielem, ale też i ten syn jego był moim w grodzie patronem i kapitulowanym plenipotentem księcia Radziwiłła chorążego litew. Ale się zawiodłem na tymże posłanym Szczepanowskim: bo lubo mu dałem na wszelki ekspens czerwonych złotych jedenaście, to jest, aby się dowiedział, jeżeli jakowy Piotr Matyewicz był kiedy sługą miejskim w miasteczku Horod'cu, wspo-

¹⁾ Z temi dodatkami. ²⁾ Niedbale. ³⁾ O pochodzeniu.

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

jego,—więc prosto posłałem do Wilna służącego mego Milewskiego, do agenta mego trybunalskiego Cywińskiego, któremu na ubieżenie i oferencyę patronom trybunalskim posłałem 40 czerw. złotych. Posłałem także w województwo mińskie do Proszyńskiego brata mego ciotecznego, drugiego służącego mego Ożarowskiego, prosząc, aby się starał o więcej dokumentów imieniowi naszemu służących, któremu Proszyńskiemu na ekspensa kancelaryi posłałem 10 czerw. złotych i zegarek szczerozłoty dla lepszej pilności i ochoty i zaraz sam bardzo spieszno, po trzynaście i czternaście mil na dzień ujeżdżając, pobiegłem do Nieświeża. Jechałem na Żurowice, gdzie byłem nabożny i oddałem się protekcyi Najświętszej Panny cudami stynącej. W drodze arborem ¹⁾ genealogii tak z manuskryptu dziada mego jakoteż z informacji Antoniego Matuszewicza cześnika mozyrskiego, brata stryjcznego ojca mego, w Czemerach u mnie rezydującego, na piśmie mi dany zrobiłem. Wstąpiwszy zatem do szwagra mego Antoniego Wańkowicza do Ożewicz, przybiegłem do Nieświeża, gdzie księcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego, hetmana w. litewskiego, osobliwego naszego protektora, bardzo łaskawego na mnie znalazłem, który mi dał instancyalny list do syna swego, naówczas miecznika litewskiego, marszałka trybunalskiego.—Interea w Nieświeżu ten znalazłem przypadek, że książę Mikołaj Radziwiłł terażniejszy ordynat klecki, naówczas będący w Słucku w opiece księcia Radziwiłła chorążego w. lit. jako był myśliwy ze strzelbą, tak gdy z polowania powracał, a szedł za nim unteroficer księcia chorążego, także myśliwy z fuzją, tedy owemu unteroficerowi wystrzeliła fuzya i tak postrzelił księcia ordynata w plecy, w sam garb jego; który garb księciu ordynatowi życie zachował, bo na garbie kości, jedna na drugą kość zachodząc, nie dopuściły, aby postrzał grubym śrótem dalej w niego poszedł. Był jednak książę ordynat z tego postrzału bardzo słaby i w życiu niebezpieczny. Książę hetman zawsze dla dobra domu swego intentus ²⁾, turbował się in casum ³⁾ księcia ordynata śmierci, ażeby po nim sukcesyi nie pretendował Massalski podskarbi nadwor. litew., za którym jest siostra tegoż księcia ordynata, z jednejże matki Bełchackiej kasztelanki bieckiej urodzona. Rozkazał mi książę hetman myśleć de obviando ⁴⁾ téj pretensyi. Ja życzyłem, aby ponieważ ordynacya klecka od domu radziwiłłowskiego alienowana być nie może, tedy aby książę ordynat klecki, dobra swoje dziedziczne do ordynacyi nie należące, braci swoim z powtórę małżeństwa z Trę-

¹⁾ Drzewo. ²⁾ Pamiętny. ³⁾ W razie. ⁴⁾ O zapobieżeniu.

bickiej urodzonym zapisał i w magdeburyi słuckiej przyznał, sob ordynacyą zostawiwszy. Którą transakcyą kazał mi ks. hetman napisać, którą napisawszy i wysławszy konie moje przodem do Mir a mając od ks. hetmana dane sobie konie, pobiegłem śpiesznie do Wilna, a że aktorat nasz przeciwko Kurowickiemu, Idzikowskiemu i Ostrowskiemu o tumult sejmikowy był bliski do wołania, z czém jeszcze z Nieświeża wysłałem Rutkowskiego, służącego mego przodem śpieszno do Wilna, ażeby jeżeli przywołany ten aktorat na będzie, nim ja przyjadę, wziął agent nasz na godzinę.

Tymczasem ks. kanclerz widząc, że się jeno staramy o nasz interes; najprzód obawiając się, aby Potocki starosta trębowelski, jak mu powiedziano, że chce Szymka Gińczuka i żonę jego nabyć od Jana Witanowskiego, a potem nam prawo swoje transfundować, kup tegoż Szymka i żonę jego kalumniatorkę naszą u tegoż Jana Witanowskiego, od niego wziął prawo przedaźne, przyznane na roczkach brzeskich juliowych. Posyłałem po te prawo, chcąc go z akt grodzkich brzeskich wyjąć, ale Reszka regent grodzki brzeski nie chciał mi go wydać, zapomniawszy tych obligacyj, które był mi powinien. Nawiggo przyslanemu odemnie Łyszczyńskiemu czytać nie pozwolił. Potem co do trybunału, pisał list do Abramowicza naówczas pisarza ziemskiego wileńskiego, potem kasztelana brzeskiego, którego brat rodzony Jerzy naówczas podwojewodzy wileński, a terażniejszy starosta starodubski, był natenczas wice-marszałkiem trybunalskim, i jak księciu Radziwiłł miecznik lit. marszałek trybunalski nie pilnował sądów Abramowiczowie trybunałem rządili. Pisał tedy list ks. kanclerz do Abramowicza, pisarza ziemskiego wileńskiego, bardzo prosząc ażeby sprawa nasza przeciwko niemu wołana nie była, a oraz groząc iż jeżeliby się inaczej stało, tedy tak wiele sposobów użyje, ażeby tenże Abramowicz był od pisarstwa ziemskiego wileńskiego odsądzony. Zastraszyło to Abramowiczów; a tak wice-marszałek Abramowicz w wigilią przyjazdu mego do Wilna, choć dniem i nocą śpieszyłem kazał przywołać aktorat nasz przeciwko Kurowickiemu i innym. Mój agent wziął na godzinę, lecz Abramowicz wiedząc, że ja przyśpieszam do Wilna, pośpieszał, nim ja przyjadę: tenże aktorat nasz na sądach poobiednich przywołać kazał powtórnie. Znowu agent mój wziął na drugą godzinę. Tandem na końcu sądów trzeci raz tenże aktorat nasz przywołać kazał, tak dalece, że bez mojej przytomności nie mogąc iść do rozprawy, musiał agent mój zmasać tenże mój aktorat i tak Abramowiczowie księciu kanclerzowi przez bojaźń zadość uczynili. Nazajutrz raniuteńko przyjechałem do Wilna, już po wszystkich

www.libtool.com.cn

zostałem, i gdy byłem u Abramowicza pisarza ziemskiego wileńskiego, tedy przy ekskuzacji swojej pokazał mi list ks. kanclerza do siebie pisany w ten sens, jakom wyżej wyraził, fortissime ¹⁾ pisany. Oddałem list ks. hetmana instancyalny za mną ks. miecznikowi i musiałem opowiedzieć, jak chociaż tak bardzo śpieszyłem, jednak po przywołanym już naszym aktoracie przyjechałem. Począł się ks. miecznik gniewać o to na Abramowiczów; ale ja potrzebując ich łaski, ubłagałem dla nich ks. miecznika. Jakoż choćbym był i wcześniej przyjechał, tedy gdyby się od księcia kanclerza spytano o gotowość do tegoż aktoratu, nie mógłbym ję pokazać; bo pułkownik brat mój, tylko jednemu Kurowickiemu pozew kazać podać, i takie było zeznanie generalskie, że jednemu tylko Kurowickiemu pozew jest podany, a Idzikowskiemu i Ostrowskiemu, którzy w jednymże z Kurowickim aktoracie byli wyrażeni, pozwy nie były podane. Stało się to przez niedbalstwo czyli też przez unikanie kosztu, aby, więcej rozwóżąc, każdemu nie trzeba było generałowi płacić brata mego: do tego zaś naszego aktoratu miał być aktor nasz z księciem kanclerzem łączony. Byli przysłani plenipotenci do téj sprawy, plenipotenci ks. kanclerza a najpryncypalnie Fronckiewicz, podstarości grodzki piński, który pierwój do Rygi jeździł i zamtąd suplementu dla ks. kanclerza przywiózł 6000 czerw. złot.; albowiem ks. kanclerz tak przed Rosyą udawał, że ja od jego nieprzyjaciela Mniszcha marszałka nadw. kor. byłem subordynowany na weksę ²⁾ jego i na podanie go w publiczną inwidyą ³⁾, że on nam imparitatem ⁴⁾ zadawał, czego on nigdy jakoby nie myślał: remonstrował tedy, iż zato, że jest przyjacielem Rosyi, z owéj subordynacji Mniszcha taką weksę ponosi. Otrzymał tedy z Rosyi suplement, jakom dopiero wyraził, 6000 czerw. złot. Był przysłany od Fleminga podskarbiego lit. także plenipotent Herubowicz cześnik żmujdzki, a od Sapiehy podkanclerzego lit. Broński, terazniejszy koniuszy słonimski. Ci mnie tedy plenipotenci, gdzie się tylko obróciłem, pilnowali: a że mi z Brońskim razem zdarzyła się stancya, tedy bywał u mnie według dawnéj konfidencji i powiadał mi o wielkiej przeciwko mnie zawziętości pryncypała swego podkanclerzego lit., życząc mi i radząc, abym rozpoczętego z ks. kanclerzem zaprzestał procederu. Który jego dyskurs dał mi okazją do pisania listu mego do Sapiehy podkanclerzego lit. w te słowa:

„W. Imćpan Broński cześnik słonimski, przysłany od JW. M. pana dobr. do Wilna, wyrażał mi resentyment JW. Mości

¹⁾ Jak najśrońiej. ²⁾ Na prześladowanie. ³⁾ Nienawieć. ⁴⁾ Nierówność.

pana dobr. do nas, sług jego wiernych, z racyi zapoznania JO. ks. IM. kanclerza wielkiego lit. dobr. in causa laesi honoris ¹⁾ do trybunału; przełożył mi oraz wszystkie przytomnego i następującego czasu i pełne tristium discriminum ²⁾ konsekwencye. Ten napominający głos JW. Mpana dobr., tak wielkiego ojczyzny naszéj ministra, a mego zawsze protektora, z taką adoruję pokorą, z taką wielbię ufnością, z taką przyjmuję konsolacyą, jak ten, któryby w oczywistém zaginienu straciwszy wybawienia nadzieję, był jeszcze godzien vocem coelitus audire monentem ³⁾. Wyznaję, że w komparacyi wielkiej mocy, dostojenstwa, kredytu, mądrości i dóstków tak wielkich trzech ministrów, jesteśmy w każdym czasie folium, quod vento rapitur ⁴⁾. Gdybyśmy zaś mieli pares aquilas ⁵⁾ do tego nas procederu pobudzających, jako tu Imćpan Fronckiewicz podstarości grodzki piński, plenipotent JO. księcia IM. kanclerza w. lit. imponit ⁶⁾, tedy Boga samego, w którym wszystka nasza ucieczka i nadzieja pro teste et vindice ⁷⁾ wzywam, że tak nie jest. Samego to W. Imćpana podstarościowego pińskiego subtelna jest polityka, żeby rozgłoszeniem takowych nierealnych impresyj zabezpieć temu, aby nikt nas nie protegował, chroniąc się według tych odgłosów być pro malevolo et fomentatore ⁸⁾, przeciwko JO. księciu IM. kanclerzowi poczytanym. — Nie trzeba nam tego (który nigdy nie był) żadnego fomentu: dość to wielkie motivum, tanquam ex codice legis ⁹⁾ z ust tak wielkiego ministra JO. ks. IM. kanclerza w. lit., jako mi sam W. Imćpan cześnik słonimski wyraził, że to z impetu i gniewu być mogło promanans ¹⁰⁾ krzywda nasza i czy to przez długość przemilczenia naszego ingravescens ¹¹⁾, czy w publiczném lub prywatném miejscu popędliwe od kogokolwiek improprium ¹²⁾, czy od niełaskawego kogo za lada okazyą subordynowana, jakiej bez czci sumienia i fortuny będącej osoby zawziętość, dosyć wielkie na każdym miejscu, taka na każdym miejscu przez wewnętrzne nasze zawstyżenie aflikcyą było motivum ad publicam nieskazitelnego a saeculis honoru naszego vindicationem ¹³⁾. Cóż mieliśmy strapieni, nieszczęśliwi czynić? Użyty przyjaciel, oddalający z obu stron exacerbationes ¹⁴⁾, nie powściągnąłby już rozbieżnej infamii naszéj: szliśmy jednak tą pokorną drogą. Sam JW. Mpan

¹⁾ W sprawie obrażonego honoru. ²⁾ Smutnych przygód. ³⁾ Słyszeć głos z nieba napomnienia. ⁴⁾ Listkiem przez wiatr miotanym. ⁵⁾ równych orłów. ⁶⁾ Objawia. ⁷⁾ Na świadka i orędownika. ⁸⁾ Za niechętnego i podlegacza. ⁹⁾ Jakby z księgi prawa. ¹⁰⁾ Wypływająca. ¹¹⁾ Wzrastając. ¹²⁾ Obelga. ¹³⁾ Pobudką do publicznego dochodzenia krzywd honorowi wyrządzonych. ¹⁴⁾ Zajęcie.

www.libtool.com.cn

dobr. wiesz, jakie mieliśmy osobliwie w Wschowie frigidum ¹⁾ od J. O. ks. IM. kanclerza resultatum. Gdybyśmy łzami list o satysfakcy pisali ~~suplikujący~~ do JO. ks. Imości lubo w tak wielkiej krzywdzie, w tak delikatnej materii, verba innocenti reperire facile est ²⁾, modum verborum misero tenere difficile ³⁾, jakizbyśmy od JO. księcia Imci respons mieli? Zapewne, chociaż in illa die irae ⁴⁾, tak ostrożny, żebyśmy nim po różnych grodach aktykowanym nie zgładzili rozgłoszonej niesławy naszej, jeszczebyśmy przez tę listowną submisję w większe u ludzi popadli podejrzenie. Nawet po wydanym pozwie tu przyjechawszy, znalazłem te odgłosy, że kiedy Bóg nie raczył między pierwszymi w ojczyźnie naszej domami pożądanęj jedności, tedy chcemy in turbido piscari ⁵⁾ i jakoby co jest w urodzeniu naszym suspiciosum ⁶⁾, przez teraźniejszy legitymować trybunał. Non praecipitavimus ⁷⁾ wydania pozwu a mediis Februarii ⁸⁾, jakośmy się o tej babie kalumniatorce będącej w Krynkach i o uciążliwych słowach JO. księcia Imci dowiedzieli, lubośmy się z wydaniem pozwu oświadcza, jednak pół roku strzymaliśmy się: tandem pozew, jak nie może być dyskretniejszy, wydaliśmy.

Samego JW. pana dobr. tanquam praesens ⁹⁾ i wszystkich okoliczności conscium apello numen ¹⁰⁾, cośmy zgrzeszyli przeciw JO. księciu IM. i JW. Imć panu podskarbiemu w. lit. Wprowadzenie mnie, bez mojej wiadomości przez Impana Goreckiego, a przez W. Imć pana chorążego liwskiego ultronea oblatione ¹¹⁾ do konkurencyi o W. Imć pannę chorążankę liwską, ściśle egzaminowane i dostatecznie odemnie justifikowane, w tém tylko venialissimam ¹²⁾ znalazło we mnie noxam ¹³⁾, że ex tenerrima sollicitatione ¹⁴⁾ ś. p. ojca i dobrodzieja mego, a nie opowiedziawszy się JO. księciu IM. kanclerzowi, pojechałem do Węgrowa dla widzenia się z W. Imć panem chorążym liwskim. Czy równaż była pokusa z grzechem? tak uszczypliwe słowa i listy JO. ks. IM. kanclerza w. lit. piorunowały na mnie. Względem komisji wołyńskiej, imploro magnam fidem ¹⁵⁾ JW. Imć pana kanclerza w. kór., a majestate ad discutiendam causam ¹⁶⁾ destynowanego. Pokazało się, że JW. Imć pan podskarbi w. lit., jako general-

¹⁾ Zimny, obojętny. ²⁾ Łatwo niewinnemu wynaleźć słowa. ³⁾ A trudno nieszczęśliwemu zachować miarę. ⁴⁾ W on dzień gniewu. ⁵⁾ W mętnej wodzie ryby łowić. ⁶⁾ Podejrzanego. ⁷⁾ Nie pospiesziliśmy się zbytnie z wydaniem. ⁸⁾ Od połowy lutego. ⁹⁾ Jako przytomną. ¹⁰⁾ Świadomą wszystkiego przyzywam osobę. ¹¹⁾ Dobrowolne ofiarowanie, zachęcenie. ¹²⁾ i ¹³⁾ Winę bardzo przebaczną. ¹⁴⁾ Na najusilniejsze namowy. ¹⁵⁾ Wzywam świadectwa. ¹⁶⁾ Do załatwienia sporu.

ny administrator ekonomii wygrał sprawę. Ja nietylko że nie winienem, ale jeszcze przez skomatyczny w trybunale zanesiony manifest i przez takież przeciwko wyraźnym prawom na sejm wydany mandat, niemitosiernie ukrzywdzony zostałem. Względem sejmiku poselskiego brzeskiego, zła rada, non compositis ¹⁾ konkurentów o poselstwo animis ²⁾, pretendowanej przez JW. Imć pana podskarbiego w. lit. sejmikowej laski, a przytém popędliwy ferwor tegoż pana, sam sobie conscivit ³⁾ ten największym czasem ludziom przytrafiany przypadek. Całego to województwa był actus et liberior zelus ⁴⁾. Mój brat jeden tylko był na sejmiku, non author, non fautor ⁵⁾ tego przypadku; a jednakże on jeden za wszystkich, a w nim jednym my wszyscy z całym imieniem naszym jesteśmy obwinieni i niesprawiedliwie oskarżeni. W tej zaś niewinności naszej, jak ciężki atak na nasz honor. Względem sejmiku tegorocznego deputackiego i gospodarskiego, gdybyśmy innych, które mamy oprócz inkwizycyi, dowodnych obron nie mieli, samaby nas tak usilna do trzykrotnego wołania w trybunale na jednym dniu aktoratu naszego, w wigilią przyjazdu mego do Wilna, obsekracya, że po dwóch wziętych godzinach, za trzeciem przywołaniem musiał agent nasz ten aktorat zmasać, powinno nas publico absolvere iudicio ⁶⁾; bo kiedy jest dobra JW. Impana podskarbiego w. lit. sprawa, za cóż naglić, ażeby nasz aktorat był zmasany. Gravaminose ⁷⁾ nas, mimo zaczęty w trybunale proceder, w grodzie brzeskim kondemnowano, niewinnie nas o tumult nie przez nas wszczęty w kościele, do konsystorza Janowskiego pociągniono. Co zaś największa, na honor nasz, a jeszcze quam iniuriosis passibus ⁸⁾ nastąpiono. Wymawia nam JO. ks. kanclerz w. lit. ingratitudinem ⁹⁾; wszakże nas non de nihilo produxit ¹⁰⁾? Ja byłem podstolim i pisarzem grodzkim brzeskim, Imp. pułkownik brat mój był w Litwie, potem w Koronie deputatem trybunalskim, był chorążym pod znakiem najjaśniejszego królewicza Imci Ksawiera, wtenczas kiedy nas JO. książę vocavit ¹¹⁾ do usług swoich. Służyliśmy wiernie, azardowaliśmy zdrowia i fortuny naszej in publicis obsequiis ¹²⁾. Ja żadnej nagrody nie mam. Brat Imć pan pułkownik, za łaskawą JO. księcia Imć promocyą, jest tymże pułkownikostwem praemiatus ¹³⁾. Wszak najostatniejszemu człowiekowi za zasługi suchedni płacą. Lecz

¹⁾ i ²⁾ Nie ugłaskawsz. ³⁾ Sprowadził na siebie. ⁴⁾ Czyn i gorliwość zbytnia. ⁵⁾ Nie sprawca, nie popieracz. ⁶⁾ Od publicznego uwolnić sądu. ⁷⁾ Z uciążliwością naszą. ⁸⁾ Jak niesłusznymi krokami. ⁹⁾ Niewdzięczność. ¹⁰⁾ Z niczego nie wywiódł. ¹¹⁾ Powołał. ¹²⁾ W usługach publicznych. ¹³⁾ Wynagrodzony.

www.libtool.com.cn

gdybyśmy najbardziej z bogaceni i wywyższeni łaską JO. księcia IM. byli, cóżby nam teraz było po wszystkim bez honoru: a przecież *effatum* ¹⁾ Boskie napomina, *ne laedas servum in veritate operantem et dentem animam suam* ²⁾. Możemy z dopuszczenia Boskiego, którego *incomprehensibilia* są *judicia* ³⁾, za te zapozwanie JO. księcia IM. być karani, jeżeli jest kara za to, że kto nie ze złości, nie z fomentu, ale z ostatniego przymuszenia honor swój droższy nad życie windykuje; lecz przynajmniej pozwól nam mówić i próbować widocznie, co o nieskazitelnym naszym urodzeniu i godnych antenatach naszych *asserimus* ⁴⁾. Możemy podlegać wszystkim nieszczęściom, ale byliśmy zli katolicy, gdybyśmy w Bogu Najwszechmocniejszym naszej nie zakładali ufności. Najłaskawszy i świętobliwy panie! *coelum animo complexus et orbem* ⁵⁾, racz osądzić, jeżeli moje dobrowolne na uwolnienie JO. księcia IM. od tego procederu zezwolenie, nie jest dobrowolne, przez powszechne zdanie wciągnięcie na nas tej decyzji, że jesteśmy *temerarii* ⁶⁾, że *vexatores* ⁷⁾ i tylko klemencya JO. księcia IM. od nas *emendicata* ⁸⁾, ten eksces pardonuje. Ichm. panowie Witanowscy też same będą mieli promocyę: cóż nam *ad publicam estimationem oportunius* ⁹⁾, czy z JO. księciem IM. kanclerzem w lit. i z JW. Imć panem podskarbis w lit., tak wielkimi ministrami i mocnymi panami, czy z Imć panami Witanowskimi prywatną jako i my szlachtą, z tém wszystkim wielą procesami i kondemnatami w różnych całę szpetnych akcyach okrytą, *non satisfactorium*, kiedy się tak Bogu podoba, *pati iudicatum* ¹⁰⁾. *Denique* ¹¹⁾ czego pomyśleć nie ważymy się, gdyby JO. książę IM. kanclerz nowego jakiego kalumniatora zdarzonego protegował, tedy po dobrowolnym moim od niniejszego procederu recesie, gdybyśmy nowego owego kalumniatora przymuszeni byli adcytować ¹²⁾, jakby nam było ciężko coraz inszy *instituere* ¹³⁾ proceder, jak *ignominiosum* ¹⁴⁾ pod ustawiczną zostawać weksą ¹⁵⁾. Racz tedy osądzić, najdobrotliwszy panie, co mam czynić; najdoskonalszą radą swoją przez miłosierdzie chrześcijańskie racz mnie oświecić. Złe było naszego procederu nie zaczynać, złe publicznie zaczawszy nie kończyć i zostawić notę do opacznej, złośliwej, ludzkiej interpretacji. Wszak znam zgubę fortuny, niebezpieczeń-

¹⁾ Słowo. ²⁾ Abyś nie obrażał sługi w prawdzie pracującego i dającego duszę swą. ³⁾ Niepojęte są wyroki. ⁴⁾ Twierdzimy. ⁵⁾ Niebo i ziemię ogarniaasz swym duchem. ⁶⁾ Zuchwałemi. ⁷⁾ Pieniaczami. ⁸⁾ Wyżebrana. ⁹⁾ Pożądane dla szacunku publicznego. ¹⁰⁾ Niezadawalający znoś wyrok. ¹¹⁾ Wreszcie. ¹²⁾ Posażać. ¹³⁾ Ustanawiać. ¹⁴⁾ Hanbiącym. ¹⁵⁾ Prześladowaniem.

stwo azardu, muszę znać i delikatność honoru szlacheckiego; muszę żalić się na przyczynę tak ciężkiej aflikcyi ¹⁾, muszę wołać do Pana Boga o ratunek, obronę i miłosierdzie. Oddaję mnie zatem z nieutulonemi łzami litości pańskiej, to przed Bogiem i światem wyznając, że nie masz tak przykręj okoliczności, któraby mogła *immutare* ²⁾ wrodzoną we mnie od ś. p. ojca i od dziada mego wiernych wielkiego domu Sapieżyńskiego sług, tę addykcyą, w której żyć i umierać pragnę pod stopami JW. Mości pana i dobr. najniższym sługą."

Nie spodziewałem się wprowadzić za tym listem moim żadnego lepszego sukcesu, ale i tego listu rozpublikowaną kopią, gdy sprawa w Wilnie widziałem że wołana być nie mogła, chciałem jakożkolwiek *consulere bonae famae* ³⁾; atoli jednak ciekawy byłem, jak też mi odpisze na ten list podkanclerzy lit.; który nie odpisał mi, tylko pod pieczęcią swego sekretarza przysłał mi kopią procesu naszego, alias pozwu ks. kanclerzowi od nas podanego, w której kopii *ad marginem* ⁴⁾, w tém miejscu, gdzie wyrażono, że ks. kanclerz nas dyfamuje, napisał swoją ręką podkanclerzy to słowo „fałsz;” a w tém miejscu na końcu pozwu, gdzie było napisano, do wskazania na ks. kanclerza *poenam talionis* ⁵⁾, napisał swoją ręką podkanclerzy *ad marginem* NB. (*nota bene*).

Tymczasem dokumenta imieniowi naszemu służące przywiózł mój służący Ożarowski z Mińska od Józefa Proszyńskiego, krewnego mego wyjęte, między któremi testament dziada mego Jana Kazimierza Matuszewicza cześnika mińskiego, w którym pokilkakrotnie wspomina syna swego Jerzego, a ojca naszego w cudzych krajach naówczas będącego. Pokazywałem wielu ten testament, dla załatwienia niegodziwego o nas gadania: względem zaś patronów, lubo posłałem dla nich, jakom wyżej wyraził, 40 czerw. złotych. i pisałem do Hołowczyca surogatora ziemskiego orszańskiego, patrona najpierwszego, który u szwagra naszego nieboszczyka Ruszczyca patrona trybunalskiego brał edukacją i był naszym agentem, jednak mój list nie zastał go w Wilnie; a do tego tenże Hołowczyk podjął się przeciwko nam stać od ks. kanclerza. Uprosiłem tedy ledwo patronów Orańskiego, Kamińskiego i Laskowkiego, którym znaczne ofierencye podawałem. Tegoż czasu był pod piechotą trybunalską Ignacy Telatycki, syn Stefana Telatyckiego dziedzicznego pana Szymka Gińczuka, męza kalumniantki naszej, od którego *ad lucranda* *facilius* téjże baby kalu-

¹⁾ Smutku. ²⁾ Zmienić. ³⁾ Dobrą sławie pomódz. ⁴⁾ Na marginesie. ⁵⁾ Kary odwetu.

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

skiego; dlatego ks. Zboiński był umartwiony i zaczął consilia agitare ¹⁾, jakby się mógł na kadencją mińską wykierować; do czego gdy ja ks. Zboińskiemu podałem media ²⁾, zabrał do mnie bardzo przyjazne serce. Ten tedy ks. proboszcz trocki podjął się być moim swatem do mojej żony i gdy widział u mnie korespondencją Mniszcha marszałka nadw. kor., któremu on był i z bracią swemi addictus ³⁾, oraz list tegoż marszałka nadw. do Sirucia kasztelana witebskiego promowujący mnie do tego ożenienia, także listy także Branickiego hetmana w. koronnego i ks. Radziwiłła wojewody wileńskiego hetmana w. lit. za mną instancyjalne pisane, podjął się, acsi ⁴⁾ imieniem dworu będąc zesłanym, promowować mnie do tego ożenienia. Tymczasem dla spraw Sirucia kasztelana witebskiego przyjechał do Wilna Prozor siostrzeniec jego wojski i podstarości grodzki kowieński, mający in voto connubiali ⁵⁾ siostrę żony mojej rodzoną. Do mnie się tedy udał, jako mającego kredyt w tym trybunale, a zasługującego się Siruciowi kasztelanowi witebskiemu wujowi jego, a ojczymowi żony mojej. Usłużyłem mu skutecznie: a tymczasem następował czas trybunału skarbowego, którego miał być marszałkiem Zawisza starosta starodubowski, na którym, że siła, jako się wyżej rzekło, kondemnat było, dla których nie mógł przyjechać do Wilna, zaczął między deputatami powstała wielka lukta ⁶⁾ o laskę skarbową. Biskup wileński Zienkowicz promowował do laski skarbowej siostrzeńca swego rodzanego Zienkowicza, pisarza naówczas skarbowego a terazniejszego instygatora litewskiego; a ks. Radziwiłł miecznik litewski, marszałek trybunalski, promowował Weryhę starostę pokorszańskiego, deputata oszmieńskiego, podskarbiego trybunalskiego. Frąckiewicz podstarości grodzki piński, plenipotent ks. kanclerza lit. i z innemi plenipotentami swojej partyi widząc, że przemódz nie może i uczynić pluralitatem ¹⁾ do laski skarbowej dla Zienkowicza, wziął przed się arcyniegodziwy sposób takowy: Zaprosił do pałacu Fleminga podskarbiego w. lit., gdzie miał stancją, deputatów i innych przyjaciół partyi ks. kanclerza na wieczorną pijatykę; a gdy Józef Wołodkowicz starosta krasowicki, deputat miński, jechał mimo jego stancją konno, tedy Frąckiewicz wypadł z pałacu do niego, bardzo prosząc, aby do niego wstąpił. Dał się na usilne obligacye uprosić Wołodkowicz, zajechał do niego; lecz skoro na salę między przyjaciół ks. kanclerza wszedł, zaraz z tyłu porwawszy się do niego do szabel, zaczęto go rąbać i za-

¹⁾ Przemysliwać. ²⁾ Środki. ³⁾ Oddany. ⁴⁾ Jakby. ⁵⁾ Za żonę. ⁶⁾ Spór.
⁷⁾ Większość.

raz go w głowę z tyłu okrutnie cięto. Jak był silny Wołodkowicz, bronił się długo, ale tak wielkiej liczbie nie mógł dać odporu: krew go uchodziła, padł. Leżącego tedy go rąbali, dwadzieścia i sześć ran zadali; lecz gdy im powiedziano, że ks. marszałek trybunalski na sukurs bieży Wołodkowicza, tedy porzuciwszy leżącego Wołodkowicza, wszyscy pouciekali, a Frąckiewicz tyłem z tego pałacu uciekł do Franciszkanów i aż w sklepie między umartłych skrył się. Chciał nie tylko jedną kreskę Wołodkowiczowską przez zrąbanie jego tumultem, w którym nie łatwa pierwszego motora inwestygacya była, umknąć a suffragio ¹⁾ obierania marszałka skarbowego, ale też drugich deputatów, których przekupić nie mógł, zastraszyć, aby na Weryhę wotów swoich do laski skarbowej nie dali. Zastał tedy ks. marszałek Wołodkowicza leżącego, krwią zbroczonego. Prędko go opatrzone: był bardzo słaby; przecież dobrze opatrzone, na trzeci dzień wszystek w plastrach przyjechał na sądy. Ja wtenczas miałem u siebie na wieczery Prozora podstarościę kowieńskiego w kamienicy siostry mojej Ruszczycowy starościny pojurskiej. Tam ni o czém nie wiedząc, zabawialiśmy i napijaliśmy się; a gdy późno przyjeżdżałem do stancyi, w której kamienicy i Broński plenipotent Sapiehy podkanclerzego lit. miał stancją i zacząłem stukać, Broński w wielkim był strachu, rozumiejąc, że przyjaciele ks. Radziwiłła, marszałka trybunalskiego, do niego się dobywają. Ledwo mi otworzył, obaczywszy, że sam jeden jadę. Nazajutrz tedy o tę niegodziwą sprawę z Wołodkowiczem deputatem od plenipotentą zrąbanym wielki rumor powstał; a że między rąbiącemi znajdowali się deputaci: Stanisław Zawisza deputat kowieński, terazniejszy marszałek dworu księcia wojewody ruskiego, Danejko deputat nowogrodzki i Hołyński deputat mściśławski, więc tak na Frąckiewicza jako i na tych trzech deputatów solenny w trybunale zaniesiony jest manifest et terminus tactus przeciwko im uznany. Na trzeci zaś dzień, gdy ex termino tacto in praesentia zrąbanego Wołodkowicza aktorat przywołano, tedy tak Frąckiewicz jako i ci deputaci non comparuerunt ²⁾. Kondemnata tedy na nich jako w sprawie kryminalnej cum captivatione ³⁾ wypadła, a osobliwie na Frąckiewicza na łapanie i gardło. Pokryli się deputaci po klasztorach, a Frąckiewicz po jakim czasie uciekł od Franciszkanów i przebrał się do Wołczyna. Laska zaś skarbowa unanimi voce ⁴⁾ do-

¹⁾ Od głosowania przy obieraniu. ²⁾ Nie stawili się. ³⁾ Z rozkazem chwywania. ⁴⁾ Jednomyslnie.

www.libtool.com.cn

łowna do męża kasztelanowa witebska, matka żony mojej. Tamże
 o obiedzie Prozor podstarości kowieński, mający za sobą sio-
 44 Tego to dnia miała być rezolucja, jeżeli żona moja
 44 mi odpowie. Książdz Zboiński, proboszcz
 44 mi wysłał, imieniem dworu mnie
 44 baras i kasztelana witebskiego
 44 ziele, co mają czynić;
 44 kancelerza litew.
 44 Rzeczyć
 44 a z dru-
 44 morów mo-
 44 tego hetma-
 44 tak zwalając
 44 mieczniko-
 44 według woli swo-
 44 prawami mo-
 44 gniewał się, a ja
 44 olucyi. Przecież
 44 rzymywała i żonie
 44 rości kowieński sta-
 44 mocno wewnątrznie
 44 sam kasztelano-
 44 co usłyszawszy Pro-
 44 dzień do Czerwonego
 44 wszy, niżeli miał zlece-
 44 i żonie mojej, że matka
 44 nie o tém pozwoleniu, a ja
 44 proboszczowi trockiemu. Tak
 44 wną negocyacją swoją. A za-
 44 jej, jednak z tą kondycją, iż
 44 proceder prawny z księciem
 44 syć gruba i niedyskretna dla
 44 ej sytuacji musiałem ją cier-
 44 kasztelan witebski o tej zaszłej
 44 żonę, że się równie z nim gnie-
 44 owieńskiego; z tém wszystkiem za-
 44 kasztelanowej witebskiej i wszy-
 44 koił się ten gniew wprędce.

Już się też zbliżała kadencja mińska, na którą wcześniej pospie-
 szać musiałem. Wyjechałem tedy już w zupełnych konkurencyi
 mojej nadziejach z Czerwonego Dworu do Wilna. Byłem u kaszte-
 lanów witebskich już tak łaskawie jak ich zięć od nich przyjęty;
 z Wilna zaś spieszyłem do Nieświeża na św. Michał, imieniny księ-
 cia Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana w. litew., protektora
 mego; gdzie ledwo już wieczorem na św. Michał stanąłem. Był bar-
 dzo wielki kongres gości. Książę hetman bardzo mnie łaskawie przy-
 jął. Tamże zastałem wiadomość o śmierci Kuczyńskiego podstole-
 go drohickiego, ojca bratowy mojej pułkownikowy. Nadszedł po-
 tęp do Nieświeża i książdz Zboiński proboszcz trocki, którego książę
 hetman jako osobę dworską bardzo respektował. Potęp w óktawę
 św. Hieronima, patrona księcia Radziwiłła chorążego w. litew., poje-
 chaliśmy wszyscy z księciem hetmanem do Słucka, do księcia cho-
 rążego w. litew. brata jego. Nocowaliśmy w Ciemkowicach; a gdy
 mi przyszedł na myśl ten projekt, abym dla lepszego dowodu, że
 mamy originem ¹⁾ z województwa mińskiego, mógł być deputatem
 na następujący trybunał z województwa mińskiego, tedy prosząc
 księcia hetmana, aby mnie wziął do podwójnej karety z sobą, otwo-
 rzyłem mu z pokorną supliką ten mój projekt, aby go łaskawie przyjął
 raczył: jakoż łaskawie przyjął. Wyrobiłem także dla Zabiłły mar-
 szałka kowieńskiego deklaracją kapitulacyi sześciu tysięcy złotych na
 rok; obersztelejtnaństwo pod regimentem, pod którym był majorem,
 dla Prozora podstarości kowieńskiego.

Przyjechaliśmy do Słucka, gdzie książę chorąży brata swego
 księcia hetmana bardzo solennie i ochoczo przyjmował. Nazajutrz
 chcąc się zasłużyć księciu chorążemu, wiersze z powinszowaniem
 jego imienin napisałem, które on łaskawie przyjął. Po obiedzie po-
 jechaliśmy na polowanie o pół mili od Słucka, które było osobliwsze.
 Umyślnie były szpalerami wytknięte ulice, a na środku onych był
 szpaler wysoki na kilka kopcy zrobiony, z oknami; pod tym szpale-
 rem była wykopana fosa pełna wody. Z tyłu tedy tego szpalera
 były napędzane świny dzikie, które temi oknami ze szpalera napę-
 dzone wypadały i w fosę wpadały, a zamtąd wybiegłszy na cyrkuł
 obszerny, baryerami okrażony wypadały. Na tychże świniach dzi-
 kich były bałwany małe żydów, w różnych strojach, jak na koniu
 siedzących. Do tych tedy świń biegających panowie strzelali. Były

¹⁾ Początek.

www.libtool.com.cn

z Kowna do meża kasztelanowa witebska, matka żony mojej. Tamże był na obiedzie Prozor podstarości kowieński, mający za sobą siostrę żony mojej. Tego to dnia miała być rezolucya, jeżeli żona moja pójdzie za mnie albo też mi odpowie. Ksiądz Zboiński, proboszcz trocki, wszystką swoją activitatem ¹⁾ wysilał, imieniem dworu mnie promowując: słowem, w tak wielki ambaras i kasztelana witebskiego i marszałka kowieńskiego wpędził, że nie wiedzieli, co mają czynić; z jednej albowiem strony szło im o łaskę księcia kanclerza litew. i o bojaźń wrażenia jego, ile że marszałek kowieński gratis Rzeczycę Pocięjowską od Fleminga podskarbiego w. litew. trzymał; a z drugiej strony szło im o łaski dworu i o nieurazenie promotorów moich, to jest Mniszcha marszałka nadwor. koron., Branickiego hetmana w. koron. i księcia Radziwiłła hetmana w. litew. A tak zwalając z siebie danie rezolucyi, oddali to do woli Chelchowskiej miecznikowej kowieńskiej, jako wdowy, ażeby sercem swoim według woli swojej dysponowała. Była i ta różnemi ich obudwóch perswazyami mocno załternowana. Ksiądz Zboiński na nich rozgniewał się, a ja w pokorze i cierpliwości, dalszej oczekiwałem rezolucyi. Przecież Zabieliłowa marszałkowa kowieńska mocno mię utrzymywała i żonie mojej rezolucyi dodawała. Także i Prozor podstarości kowieński stawiał mi się prawym przyjacielem. Agitowali się mocno wewnątrz kasztelan witebski i marszałek kowieński. Potem sama kasztelanowa witebska zaczęła mnie dobrze wspominać; co usłyszawszy Prozor podstarości kowieński przybiegł na trzeci dzień do Czerwonego Dworu i więcej się przez łaskę swoją domyśliwszy, niżeli miał zlecenia, powiedział marszałkowstwu kowieńskiemu i żonie mojej, że matka jej pozwala iść za mnie. Powiedział i mnie o tém pozwoleniu, a ja powiedziałem księdzu Zboińskiemu proboszczowi trockiemu. Tak tedy ksiądz proboszcz trocki rozpoczął żywą negocyacyą swoją. A zatem otrzymałem deklaracyą od żony mojej, jednak z tą kondycyą, iż nie pierwej pójdzie za mnie, aż mój proceder prawny z księciem kanclerzem zakończy. Była to dosyć gruba i niedyskretna dla mnie kondycya; ale w takiej mojej sytuacji musiałem ją cierpliwie przyjąć. Dowiedział się Siruć kasztelan witebski o tej zasłtę dla mnie deklaracyi, zfontentował żonę, że się równie z nim gniewała na Prozora podstarościego kowieńskiego; z tém wszystkiem za łaską Pana Boga, gdy się bardzo kasztelanowej witebskiej i wszystkim z pokorą submitował, uspokoił się ten gniew wpędce.

¹⁾ , Czynnosc'.

Już się też zbliżała kadencya mińska, na którą wcześniej pospieszać musiałem. Wyjechałem tedy już w zupełnych konkurencyi mojej nadziejach z Czerwonego Dworu do Wilna. Byłem u kasztelanów witebskich już tak łaskawie jak ich zięć od nich przyjęty; z Wilna zaś spieszyłem do Nieświeża na św. Michał, imieniny księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana w. litew., protektora mego; gdzie ledwo już wieczorem na św. Michał stanąłem. Był bardzo wielki kongres gości. Książę hetman bardzo mnie łaskawie przyjął. Tamże zastałem wiadomość o śmierci Kuczyńskiego podstolego drohickiego, ojca bratowy mojej pułkownikowy. Nadejechał potem do Nieświeża i ksiądz Zboiński proboszcz trocki, którego książę hetman jako osobę dworską bardzo respektował. Potem w oktawę św. Hieronima, patrona księcia Radziwiłła chorążego w. litew., pojechaliśmy wszyscy z księciem hetmanem do Słucka, do księcia chorążego w. litew. brata jego. Nocowaliśmy w Ciemkowicach; a gdy mi przyszedł na myśl ten projekt, abym dla lepszego dowodu, że mamy originem ¹⁾ z województwa mińskiego, mógł być deputatem na następujący trybunał z województwa mińskiego, tedy prosząc księcia hetmana, aby mnie wziął do podwójnej karety z sobą, otworzyłem mu z pokorną supliką ten mój projekt, aby go łaskawie przyjął raczył: jakoż łaskawie przyjął. Wyrobiłem także dla Zabieliły marszałka kowieńskiego deklaracyą kapitulacyi sześciu tysięcy złotych na rok; obersztejtnaństwo pod regimentem, pod którym był majorem, dla Prozora podstarościego kowieńskiego.

Przyjechaliśmy do Słucka, gdzie książę chorąży brata swego księcia hetmana bardzo solennie i ochoczo przyjmował. Nazajutrz chcąc się zasłużyć księciu chorążemu, wiersze z powinszowaniem jego imienin napisałem, które on łaskawie przyjął. Po obiedzie pojechaliśmy na polowanie o pół mili od Słucka, które było osobliwsze. Umyślnie były szpalerami wytknięte ulice, a na środku onych był szpaler wysoki na kilka kopcy zrobiony, z oknami; pod tym szpalerem była wykopana fosa pełna wody. Z tyłu tedy tego szpalera były napędzane świny dzikie, które temi oknami ze szpalera napędzone wypadały i w fosę wpadały, a ztamtąd wybiegłszy na cyrkuł obszerny, baryerami okrażony wypadały. Na tychże świniach dzikich były bałwany małe żydów, w różnych strojach, jak na koniu siedzących. Do tych tedy świń biegających panowie strzelali. Były

¹⁾ Początek.

www.libtool.com.cn

także i kacski dzikie szklanne, malowane, po kanałach umyślnie rzuńniętych pływające; do których także panowie strzelali, a te kacski postzelone powoli tonęły. Było i innych wiele rzeczy osobliwszych do dywertymentu i uciechy, których wszystkich trudno opisać.

Powróciliśmy z tego polowania na komedję bardzo piękną włoską do Słucka, alias na operetę, gdyż śpiewana była i dosyć długa. Potem po wieczery były tańce, wszystko wspaniale było. Nazajutrz zaś poszedłem rano do księcia chorążego, upadłem mu do nóg, oddając się jego protekcyi w mojej sprawie, a oraz suplikując, aby mnie utrzymywał przy funkcyi deputackiej na trybunał z województwa mińskiego. Całowałem księcia chorążego w nogi. Przyjął bardzo łaskawie tę moję pokorę i prośby, i wszystko dla mnie czynić deklarował. Pojechaliśmy potem na mszę świętą do Jezuitów, gdzie jeden z nich miał piękną i długą oracyą, witając dwóch braci w miłości braterskiej zostających i wzajemnie siebie wizytujących, to jest księcia Michała Radziwiłła wojewodę wileńskiego, hetmana w. litew. i księcia Hieronima Radziwiłła chorążego w. litew. Potem pojechali książęta do zamku, a po obiedzie książę hetman wyjechał do Nieświeża, z którym i ja pojechałem. W Nieświeżu jeszcze kilka dni bawiłem, gdzie przyszedł list od księcia kanclerza litew. do ks. hetmana bardzo obligujący, aby sprawy naszej z nim książę hetman nie protegował. Jakoż książę hetman zmiękczył się tym listem i zaczął być dla mnie oziębłym. Przecież książę Zboiński proboszcz trocki, naówczas w Nieświeżu przytomny, a mój wielki przyjaciel, zagroził znowu remonstracyami swemi księcia hetmana do nieodstęp nego nas protegowania; a najprzód do rekomendowania Kaszycowi staroście czudziańskiemu, pisarzowi kadencyi ruskiej, abyśmy wysoki z księciem kanclerzem mieli aktorat, jakoż książę to jemu rekomendował. Tamże prosiłem księdza Zboińskiego, ażeby u księcia hetmana dla Zabięły terazniejszego łowczego litew. jako dla regimentarza partyi żmujdzkiej, wyrobił kapitulacyą coroczną sześć tysięcy złotych, co książę Zboiński wziął na siebie. Potem książę hetman pojechał do Mira do księcia miecznika litew., marszałka trybunalskiego, dokąd i ja za księciem hetmanem pojechałem. Tam znowu za instancją księdza Zboińskiego rekomendował książę hetman sprawę naszą księciu miecznikowi, marszałkowi trybunalskiemu, synowi swemu. Tamże Józef Massalski podskarbi nadwór. litew., mający za sobą księżniczkę Radziwiłłównę krajczankę litew., powiedział mi, że Emmanuela Wiśłoucha sędzica grodzkiego brzeskiego, człeka hajdamacznego i który wszystko stracił, służącego naówczas u Massalskiej

podczaszyny litew. namawiano z Wołczyna i dawano mu dwieście czerwonych złotych za to, aby nam zadał imparitatem ¹⁾, ale się tego Wiśłouch podjąć nie chciał. Słyszałem oprócz tego, że i Józefa Wereszczakę i innych na toż samo namawiano i pieniądze dawano, ale się podjąć nie chcieli. Zgadywałem ja to i braci moim przepowiadałem, że książę kanclerz choć sam personaliter nie uczyni nam tej objekcyi, ale subministrować będzie kogo nic nie mającego, który nam imparitatem zada i wzięwszy pretium iniquitatis suae ²⁾, pójdzie gdzie na Ukrainę, i choć go kondemnować będziemy, jednak przy nas plama zostanie; a tak lepiej, że pozwiemy księcia kanclerza, który się nie może dać kondemnować, a my będziemy mieć plac produkowania naszych dokumentów i dowodów szlachectwa naszego. Potem książę hetman powrócił z Mira do Nieświeża, a ja pojechałem do Mińska na trybunał. Tam o aktorat wysoki z księciem kanclerzem nie bez trudności starałem się, gdyż Kaszyc pisarz kadencyi ruskiej, praeventus ³⁾ listami księcia kanclerza, trudnym się stawiał.

Tymczasem ks. Radziwiłł miecznik lit., marszałek trybunalski, nadjechał do Mińska, którego wjazd dość był wspaniały. Szło za nim dwieście dragonii jego nadwornej ludu wybornego, szła chorągiew janczarska sto ludu, także nadwornych. Oprócz sto ludzi piechoty węgierskiej trybunalskiej, wyjechało przeciwko księciu o pół mili całe województwo mińskie. Tak tedy książę solennie nad wieczór wjeżdżał do Mińska, a nazajutrz reasumował trybunał. Ja przecież wystarałem się o podany aktorat w rejestrze sobotnim obligowym z księciem kanclerzem, i o drugi takż siódmy aktorat w rejestrze incarcerationum z Witanowskiemi. Starałem się, ile mogłem, o przywołanie aktoratu, ale siła trudności miałem; bo księcia kanclerza, tak do samego księcia hetmana litew. jakoteż do przyjaciół jego, osobliwie do Abramowicza pisarza ziemskiego wileńskiego, którego brat rodzony podwojewodzy wileński był wicemarszałkiem i Bohusz regent ziemski wileński trybunałem rządzili, listy z wielkiemi obligacyami pisane, a do Abramowicza z pogrożeniem mu odsądzenia od pisarstwa ziemskiego wileńskiego, wielką mi trudność w przywołaniu aktoratu naszego czyniły. Interea książę kanclerz in casum ⁴⁾ przywołania aktoratu naszego, przysłał swoich przyjaciół i pieniądze znaczne na kaptowanie deputatów przeciwko nam. Przysłani ci byli przyjaciele: Kłokocki starosta kułaczewski, komisarz

¹⁾ Nierówność rodu. ²⁾ Nagrodę swojej niesprawiedliwości. ³⁾ Uprzedzony. ⁴⁾ W razie.

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

www.libtool.com.cn

wiek *denigrare* ¹⁾, bezpieczeństwa swego szukał, myślą nie wykroczywszy, żeby miał *laedere* ²⁾ W. Ks. Mość, albo być instrumentem czyjmkolwiek *exacerbationis* ³⁾ W. Ks. Mości. Jakoż testantur ⁴⁾ żaloby i procesy, które *nec minimum attactum* ⁵⁾ osoby, powagi et intaminatae *existimationis* ⁶⁾ W. Ks. Mości wyznaczają; a zatem im to mi jest dowodniej wiadomo, tém śmieliej odważam się upraszać W. Ks. Mość, ażeby się W. Ks. Mość ad *preces et vota* ⁷⁾ tegoż Imćpana stolnika skłonił.

Wielkich to umysłów dzieło *parcere prostratis* ⁸⁾. Ta jest najmilsza i u W. Ks. Mości zabawa, to jest *ingens et magnificum opus* ⁹⁾ w tak wielu postępkach doświadczone, że najdotkliwsze razy zwykłe W. Ks. Mość *subjicere rationis imperio* ¹⁰⁾ dobroćliwie: rość będzie sława i miłość powszechna przez ten wspaniały uczynek, gdy upokorzonemu dasz W. Ks. Mość łatwy przystęp *justifikowania* się, i choćby się znalazł jaki występki skwapliwości ubezpieczenia, *wyrozumiesz et fragilitati humanae* ¹¹⁾, od którego żaden żyjący nie jest *exceptus* ¹²⁾, imputare ¹³⁾ zechcesz. Wielkie W. Ks. M. *sacrificium* ¹⁴⁾ przed Bogiem i światem uczynisz, gdy krzywdę darujesz, w wiekopomnej pamięci sobie *colossum clementiae* ¹⁵⁾ wystawisz, Imćpana marszałka kowieńskiego wielą dowodami doświadczonego przyjaciela swego et *opprobria* ¹⁶⁾ od nieprzyjaznych ponoszącego, że albo nie chce, albo nie może wyjednać tej łaski u W. Ks. Mości, aby *valore* ¹⁷⁾ kredytu swego u W. Ks. Mości nie miał *sublevare* ¹⁸⁾ dawnego przyjaciela a *recenter* ¹⁹⁾ tak blisko skoligowanego szwagra swego, *solari* ²⁰⁾ dobroćliwie W. Ks. Mość raczysz, mnie zaś przez ten uczynek w najwyższym stopniu dobroczynności swojej przed ludźmi być pokazesz, o co *usilne i gorące geminando* ²¹⁾ prośby, *infinito cultu* ²²⁾ zostaje JO. W. Ks. Mości dobrodź. etc. d. 8 Augusti 1756 z Olekszcyc.

Nie mam kopii listu mego, który naówczas do Massalskiego hetmana polnego litew. pisałem; *supponitur* ²³⁾ jednak, że był w mocnych prośbach i *eksplikacjach* pisany, kiedy do takiego instancyjnego listu hetmana polnego, jeszcze za wschowską negocyacją moją

¹⁾ Oczerniać. ²⁾ Obrażać. ³⁾ Dotknięcia. ⁴⁾ Świadczyć. ⁵⁾ Najmniejszego dotknięcia. ⁶⁾ Niezachwianego poważania. ⁷⁾ Na prośby i błagania. ⁸⁾ Darować upokorzonym. ⁹⁾ Wielkie i wspaniałe dzieło. ¹⁰⁾ Poddawać pod rozkazy rozsądku. ¹¹⁾ I słabości ludzkiej. ¹²⁾ Wolny. ¹³⁾ Na karb złożyć. ¹⁴⁾ Ofiarę. ¹⁵⁾ Pomnik łaskawości. ¹⁶⁾ Wyrzuty. ¹⁷⁾ Mocą. ¹⁸⁾ Pomódz. ¹⁹⁾ Świeżo. ²⁰⁾ Pocieszyć. ²¹⁾ Błagać. ²²⁾ Z nieustannym poważaniem. ²³⁾ Można przypuszczać,

względem koadjutoryi biskupstwa wileńskiego *non placatum* ¹⁾, pociągnął. Marszałek zaś kowieński, lubo według swego projektu chciał się być *ekskuźować* hetmanowi polnemu litew., aby syna jego podskarbiego nadwor. litew. nie przyjmował do funkcji poselskiej do powiatu kowieńskiego, jednak potem na obligacye hetmana deklarował wszystko uczynić. Z tém wszystkiem turbował się, że wyzjęz wyrażonych od Francyi, od księcia hetmana i od dworu nie *rezolwował* się mieć awantazów, tak dalece, że z tej podobno okazyi i zgryzoty bardzo się rozchorował; jakoż musiał mieć wiele alteracyi, kiedy brat jego Szymon Zabiełło, surogator ziemski kowieński, oberstlejtant artyleryi litew., ut *supponitur* ²⁾, *ex conducto* ³⁾ z marszałkiem kowieńskim pisał do Massalskiego hetmana polnego litew., że z obligacyi księcia Radziwiłła hetmana w. litew. do funkcji poselskiej Massalskiego podskarbiego nadwor. litew. dopuścić nie może, po którym liście już podskarbi nadwor. litew. nie jechał na sejmik do Kowna, ale na sejmik zmujdzki do Rosieja determinował się.

Tymczasem nastąpiła za dekretem kontumacyjnym od księcia kanclerza i od Witanowskich na nas otrzymanym do mnie i do braci moich *urzędowa egzekucya*. Ja oprócz mego własnego bronienia podałem *cedułę* od żony mojej, broniącej za zapisami swemi dóbr Rasny. Zjeżdżali na tę egzekucję Frąckiewicz podstarości grodzki piński i Wyganowski pisarz grodzki brzeski, z którymi chociaż się chciałem widzieć i ich poczęstować i biegłem do nich, jednak nie chcieli czekać i nie widząc się ze mną, odjechali. Zaraz nam po egzekucyi *pozwyy de contraventione* do trybunału wydane były.

Po tej egzekucyi następowało koło wojska koron. pod Brańskiem, na które i ja pojechałem, a to dla oddania tych pieniędzy 1000 czerw. złotych, których marszałek kowieński brać nie chciał. Był na témże kole Durand minister francuzki, który gdy widział, że u stołu hetmańskiego wszyscy dobrze piją i Rudziński wojewoda mazowiecki, pułkownik husarski królewski, już blisko ośmdziesiąt lat mający, pił dobrze, on także Francuz nieprzywykły do pijaństwa, zaczął wielkie spełniać kielichy, i tak się upił, że całe na nogach stać nie mógł. Wzięto go tedy z namiotu wielkiego hetmańskiego, pod którym był obiad, i zaniesiono do stancyi, gdzie gdy kładli, uderzyli go mocno o ścianę głową, jak nieżywego niosąc. Za-

¹⁾ Nieprzebieganego. ²⁾ Jak przypuszczać można. ³⁾ Za zmwą.

www.libtool.com.cn

część potem ekstraordynaryjnie womitować, tak że się o zdrowie jego lękano; ale gdy od pory do pory spał, przecież ledwo żywy, drżący wstał i potem nie chorował.

Dla ciekawości tej, ponieważ wojsko litewskie nie kołuje, зда- je mi się za rzecz potrzebną opisać kołowanie wojska koron. Naj- przód tedy hetman w. koron. wydaje ordynans do niektórych cho- ragwi husarskich i pancernych, także do regimentów pieszych i kon- nych, także do niektórych pułków przedniej straży, aby na naznazo- ny dzień i miejsce, które się hetmanowi upodoba, do obozu ściągali się; a gdy się ściagną, daje hetman wielki ordynans któremu z oficy- listów znaków poważnych ordynans do objęcia w obozie komendy, czyniąc tegoż oficyalistę regimentarzem: wolno i towarzyszowi pier- wszemu husarskiemu dać regimentarstwo i komendę. Regimentarz tedy objawszy komendę nad obozem, w którym najmniej tysiąc lu- dzi znajduje się, w swoich wielkich namiotach częstuje rycerstwo. Jest to rzecz kosztowna: dają tedy regimentarstwa majątnym ludziom; oprócz tego largicyą jaką proporcjonalną rekompensuje im hetman koszt i fatywę, w wigilią zaś samego koła, gdy hetman w. koron. przyjeżdża do tego miasta, pod którym stoi obóz, a zwyczajnie het- man konno jedzie z wielką asystencyą, bo na to koło regimentarze partyj różnych wojska koron., którzy bywają senatorowie lub urzę- dnicy koronni i inni panowie wielcy, zjeżdżają się,—tedy regimentarz obozowy z wyborem rycerstwa wyjeżdża konno przeciwko hetma- nowi w. koron. dla wzięcia jakiego ordynansu i parolu; przydaje oraz rezydentów na ordynans hetmanowi z chorągwi husarskich i pancernych, którzy rezydenci w zbrojach być powinni; także przy- daje na ordynans oficerów od regimentów i oficerów od przedniej straży, a zatem regimentarz hetmanowi asystuje do jego stancyi het- mańskiej; wieczręc zatem wielką dają u hetmana, a regimentarz od- jeżdża do obozu z rycerstwem do siebie na wieczręc.

Nazajutrz w dzień samego kołowania, rozbijają pół namiotu hetmańskiego, to jest wpół odkrytego i pozabijawszy koły mocne od tegoż namiotu hetmańskiego na obiedwie strony i cyrkul wielki zro- biwszy, liną grubą przy wierzchach tych kołów przywiązaną obwo- dzą. Gdy to się stanie, to jest, to koło zrobiją, na froncie linii woj- ska stojącego, o kilkoro jedna stai od tej linii, za którą w tyle jest obóz, stawiają niedaleko półnamiotu hetmańskiego drugi wielki na- miot hetmański jak kościół dla mszy św. w nim odprawienia i za tym kościelnym namiotem drugi rozbijają mniejszy namiot hetmań- ski, w którym różne rzeczy potrzebne składają. Tandem potem

hetman w. z liczną bardzo asystencyą i kalwakatą wyjeżdża ze stani- cyi swojej z miasta do obozu, prowadzą przed nim rumaki, pięć lub sześć, bogato ubrane, z kitami, buńczukami, końcerzami, pod boga- temi dywydkami, masztalerze pieszo. Potem sam hetman przy dwóch pajukach za munsztuk konia trzymających jedzie, za nim idą janczarowie i dragonia, panowie przedniejsi konno z boków ota- czają hetmana. Jedzie zatem hetman do namiotu na mszę świętą, z armat biją na przywitanie hetmana, a po wysłuchaniu mszy świę- tej idzie hetman do swego wpół rozbitego namiotu, biorąc z sobą kilku senatorów. Pisarz w. wojskowy koron. i kancelarya hetmań- ska tamże idzie, zasiada potem hetman, wszyscy przy nim stoją, a zasiadłszy ma mowę i wita wojsko. Wszyscy zaś oficerowie po- ważnych znaków, regimentarze partyi, a nawet i senatorowie około owej liny w cyrkule rozpiętej i koło oznaczającej stoją, alias nie wol- no nikomu, choćby senatorowi wchodzić za tę linę we środek i nie wolno inaczej jak za liną mówić. Tam tedy daje hetman głosy i au- dyencye, tak senatorom jak i posłom od różnych wojska koron. partyj delegowanym w dezyderyach swoich, wszyscy zwyczajnie mowy swo- je od pochwał hetmańskich zaczynają, wyrażają swoje interesa a koń- czą na życziwych aprekacyach. Zdarza się jednakże czasem i w żyw- szych terminach prawdę mówią i swoje interesa eksplikują, hetman sam odpowiada, czyli też pisarzowi wielkiemu wojskowemu odpo- wiadać każe. Gdy się to wszystko co do mówienia zakończy, tedy hetman ad beneplacitum wojska nominuje posłów od wojska na sejm, co zwyczajnie wojsko z podziękowaniem akceptuje; upewnia zatem hetman, że wszystkie dezyderya w instrukcyi posłom wojskowym wyrażone i zalecone będą i że sam hetman u króla Imci i u stanów rzplitej na sejmie zgromadzonej swoją powagę i interesowanie się in- terponować będzie. Żegna zatem wojsko, a potem wyszedłszy z na- miotu czyni rewizyą wojska w obozie będącego, to jest, że mimo hetmana wszystko wojsko przechodzi. Nareszcie hetman zaprasza rycerstwo do siebie na obiad, i czy to konno, czy kareta, powraca do stancyi swojej do miasta. Przy tej rewizyi znajdują się i damy z na- miotu tego, gdzie msza święta była, maszerującemu przypatrujące się wojsku. Po obiedzie zaś, na którym ordynaryjnie wielkie kielichy spełniają, na którym Durand minister francuzki, tak się bardzo, jako się wyżej wyraziło, upił, odjeżdża hetman z miasta do siebie, czasem regimentarza obozowego wizytuje, gdzie znowu mocno się częstują. Tandem potem instrukcyą dla posłów wojskowych w kancelaryi hetmańskiej piszą i largicye układają, a zwyczajnie dla pisarza w.

www.libtool.com.cn

si tibi servus fidelis est, sit tibi quasi anima tua, sicut fratrem sic eum tracta¹⁾). Jeden przypadek JW. Imć pana podskarbiego w. lit. na sejmiku brzeskim poselskim za niedyskretne traktowanie szlachty zdarzony, a na nas niewinnie i kłamliwie zwalony, wszystkie nasze zasługi nie tylko skasował, ale jeszcze ad illam extremitatem²⁾ gniewu i zawziętości przyprowadził. A że durissima przyciśnieni necessitate³⁾ bronimy honoru naszego, izaliż zato jako złoczyńce, jako zabójce w przepaść wieży in fundo mamy być wtrąceni? A dla Bogal teologia święta synowi od zabijającego ojca, bronić się pozwala.

I cóż, gdybyśmy jak nieme w jatkach bydłęta milczeli, gdybyśmy jako rodowita szlachta naszego honoru nie windykowali? Jeżeli teraz, Mości książę, tak wybiegle, tak repugnanter⁴⁾ sobie, tak niesprawiedliwie stawasz; a cóżbyś naówczas mówił, gdybyśmy nic nie czynili i nie ratowali się? Jakbyś babę hultajkę, kalumniatorkę, jako jakie drogi klejnot kupiony wszystkim pokazywał, jakbyś jej kłamliwe, potworne i bezbożne ciotectwo publikował, a potem nas milczących, trwożących się, struchlałych, przez subordynowanych nie pocziwiał, a nic niemających ludzi chłopami zrobił, osoby nasze w kajdany, a fortunę w kaduk zagarnął! Ach! nie tak, nie tak, JO. Mości książę kancle-rzu w. lit., honor rzetelny, a nie przez te subtelne Imć pana surogatora trzymany sofizmata do nieśmiertelnej prowadzą sławyl! Nie tak przed Bogiem przenikającym wszystkich serc ludzkich skrytości delikatne justyfikują⁵⁾ sumieniem! Święty król Dawid, mąż podług Boskiego serca, przy ostrój często powtarzał pokucie: Confitebor adversus me injustitiam meam, Domine⁶⁾. Alboż, Mości książę, nie jesteś częłkiem? alboż zgrzeszyć nie możesz? Grzeszysz publicznem zgor-szeniem, zabijasz nas, a świętym przykładem wyznać i zbawiennem lekarstwem ratować nas nie chcesz? Teodozysus młodszy, wschodni cesarz, za zbytnie w Tesalonice winnych i niewinnych morderstwo do nóg św. Ambrożego z pokutą upadający, przykład Dawida i słowa świętego przyjmuje biskupa: secutus es peccantem, sequere poenitentem⁷⁾.

Co za trudność wymówić wyraźnie, nie przez te wybiegłe naszych dowodów refutacye, iż nie znam się do tego, abym wam honor

¹⁾ Jeżeli ci służy twój wiernym jest, niech będzie dla ciebie niby druga dusza i jako z bratem z nim się obchódź. ²⁾ Do tej ostateczności. ³⁾ Ciężka koniecznością. ⁴⁾ Powstając przeciwko sobie. ⁵⁾ Usprawiedliwiają. ⁶⁾ Wyznawać będę, Panie, niesprawiedliwość mi wyrządzoną. ⁷⁾ Naśladowałeś grzesznika, naśladowajże pokutę.

wasz brał! Co za trudność pozwolić na obwarowanie honoru naszego, przy tak wielkich, licznych i jak słońce jasnych dokumentach naszych! Co za trudność, jeżeli non later anguis in herba¹⁾, stawić babę kalumniatorkę! Nagródź, Mości książę, tém przynajmniej sumieniem swego uwolnieniem nasze zdrowia i fortuny na usługach wiernych dla ciebie poniesione azardy. Nagródź w tym naszym opłakanym stanie zdrowia i fortuny utratę; nie bierz nam honoru, nie zow kalumniatorami; nie wtrącaj do wieży; miej politowanie nad nami. którzy jakby z gorejącego uciekając gmachu i z wysokiego na łeb padając piętra, wpół umarli, stłuczeni i skaleczeni leżymy.

A jako saepe in summa pericula misit venturi timor ipse mali²⁾ tak woleliśmy uprzedzić ten śmiertelny ostatni na nasz honor zamach. woleliśmy mieć obwarowaną securitatem³⁾ honoru naszego przy oczywistej z JO. Waszą książęcą Mością decyzji, aniżeli post obiet-tam⁴⁾ przez subordynowaną bez sumienia i fortuny będącą osobą imparitatem⁵⁾, z ciężkością doczekać się, praevalente⁶⁾ Waszej książęcą Mości potentia⁷⁾, z tymże objicientem⁸⁾ przywołania w trybunale aktoratu. Potem z wieczną ignomią i z niezwykajnym kosztem iść na wywód do województwa mińskiego, i na sejmikach obrotnemi zrywających się fakcyami, krwawemi tenże wywód emendicare⁹⁾ łzami, potem znowu z tą trudnością iść do trybunału i tam na gołym objicyencie kondemnate otrzymawszy, wiatr po ukrainach uganiać; a tymczasem przez lat cztery, ba i więcej, być civiliter mortui¹⁰⁾, fortunę stracić i nędznie w ubóstwie poginać. Woleliśmy Waszą książęcą Mość, jako mającego u siebie kalumniatorkę, do statucyi onę jako dyfamującego nasz honor do odpowiedania zapozwać; bo wiedzieliśmy, że Wasza książęcą Mość stanąć musisz i dać nam do produkowania naszych dokumentów, do obwarowania naszego dekretem oczywistym honoru plac koniecznie potrzebny.

Jaśnie Oświecony Mości książę marszałku, Panie miłościwy! Jaśnie wielmożni, miłośni sędziowie i dobrodzieje moi! gdzie się mizerny, nieszczęśliwy, słaby człowiek przed następującym na życie mocniejszego impetem uciec ma, jeżeli nie do świątyni sprawiedliwości świętej? I tamże uciekający się nieszczęśliwy człowiek, przy sa-

¹⁾ Nie ukrywa się żmija w trawie. ²⁾ Często wystawiła na największe niebezpieczeństwa obawa zbliżającego się złego. ³⁾ Bezpieczeństwo. ⁴⁾ Po zarzuceniu. ⁵⁾ Nierówności. ⁶⁾ Przy przewadze. ⁷⁾ Siły. ⁸⁾ Zarzucającym. ⁹⁾ Wyłebać. ¹⁰⁾ Cywilnie obumarłymi.

www.libtool.com.cn

mym ołtarzu miłosierdzia, przy ołtarzu sprawiedliwości świętej, zamiast ostatniej obrony zabity być ma? I z tegoż to prawami boskimi i ludzkiemi w bezpieczeństwie uciekających się ludzi obwarowanego jedynie obronnego miejsca, ma być na okrutne wydany i wywleczony morderstwo?

A jeżeli mnie, ręką swoją, świętą sprawiedliwość chwalebnie dotąd piastującą, ukrzywdzonych broniącą, życie, honor i fortunę dającą zabijecie; jeżeli tego, który dotąd ma honor szczyścić się łaską, kompanią i poufałą JWmpanów dobrodziejów konwersacją innego wychodzącego na ustęp z tej sądowej sali, a innego przez subtelne przeciwniej strony obrotu i faktye wchodzącego po ustępie obaczycie;— izaliż na mnie trupa cywilnego, na moję całą braci, siostyr i pokrewieństwa mego pobitą familią, martwą leżącą, izaliż na całą zatrwożoną prowincją litewską wasze pełne dobroci i najlitościwszej kompasji oczy obrócić będziecie mogli? Język drętwieje, myśl w zapomnieniu, serce obumiera, łzy słowa zalewają. Więć mi nie zostaje, jako prawie konającem westchnieniem wołać do Boga miłosierdzia, do Ducha Św., światła serc, dawcy świętych instynktów, pocieszyciela strapionych, ażeby wszystkie złośliwe, wykoncypowane na zgubę honoru naszego subtelności potłumić, a mnie z tej najniebezpieczniejszej toni ratowaniem, miłosierdzie boskie i świętą JO. JWmpanów miłościwych dobrodziejów, a moich jedynych po Bogu protektorów sprawiedliwość przez całe życie moje z jak najobligowańszem dziękczynieniem wielbić i adorować pozwolić raczył.”

Nie mówiłem tedy przez zapomnienie tej mowy, ale, jakom wyżej rzekł, ex promptu ¹⁾, lubo wiele ztąd mówiwszy, poszedłem obchodzić z jak najpokorniejszém kłanianiem sędziów. Chodził także ze mną Józef Proszynski, mój krewny choć daleki, patryota województwa mińskiego: a zatem wyszedłem na ustęp. Wielu miałem kompasją nademną mających, ale osobiwie Sołłohubowa wojewodzina brzeska litewska z domu Ogińska, wojewodzanka wileńska, Abramowiczowa podwojewodzina wileńska wicemarszałkowa trybunalska, Zabina starościna bialska z domu Lipska kasztelanka łączycka. Zjechały się pod sądy trybunalskie do Białłozorowy starościny nowomłyńskiej z domu Zabiełłówny, siostry łowczego litewskiego, z którą naówczas była i siostra jej rodzona Zabiełłówna Teodora, pisarzówna ziemiska kowieńska. Te tedy damy, skoro w sprawie naszej był

¹⁾ Bez przygotowania.

ustęp, wszystkie klękawszy, modliły się, prosząc Pana Boga o szczęśliwy dla nas sukces. Rozesłałem i ja na klasztory i szpitale pieniądze, prosząc o modlitwę; a że stancja Białłozorowy starościny nowomłyńskiej była oknami ku izbie sądowej, więc Truskowski regent trybunalski zmówił się z temi damami, że jeżeli wyjdzie na ganek z izby sądowej i czapki z głowy nie zdejmie, tedy to był znak mojej wygranej; jeżeli zaś bez czapki stać będzie, tedy miało być złym dla nas znakiem. Wyszedł tedy Truskowski na ganek i w czapce stał: a tak starościna przysłała zaraz do mnie, winszując mi wygranej sprawy. Podziękowałem bardzo za tę łaskę, a wtém do przysłuchania dekretu na strony zadzwoniono. Skoro wchodzić zaczęliśmy, znowu zadzwoniono, abyśmy ustąpili; lecz w kilka pacierzy znowu zadzwoniono i dekret w wielkiej cichości przeczytano, który tu wypisuję de tenore sequenti:

„Roku 1755 mca Decembra 29 dnia, po kontrowersjach między JO. księciem Imć kanclerzem w. lit., Ichmość panami Witanowskimi, a Wielmożnemi Ichmość panami Matuszewiczami ab utrinque ¹⁾ wnoszonych, iudicium ²⁾ aktorat tychże aktorów z rejestru incarcerationum, z karty dwunastej, przyłączywszy w samej sprawie,— po zrzeczeniu się JO. księcia Imć kanclerza objectae secundum probationes ³⁾ Imć panów Matuszewiczów imparitatis ⁴⁾, et similiter ⁵⁾ po zrzeczeniu się przez Imć panów Witanowskich eiusdem objectionis judicialiter ⁶⁾ przez kontrowersją tychże Imć panów Witanowskich zaszłém,— sąd Ichm. Wielm. Imć panom Matuszewicom ex vi ⁷⁾ wspomnionego rzekania się, jako téż et reproductarum probationum omnimodam praerogativam bonae famae et nobilitatis praecavendo et praecustodiendo ⁸⁾, JO. księcia Imć i Ichmościów panów Witanowskich ex mente ⁹⁾ prawa statutowego, artykułu 27-go z rozdziału trzeciego liberos in perpetuum pronuntiat ¹⁰⁾. Quo intuitu in eadem causa honoris ¹¹⁾, załoby i cały proceder prawa ad datam praesentem ¹²⁾ zaszyły annihilando, perpetuum silentium ¹³⁾ nakazuje; in contravenientes vadium iudicati poenamque personalis infamiae interponit ¹⁴⁾. In distincta vero categoria respective quaesitae hereditatis ¹⁵⁾

¹⁾ Z obu stron. ²⁾ Sąd. ³⁾ Zarzuconej według dowodów. ⁴⁾ Nierówności. ⁵⁾ Podobnie. ⁶⁾ Tegoż zarzutu sądownie. ⁷⁾ Z mocy. ⁸⁾ Zastrzegając i zabezpieczając przytomnych dowodów wszelką prerogatywą dobrej sławy i szlachectwa. ⁹⁾ W myśl. ¹⁰⁾ Na zawsze uwalnia. ¹¹⁾ W tym duchu, w tejże sprawie honoru. ¹²⁾ Do daty obecnej. ¹³⁾ Znosząc, wieczne milczenie. ¹⁴⁾ Na sprzeciwiających się wkłada wadium osądzonej sprawy i karę infamii osobistej. ¹⁵⁾ W przedmiocie zaś oddzielnym, dotyczącym dochodzenia posiadania.

www.libtool.com.cn

Anny Szymczychy Ginczukówny per utramque partem ex vi ¹⁾ praw sobie służących appropriatae ²⁾, iudicium ³⁾ kopie spraw wszystkich adinvicem ⁴⁾ dać decernendo ⁵⁾, statuitionem ⁶⁾ téjże poddanki przez JO. księcia Imć kanclerza lit. in spacio ⁷⁾ niedziel czterech a data praesentis decreti ad iudicium determinando ⁸⁾, rozprawę in eadem sola causa ⁹⁾ między wspomnionemi stronami in principali bez żadnych dylacyj, godzin, obmów i munimentów na kadencyi teraźniejszej, a za nieprzypadnieniem, tedy na obodwóch repartycyach determinat ¹⁰⁾."

Przeczytano zatem dekret ten. Ja pokornie podziękowałem Panu Bogu i sądowi. Ale jest rzecz ciekawa wiedzieć, co się podczas ustępu w kole trybunalskiem działo. Deputaci, przyjaciele księcia kanclerza, pod straszną rotą przysięgali sobie nie odstępować się; a jakom wyżej wyraził o Przesieckim deputacie połockim, że zdradził księcia marszałka trybunalskiego i mnie, tak gdy się ex turno ¹¹⁾ odezwał, zgodził się z Zawiszą deputatem kowieńskim, który przeciwną mnie pierwszy zaczynał sentencyą, bo wyżsi deputaci na naszą stronę sprawiedliwie decydowali. Zmieszała ta zdrada i księcia marszałka trybunalskiego i przyjaciół jego, gdyż już oczywista byłaby paritas votorum ¹²⁾, czego książę kanclerz jedynie żądał; bo jak umyślił koniecznie następujący swój ufundować trybunał, tak po dekrete paritatis votorum, gdyby była w Mińsku stanęła, byłaby sprawa nasza na nowo z gruntu sądzona i dokazałby w Wilnie wszystko, coby tylko zamyślił. Ale po województwie połockiém następował turnus ¹³⁾ na powiat słonimski, potem wołkowyski. Był z powiatu wołkowyskiego deputatem Smogorzewski, który przedtém był w palestrze koronnej, człek siła mówiący, ale nie siła z uwagą czyniący i mówiący. Ten tedy, chcąc się tém więcej nad innych zbyteczném pochlebstwem przypodobać księciu kanclerzowi, dał sroższą nad innych dla nas sentencyą i tak się od przyjaciół księcia kanclerza odpisał. Mogło téż to być i z cnoty jego, bom mu nieraz u nóg z płaczem w stancyi jego leżał, dawałem mu sto czerwonych złotych, ale brać nie chciał, że umyślnie się z swoją sentencyą odpisał. Tak tedy jak było wszystkich kresk dwadzieścia, tak dziesięć na naszą stronę decydowało, a dziewięć na stronie księcia kanclerza; dziesiąta zaś kreska Smogorzewskiego deputata wołkowyskiego, przyjaciela księcia kanclerza, na boku była napi-

¹⁾ Z obu stron z mocy. ²⁾ Przyswajanego. ³⁾ Sąd. ⁴⁾ Wzajemnie. ⁵⁾ Postanawiając. ⁶⁾ Stawianie do sądu. ⁷⁾ W ciągu. ⁸⁾ Od dnia wyroku stanowiąc. ⁹⁾ W téjże jedyniej sprawie. ¹⁰⁾ Stanowi. ¹¹⁾ Z kolei. ¹²⁾ Równość głosów. ¹³⁾ Kolej.

sana. Po mruganiach i znakach danych od przyjaciół księcia kanclerza, mógłby się być Smogorzewski odmienić; ale ponieważ taki jest dawny w trybunałach litew. zwyczaj zachowany, że przed promulgacją pluralitatis votorum proszą o drugie i o trzecie kreskowanie się, a po promulgacji pluralitatis, prosić o turnum nie mogą; przytém że strach padł na deputatów przyjaciół księcia kanclerza, którzy sami sobie skomponowali, że gdyby się w czém księciu marszałkowi trybunalskiemu sprzeciwili, tedy jak książę wziął sobie za pryncypalny punkt honoru utrzymać sprawę naszą, tak gdyby mu się to nie udało, kazałby z niemi jaką tragiczną uczynić historiją. Już się tedy promulgowanej sentencyi nie sprzeciwiali, ale gdy przyszło do dyktowania decyzji w regestrach trybunalskich, do pisania księciu marszałkowi i pisarzowi kadencyi ruskiej, tedy żaden regent trybunalski nie chciał dyktować, gdyż byli wszyscy od plenipotentia księcia kanclerza Kłokockiego przekupieni. Bohuszowi nawet dawał Kłokocki dwieście czerwonych złotych, prosząc o to, ażeby w naszej sprawie dekretu nie pisał. Obiecał to uczynić Bohusz, ale pieniędzy nie wziął; lecz gdy widział, że z doskonalszych regentów nikt nie chce decyzji dyktować, tedy on praecipitanter ¹⁾ ten dekret, jako jest wyżej wypisany, podyktował. Po promulgowanym dekrete bardzo to zabolalo Kłokockiego plenipotentia i przyjaciół księcia kanclerza, że w dekrete artykuł 27 z rozdziału III statutu litew. był wyrażony, który artykuł dla lepszego zrozumienia, co ich uraziło, tu wypisuję, podkreśliwszy essentialiem laesionem ²⁾.

Artykuł 27 rozdz. III. Gdyby szlachcic szlachcicowi przymówkę jaką uczynił, tak o szlachectwo jak i o inne rzeczy w oczy i zaoecznie.... Też ustawuję, iż gdyby któregośkolwiek stanu i dostojności będąc, tylko by jedno rodu szlacheckiego człowiek, zarówno wszystkich w tém poczytając od wielmożnego aż do najuboższego szlachcica, jednako rozumiejąc, jeden drugiemu tak o szlachectwo jako i o insze rzeczy, poczcziwości dobrej sławie dotkliwie, oczywiście gołemi słowy, krom mianowania samych uczynków na sąd grodzki wyjętych przymówkę uczynił, a toby się do prawa bądź przed nas Hospodara, gdyby się to u dworu naszego stało, albo przed urząd ziemski albo grodzki przytoczyło, i gdzieby ten kto przymówił, a przed prawem do tego się nie znał, tedy temu komu przymówiono, to nic szkodzić nie ma i on tego sprawować się nie będzie powinien, a ta przymówka dalej na tego, kto się zaprzął, nie ma być dowodzona.

¹⁾ Pospiesznie. ²⁾ Główną obrazę.

www.libtool.com.cn

A jeŝliby powtóre tenże i temuŝ szkodliwie przymówił oczywiście, tedy już chociaŝby się tego praŝał, a strona obrażona dowiedzieli tego nam dowodem słusznym, jako o dowodach osobiŝliwie na swoim miejscu w tym statucie jest opisano, ma być z prawa karan więzieniem, to jest w zamku, albo w dworcu naszym szeŝć niedziel siedzieć będzie. A za przewodem prawa, jeŝliby winny urzędu posłuszen być i w więzieniu siedzieć albo w niēm przez czas zamierzony wytrwać nie chciał, tedy ma za to zapłacić stronie obrażonej pięćdziesiąt kóp groszy, zarazem bez pozwów i bez składania roków; którą winę tenże urząd na majątności jego stronie obrażonej odprawić będzie winien, według artykułu o odprawach rzeczy sądzonej uczynionego; a zapłaciwszy te pięćdziesiąt kóp groszy, przecie mu urząd ma listem swoim rok złożyć za cztery niedziele od połoŝonego listu, aby za tę winę szeŝć niedziel wysiedział, a za kaŝde nie dosyć uczynione siedzenia, ma winę wyŝej opisany płacić i nie ma to mu być odpuszczono aż wysiedzi.

A o zaoczną przymówkę nikt się brać nie ma, gdyŝ to przy tym zostawać ma, kto zaocznie mówi o człowieku pocziwym; bo dobremu człowiekowi nie godzi się źle mówić o pocziwym.

To niespodziane dla Bohusza tēj decyzji dyktowanie, nie pozwoliło czasu do uważniejszego dyktowania tēj decyzji; bo mógł być i ten artykuł cytowany, ale z wyrażeniem paragrafu pierwszego. Ja tego artykułu cytowania cale nie pretendowałem, ani o to prosiłem; ale Bohusz chciał się podobno promotorom moim przez tę dotkliwość przypodobać, jako to: księciu hetmanowi litew. i marszałkowi nadwor. koron., nieprzyjaznym księciu kanclerzowi litew., a lubo ten artykuł wiele potēm narobił kłótni i zamięszania w Litwie, jednak to wszystko było miłosierdzia i Opatrzności Boskiej nad nami dzieło, jako się to niŝej w tym dyaryuszu pokaŝe.

Tymczasem mój ów projekt, abym był deputatem z województwa mińskiego, jako z województwa imienia mego gniazdowego, wydał się takowym sposobem. Iwanowski starosta miński, jako wyŝej w roku 1754 wyraziłem, miał do mnie rankor o to, ŝe w jego kombinacji z żydami mińskimi w Warszawie po sejmie zerwanym agitowanej, nie chciałem jego szalbierstwom faworyzować, ale go honeste z tak wielkiej wyprowadziłem kłótni. Gdy zatem staroście mińskiemu będącemu w Nieświeŝu, książę hetman litew. powiedział o tym projekcie moim starania się o deputacyą województwa mińskiego i prosił go, aby mi dopomagał, tedy Iwanowski starosta miński, właŝnie podczas agitującej się sprawy mojej ten sekret wydał.

Powiedziano mi zaraz o tēm. Wiedziałem tedy, ŝe już mój ten projekt choć tak potrzebny upadł. Jakoŝ skoro się książę kanclerz dowiedział o tēm, tak jak najusilniejsze do przeszkodzenia mi wczēśnie poczynił trudności. A jako agent mój Cywiński był przekupiony od plenipotenty księcia kanclerza, tak i drugiego skrybenta palestranta, którego na miejscu agenta uŝywałem, Brzozowskiego, podmówiono, iż mnie nic nie powiedziawszy, wyjął ekscerpt dekretu w sprawie naszēj ferowanego, i gdy ja odpoczywając po tak wielkiej pracy i turbacji, nie byłem na sądach, tenże ekscerpt począł publicznie na sądach podawać do podpisów deputatów, który ekscerpt miałem intencyą sam, jeŝdŝąc do deputatów po ich stancyach, podawać i suplikować, aby się podpisywali. Nie przyszło mi w tēm przestrzedz Brzozowskiego, ile ŝe trudno było, jak co z kim mówić i komu dowierzać. Gdy tedy Brzozowski podawał ten ekscerpt do podpisu publicznie, tedy ŝaden z deputatów, przyjaciół księcia kanclerza, nie chciał się podpisać do tego ekscerptu. Potēm książę Radziwiłł marszałek trybunalski, zaprosił deputatów, przyjaciół kanclerskich i swoich Radziwiłłowskich do siebie na obiad. Byłem i ja na tym obiedzie. Potēm gdy kielichy zaczęły gęsto chodzić, mówił mi Bohusz regent trybunalski, jeŝeli mam tenże ekscerpt przy sobie; a gdy odpowiedziałem, ŝe nie mam, mówił mi, abym posłał po tenże ekscerpt; który gdy Wojciech Paszkowski, mój przyjaciel, przywiózł i oddałem go regentowi Bohuszowi, tedy Bohusz rozłożył go na stole i najpierw się do Smogorzewskiego deputata wołkowyskiego adresował, prosząc go, aby się on podpisał. Już byli wszyscy podpojeni, aż Smogorzewski odpowiedział, ŝe się nie podpisze i głoŝno mówił: bo źle sądzono. Byłem ja już wtenczas napiły. A jako mnie ten gruby termin publicznie przez Smogorzewskiego powiedziany żywo dotknął, tak na to mu zaraz w głoŝ powiedziałem te słowa: „to źle i niepocziwie jako szelma mówisz.” Już książę marszałek trybunalski był napiły, który kiedy był pijany, już zwyczajnie bywał violentus ¹⁾. Powstał tedy huk, książę kazał dwunastu dragonii swojej wniŝć do pokoju, gdzie był stół i pili i kazał im ognia dać w pułap. Stał wtenczas książę we dworze Iwanowskiego starosty mińskiego; kazał tedy książę dragonii swojej dać ognia: kulami nabite były karabiny. Zaraz tedy z pułapu piasek się zaczął sypać, a piec od huku rozwalił się. Weszli dobosze i surmacze janczarscy i węgierscy do pokoju. Zaczęli w bębny bić, trąbić, grać na piszczałkach: huk, pisk, od piasku ku-

¹⁾ Gwałtowny.

www.libtool.com.cn

rzawa, dym z rozwalonego pieca, hałas pijących i wadzących się, podobną do piekła reprezentowały scenę. Wtém Wołodkowicz deputat piński, przypominawszy krzywdę swoją do Danejki deputata nowogrodzkiego, który był complex ¹⁾ porąbania jego na traktamencie Frąckiewiczowskim w Wilnie, dał Danejce tak mocno w gębę, że ten jak snop padł o ziemię. Książę znowu w tym większym huku kazał przyjąć kilkunastu dragonii swojej, aby ognia dawali. Deputaci, przyjaciele księcia kanclerza, w ostatnim strachu byli; chcieli oknami uciekać, ale ich nie puszczono. W tym tumultie Wojciech Paszkowski, trzeźwy zawsze, dekret mój ze stołu wzięwszy, schował. Potém deputaci zaczęli do nóg padać księciu, suplikując, aby im pozwolił odjechać. Książę tedy kazał zaprządz karetę swoją szczęśliwymi ogierami izabelowemi dziwnie złemi, tak dalece, że niektórym koniom kagańce żelazne na gęby kładli, ażeby się nie gryzły. Gdy zatem czterech czy pięciu deputatów, przyjaciół księcia kanclerza, usiadło do karety, książę kazał stangretowi i forysiewi zsiąść, a konie tak złośliwe ogiery, puścić wolno, biczami trzaskać, i ognia kazał piechocie i dragonii dawać. Deputaci będący w karecie w ostatnim strachu byli; konie mało co ruszywszy się, zaczęły gryźć się między sobą, poplatały się, powywracały się. Smogorzewski deputat wołkowyski nie pospiał wsiąść do karety; a gdy się marszałek odwrócił, zaczął aklamować na księcia. Ja biegłem do niego z wyniesioną ręką, chcąc mu dać w gębę; ale mnie Wojciech Paszkowski wpół porwał i nie puścił. Stał mi się wtenczas prawdziwym aniołem stróżem, a tymczasem pobiegł Bohusz na sądy trybunalskie: powiedział Abramowiczowi wicemarszałkowi trybunalskiemu, że książę marszałek trybunalski już jest pijany i o całej transakcyi relacyą uczynił; życzył zatem, ażeby wicemarszałek kazał odwołać sądy i z nich zjechać, co wicemarszałek uczynił. Ja potém pijany pojechałem do Białłozorowy starościны nowomłyńskiej, i tam przyjechawszy, mało co bawiąc, zdrzymałem się przy stole i zasnąłem. Spałem tam mocno całą noc, a gdy nazajutrz przypomniałem sobie wczorajszą transakcyą, tedy skorom się obudził, obawiając się, aby mi roku czyli zakazu nie dano, pobiegłszy do księcia marszałka trybunalskiego, upadłem mu do nóg, i podziękowawszy mu za jego protekcyą, wyjechałem z Mińska do Wilna, a ztamtąd na ożenienie spieszyłem do Kowna.

¹⁾ Wspólnikiem.

Skoro zaś dekret nasz był promulgowany, podziękowawszy sądom za ich miłosierny ratunek, pisałem do księcia hetmana w jak najpokorniejszych terminach, dziękując za jego najdobrośliwszą protekcyą. Książę hetman był naówczas w Ołyce na Wołyniu i dwie razem odebrał relacye: jedną o znacznej szkodzie w Nieświeżu stałej, że jedna ściana w zamku od skarbcu upadła i na kilkakroć stotyśnięcy, pogruchotawszy suknie i futro drogie z kuframi, szkody uczyniła; a drugą relacyą o wygranej sprawie naszej, z której powtórnej relacyi tak był książę hetman kontent i wesół, iż rzekł: że gdyby większa dwa razy szkoda w Nieświeżu stała się, tedyby go nie tak zalterowała, jak kontentuje relacya o wygranej sprawie naszej. Prawdziwie pan wielkiego miłosierdzia i pobożności. Bohuszowi regentowi trybunalskiemu dałem za pisanie dekretu 50 dukat., a prosiłem, aby raczył wydać tenże dekret z żałobami i produkowaniem naszych dokumentów, co mi przyrzekł, ale potém do tego nie przyszło. Termin też statucyji baby kalumniantki przypadał za niedziel cztery w dzień święty, to jest na Boże Narodzenie, na dzień św. Jana Ewangelisty. Tak to in illo motu ¹⁾ sprawy agitującej się nieuważnie czyniono, a po owym tumultie zaszłym u księcia marszałka trybunalskiego, trudno było tego poprawić.

Tak tedy wyjechałem z Mińska do Wilna. Stanąwszy w Wilnie circa 6 Decembris, oporządzałem się na wesele moje. A tak aż 11 Decembris wyjechawszy z Wilna, stanąłem w Czerwonym Dworze u Zabielly łowczego litew. die 14 ejusdem ²⁾: droga arcy zła była, gdzie zastałem brata mego pułkownika. Nim zaś przyjechałem do Czerwonego Dworu, posłałem przedemną sługę mego Rutkowskiego. Ten skoro stanął w Czerwonym Dworze, zaraz go brat mój z impetem spotkał w te słowa: „A cóż, pewnieście wiezą dla nas wygrali?” Brat mój albowiem, nie jadąc na sprawę do Mińska, czy to dlatego że nie aprobował procedury z księciem kanclerzem prawnego i aby po pojechawszy do Mińska, nie był do ekspensu prawnego pociągnięty, czyli też unikał od narażenia się księciu kanclerzowi i niby to chciał być neutralistą;—jednakże, aby pokazać dla mnie przyjaźń, pojechał do Czerwonego Dworu na wesele moje, gdzie gdy kilka niedziel czekał na mnie, bardzo sobie sprzykrzył, i tak był bardzo niekontent. A zatem z ferworem wyżej wyrażonym spotkał Rutkowskiego, a gdy mu Rutkowski odpowiedział, że nie tylko wieży na nas wskazanę nie masz, ale owszem solennie wygraliśmy sprawę, tedy cokolwiek

¹⁾ W owym zapale ²⁾ Tegoż miesiąca.

www.libtool.com.cn

vendo ¹⁾ obligacyą zapisuję mnie aeviterno ac profundissimo cultu etc. ²⁾ z Garbowa d. 28. Augusti 1756."

Na ~~ten list nie dał nam~~ Sosnowski responsu, ekskuzując się, że nie ma czasu odpisać, spiesząc do Puław. Porozumiawszy zatem, że Sosnowski niekontent z tego, że się nie dajemy oszukać, pojechaliśmy do Lublina, z Lublina brat mój pojechał na jarmark do Łęczny dla skupienia cugu, ztamtąd powróciwszy do Lublina odjechał do domu, a ja się dla czekania od Sosnowskiego według listu mego rezolucyi zostałem w Lublinie. Tymczasem, sejmiki poselskie nastąpiły w Lublinie, sejmik był zerwany.

Hoc loco ³⁾ o kilku sejmikach litewskich zdaje mi się opisać, a najprzód o naszym brzeskim lit.: że i Paszkowski Piotr pułkownik i Borzęcki, chociaż im dosyć pieniędzy na ten sejmik, jako się wyżej wyraziło, dałem i Szujski strażnik brzeski, nie wiedzieć z jakiej racyi, cale nic, nie chcieli; czynić, i Suzina porucznika petyhorskiego znaku Sosnowskiego, pisarza lit., a z nim Oziębłowskiego skarbnika brzeskiego, obudwu przyjaciół ks. kanclerza, dopuścili obrać posłami; nawet Sawickiego komornikowicza brzeskiego, któremu także dałem pieniądze, zastraszyli,—sami szlachta tokarzewska, za nieprzyjęciem manifestu w grodzie brzeskim poradzili sobie, że pobiegłszy do grodu najbliższego Brześcia mielnickiego podlaskiego, manifest przeciwko sejmikowi brzeskiemu zanieśli. Przybiegł do mnie do Lublina jeden z nich Józef Tokarzewski, któremu dałem 6 czerw. złot. na drogę i wyprawiłem go z ekstraktami manifestów do Nieświeża do ks. hetmana, oznajmując, aby się nie turbował, że Suzin, który będąc plenipotentem od Sosnowskiego, za nierozsądne swoje mówienie był pod aresztem, jako się wyżej wyraziło, został posłem; z którego mego oznajmienia ks. hetman był bardzo kontent i pisał do mnie, abym tych protestantów prowadził na sejm do Warszawy, obiecując im od siebie rekompensę.

Wileński sejmik takim szedł sposobem: Abramowicz pisarz ziemski wileński i brat jego podwojewodzy wileński, nie mało na to, to jest: więcej, dziesiątka tysięcy złotych azardowali, ażeby jak najmocniejszą zebrali partycję swoją. Gdy zatem zeszli się na sejmik, tedy zaraz powstał tumult na Horaina podkomorzego wileńskiego, kooperatora do odsądzenia Abramowicza od pisarstwa ziemskiego, tak dalece, że Horain sromotnie uciekać musiał, na co nie bez podziwienia patrzył z okna Fleming podskarbi lit., marszałek trybunalski. Bardzo

dobrze sobie poradzili Abramowiczowie, że i w tym nieszczęściu nie upadli na umysł, ale pokazali, że mają activitatem ¹⁾ w województwie wileńskim. Potem gdy Abramowicz pisarz ziemski wileński traktował u siebie szlachtę, przyszedł tam Wissogierd, pisarz grodzki smoleński, przyjaciel Horaina podkomorzego wileńskiego, do którego tumultem szlachta się rzuciła i byliby go zabili, gdyby Abramowicz pisarz ziemski wileński nie salwował go, choć nieprzyjaciela swego, tylnemi go wypuściwszy drzwiami i przydawszy mu ludzi swoich dla bezpieczeństwa. Tak tedy wileński sejmik zerwany z honorem dla Abramowiczów i z konsyderacyą co do ich sprawy.

Brasławski sejmik był fatalny, a to z takowej okoliczności: Strutyński kasztelan smoleński, starosta szakinowski, człek impetyczny i płochy, i którego młodość w Peterburgu i potem w Gdańsku podczas oblężenia króla Stanisława nie ze wszystkiem, jako powiadano, w dobrym charakterze chwalebna, zaszedł był w kłótnie i w emulacye w powiecie brasławskim z Wawrzeckim stolnikiem brasławskim, podstarościm grodzkim orszańskim, członkiem także popędliwym i obrotnym. Zwadzili się tedy ci obadwa raz z sobą i Strutyński przemówił Wawrzeckiemu o urodzenie szlacheckie, o co Wawrzecki chciał go i prawem i lewem konwinkować. Widząc zatem Strutyński, że mu z Wawrzeckim przyciężko, a mając córkę nubilem ²⁾ i nie szpetną, jak Abramowicz pisarz ziemski wileński, przez swój wielkiej mocy w trybunałach urząd był bardzo konsyderowany i wszystkim potrzebny, tak Strutyński starał się pozyskać jego dla siebie promocyą i pomienioną córkę swoją dla Ciechanowskiego starościca mściławskiego starostę opeskiego, z Abramowiczówny siostry rodzonej pisarza ziemskiego wileńskiego, ze stem tysięcy posagu proponował. Akceptował Abramowicz tę propozycyą. Panna się Ciechanowskiemu podobała: stanęły zaręczyny; lecz gdy przyszło do pisania przedślubnych zapisów, tedy Strutyński nie dotrzymał słowa i tylko pięćdziesiąt tysięcy dawał posagu. Z tem wszystkiem Ciechanowski mając do panny dobre serce, ożenił się z nią, ale do teścia swego stracił dobre serce, przytém tenże Ciechanowski pełen zawsze był popędliwości i podejrzania. Miał sługę hożego i słusznego Rudominę, o którym wziął suspicyą, że się żona jego w tym stędzie kocha, a tak tego sługę swego Rudominę, nie egzaminowawszy rzeczy, zrabował. Już się zaczęło i między małżeństwem złe pozycie, przecież Abramowicz pisarz ziemski wileński ich pokombinował. Jednakże niechęć

¹⁾ Ślubując. ²⁾ Z wiecznem i najgłębszém uszanowaniem. ³⁾ W tym miejscu.

¹⁾ Nietamowaną czynność. ²⁾ Na wydaniu.

www.libtool.com.cn

mił od Czerwonego Dworu, dokąd i ja na wigilią Bożego Narodzenia pojechałem. Przyjechawszy do Jaswojń mało co po południu, już zastałem u stołu siedzących, gdyż kasztelan witebski lubo mnie widział jadącego, jednak pokazując swój resentyment, kazał czém prędzej jeść dawać. Potém kasztelan udał się do téj sztuki, aby mnie poić i jak mnie widział po pracach mińskich dosyć mizernego, niemniej i przeciwnościami konkurencyi mojej zgryzionego, do słabości przyprowadzić, a zatém moje na dalszy czas odwlec ożenienie. Pijał przedtém kasztelan dosyć mocno i dufał swemu zdrowiu, ale przez pięć dni pojąc mnie, nie wytrzymał i sam zachorował. Lubo i mnie dosyć osłabił, bo jadąc razem z Prozorem terazniejszym starostą kowieńskim i z samą oraz terazniejszą żoną moją do Babcina, rezydencyi starosty kowieńskiego i nocując w Poniewiezu u brata jego rodzonego Prozora, pisarza grodzkiego kowieńskiego, całą prawie noc słaby niemal aż do mdłości byłem; przecież nadedniem zasnawszy smaczno, pokrzepiłem się. Z Babcina razem z żoną moją przyjechawszy do Czerwonego Dworu, zacząłem koncertować zapisy przedślubne z przysłanym od kasztelana witebskiego Wiszniewskim regentem grodzkim kowieńskim, sławnym wykrętaczem. Pierwój tedy intercyzę ślubną napisaliśmy w ten sens, że ja biorąc zapis od żony mojej na 50,000, zapisałem jej simplici debito in spem maritalis concordiae ¹⁾ stotysięcy złotych i dożywocie na Rasnej i Rochaczach, a ona mnie zapisała dożywocie na tychże stu tysiącach. Potém popisaliśmy same zapisy. Na resztę, jako miałem indult biskupa wileńskiego do brania ślubu bez zapowiedzi i list księdza Prozora kanonika wileńskiego, proboszcza kowieńskiego, które probostwo za moją otrzymałem staraniem, do księdza Rodziewicza podproboszczego kowieńskiego, aby mi dał ślub,—tak pobiegłem do Kowna dla upewnienia księdza Rodziewicza, któremu dawszy 10 czerw. złotych, upewniłem. Było to w wigilią Nowego Roku, a zatém nastąpił rok 1756.

¹⁾ Prostym długiem w nadziei zgody małżeńskieij.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

1756.

Ślub Matuszewicza w Kownie. Sejmik deputacki w Kownie. Fortel księcia kanclerza w sprawie z Matuszewiczem o potwarz. Manifest przez przyjaciół ka. kanclerza zanieiony do ksiąg grodu wołkowyskiego. Deputaci kowieńscy przychylni księciu kanclerzowi. Sejmik deputacki w Mińsku oraz w Brześciu. Daremne ka. kanclerza zabiegi w Brześciu. Sejmik nie doszedł. List Zabielly marszałka kowieńskiego w przedmiocie deputatów z Kowna. Wyjazd Matuszewicza do ka. hetmana Radziwiłła. Powrót do Mińska. Zamiar wyjazdu do Drezna. Matuszewicz wstępuje po drodze do Białegostoku. Bek, sekretarz ekspedycyi cudzoziemskiej u hetmana w. koron. Branickiego. Namawia Matuszewicza do utworzenia stronnictwa francuzkiego na Litwie. Wyjazd do Warszawy celem służenia wido-
kom Francyi. Narady u ministra francuzkiego Duranda. Powrót do Białegostoku na święta Wielkanocy. Trybunał w Wilnie. Niedopuszczanie podskarbiego Flemminga do łaski trybunałskiej. Stronnictwa: Czartoryscy i Radziwiłłowie. Wyjazd do Czerwonego Dworu. Rokowanie podkanclerzego Sapiehy z Matuszewiczem w sprawie z ka. kanclerzem. Matuszewicz wraca do Rasny. Jedzie na imieniny do hetmana Branickiego. Opis uroczystości. Zamiar zjednania Zabielly marszałka kowieńskiego dla stronnictwa francuzkiego. Starania o odsadzenie Abramowicza od pisarstwa ziemskiego a Bohusza od regencyi. Koło wojska koronnego w Brańsku. Jednanie się z Czartoryskimi w Przybysławicach nie dochodzi do skutku. Sejmiki poselskie: brzeski, wileński, brasławski. Matuszewicz ponownie namawiany w Przybysławicach, aby się pojednał z ka. kanclerzem Czartoryskim. Punkta kombinacyi. Wojna prusko-saska. Wyjazd do Warszawy. Król naznacza kombinacyą między ka. kanclerzem a Matuszewiczami. Kombinacya zerwana. Projekt kompromisu. Zabiegi o łaskę trybunałską. Mowa posłów od trybunału litew. do króla. Projekt dekretu w sprawie ka. kanclerza z Matuszewiczami.

www.libtool.com.cn



Dnia pierwszego tego to nowego roku po obiedzie pojechałem z żoną moją i z Zabiellami łowczemi litew., także z Zabiellami generałem majorem i surogatorem ziemskim kowieńskim, teraźniejszym pułkownikiem artylerji litew., tudzież z innemi przytomnemi gośćmi w Czerwonym Dworze, do Kowna na ślub mój, gdzie dla złej prze-prawy i kry wielkiej na Niewiaży a tém bardziej na Wilii, już samym wieczorem stanęliśmy. Dał nam ślub ksiądz Rodziewicz w kościele farnym kowieńskim. Po ślubie pojechaliśmy na kolacyą do Czerwonego Dworu, gdzie późno stanęliśmy. Kolacya była z cukrami pięknie przybranemi, muzyki żadnej nie było. Na témże weselu nie był kasztelan witebski i sama kasztelanowa witebska, matka żony mojej; nie byli także Prozorowie, teraźniejsi starostowie kowieńscy. Ja byłem dosyć słaby i mizerny. Na trzeci dzień po weselu pojechaliśmy oboje z żoną moją do Jaswojń do kasztelanów witebskich, ale pierwój wstąpiliśmy do Bobcina do starostów kowieńskich. Jechał z nami razem i Zabiello marszałek kowieński, teraźniejszy łowczy w. lit. z żoną swoją. Nocowaliśmy w Bobcinie. Nazajutrz po kawie, której siła piłem, pojechaliśmy i z nami pojechali starostowie kowieńscy na obiad do Jaswojń; na którym gdy piwa dobrego siła piłem, zacząłem mieć wielką fermentacyą żołądka, która mi się na laksacyą beneficio naturae rezolwowała, zacząłem mieć gorączkę i zimno razem. Zczerniałem wszystek, polękali się o zdrowie moje, a osobliwie żona moja; ale gdy laksacya obfita przystąpiła, nazajutrz należycie do siebie przyszedłem. Bawiliśmy się tam aż do Trzech Królów; potem powróciliśmy do Czerwonego Dworu, gdzie namówiła mnie żona moja, abym dla doskonałego nabycia zdrowia pojechał z nią razem do Kowna i tam od Szwantera doktora wziął medycynę. Tydzień tedy bawiłem się w Kownie, gdzie do doskonałej zdrowia przyszedłem perfekcyi.

Interea następowały sejmiki deputackie. Omijam inne sejmiki, ale tylko trzy sejmiki, to jest, kowieński, brzeski i miński

www.libtool.com.cn

co do interesu mego opisać mi należy. A naprzód o kowieńskim sejmiku namieniam. Siruć kasztelan witebski i starosta sądowy kowieński, zawsze przywiązany był do księcia kanclerza, Zabiełto zaś marszałek kowieński, terazniejszy łowczy litew. różnie się, jak czas i okazy a najbardziej zysk podawał, raz do księcia kanclerza litew., drugi raz do dworu królewskiego przywizał. Obydwa zaś przedemną bardzo się w sekretach swoich taili. Ja tём większą z przyczyny interesu mego ciekawość miałem, kogoby z powiatu kowieńskiego destynowali deputatem na następujący trybunał. Im bardziej się spodziewałem, że deputat kowieński będzie marszałkiem trybunalskim, gdyż kowieński sejmik, od lat naówczas pięćdziesiąt nigdy nie zrywany, ordynaryjnie ze swoich deputatów miewał marszałków trybunalskich. A lubo Pac Antoni pisarz w. litew. z promocyi księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana w. litew. i z promocyi dworu był destynowanym do łaski trybunalskiej i miał być deputatem z powiatu kowieńskiego, jako w tym powiecie posesyą mający i przyjmując go za deputata Zabiełto marszałek kowieński, odpisał do księcia hetmana i do dworu; jednak ustawiczne marszałka kowieńskiego z kasztelanem witebskim konferencye czyniły mnie niespokojnym, że coś wielkiego dla księcia kanclerza promocyi uczynić zamysłali. Widzieli tedy moję niespokojność, i abym nie dociekł jakim sposobem ich roboty, zwierzył mi się pod sekretem niby marszałek kowieński, iż tak z kasztelanem uradzili, ażeby jako z promocyi księcia hetmana przyjęli do deputacyi z Kowna in ordine ¹⁾ łaski trybunalskiej Paca pisarza litew., tak z promocyi księcia kanclerza determinowali się drugiego przyjąć deputata także in ordine łaski trybunalskiej; a ci obydwaj deputaci niech z sobą o łaskę na początku trybunału emulują, et subjunct ²⁾, że Sapieha wojewoda smoleński praesupponitur ³⁾ od księcia kanclerza do deputacyi z powiatu kowieńskiego promowowany. Nie zdawała mi się ta ich planta, suponując, że wojewoda smoleński jako senator będzie praeferibilior ⁴⁾ do łaski trybunalskiej nad Paca pisarza litewskiego. Jednak wiedząc, że ojciec mój był niegdyś faworytem u Sapiehy starosty bobrujskiego, ojca wojewody smoleńskiego, jako się o tём wyżej wyraziło, przytém że u tegoż wojewody smoleńskiego miałem i ja jakąkolwiek łaskę, i że wojewoda smoleński siła mógł czynić dla Braniczkiego-hetmana w. koron. mego protektora, musiałem być cokolwiek wyperswadowanym i uspokojonym. Naresztę co miałem czy-

¹⁾ Według porządku. ²⁾ I dodał. ³⁾ Przypuszczać można że jest. ⁴⁾ Wyżej stawiany.

nić? skoligowałem się przez świeże ożenienie z kasztelanem witebskim i z marszałkiem kowieńskim: chcąc się tą wesprzeć koligacją, nie mogłem ani się sprzeciwić, ani ich urazić. Na Boską zatem we wszystkim zdałem się providencyą. W tymże czasie mówił mi kasztelan witebski, abym jaki projekt podał do kombinacyi z księciem kanclerzem, któryby on projekt komunikował księciu kanclerzowi. Odpowiedziałem, że żadnego projektu wymyślić i podać nie mogę, albowiem nie mogę bynajmniej odstępować od dekretu mińskiego, na którym cardo rei ¹⁾ zawisła. Gdy mi jednak ustawicznie naprzykrzał się kasztelan witebski o ten projekt, powiedziałem, że jadę do Mińska; jeżeli mi tam kto ex parte ²⁾ księcia kanclerza będzie czynić jakie propozycye, tedy co tylko być może sine praejudicio ³⁾ honoru mego, wszystko z wielką chęcią uczynię. Obligował mnie zatem, abym w tenże sens, jak mówiłem, projekt napisał; który na ustawiczne kasztelana witebskiego solycytacye napisać musiałem z wielką dla księcia kanclerza submisją i uszanowaniem, ale co do interesu mego wielką zachowując ostrożność. Oddałem tedy ten projekt kasztelanowi witebskiemu, ale kasztelan widząc, że w tym projekcie żadna nie była dla mnie wyrażona kapcyja szkodliwa, nie posłał tego projektu księciu kanclerzowi. Widziałem zatem nie bez serdecznego umartwienia, że kasztelan witebski gotów był meo dispendio ⁴⁾ przysłużyć się księciu kanclerzowi; większą zatem ufność miałem w marszałku kowieńskim, ale potem na obydwóch omylony zostałem.

Quod attinet sprawy mojej z księciem kanclerzem i statuicyi baby kalumniatorki przez księcia kanclerza według dekretu do trybunału, lubo jakom wyraził, statuicyi téj termin w święto przypadał, jednak wiedząc książę kanclerz, że i po terminie tym książę Radziwiłł miecznik naówczas litew., marszałek trybunalski, w każdym czasie aktorat nasz względem téj statuicyi przywołać każe; tedy kazał tę babę kalumniatorkę wieźć do Mińska i już ta baba o mil 10 od Mińska w Stołpcach, dobrach księcia wojewody ruskiego, brata jego była. Bardzo się książę kanclerz o tę frasował statuicyą; bo chociaż była względem rozsądzania dwóch praw, na męża jęj i na nią samą księciu kanclerzowi od Witanowskich, a mnie od Ignacego Telatyckiego danych, ta statuicya vigore ⁵⁾ prawa nakazana; jednak szło o to bardzo księciu kanclerzowi, ażeby gdy ta baba pójdzie na egzamen cywilny w trybunale, tedy całą historią wyśpiewa, jak ją nie tylko

¹⁾ Oś rzeczy. ²⁾ Ze strony. ³⁾ Bez szkody. ⁴⁾ Moim kosztem. ⁵⁾ Z mocy.

www.libtool.com.cn

ligi, zamiast tego, coby miał przyczynić wojska, tedy dla zagarnienia dla siebie pieniędzy 6000 wojska saskiego redukował i skasował. Z tém wszystkiém król pruski wzięwszy Drezno, króla naszego pod Pyrną obległ i tak ścisnął, że trudno było małym wojskiem saskiem, które naprędce zgromadzone było, dać odporu królowi pruskiemu. Przyszła tedy do księcia kanclerza przez estafetę wiadomość ta o wszystkiém i że król nasz polski obleżony od króla pruskiego nie może przyjechać na sejm do Warszawy, a tak, lubo punkta moje z Sosnowskim pisarzem litewskim umówione zdały się być od ks. kanclerza akceptowane, jednak skoro bojaźń skarg naszych i Abramowicza pisarza ziemskiego wileńskiego i innych przed królem ks. kanclerza uwolniła, tak zaraz trudnym i niechęcącym ze mną konkludować zaczął się pokazywać. Jakoż gdy tak in suspensio przez kilka dni trzymany byłem, nadbiegł do mnie Tokarzewski, szlachcic województwa brzeskiego i protestant przeciwko sejmikowi poselskiemu, to jest Ludwikowi Suzinowi sędziemu grodzkiemu brzeskiemu i Oziębłowskiemu skarbnikowi brzeskiemu, donosząc, że za nieprzyjęciem jego i kilku innych szlachty manifestu w grodzie brzeskim, zanieśli manifest w grodzie mielnickim, abym informował, co mają dalej ci protestanci czynić. Ja tedy sekretnie w Przybysławicach napisawszy list do księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana w. lit., wysłałem tam Tokarzewskiego, aby księcia w Nieświeżu pilnował i tak sam jako i drudzy protestanci aby od manifestu nie odstępowali i dałem na to Tokarzewskiemu 6 czerw. zł. Przyjaciele bowiem ks. hetmana, choć na nich wydałem na sejmik 120 czerw. zł., wszyscy po-odstępowali, tylko szlachta tokarzewska w nienaruszonej życzliwości została. Oznajmiłem za tą okazją księciu hetmanowi, co się i na sejmiku i ze mną w Przybysławicach działo, a po tém wytrzymaniu ks. kanclerza zacząłem po obiedzie mówić, jeżeli może być ta łaska ks. kanclerza, aby te punkta z Sosnowskim umówione, według swojej deklaracji podpisał. Książę kanclerz na to mi odpowiedział, że musi się jeszcze prawnych ludzi w tém poradzić, a gdy ja mówiłem, że książę sam najdoskonalej wszystko decydować może, a jeżeli tak mu się podoba, aby konkluzją na dalszy czas odłożył, tedy suplikowałem, aby i proceder swój prawny do tegoż dalszego czasu suspendować raczył. Tedy książę z cholerą mi odpowiedział, że tego nie uczyni. Ja zatem jemu i księżnie pokłoniwszy się, wyjechałem z Przybysławic do Lublina, gdzie na Wieniawie wina kilka beczek i antatów kupiwszy, powróciłem do Rasny.

Następował już sejm blisko, zaczęłem i ja, jako i wszyscy quaelantes ¹⁾ na księcia kanclerza pod protekcją księcia Radziwiłła hetmana w. litew. pojechałem do Warszawy i zjechałem się w Węgrowie z Branickim hetmanem w. koron., z którym razem jechałem do Warszawy. Gdyśmy przyjechali na Pragę, zastałem tam Abramowicza pisarza ziemskiego i Bohusza regenta ziemskiego wileńskiego. Już tedy tam z nimi zanocowałem na Pradze, a hetman w. koron. pojechał do Tarchomina o lekką milę od Pragi. Nazajutrz zatem z Abramowiczem pisarzem ziemskim wileńskim pojechalśmy na obiad do Tarchomina, gdzie nas hetman w. koron. bardzo łaskawie przyjął i upewnił o swojej protekcji.

Nim jeszcze sejm nastąpił, prymas Komorowski, który z proboszcza krakowskiego został za promocyą książąt Czartoryskich, naówczas w łasce królewskiej będących, prymasem, lubo był nieprzyjazny i niewdzięczny królowi, tudzież i z innemi senatorami wysłali do króla pruskiego w obleżeniu króla naszego trzymającego poselstwo przez Małachowskiego kanclerza w. koron., aby ponieważ rzplita polska żadnej wojny z królem pruskim nie ma, i owszem in neutralitate perfectissima ²⁾ zostaje, zaczęłem aby dla następującego sejmu polskiego królowi naszemu jako królowi polskiemu nie tamował z Saksonii wyjazdu na sejm do Polski. Pojechał tedy Małachowski kanclerz koron. do Saksonii, był w obozie króla pruskiego, miał u niego audyencyą i po niej krótki a obojętny respons otrzymał, że król pruski ma to w animadwersyi, aby rzeczpospolita polska w swoich prawach i przyjaźni w nim sąsiedzkiej żadnego uszczerbku nie miała. Gdy zatem dzień sejmu zaczęcia nastąpił, tedy wszyscy senatorowie, ministrowie status i posłowie sejmowi zjechali się do pałacu księcia prymasa, a zatem książę prymas stojąc i wszyscy senatorowie stali, zaczął mowę, ubolewając nad przeciwnością szczęścia królewskiego a przez to nad nieszczęśliwością rzplitej polskiej, że bez przytomności najpierwszego w osobie królewskiej stanu swego w tak gwałtownych potrzebach swoich rady mieć nie może, wolne każdemu do domów swoich rozjechać się do szczęśliwszego, da Bóg, ogłosił czasu. Było wprawdzie siła różnych zdań, aby tymczasem sejm zacząć a na króla przyjazd czekać, który gdyby nie przyjechał, tedy wówczas dopiero się rozjechać; ale ta jak się stało, planta przeważała. Książę Radziwiłł wojewoda wileński, hetman w. litew. naówczas nie

¹⁾ Skarżący się. ²⁾ W najzupełniejszej neutralności.

www.libtool.com.cn



ówczas był brat jego rodzony starosta mściłowski. Ci mi zatem powiedzieli, że i o mojem staraniu się w Mińsku o deputacyą już jest sekret rozpublikowany i że Fleming podskarbi lit. ma być marszałkiem trybunalskim, a deputatem obranym z powiatu wołkowyskiego. Tknęła mnie w serce ta nowina o Flemingu podskarbiem, a zatem supozycja, aby na sejmik kowieński nie jechał; ale że raz trudno temu zabieżeć, bo ks. Radziwiłł hetman w. lit. był naówczas na kontraktach we Lwowie, a potem miałem jeszcze jakąkolwiek nadzieję i w kasztelanie witebskim, a tém bardziej w marszałku kowieńskim, tak dawnym przyjacielem i świeżym szwagrem moim, że tak szkodliwej dla mnie rzeczy nie uczynię: rozumiałem także, że Pac pisarz lit. destynowany do deputacyi z powiatu kowieńskiego i do laski trybunalskiej, nie będzie tak w rozum obrany, aby Fleminga za kolegę swego dobierał; a nareszcie Panu Bogu te myśli i kłopoty moje z zupełną do woli Jego świętą rezygnacyą oddawszy, dalej z Wilna do Mińska pojechałem. A tymczasem Fleming podskarbi, upewniwszy sobie przez danie dwóch tysięcy czerwonych złotych Siruciowi kasztelanowi witebskiemu, ojczymowi żony mojej i drugich dwóch tysięcy czerw. złot. Zabiłłowi marszałkowi kowieńskiemu, że będzie do deputacyi z powiatu kowieńskiego przyjęty, za takowemi upewnieniami responsami z Sosnowskim pisarzem w. lit. przybiegł do Kowna i już tam Paca pisarza lit. konkurenta o deputacyą zastał. Zmieszał się Pac przybyciem podskarbiego lit., a nie wiedząc, co ma czynić, radził się Czerniewiczowi podstaroście grodzkiego kowieńskiego, przyjaciela swego, co ma czynić; ale ten przyjaciel, raz zważając, że starosta jego kowieński Siruć, kasztelan witebski, z tak wielką ochotą i radością wita Fleminga, także widząc, że Zabiłł marszałek kowieński, terazniejszy łowczy lit., ubiegając się z kasztelanem witebskim o ochotniejsze podskarbiego przyjęcie, równie był rad podskarbiemu, obawiał się przeciwnych rzeczy radzić Pacowi, który się łatwo wymówi, a takby na niego zemsta za daną radę padła; a potem że też był od podskarbiego sekretnie ujęty, nie radził Pacowi, aby się przeciwiał podskarbiemu, ale tegoż Paca odesłał do rady Zabiłł marszałka kowieńskiego, jako przyjaciela Radziwiłłowskiego ks. hetmana w. lit.. Zabiłł zaś wyperswadował Pacowi, że to nic szkodzić nie będzie, że będzie miał Fleminga podskarbiego lit. kolegą swoim, gdyż Pac ma promocyą za sobą do laski trybunalskiej samego króla, ma promocyą ks. Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana w. lit., przy którym jest ufundowanie trybunału: a kiedy ma takie promocyje, tedy go Fleming w konkurencyi o laskę trybunalską przewyższyć nie zdoła i owszem

to z większym honorem jego będzie, że minister status Fleming, jako prosty deputat pod jego laską marszałkowską w trybunale zasiadać będzie. Uwierzył tym zdradliwym perswazyom prędkowierny a mało rozumny Pac i z chęcią pozwolił, aby Fleming podskarbi był jego kolegą deputatem — i jeszcze podskarbi od Sosnowskiego nauczony przy przywitaniu się z Pacem powiedział mu ten komplement, że będzie sobie miał za honor być jego kolegą w funkcji deputackiej, a na resztę jeżeli Paca obiorą marszałkiem trybunalskim, pod laską pacowską zasiadać. Ugruntowało to głupią Paca imaginacyą od Zabiłł inspirowaną. A tak sejmik z wielkim wszystkich aplauzem i ukontentowaniem doszedł. Zaniósł był manifest contra actum ¹⁾ sejmiku tego Dylewski stolnik smoleński, ale i ten, wzięwszy złotych dwieście, od swego manifestu odstąpił.

Po sejmiku pojechał podskarbi do Czerwonego Dworu do Zabiłł marszałka kowieńskiego z wizytą, gdzie go Zabiłł z niewypowiedzianą witał radością. Wszyscy tam byli weseli, adorując podskarbiego. Sama żona moja tamże będąca smutna była, o co się na nią Zabiłł gniewał i koniecznie chciał wyperswadować, że ta deputacya Flemingowska z dobrem i pożytkiem moim być miała. Żona moja, lubo nie wiedziała, że za cztery tysiące czerw. złot. jesteśmy przedani Flemingowi, jednak takowych nie chciała przyjmować perswazyj. Sama tedy jedna między wszystkiemi weselącemi się była i potem się goście rozjechali.

Teraz opiszę sejmik miński, który był takowy, iż książę kanclerz jako najsolenniejsze przysłał do tego województwa obligacye, aby mnie żadnym sposobem nie dopuszczać do funkcji deputackiej: jakoż wszyscy praeventi ²⁾ tak byli, że żadną miarą dopuścić mnie nie chcieli i woleli dwóch przyjaciół Radziwiłłowskich dopuścić do funkcji deputackiej, a bylebym ja jeden był ekskludowany. Jakoż stanął deputatem Iwanowski syn starosty mińskiego, a drugi podobno Świętorzecki, ale i to sub protestatione ³⁾. Chciałem przynajmniej in virtute ⁴⁾ testamentu dziada mego Jana Matuszewicza cześnika mińskiego otrzymać kwit od województwa mińskiego na pobór, który dziad mój w tém województwie wybierał i oddał; a kwitu na to ob imminencia fata ⁵⁾ nie przyszło mu wziąć od województwa: ale i to trudno było. A zatem widząc przeciwną dolę, i na sejmik nie szedłem, ale cały ten ranek na nabożeństwo obróciłem, we

¹⁾ Przeciwno działaniu. ²⁾ Ujęci. ³⁾ Przy protestacyach. ⁴⁾ Z mocy.

⁵⁾ Z powodu bliskiej śmierci.

www.libtool.com.cn

wszystkich kościołach na msze św. dawszy i po wszystkich szpitalach jałmużny rozdawszy, prosząc Pana Boga o pomyślny sukces sejmiku brzeskiego, o który mi najwięcej szło, aby tam braci moich w owę nieporównanej księcia kanclerza zemście nie pozabijano. Książę bowiem kanclerz, sądząc w Brześciu zaraz po Nowym Roku asesoryą, wszystkich Brześcianów tak urzędników jako i dystyngwowańszą szlachtę, mocno ujmował i karesując, częstował. Fleming podskarbi litewski, ekonomią brzeską i kobryńską trzymający, także namiestnikom swoim ekonomicznym kazał wszędzie w ekonomicznych dworach szlachtę częstować, zbierać a nawet i pieniądze między szlachtę rzucać kazał. Spodziewając się tego wszystkiego, pisałem do księcia Radziwiłła hetmana w. lit. wcześniej jeszcze przed Bożem Narodzeniem, przestrzegając, że wszystkie siły swoje książę kanclerz i Fleming podskarbi wywrą na sejmik brzeski. Pisałem plantę fracta pagina ¹⁾ napisaną do sejmiku brzeskiego, jak i kogo w województwie brzeskiem zabiegać potrzeba, i że bytność Sapiehy wojewody brzeskiego koniecznie jest potrzebna na sejmiku, i aby wojewoda brzeski dla bezpieczeństwa swego, ile mógł, przyjaciół nawet z Wołynia, jak tam rezydował, zebrał i sprowadził ich do Brześcia na sejmik. Odpisał mi książę hetman, że wszystko to czynić każe, a względem wojewody brzeskiego napisał w te słowa: że osoba Imć pana wojewody brzeskiego takich prekawcyj ²⁾ nie potrzebuje. Pisałem także do brata mego pułkownika, aby dwieście czerwonych zł. na imie moje pożyczył, i naprzód dwóm braci Dąbrowskim rotmistrzom województwa brzeskiego, ludziom popularnym, dał po pięćdziesiąt czerwonych zł. i drugie sto na różną szlachtę według mojej notacyi rozdał. Oprócz tego kazałem, aby Nowicki mój ekonom, wina, miody, wódki i inne wszystkie na kuchnię potrzeby, jak najwięcej do Brześcia sprowadził. Ale brat mój pułkownik, rozumiejąc, że mu tych 200 czerw. złot. nie wróćę, nie chciał onych pożyczyć i na szlachtę nie rozdał. Słowem mówiąc, bracia moi w małej liczbie przyjaciół na sejmik stawili się, a z przeciwnej strony wielki tłum szlachty był sprowadzony. Przecież przy braciach moich nieodstępnie stanęli: Piotr Paszkowski pułkownik przedniej straży, z dwoma bracią swemi, bo Ignacy Paszkowski brat pułkownika, który przedtém był za towarzysza pod znakiem petyhorskim królewicza Ksawera, poszedł na przeciwną stronę, i bratu memu pułkownikowi dawał do zwady okazyą. Stanął także przy braciach moich Antoni Borzęcki strażnik brzeski, człek zawsze przy-

¹⁾ Na zgiętym w połowie arkuszu. ²⁾ Ostrzeżeń.

tomny i serca wielkiego. Było oprócz kilku towarzystwa petyhorskiego brata mego pułkownika i sług braci moich, jako i moich, które posłałem na sejmik, szlachty ze trzydziestu; ale największa była obrona w osobie et in auctoritate ¹⁾ wojewody brzeskiego, który także miał dwór nie mały. Stał naówczas wojewoda w kolegium jezuickim, gdzie gdy w wigilią sejmiku wszyscy się jako do wojewody zebrali, przyszli też tam i bracia moi, to jest: Józef pułkownik, Wacław porucznik i Adolf chorąży petyhorski. Zaraz się tumult zaczął. Buchowiecki pisarz ziemski brzeski, człek zawsze złośliwy i Ludwik Suzin porucznik petyhorski zaczęli przeciw braciom moim perory swoje, na które bracia moi, osobliwie Wacław porucznik jako człek nieustraszonego serca, zwaśnie odpowiedzieli, i już się na większy zabierało tumult, ale to wojewoda auctoritate sua uspokoił. Rozeszli się zatem od wojewody, który gdy widział, jak daleko mocniejsza była strona przeciwna, tedy o tém tylko myślał, jakby dzień jutrzejszy sejmikowy bez rozlania krwi mógł być odprawiony. Powiadano bowiem wojewodzie, że na sejmiku miano czytać jakiś registr przeciwko nam jakichciś naszych występków, a potem na braci moich porwać się do szabel miano. Tego oraz przeciwna strona domagała się, aby koniecznie na zamku było sejmikowanie. Wojewoda zatem chciał u Dominikanów sejmikować, gdzie stancya braci moich była; ale książdz przeor będąc uprzedzony od przeciwnej strony, kościoła do sejmikowania nie pozwolił. Tymże sposobem i inne kościoły zabiezone były, aby nigdzie w kościele sejmikować nie pozwolono, a koniecznie aby na zamku sejmikowanie było. Wojewoda zatem brzeski skoro świt, niby na mszą św. wyjechał z kolegium jezuickiego do Bernardynów do kościoła i już tam aż do pory sejmikowania bawił. Zeszło się zatem całe województwo do kościoła bernardyńskiego, a gdy się msze św. poodprawiały i sanctissimum wynieśli, dopiero fremitus ²⁾ zaczął powstawać, a pisarz ziemski Buchowiecki biegał po kościele, animując szlachtę, aby się do szabel na braci moich rzucili. Przyszedł zatem Piotr Paszkowski pułkownik do Buchowieckiego pisarza ziemskiego i te mu powiedział słowa: „Panie pisarzulu buntujesz szlachtę do tumultu; a bądź pewnym, że ja ciebie nie odstąpię i na krok jeden, a skoro się tumult zacznie, tedy najpierwszy w twojej łysinie pałasz utopię.” Zmieszała ta rezolucya pisarza ziemskiego, a do tego szlachta nie miała do nas żadnej pretensyi: nie łatwo ich było poburzyć i owszem jak mi sami bracia moi powiadali, większa daleko

¹⁾ W powadze. ²⁾ Zgiełk.

www.libtool.com.cn

był uspokojony. Nie był jednak kontent z mego żenienia się, bo jak wiedział, że ja dawniej nie miałem intencji żenienia się, i jak bracia moi młodszy, Wacław porucznik i Adolf chorąży różne mi, jakom wyżej wyraził, przykrości czynili, prytém że większe ma od nich talenta, tak spodziewał się, jakoż to i sam kilka razy przed nim mówiłem, że reservata sobie advitalitate ¹⁾, jemu fortunę moję zapiszę. Gdy zaś widział, że ja się żenię, tedy mu ta upadła nadzieja; a nie pamiętał tego, że nie chcąc, abym był na owym sejmiku poselskim w Brześciu, na którym napędzono Fleminga podskarbiego litew., aby sam sobie meritum ²⁾ u dworu uczynił, wszystkiój tój księcia kancelerza perzekucyi był okazyją; a zatém, że ja chcąc się wzmocnić przez koligacyą, rezolwowałem się żenić. Gdy zatém przyjechałem do Czerwonego Dworu, tedy dano mi razem stancyą z bratem moim pułkownikiem, w której gdy razem na noc byliśmy, czyniłem mu relacyą o wszystkich kłopotach i obrotach moich. Między innemi relacyami przypomniałem tóż i to, że brat mój pułkownik w sprawie sejmikowój o porąbanie Idzikowskiego nie kazał porozwozić pozwów naszych, to jest Idzikowskiemu, Kurowickiemu i Ostrowskiemu, którzy na nas mimo litispendency ³⁾ trybunalską, otrzymali kondemnatę na roczkach juliowych brzeskich. Ani się mój brat dojrzał, aby relacya generalska w kancelaryi grodzkiej brzeskiej dobrze zeznana była, a przez to, że nam kadencya wileńska, oprócz przyspieszenia wołania, po trzykroć na jednym dniu wołania w tejsze sprawie aktoratu naszego, i po dwóch wziętych od nas godzinach, nim do Wilna z Nieświeża przybiegłem, zmazana była. A i oprócz tego zmazania przez niezgodną z aktorem relacyą upadaćby kadencya wileńska musiała. Na które moje wspomnienia wpadł w ferwor brat mój pułkownik i zaczął mi wymawiać niedyskretnie, że niepotrzebnie sprawę z księciem kanclerzem zacząłem i że nie tylko sam się kłóć, ale i drugich kłóć i nikomu nie daję pokoju. Westchnąwszy ja na tę aklamacyą, uniknąłem od zwady; a nazajutrz ranó wstawszy, com był winien bratu memu pożyczonych pieniędzy, podobno około dwóchset czerwonych złotych i jakom według wyższego wyrażenia mego, gdy mój brat pułkownik na weselu swoim pogorzał, deklarowałem mu dać kwit z sumy 25,000 czerw. złot. z dóbr płockich suo tempore ⁴⁾ po śmierci matki naszej, mnie według działu naszego należąc; którą ofiarę moję naówczas w Suchej Woli uczynioną, brat mój z nieukon-

¹⁾ Zastrzeższy dożywocie. ²⁾ Zastługę. ³⁾ Zawieszenie sprawy. ⁴⁾ Swego czasu.

tentowaniem przyjął. Tedy porachowawszy w długu moim wyżej wyrażonym dwóchset czerw. złot., skutę moję bardzo dobrą, za resztę dałem kwit brat memu na tejsze sumy, wprzód w Suchej Woli ofiarowanęj dziesięć tysięcy złotych. Co dlatego uczyniłem, abym brata mego krzywem okiem na moje żenienie się patrzącego, aby mnie nie gryzł, i braterskiej miłości i pomocy nie targał, mógł ukontentować. Jakoż brat mój za swój impet przepraszał mnie, a potem na trzeci dzień, spiesząc się do domu swego, odjechał z Czerwonego Dworu. Jadąc zaś do domu, zjechał się w Lejpunach z Frąckiewiczem podstarościm grodzkim pińskim, który o porąbanie na kadencyi wileńskiej, na kolacyi w pałacu flemingowskim zaproszonego Wołodkowicza deputata mińskiego, był kondemnowany na łapanie na gardło. Jechał sam jeden incognito Frąckiewicz podwodą, a gdy ujrzał brata mego, załął się bardzo. Nie mógł uciekać, był w ręku; do nóg zatem padł bratu memu, prosząc, aby go nie brał i do trybunału na pewną śmierć nie prowadził. Brat mój oprócz tego nie myślał zaprzatać się tym interesem i tak go upewnił, że się mu nic złego nie stanie; a tak spokojnie przenocowawszy, nazajutrz rozjechali się. Ja zaś w Czerwonym Dworze, gdzie i żona moja terazniejsza przytomną była, zostałem się. W tym tedy czasie największe starania były księcia kancelerza, aby mi do tego ożenienia przeszkodził. Ustawicznie listy mocne do Sirucia kasztelana witebskiego, ojczyma żony mojej, i do Zabielly, naówczas marszałka kowieńskiego a terazniejszego łowczego litew., który siostrę rodzoną żony mojej ma za sobą, pisał. Jakoż Siruć wyraźnie był mi przeciwny, nie pamiętając na daną mi deklaracyą; a Zabiello choć skrycie, jednak żonę moję usilnie fomentował, najbardziej tę impresyą czyniąc, że chociaż wygrałem sprawę z księciem kanclerzem w Mińsku, ale że deputaci, przyjaciele księcia kancelerza, twierdzili, że paritas votorum ¹⁾ była i do dekretu nie chcieli się podpisać; zaczęłem ta sprawa jeszcze niezupełnie zakończona, a zatém kto wie, jak jeszcze honor nasz padnie. Przecież Zabiellowa łowczyzna litew., siostra żony mojej i druga siostra Prozorowa, terazniejsza starościna kowieńska, mocno żonę moję w danęj im deklaracyi utrzymywały, tak dalece, że na wszystkie fomentacye stateczną swoją rezolucyą pokazała. Ja, ile mogłem, żonie mojej i wszystkim zastugowałem się.

Następowało zatém Boże Narodzenie. Żona moja terazniejsza pojechała na to święto do matki swęj do Jaswojń o sześć

¹⁾ Równość głosów.

www.libtool.com.cn

sprawą względem nakazanej statuicyi baby kalumniatorki czynić; na którym consilium byli: Kaszyc pisarz kadencyi mińskiej trybunałski, Bohusz regent ziemski wileński, prima capita ¹⁾; byli i patronowie trybunałscy. Byłem i ja strapiiony aktor. Po długich dysertacjach takie ja dawałem consilium, aby aktorat wołać; a choć książę kanclerz nie będzie stawać i baby nie przystawi, jednak go nie kondemnować, ale tylko zapisać przy aktoracie: satis fiat anteriori decreto in statuione ²⁾ pracowitej Anny Szymkowy Gińczukowy. Miałem zaś tej mojej rady takie motywa: najprzód, aby kondemnowaniem księcia kanclerza tém bardziej go nie egzacerbować ³⁾, przez nakazanie zaś satisfactionis in statuione, aby pierwszy dekret konsolidować. Bo jednak trybunał w komplecie według prawa znajdował się, ani ten manifest w jednej sprawie i tak niesprawiedliwie zanieiony, nie znosił aktualnego trybunału, a przecież ta konsolidacya i na następującym może fulcire ⁴⁾ trybunale. Wołać zaś tę sprawę per omnia ⁵⁾ potrzeba; bo nie wołając, nietylko jakieś indigitare ⁶⁾ może załęknienie, a przez to dać ansam ⁷⁾ do różnych opacznych z krzywdą księcia marszałka trybunałskiego interpretacyi, ale też ta ab ulteriore opere cessatio ⁸⁾ może oznaczyć, że sam trybunał actum suum et decisionem ⁹⁾ w sprawie naszej improbat ¹⁰⁾. Jakoż to moje consilium było aprobowane i przyjęte; ale że książę Radziwiłł hetman w. litew. powracał podówczas z Ołyki do Nieświeża, zaczęm kazano mi jechać naprzeciwko księcia hetmana, abym mu o tém consilium oznajmił, jeżeli on tę plantę aprobować będzie, i abym z rezolucyą czém prędzej powracał do Mińska, gdyż koniec zbliżał się trybunału.

Wybiegłem tedy z Mińska do Nieświeża, dniem i nocą spiesząc, a nie zastawszy księcia hetmana w Nieświeżu, najawszy tam żyda furmana, saniami pobiegłem przeciwko książęciu ku Łachwie. Tandem o dziewięć mil od Nieświeża spotkałem książęcia polującego w Deniskowiczach, dokąd bardzo późno przyjechawszy już po północy, jak książę zwyczajnie późno kładł się spać, poszedłem jeszcze do książęcia, padłem mu do nóg, dziękując za jego protekcyą i bardzo mnie łaskawie książę hetman przyjął. Tam tedy na Zabiellę marszałka kowieńskiego zaczął książę hetman żale swoje otwierać za elekcyą Fleminga podskarbiego na funkcyą deputacką trybunałską

¹⁾ Pierwszorządne figury. ²⁾ Aby zadość uczynił poprzedniemu wyrokowi co do stawienia. ³⁾ Jątrzyć. ⁴⁾ Wzmocnić. ⁵⁾ Koniecznie. ⁶⁾ Wywołać. ⁷⁾ Pohop. ⁸⁾ Od dalszego działania uchylenie się. ⁹⁾ i ¹⁰⁾ Nie potwierdza działania swego i postanowienia.

i rzekł te słowa: „Bodaj tak Zabielle było ciężko konać, jak on mnie ciężko zrobit.” Wspomniał też książę hetman i głupstwo Paca pisarza litew. i pokazał mi list jego, w którym się popisowywał ze swoją mądrą akcyą, że Fleminga przybrał sobie za kolegę, że mu Fleming sam pretensyi do łaski marszałkowskiej ustąpił i że z wielkim honorem jego będzie, mieć pod swoją łaską ministra status prostym deputatem. A gdy książę hetman obrócił swój dyskurs na Paca pisarza litew., dopiero i ja zacząłem Zabiellę marszałka kowieńskiego ekskużować. Zacząłem księciu do nóg upadać, aby to Zabielle darować raczył, tego człeka mogącego być w innych wielu interesach pożytecznym od łaski swojej cale nie odrzucił. Odpowiedział mi książę: „Nie znasz człeka, lepij ja go znam;” i kiedy się zaczął książę hetman o te gniewać deprekacye ¹⁾, ja nie chcąc go dalej urażać, przestałem prosić. Książę znowu z ognia opłonął i już suaviter ²⁾ zaczął ze mną mówić. Dopiero powiedziałem, po co przyjechałem, to jest po rezolucyą consilii, któreśmy mieli w Mińsku, jako się wyżej wyraziło. Ale książę hetman nie dawszy żadnej racyi, jednem słowem odpowiedział, że nie trzeba nic robić; po długiej potem rozmowie wyszedłem od księcia, a nie mając żadnej stancyi, musiałem na saniach żydowskich, okrywszy się futrem, na podwórze przenocować. Naza-jutrz mówiłem z generałem Jabłońskim względem consilium naszego w Mińsku mianego, i z Bernatowiczem sekretarzem książęcym, aby te nasze consilium akceptował; ale i im nie dając żadnej racyi, takżo odpowiedział książę, że nic nie trzeba czynić. Gdy zatém takowa jednostajna księcia była rezolucyą, tedy i ja nie pośpieszałem z powrotem moim do Mińska i zostałem u księcia dla zasługowania się jemu. Tegoż dnia rano wyjechał książę na świnie dzikie oparkanione w puszczy, do których i strzelaliśmy i na oszczepy braliśmy je; a powróciwszy książę na obiad, po obiedzie ruszył się ku Nieświeżowi, za którym ja pojechałem. Staliśmy zatém na noc we wsi Wielkiej Książęcój, gdzie przecież w stancyi dla mnie od stannowiczego wyznaczonej, lepszy nocleg niż przeszłej nocy miałem. W tejże wsi był strzelec bardzo stary, który sobie lat więcj sta liczył, a z młodu był przy psiarni księcia Dominika Radziwiłła podkanclerzego litew. Powiadał tenż strzelec, że za króla Jana Kazimierza miał lat więcj dwudziestu. Kazał go książę hetman do siebie zawołać; który to strzelec według lat swoich był jeszcze dosyć czerstwy,

¹⁾ Wstawienie się. ²⁾ Łagodnie.

www.libtool.com.cn

słuch miał i wzrok należyty, i wszelką miał przytomność. Z tego noclegu pojechał książę na popas także do swojej wsi o mil cztery, a po obiedzie pojechał z obławą na niedźwiedzia osaczonego do ostępu, sieciami ostawionego. Puszczono psy, poszła obława wprędce, niedźwiedzia ruszono. Ja stałem na skrzydle sieci i pierwszemu mi zdarzyło się strzelić do niedźwiedzia, którego dobrze wyżej przedniej łopatki trafiłem. Strzeliło jeszcze kilku i zaraz się niedźwiedź oświeżył. Potem książę dalej jechał i wziął mnie z sobą do karety na dwie osoby vis à vis. Różne dyskursy mówił, między innymi księdza Łopacińskiego, sekretarza naówczas litew. a terazniejszego biskupa zmujskiego, dobrze wspominał, i że go miał intencją promować do biskupstwa wileńskiego. Przyjechaliśmy zatem do Klecka, gdzie książę hetman jako był pan nabożny, oddając swoją o następującym trybunale turbacją Panu Bogu, posłał do Dominikanów na trycezję in suffragium ¹⁾ dusz żadnego ratunku nie mających. Tandem około północy przyjechaliśmy do Nieświeża, gdzie przyjechawszy, zastałem dwóch Brześcianów, to jest, Józefa Giesztora i drugiego, nie pamiętam jak się nazywał, pod aresztem przystanych od Smogorzewskiego obersztejtnanta regimentu konnego buławy w. litew., którzy gdy z Zellem porucznikiem tegoż regimentu mieli zwadę swoją, i wyzwiał go Giesztor na pojedynek, a Zell porucznik nie chciał się z nim bić,—tedy Giesztor podczas targu w Kamieńcu pilnował na Zella i konno jadąc, Zella kańczukiem, piechotą idącego, obić. Pozwał o to Smogorzewski obersztejtnant Giesztora na roczki brzeskie i tam na nim i na jego drugim koledze kondemnatę otrzymawszy, bez urzędu żadnego posłał komendę regimentową, która na dom szlachecki najechawszy, pobrała ich. Kazał tedy obydwóch okować i posłał do trybunału do Mińska. Trybunał stawionych tych szlachtę wyegzaminowawszy i dowiedziawszy się, jak się rzecz stała, nie przyjął ich do sądu swego, ale ich odesłał do sądów hetmańskich. Przyprowadzono ich zatem do Nieświeża. Uciekli się do mnie w swęj ędzy. Ja książęciu hetmanowi wszystko opowiedziawszy, nie tylko ich uwolnienie otrzymałem, ale jeszcze książę hetman kazał im, aby o swoją krzywdę pozywali do sądów jego obersztejtnanta Smogorzewskiego i porucznika Zella; kazał dać im z kancelaryi swęj pozwy, a ja im dwom na drogę dałem po 30 tynfów. Także Horodyńskiemu Brześcianinowi, towarzyszeni przedniej straży pułku buławy w. litew., nie mającemu czém się sustentować, dałem tynfów 30.

¹⁾ Na pośpiech.

A potem zabawiwszy jeszcze dzień jeden w Nieświeżu, pożegnawszy księcia i oddawszy mnie protekcji jego, wyjechałem do Mińska; gdzie przyjechawszy, blisko tygodnia bawiłem: raz dla kombinacji aresztanta Swirskiego, od Wyszyńskiego osadzonego, do której sprawy, jako się wyżej w roku 1755 wyraziło, był pociągnięty Siruć kasztelan witebski, ojczym żony mojej, a potem komponowałem dla księcia Radziwiłła miecznika litew., naówczas marszałka trybunalskiego, mowę do pożegnania trybunału.

Tymczasem też trybunał skarbowy następował, na który Piotr Paszkowski pułkownik, będąc od księcia hetmana za komisarza wojskowegoznaczony, przybył do Mińska i od niego zupełną o sejmiku brzeskim, taką jaką wyżej wyraził, odebrałem relację; któremu za jego tak dowodną dla braci moich przyjaźń solennie dziękowałem.

Tandem potem z Mińska wyjechałem do Wilna, dążąc do żony mojej w Czerwonym Dworze u Zabiłły marszałka kowieńskiego rezydującej. Przyjechawszy do Wilna, zastałem tam Andrzeja Abramowicza, naówczas pisarza ziemskiego wileńskiego, a potem kasztelana brzeskiego chorego, który z samęj rozchorował się zgryzoty; albowiem już go dochodziły przestrogi, że na następującym Flemingowskim trybunale, przez zemstę, że brat jego Jerzy Abramowicz, naówczas podwojewodzy wileński, wicemarszałek trybunalski, w sprawie naszej z księciem kanclerzem litew. w Mińsku niedawno sądzonęj, dał kreskę swoją za nami, mają szukać okazji do odtrącenia jego od pisarstwa ziemskiego wileńskiego. Byłem u tegoż Abramowicza pisarza ziemskiego wileńskiego, który mnie bardzo łaskawie przyjął, a opowiedziawszy mi przyczynę choroby swojej, tak nad swoim jako i nad moim ubolewał frasunkiem. A tymczasem książę kanclerz na karnawał, alias na ostatki zapust, pojechał do Słonima do zięcia swego Sapiehy, podkanclerzego litew., dokąd z całej prawie Litwy książę kanclerz konwokował urzędników i dystyngwowańszą szlachtę. A ponieważ na wielu sejmikach w Litwie lauda ¹⁾ sejmików gospodarskich postawały, aby popisy święto-Michalskie reasumowane były, tedy na tym zjeździe słonimskim tak o reasumpcyi następującego trybunału litew. w Wilnie, jakoteż o tych popisach, któremi królowi grozili podniesieniem konfederacyi, naradzali się. Książę kanclerz miał mowę na tém consilium przygotowaną, egzagerując dekret miński w sprawie naszej z nim mianęj ferowany, i czę-

¹⁾ Uchwały.

www.libtool.com.cn

sto oprócz consilium, żaląc się na artykuł 27 z rozdziału III Statutu Litew. w dekrete cytowany, mawiał te słowa: „Pan Matuszewicz szlachcic a ja chłop.” Było bardzo wielkie zgromadzenie w Słominie, na którym także był Siruć kasztelan witebski, ojczym żony mojej, non postremus ¹⁾ do wszelkiej gwałtowności consiliarius ²⁾. Tam tedy ustanowiono, aby z jak największymi siłami zebrać się do Wilna na początek trybunału i tam choćby największym gwałtem zabić Fleminga podskarbiego przy lasce trybunałskiej. Zrobiono kolektę pieniędzy na ten ekspens i po wszystkich województwach i powiatach rozeszali pieniądze na prowadzenie szlachty do Wilna oprócz tego do dworu rosyjskiego ze skargami i egzageracjami, jakoby byli od książąt Radziwiłłów oprymowani, postali. Ks. Radziwiłł wojewoda wileński, hetman w. lit., będąc informowany o wszystkich radach i zamachach na wzruszenie publicznej spokojności, lub najgwałtowniejszego swoich projektów w utrzymaniu przy lasce trybunałskiej Fleminga wykonania, doniósł o tém wszystkiem do Drezna królowi, suplikując go o przyjazd do Polski, aby pod przytomność królewską w Polsce wszystkie te burze nie szerzyły się, i owszem ustały i ucichły. Lecz król choć dobry pan i światobliwy, ale o polskie interesa przez wrozoną in agendo ³⁾ oziębłość swoją mniej dbający, a bardziej najwyższy minister jego graf Bryl, który zawsze zewsząd i od książąt Czartoryskich, chociaż swoich głównych nieprzyjaciół, brał pieniądze, żadnego przyzwolenia nie czynił starania. Przecież król pisał list do Sapiehy podkanclerzego lit., chcąc być informowanym, jakie u niego były na owym zjeździe z Litwy zgromadzonym publicznych interesów consilia i co te znaczą w wielu województwach i powiatach prowincyj lit. reasumowane święto-Michalskie popisy; a zatem obligował król w tymże liście Sapiehę podkanclerzego litew., aby przez swój kredyt w Litwie mający, starał się in tranquillitate publica ⁴⁾ wszystko utrzymać. Sapieha podkanclerzy litew. na ten list królewski, jak słyszałem, obojętnie odpisał, nie wymierzając się, aby konfederacja w Litwie być nie miała, alias żeby spokojnego króla z bojaźni rewolucyj domowej nie wyzwalali. Praesupponendum ⁵⁾, że ten respons sam książę kanclerz litew. musiał układać. Gdy takie zatem formowały się molimina ⁶⁾, ja, przyjeżdżając do żony mojej do Czerwonego Dworu, mało co tam wypocząwszy, umyśliłem jechać do Drezna, szukając wyraźnej nad so-

¹⁾ Nie ostatni a pohopny. ²⁾ Radca. ³⁾ W działaniu. ⁴⁾ W spokojności. ⁵⁾ Przypuszczać należy. ⁶⁾ Usiłowania.

bą królewskiej protekcyi: a że mi pieniędzy nie stawało, tedy razem z łowczymi litew. oboją Zabiełłami i z żoną moją pojechaliśmy do Białłozora wojskiego upitskiego, kapitalisty wielkiego, do Poniemunia, o sześć mil od Czerwonego Dworu, gdzie chciałem pożyczyć na drogę drezdeńską pieniędzy i zaraz dawałem sposób oddawania, że w kilka niedziel na św. Jerzy miał Chełchowski stolnik kowieński oddawać mojej żonie 16,000 złotych, z którychby zaraz sam sobie pożyczone w tak gwałtownej potrzebie mojej odebrał pieniądze. Prosił za mną o tę łaskę i oboje Zabiełłowie, marszałkowie kowieńscy, ale Białłozor pokazał się całę nieużyty. Oprócz tego umartwienia, żona moja występując z batu, spieszo poruszyła się, poroniła i zachorowała. Powróciwszy zatem z Poniemunia, posłałem do Chełchowskiego, stolnika kowieńskiego o siedm mil od Kowna, prosząc aby mi in vim ¹⁾ mającej płaconej mi być sumy na św. Jerzy, anticipative ²⁾ wypłacił 2000 tynfów. Jakoż Chełchowski ekskuzując się, że więcej naprędce nie ma, przysłał mi 1600 tynfów. Te tedy odebrawszy pieniądze, bywszy na św. Józef w Bobcinie na imieninach Prozora wojskiego kowieńskiego, szwagra mego, potem w kilka dni wyjechałem do Drezna, obracając trakt na Białystok. Droga najgorsza wtenczas była, same rozciecze. Gdy zatem przyjechałem do Białegostoku, dowiedziałem się, że Pac pisarz lit. już więcej jak od trzech niedziel pojechał do Drezna; gdyż tam jadąc, wstępował do Białegostoku. Poalterowała mnie ta wiadomość, gdyż ja zbytnią miłością przywiązany do Zabiełły łowczego lit., naówczas marszałka kowieńskiego, szwagra mego, o którym jeszcze nie wiedziałem, że wziął od Fleminga 2000 czerw. złot. i Rzeczycę Pocięjowską dożywociem, pisałem do Mniszcha marszałka nadwor. koron. w Dreźnie mieszkającego, mocno o sejmik kowieński ekskuzując Zabiełłę, a na Paca, że sobie sam ultro ³⁾ życzył mieć Fleminga kolegą, wszystko zwałałem. Pomyślałem tedy sobie, że jak Pac przyjechał do Drezna, wtedy marszałek nadwor. koron., ile jego chlubnym listem, jako się wyżej rzekło, utwierdzony, napadł na niego o przyjęcie Fleminga za kolegę a niezwanie sejmiku kowieńskiego: tandem gdy jeżeli się Pac ekskuzował, że go marszałek kowieński na to namówił, tedy go marszałek nadwor. koron. mógł konwinkować listem moim, że nie z perswazyi Zabiełły, ale z własnej swojej opinii naparł się tego Kolegi, a zatem jest inexcusabiliter ⁴⁾ winien. Wnosiłem dalej, że jako Pac pi-

¹⁾ Na mocy. ²⁾ Uprzednio. ³⁾ Dobrowolnie. ⁴⁾ Bez wszelkiego usprawiedliwienia.

www.libtool.com.cn

sarz litewski ma swoje kłamstwa, a marszałek nadwor. jest prędko-wierny i impetyczny, tak uwierzywszy plotkom Paca, mógłby mnie nietylko ~~nie przyjąć w Dreźnie~~ i żadnej nie dać protekcji, ale też jak książęta Czartoryscy mają zawsze szpiegów swoich w Dreźnie, którzy o najmniejszej rzeczy co się u dworu dzieje, im donoszą, tak te złe dla mnie przyjęcie zarazby im doniesione było,—a zatem omni sublatu metu ¹⁾, tém bardziejby mnie gnębili. Uważywszy zatem i ekspens podróży i czasu stratę i próżny zawód i jeszcze gorszą z mego złego w Dreźnie przyjęcia konsekwencją, rezolwowałem się już nie jechać do Drezna.

Gdy zatem w tych myślach i kłopotach zostaje, aż Opatrzność Boska nigdy niespodziewany podała mi sposób. Był naówczas u Brannickiego hetmana w. koron. Bek natione ²⁾ Szwajcar, sekretarz cudzoziemskiej ekspedycji, człek bystrego rozumu i wielkich obrotów i w kredycie pańskim wysoko położony, tak dalece, że hetman w. koron. więcej mu daleko dufał aniżeli Starzeńskiemu staroście brańskiemu, pisarzowi wojska koronnego i swemu w polskich interesach konsyliarzowi, człekowi także głębokiemu i rozumnemu, i dlatego między temi dwoma ludźmi wielka była emulacja. Z tym tedy Bkiem drugiego dnia bytności mojej w Białymstoku po obiedzie zdarzyło mi się trafunkiem mówić o naszej naówczas w Litwie sytuacji, jak książęta Czartoryscy mając Bestużewa kanclerza rosyjskiego wielkiego swego przyjaciela, wszystką pomoc od Rosyi mają; nawet że Frąckiewicz podstarości grodzki piński, plenipotent w mojej sprawie księcia kanclerza, biegał jeszcze przed akcją z Wołodkowiczem podskarbis trybunalskim w Wilnie popełnioną do Rygi, zkaż księciu kanclerzowi na sprawę ze mną przywiózł 6000 czerwonych złotych. Powiadałem przytém, jak książę Radziwiłł hetman w. koron., choćby chciał co czynić i choć wielki jest pan, jednak przez niedobłą ekonomikę zawsze jest w niedostatku pieniędzy, a tém ciężej mu jest, że się sam jeden prawie w Litwie przeciwko Czartoryskim mającym dwie pieczęcie, klucze i buławę polną w rękę, oponuje. Przeciwna zaś partya książętom Czartoryskim nie ma żadnej potencji zagranicznej suplementującej. W dalszym zatem dyskursie oświadczył się Bek, że Francya, ile będzie potrzebna, doda pieniędzy, byleby się partya mogła przeciwko Rosyi uformować w Litwie, tak jak jest uformowana w Koronie, której głową jest hetman w. koron. i familia Potockich. Jakoż Francya, oprócz mojej

¹⁾ Po usunięciu wszelkiej obawy. ²⁾ Rodem.

Bekowi remonstracyi, wiedząc, że książęta Czartoryscy są Rosyi addicti ¹⁾, zawsze się mocno obawiała rosyjskiej in septemtrione ²⁾ prae-potencji. Zaszliśmy potem dalej w dyskurs i remonstrowałem Bekowi, że w Litwie trudno mocnej uformować przeciwko Rosyi partyi; bo książę Radziwiłł hetman w. koron., który sam jeden jest altare contra altare ³⁾, najprzód od antecesorów swoich jest przyjaciół rosyjski, potem że od dworu naszego totissime ⁴⁾ dependuje, a dwór nasz także we wszystkiem Rosyi obsequitur ⁵⁾; po trzecie, że książę hetman ma wielkie dobra na pograniczu rosyjskiem, będzie się zawsze bał o nie, a oprócz tego naturalnie nie jest skłonny do imprez azardownych. Tandem deventum ⁶⁾ do tego, że choćby bez księcia hetmana litew., aby tylko początek jaki uformować w partyi francuskiej z osób in activitate ⁷⁾ wiadomych, tedy Francya, ile potrzeba, doda pieniędzy. A zatem Bek konkludował, abym ja się podjął tej negocyacji, a Francya za to suplementować mnie będzie w mojej sprawie wszelkimi sposobami, a principaliter ⁸⁾ pieniędzmi. Gdy zaś pytałem Beka, jakie kondycje partyzantom francuzkim w Litwie założone będą do wypełnienia czy w teraźniejszym czy w przyszłym czasie, odpowiedział mi Bek, że żadnych prorsus ⁹⁾ kondycyji nie zakłada Francya, tém bardziej do żadnych przeciwnych dworowi naszemu nie obliguje kondycyji, ale tylko szczególnie, aby dwór petersburgski tak wielkiej władzy w Litwie nie miał. Eksplikował mi przytém Bek, że Francya nie może nigdy nic złego życzyć ani czynić Rzplitej Polskiej, i że tylko to jedyna jest we Francyi usilność, aby septemtrio ¹⁰⁾ nie była pod władzą Rosyi, czego już Francya w Szwecyi dokazała. Nareszcie na tém stanęło, abym ja dla zaczęcia tej negocyacji jechał do Warszawy do ministra francuzkiego Duranda, abym z nim i generałem Mokronowskim plantę ułożył, a Durand aby to oznajmił Brogliemu postowi francuzkiemu w Dreźnie rezydującemu, a potem żeby o tém do dworu francuzkiego oznajmić

Poszedł Bek do hetmana w. koron., opowiedział o całym dyskursie naszym i o planie naszej ułożonej: co wszystko hetman aprobował. Tandem gdy przyszedłem do hetmana, oświadczył się hetman ze swoją dla mnie łaską i protekcją, a oraz mnie przestrzegł i zakazał, abym o tej planie negocyacji francuskiej nic przed Starzyńskim starostą brańskim nie wspominał; brański albowiem staro-

¹⁾ Oddani. ²⁾ Na północy. ³⁾ Ołtarz przeciwko ołtarzowi. ⁴⁾ Najzupełniej. ⁵⁾ Jest posłuszny. ⁶⁾ Doszliśmy. ⁷⁾ Z działalności t. j. w urzędzie. ⁸⁾ Głównie. ⁹⁾ Zupełnie. ¹⁰⁾ Północ.

www.libtool.com.cn

sta brał zewsząd kapitulacye i prezenta, brał pensyą i od Francyi po 300 czerw. złot. na rok, brał i od dworu naszego tyleż; a że między grafem Brylem ministrem saskim a Brogliem posłem francuzkim, człkiem żywym i impetycznym, nie było dobrej przyjaźni, więc gdy się poseł francuzki dowiedział, że starosta brański i od dworu naszego jest kapitulowany, tedy pensyi francuzkiej przestał mu dawać; o co starosta brański był nieprzyjazny dla Francyi, ale nie mógł Beka przewyższyć w kredycie hetmańskim. O tém ja wszystkiém naówczas nie wiedziałem i przyznam się, że mi to dziwno było, że hetman kazał mi się strzedz najpoufalszego konsyliarza swego. Nie mniej było mi ciężko do wycierpienia, że widząc starosty brańskiego dla mnie zupełnie otwarty afekt, abym go nie przestrzegł; atoli jednak bojąc się urazić hetmana, który, suponowałem, że nie bez racyi kazał mi się strzedz starosty brańskiego i aby nie popsował przeczczonęj planty, utrzymałem przed nim sekret. Gdy zatem rzecz konkludowana była, abym jechał do Warszawy, tedy Bek gotował ekspedycyą listów cyframi pisanych do Duranda ministra francuzkiego i generała Mokronowskiego w Warszawie będącego. Żebym zaś co do oka pokazał potrzebę moję jechania do Warszawy, tedy przed starostą brańskim powiedziałem, że o ów sejmik deputacki brzeski w roku 1755 agitowany, na którym gdy się porwano do szabel, jako się o tém wyżej wyraziło, okrwawiony był kościół, a o manifest Augustyanów ¹⁾ tego okrwawienia kościoła tak na nas, jako i na partyą Fleminga podskarbiego litew. zaniesiony był z temiż Augustyanami i z nami intentowany proceder w nuncyaturze, i jeszcze ta sprawa nie była zakończona,—ratione tedy téj sprawy jechałem do Warszawy i prosiłem hetmana przy starości brańskim o list instancyalny do nuncyusza i do audytora, które listy, aby dla mnie wygodowane były, hetman mówił starości brańskiemu. Zabawiłem jeszcze dzień w Białymstoku, nizeli te listy popisano; po których odebranych, wyjechałem z Białegostoku do Warszawy.

Pod tenże czas jak byłem w Białymstoku, Joachim Chreptowicz stolnik nowogrodzki, który przeciwko mnie w Mińsku biegał za sprawą księcia kanclerza, przyjechał do Rasny z Warszawy, chory na śledzionę; z wielkiej do czytania ksiąg aplikacyi bardzo był chory; i że słyszał o doktorze sławnym Klemencie hetmana w. koron., jechał do Białegostoku, ale się mnie tam przytomnego obawiał, abym mu Mińska nie wymawiał. Upewniła go żona moja, że z afektem

¹⁾ Z powodu.

będę dla niego. Jakoż gdy przyjechał i dał mi o sobie znać, prosząc, abym się z nim obaczył, tedy nietylko mu nic nie wymawiałem, ale go i do doktora zaprowadziłem i hetmaństwu rekomendowałem, że tam bardzo dobrze z dystynkcyą był przyjęty.

Stanąwszy w Warszawie, a jeszcze wtenczas nie mając znajomości z Durandem ministrem francuzkim, oddałem listy Mokronowskiemu, który nazajutrz rano około siódmej godziny sprowadził do pałacu hetmana w. koron., gdzie sam stał i ja tamże z łaski hetmańskiej miałem stancyą, ministra Duranda. Zasiadliśmy tedy na konferencyą, którą przez jaki czas miawszy, pretendował Durand, abym mu na piśmie dał moję plantę, którąby i posłowi francuzkiemu do Drezna i dworowi francuzkiemu mógł posłać. Napisałem tedy tę plantę po łacinie i wyraziwszy, że księcia Radziwiłła hetmana w. lit. trudno do téj partyi pociągnąć z racyi, które w dyskursie moim z Bekiem w Białymstoku mianym wyraziłem, inne sposoby podałem. Do robienia zaś téj partyi proponowałem dwie pryncypalne osoby, to jest: Abramowicza, pisarza ziemskiego wileńskiego, którego był prawie jeden interes do ubezpieczenia się od persekucyi książąt Czartoryskich na następującym flemingowskim trybunale; a do tego że Abramowicz oprócz talentów własnych przez pisarstwo ziemskie wileńskie, był bardzo w całej Litwie konsyderowany; i drugiego proponowałem Zabiellę marszałka kowieńskiego, teraźniejszego łowczego litew., człeka nietylko activum ¹⁾, ale téż przez Wittengoffa, mąjora naówczas aktualnego wojsk francuzkich, naówczas w Czerwonym Dworze podług dawnéj znajomości przebywającego, już do partyi francuzkiej przychylnego a przytém szwagra mego i dawnego przyjaciela, o którym nie wiedziałem, że za promocyą i utrzymanie Fleminga przy funkcyi deputackiej z Kowna wzięt dwa tysiące czerw. złot. i Rzeczycę dożywociem; którą i dawniej pod tytułem kontraktu arendowego gratis od Fleminga trzymał, o czém ja także nie wiedziałem. I aby ukrył Zabiellę przedemną, że wzięt od Fleminga 2000 czerw. złot., skarżył mi się przed wyjazdem moim z domu jego do Warszawy, że cale pieniędzy nie ma. Ja zatem widząc go w ustawicznych ekspensach, a względem utrzymania Fleminga przy funkcyi deputackiej, ile na jego mocne i pod przysięgą asekuracye uwierzywszy, że dlatego to uczynił, aby utrzymania sejmików kowieńskich sobie nie popsował, gdyż tak i stryj jego nieboszczyk Zabiellę, marszałek kowieński, że raz z jednéj partyi, drugi raz z dru-

¹⁾ Czynnego.

www.libtool.com.cn

giej deputatów z powiatu kowieńskiego in ordine łaski trybunałskiej utrzymywał; ile ze to uczynić musiał, kiedy Pac pisarz litew. sam się naparł mieć za kolegę Fleminga podskarbiego litew., którego on, nemine contradicente, nie mógł od funkcji ekskludować:—z tych tedy przyczyn, nie mniej dufając tak dawniej dla mnie, ale i świeżo spokrewnionej przyjaźni, położyłem w tej wyżej wyrażonej plancie Zabiellę marszałka kowieńskiego; którą napisaną plantę, gdy w drugiej konferencji oddałem Durandowi ministrowi francuzkiemu, tedy mi się bardzo podobała. Upewnił mnie zatem o dobrym skutku tej planty. Byliśmy potem na obiedzie u księżny Lubomirskiej starościny bolimowskiej, siostry hetmana w. koron. Byłem potem u nuncjusza i audytora nuncjatorskiego z listami hetmańskimi, na które odebrałem responsa, upewniające o łasce i sprawiedliwości, a to dla pokazania tych responsów przed starostą brańskim; ale ta sprawa potem nie była w nuncjaturze dalej prosekwowana. Tandem kupowawszy niektóre rzeczy na gościniec dla żony mojej, wyjechałem z Warszawy do Białegostoku, gdzie na Wielki czwartek już po Wieczery Pańskiej stanąłem; dokąd także generał Mokronowski, naówczas starosta ciechanowski, pocztą wybiegłszy z Warszawy, uprzedził mnie i już hetmanowi w. koron. o konferencji mojej z Durandem i podanej odemnie plancie, nim ja przyjechałem, opowiedział. Przyjechał także na święta do Białegostoku Mostowski starosta piotrkowski, terażniejszy wojewoda pomorski, wuj mój. A tak święta wielkanocne w Białymstoku odprawiłem. A żem się wyekspensował, prosiłem u starosty piotrkowskiego o pożyczanie 30 czerw. złot. i dawałem mu asygnacyą na następujący fryor ¹⁾ do Gdańska, aby tam sobie te pieniądze odebrać kazał. Było naówczas w Polsce bardzo wiele obrzynanych czerw. złot., że prawie ledwo trzecia część czerwonego złota w nich się znajdowała. Dawał mi tedy takich czerwonych złotych trzydzieści starosta piotrkowski, na które ja powiedziałem, że jako w Gdańsku odbierze złotem ważnym, tak aby mi ważne czerwone złote pożyczył; albo przynajmniej wziął na jedną szalkę ważnych 30 czerw. złot., a na drugą szalkę nieważne kładł czerwone złote, i tak wiele dał tych nieważnych czerwonych złotych, jak wiele ważnych 30 czerw. złot. zawazy. A starosta piotrkowski nie chciał tego czynić: jam mu oddawał jego nieważne dukaty, które mi dał do ręki, o on ich odemnie nie chciał odbierać i prawie uciekał odemnie. Tedy gdy to postrzegła hetmanowa w. koron., wzięła

¹⁾ Wiosną.

ją ciekawość, aby wiedziała o tej naszej kontrowersyi; gdyż piotrkowski starosta był duszą i sercem przyjaciel księcia kanclerza litew., rodzzonego jej wuja. Ja nie chciałem powiedzieć, jeżeli mnie nie będzie dyspensować wuj mój, starosta piotrkowski. Hetmanowa tém bardziej zaczęła się dopytywać i prosić starosty, aby mnie dyspensował. Było to już po wieczery na pokojach. Tandem chcąc pokazać łakomstwo starosty piotrkowskiego, który oprócz tego nie był moim przyjacielem i bardziej w sprawie mojej ciągnął za księciem kanclerzem, opowiedziałem przed hetmanową cały interes i pieniądze te nieważne przed nią na stolik wysypałem. Zdumiała się hetmanowa nad chciwością starosty piotrkowskiego i osądziła, aby na wadze ważnych 30 czerw. złot., dodać w równej wadze nieważnych czerw. złotych.

Nazajutrz jechali oboje państwo na spacer do Wysokiego Stoczku, do pałacyku pięknego tam będącego. Pojechalismy i my na ten spacer i zdarzyło mi się w jednej karecie jechać z generałową Kamińską, której bratanka za moim bratem pułkownikiem; ze starością brańską Starzeńską i ze starostą piotrkowskim, który ze miał sprawę w trybunale piotrkowskim i namówił Kruszewskiego pisarza ziemskiego, Zakrzewskiego deputata płockiego, że trzymając natenczas pióro trybunałskie, fabrykacyą favore ¹⁾ starosty piotrkowskiego zrobił, o co na kadencji lubelskiej miał być sądzony: tedy przybiegł starosta piotrkowski wtenczas do Białegostoku, szukając hetmańskiej dla Kruszewskiego protekcji, której ze hetman dać rekurował i jeszcze staroście piotrkowskiemu dał admonicyą, tedy starosta piotrkowski był zasmucony i zaczął, jadąc w karecie, narzekać na swoją dolę. Dopiero ja odezwałem się, że to jest owa krówka Efremowa, że może Pan Bóg za to karać, że starosta piotrkowski, zapomniawszy spokrewnienia ze mną i wszelkiej sprawiedliwości w sprawie naszej z księciem kanclerzem mianem, tak był przywiązany do księcia kanclerza, że zamiast jakiej pomocy, wszystkie mi we Wschowie przeciwności czynił i fałszywe mi rady swoje, z bardzo złą dla mnie konsekwencyą dawał. Mówiłem to z serdecznym i przyostрым żalem, w czym mnie generałowa Kamińska i starościna brańska mocno sekundowały i naprawiły mu dość niesmacznych rzeczy. Na co wszystko starosta piotrkowski milczeć musiał, a nazad powracając, już do inszej wsiadł karety. Nazajutrz rano wymawiał mi to starosta piotrkowski, jako też i to, że się przed ojcem jego

¹⁾ Na korzyść.

www.libtool.com.cn

nieboszczykiem kasztelanem płockim o to skarżyłem i ojciec mu to ostro wymawiał. Naresztę pogodziliśmy się, a ja potem pożyczyszy u generała Mokronowskiego 30 czerw. złot., pospieszyłem do żony mojej w Czerwonym Dworze rezydującej, do Zabiełty marszałka kowieńskiego, szwagra mego, gdzie stanąłem przed Przewodnią niedzielą. Opowiedziałem marszałkowi kowieńskiemu moję z Durandem negocyacyą, z której marszałek kowieński pokazał się bardzo kontentym i sam mnie do kontynuacyi animował.

A zatem wybieraliśmy się na reasumpcyą trybunału do Wilna; książę zaś Radziwiłł hetman w. litew. takie ze swojej strony starania czynił. Najprzód jak miał zawsze niezgadzanego się z sobą księcia Hieronima Radziwiłła chorążego w. litew., któremu nic nie był winien, i owszem zawsze mu się zasługiwał, ale jakąś nienawiść zawsze odbierał, tak starał się i przez pokorne listy i przez przyjaciół rekuncyliować z sobą; książę albowiem chorąży, nietylko że pan wielki, miał wielu w Litwie trzymających dobra słuckie, a bojących się aby nie dał do okupna konsensów, miał obligowanych sobie; ale też miał wojska swego nadwornego dobrze egzer cytowanego około trzech tysięcy, oprócz ziemian i kozaków z gruntu służbę wojenną odprawiających; a nadewszystko, aby się nieprzyjaciele ich z takowego między bracią rozjątrzenia nie cieszyli, ale aby ich w publicznych interesach nierozdzielnych i zjednoczonymi siłami czyniących widzieli. Jakoż tedy książę hetman był skrupulizującym bardzo nad przysięgą swoją hetmańską, aby wojska komputowego na publiczne i prywatne swoje potrzeby nie używał. Tak wolał nadworném wojskiem swoim i brata swego chorążego litew. na początku trybunału być wspartym; a co do wojska komputowego ogłosić kazał sądy swoje hetmańskie na początku trybunału wileńskiego, aby przecież wojskowych mógł w jakiejś bojaźni i respekcie dla siebie utrzymać. Luboć tego wojskowi nie bardzo obawiali się, bo wielka dobroć tegoż księcia hetmana nikomu straszna nie była; oprócz tego albowiem, co mógł słowami fulminować, nikogo ostro nie sądził. Potém książę hetman nie chcąc przykładu z siebie pokazać, aby ponieważ nie było żadnej protestacyi na sejmiku kowieńskim przeciwko Flemingowi, miał jakie sub antedato ¹⁾, lub niesprawiedliwe w innym grodzie prokurować protestacye,—na tém systema swoje zasadził, że nie może być minister status marszałkiem trybunalskim. Była to wprawdzie maksyma statystyczna, aby w ręce ministra, oprócz tego przez podskarbstwo

¹⁾ Z wcześniejszą datą.

mocnego, nie dawać laski trybunalskiej, nie używając mu contra aequalitatem ¹⁾ zbytcej mocy; ale prawa wyraźnego na to nie było, tylko prawa samą interpretacyą gwałtem prawie nawiązane. Pokazywał wprawdzie książę hetman praejudicatum, iż przed śmiercią króla Augusta wtórego w roku 1732 był obrany deputatem książę Michał Wiśniowiecki, kanclerz w. lit. i regimentarz generalny wojska litewskiego in ordine laski trybunalskiej; czemu się mocno oponowali sam książę kanclerz lit. z domem Sapiehów i Ogińskich jedno z sobą trzymającym. I tak książę Wiśniowiecki dał sobie to wyper-swadować, iż to przeciwko prawu było; i gdy się naówczas zjechali na początek trybunału do Wilna, tedy po długich kontrowersyach pozwolił na to książę Wiśniowiecki, iż już w Wilnie skomponowali sejmik wileński naówczas niedoszły i na nim dwóch deputatów w kredensie zapisali, to jest, Ignacego Ogińskiego natenczas oboźnego lit. a terażniejszego marszałka w. lit. i Mateusza Białłozora starostę kiernowskiego, mającego za sobą Ogińską wojewodzanekę witebską, siostrę rodzoną tegoż przereczzonego Ogińskiego. Powiadał insuper ²⁾ tenże Ogiński marszałek w. lit., iż miał od księcia Michała Wiśniowieckiego kanclerza w. i regimentarza generalnego lit. dany sobie rewersał, iż skoro zostanie marszałkiem trybunalskim, tedy na tydzień jeden nie miał przy lasce trybunalskiej zasiadać, ale miał ją zdać jemu, jako umyślnie na to już w Wilnie, jako się wyżej rzekło, obranemu deputatowi. Z tém wszystkiém Ogiński marszałek w. lit. powiadał o tym rewersale, ale go nie ukazał.

Zbierały się zatem obiedwie strony, ile możności ich było, na początek tego trybunału. My też obydwaj na wtorek po Przewodnią Niedzieli z Zabiełtą marszałkiem kowieńskim, terażniejszym łowczym litewskim, wyjechaliśmy z Czerwonego Dworu do Wilna, a jadąc od Pozajścia do Rumszyszek po nad Niemnem, w ciemnej nocy takeśmy się w karecie z przykrój bardzo pory na bok wywrócili, że karetę dwa razy i z końmi wywróciła się. Cud to był Opatrzności Boskiej, żeśmy obydwaj karków nie połamali, choć nas do trzech dni karki bolały, i że żaden ani człek, ani koń cugowy nie skałeczył się. Przyjechaliśmy tandem we czwartek do Wilna, które pełne było obódwóch stron partyzantów. W piątek zatem nad wieczór ks. hetman przyjechał z Niemieży o milę od Wilna do pałacu swego razem z bratem swoim księżciem chorążym w. lit., a w sobotę przechodziło wojsko ks. chorążego od Ostrój Bramy przez całe miasto i mimo pałac ks.

¹⁾ Przeciwno równości. ²⁾ Nadto.

www.libtool.com.cn

hetmana idąc, wychodziło Trocką bramą i za tą bramą na juryzdyce Radziwiłłowskiej ulokowało się. Tegoż dnia po południu dragonia Fleminga, podskarbiego, zawadziła się z ludźmi ks. chorążego lit. nie ostrożnie w mieście i w małej kompanii chodzącymi, którzy gdy większej mocy wytrzymać nie mogli i do kamienicy Abramowicza pisarza ziemskiego wileńskiego rejterowali się, a potem bramę za sobą zamknęli, tedy ludzie Flemingowscy zaczęli kamienicę Abramowiczowską atakować. Przecież gdy się ten tumult uspokoił, przyjechał Abramowicz, pisarz ziemski wileński, do pałacu księcia hetmana, skarżąc się przed obydwoma książętami o ten tumult i gwałtowne najście na jego kamienicę; a gdy brat mój pułkownik, który także do Wilna przyjechał, odezwał się, że to nie jest przypadkowy atak, ale umyślnie nastrojony, ażeby partya księcia kanclerza przez te na nieostrożnych niespodziewane atakowanie i jej przepędzenie dodać śmiałości swoim partyzantom szlachcie: a zatem radził, aby im ująć tój śmiałości i wzajemną uczyniwszy zwadę, przepędzić ich. Tedy książę hetman oburzył się na tę radę brata mego pułkownika i nic nie kazał czynić. Tymczasem hetman polny litewski Massalski, mocne za swoją partyą starania czynił i różnemi obłudnemi propozycjami starał się eludere ¹⁾ księcia hetmana, aby się do otwartej siły książęta hetman i chorąży litewscy nie brali. Przyjechałem tegoż dnia z marszałkiem kowieńskim do Szczyta kasztelana inflantskiego, gdzie nadjechał Massalski kasztelan wileński, hetman polny, a teraźniejszy w. lit. i długo mnie samemu perswadował, abym się starał do spokojności rzeczy prowadzić i obiecywał mi łatwą z księciem kanclerzem rekonyliacyą. Odpowiedziałem, że Pana Boga proszę o spokojność, niemniej i o rekonyliacyą z księciem kanclerzem; ale też mu eksplikowałem, że moja perswazyja u księcia hetmana za interesowaną w mojej sprawie, bylebym tylko choć z uszczerbkiem honoru i władzy jego w moim wy kierował się interesie, może być przyjęta i rozumiana, a do tego zaprzysięgałem się, iż ja ad secretius consilium nie jestem admissus ²⁾. Czemu hetman polny wierzyć nie chciał, a zatem zaczął mnie straszyć. Ja jednak toż samo co i pierwój odpowiedziałem, a tymczasem Rzewuski podskarbi lit., wojewodzie podolski, nadbiegł z Drezna z listami od króla tak od księcia hetmana i chorążego litewskich, jako też do hetmana polnego lit., do Sapiehy podkanclerzego lit., do Fleminga podskarbiego lit. i do Zienkowicza biskupa wileńskiego, bardzo gorąco obligując i zalecając, aby pokój w Litwie

¹⁾ Oszukać. ²⁾ Dopuszczony nie jestem do tajemniejszych porad.

był utrzymany i aby per media pacis ¹⁾ te zamachy ułatwione być mogły. Książę hetman na list królewski wszelką z siebie łatwość ofiarował, ale partya przeciwna jemu cale inne ułożyła swoje zamysły; inspirowała bowiem zgrómadzonej z różnych województw i powiatów swojej szlachcie, że idzie o zgubę wolności, kiedy dobrze bez żadnej protestacyi obranego deputata ministra status chcą książęta Radziwiłłowie przez prywatną nadworną potencyą swoją z funkcji wyrzucić i od laski oddalić. Eksplikowali i to, że żadnego prawa nie masz, aby minister status nie mógł być marszałkiem trybunalskim, i że te prawa, które książę hetman alleguje ²⁾, cale nie służą, a pieniądze dając i pojąc, wielką w szlachcie gorliwość wzbudzili; i aby to nabożeństwem okraścić, namówili szlachtę, aby w niedzielę rano wszyscy się jakby przed śmiercią u Bernardynów w kościele spowiadali; do czego dając przykład, sam hetman polny i podkanclerzy lit. szedł do spowiedzi. Poszedł także do spowiedzi i Fleming podskarbi lit. i tak powiadali wszyscy, że gdy szedł do komunii, tedy bez żadnego nabożeństwa idąc, po ścianach patrzył i komunią św., ledwo przyklękawszy, przyjął, i z tą dystrakcyą po ścianach patrząc, od Przenajświętszego odszedł Sakramentu. Tak ten trybunał szczególnie na opresyą niewinnych ludzi chcąc utrzymać, nabożeństwem i religią, swoją złość pokrywali. Przysłany zaś od króla z Drezna Rzewuski podstoli lit. ani tój był powagi, ani tój eksperycy, aby tak wielką mógł utrzymać i uspokoić machinę; i owszem, znać, że miał od grafa Bryla instrukcyą, aby się parcyalnym dla księcia hetmana, choć prawdziwego przyjaciela dworskiego i broniącego od widocznej opresyi wielu niewinnych ludzi, nie stawiał, i aby bardziej pokazywał się neutralnym; gdyż Bryl o nic nie dbał, tylko o pieniądze, które zawsze brał, i od swoich nawet nieprzyjaciół książąt Czartoryskich. Jakoż Rzewuski podstoli lit., gdy w tenże sam dzień niedzielny partya Czartoryskich zaraz po obiedzie zebrała się do katedralnego kościoła wileńskiego na kongres i radę, na téjże znajdował się radzie. Na której Massalski kasztelan wileński, hetman polny lit., najprzód zagaił i miał głos przygotowany długi, egzagerując upadek wolności i swobód szlacheckich, gdy należycie obranych deputatów przez samą prepotencyą chcą strącać. Egzagerował przeciwko sądom hetmańskim na początku trybunału i pod najwyższą jego juryzdykcyą ogłoszonym; na same szczególnie potłumienie wolności i zastraszenie szlachty dystygowanej w wojsku litewskim, ojczyźnie a nie hetma-

¹⁾ Drogą pokoju. ²⁾ Przytacza.

www.libtool.com.cn

nom służącej, aby nie śmieli recte sentire et recte dicere, quae recte senserint ¹⁾. Zbudzeni zatem szlachta tą mową, innemi mowami też samo popierającemi, że prawie pod przysięgą dali sobie mocne spon-sye ²⁾ nie odstępować Fleminga, a jeżeliby był od funkcji odtrącony, tedy iść do konfederacyi. O czém wszystkiem był książę hetman zupełnie informowany, i widział, że partya Czartoryskich była na wszystko, i na wzruszenie pokoju publicznego rezolwowana. A tymczasem posłali do biskupa wileńskiego, aby księcia hetmana zaprosił ad fraternum colloquium ³⁾ do kolegium św. Jana jezuickiego. Na co książę hetman pozwolił, ostrzegając tylko sobie, aby się w małej kompanii i bez tumultu zjechali. Zjechali się tedy tandem do pomienionego kolegium, gdzie się zaczęło traktowanie. Książę hetman w jednej celi był z pryncypalnemi przyjaciółmi swemi, a Fleming z swemi przyjaciółmi w drugiej celi; a między niemi internuncii ⁴⁾ Sosnowski pisarz lit. ze strony Czartoryskich, a Ważyński drugi pisarz lit. ze strony księcia hetmana z propozycjami pro et contra chodzili. Dlatego zaś partya Czartoryskich to colloquium fraternum proponowała, najprzód, że choć konfederacyą odgrzała i w pomocy rosyjskiej wszystką nadzieję swoją na Beztuzewie, kanclerzu rosyjskim pokładała, jednak pod panowaniem Elżbiety cesarzowej, pani mądrzej i spokojnej, niezupełnie swoich projektów skutku sobie obiecywała; a tak więc strachem na księciu hetmanie wyrobić swój projekt chciała; a potem, żeby się przed przyjaciółmi swemi szlachtą, dobrymi i zgody i spokojności szukającemi pokazała. Długo zatem te były koncertacye, ale bez żadnego skutku. Książę albowiem hetman długo się upierał, nie chcąc żadną miarą Fleminga podskarbiego lit. dopuszczać do funkcji i kondycji żadnych nie przyjmował, wiedział albowiem z doświadczenia, że żadnych kondycji umówionych nie dotrzymają. Tandem gdy się długo ta konferencya bez żadnego skutku bawiła, wpadł Fleming w cholerę i powiedział: „Obaczmy jutro, kto z nas będzie mocniejszy.” I już się ruszył, wychodząc z celi i chcąc odjeżdżać; tedy Ważyński pisarz lit., zaczął mocno prosić i do nóg kłaniać się Flemingowi, prosząc, aby się choć trochę zabawił. Co gdy uprosił u Fleminga, tedy pobiegł spieszno do drugiej celi do księcia hetmana, donosząc mu, że już po kombinacyi, gdyż Fleming odjeżdża z cholerami i nie chce się dłużej bawić; aby tedy książę hetman ostatnią dawał czém prędzej rezolucyą. A gdy książę hetman rezolwo-

¹⁾ Uczciwie czuć i dobrze mówić, co uczciwie czują. ²⁾ Obietnice. ³⁾ Na rozmowę poufną. ⁴⁾ Pośrednicy.

wał się pozwolić na to, aby Fleming podskarbi lit. był marszałkiem trybunalskim, tedy książę miecznik lit., syn hetmana, marszałek przeszłego trybunału, rzekł do ojca: „Czemuż Wasza książęca Mość tchórzy?” O co książę hetman tak się na syna rozgniewał, że aż się do szabli na niego porwał i tём prędzej swoją rezolucyą pozwolenia na Fleminga przyspieszył. Przecież przyjaciele księcia hetmana strzymali go, aby przynajmniej Fleming przykładem wyżej wspomnianym księcia Wiśniowieckiego, kanclerza w. i regimentarza lit. generalnego, dla Ogińskiego naówczas oboźnego lit. uczynionym, dał asekuracyą Pacowi pisarzowi lit., iż posądziwszy kilka tygodni trybunał, zda łaskę trybunalską temuż Pacowi. Ale tę asekuracyą pisząc Sosnowski pisarz lit., tak opisał: iż jeżeliby Fleming oddalał się od trybunału, tedy ma łaskę zdawać Pacowi, deputatowi kowieńskiemu, koledze swemu; co całe inszą czyniło sygnifikacyą, iż in casum ¹⁾ oddalania się swego od trybunału, Fleming na czas tylko miał zdawać łaskę Pacowi. Gdy takową asekuracyą podpisał Fleming, tedy żadnych więcej dla bezpieczeństwa naszej sprawy, Abramowicza pisarza ziemskiego wileńskiego, i innych przyjaciół Radziwiłłowskich: jako już po umówionej kombinacyi obiedwie strony z kolegium rozjechali się. Tamci wyjechali z tryumfem, a książęta hetman i chorąży lit. consternati ²⁾ do swego już późno w noc powrócili pałacu i zaraz się w pokoju zamknęli. My zaś nieszczęśliwi pacyenci, żadnego nie otrzymawszy ubezpieczenia, struchleli zostaliśmy: aniśmy się śmieli prezentować książętom obydwom, abyśmy im dość umartwionym więcej przez widzenie nas strapionych aflikcyi nie przydawali. I tak rozjechaliśmy się do naszych stancyj jeszcze téjże nocy, choć był deszcz nawalny. Biegałem do przyjaciół moich będących w kredycie w partyi książąt Czartoryskich, jako to: do Chreptowicza, kasztelana naówczas brzeskiego a terazniejszego nowogrodzkiego, do Suchodolskiego pisarza skarbowego i grodzkiego wołkowyskiego i do księdza Łopacińskiego sekretarza lit. a terazniejszego biskupa żmujdzkiego, aby mnie w tak złym razie ratowali. Przyrzekli mi wszystkie usilności i starania swoje. Tandem nastąpił dzień poniedziałkowy, dies decretoria ³⁾.

Zjechali się wszyscy, to jest, obiedwie strony, do księcia wojewody wileńskiego, hetmana w. lit. dla ufacylitowania rugów i protestatów przeciwko sejmikom zaniesionych; a jako ile możności moją było, starałem się jakokolwiek windykować się z tak złego razu, tak podczas tego zjazdu u księcia hetmana, przy pomocy księdza Łopacińskie-

¹⁾ W razie. ²⁾ Zmieszani. ³⁾ Dzień wyroku.

www.libtool.com.cn

go sekretarza lit. przystąpiłem do Sapichy podkanclerzego lit., proponując i prosząc go, jeżeliby nie można sprawy mojej z księciem kanclerzem lit., teściem jego, przez kompromis zakończyć; na co mi odpowiedział podkanclerzy, abym projekt do kompromisu napisał. Pobiegłem z tém prędko do stancyi, i ten projekt napisawszy, powróciłem do księcia hetmana, i ten projekt oddałem podkanclerzemu, który wzięwszy odemnie, schował do kieszeni. Książę hetman zaczął za mną mówić seryo do podkanclerzego, który obojętnie odpowiadał, a wojewoda miński Hilzen, przy którym stałem, rzekł mi po cichu: „już dziś nie czas seryo mówić, teraz już są dies rogationum.” Widziałem zatem, że ta niby affabilitas ¹⁾ dla mnie podkanclerzego była polityczna, a w samej rzeczy zemstaegotowana była. Oddawałem się zatem Panu Bogu. Potém i książę hetman i wszyscy ruszyli się do księdza Zienkowicza biskupa wileńskiego dla wzięcia od niego jako pasterza dyecezyi błogostawieństwa; a potém pojechali do katedralnego kościoła, gdzie po wotywie i kazaniu i po ułatwieniu wszystkich protestacyi, dla wielkiego tłumy szlachty, nie idąc do izby sądowej, gdzie zwyczajnie przysięgi deputatów bywały, książę hetman jako wojewoda wileński, w kościele tymże katedralnym pierwszy raz przysięg deputackich słuchał. Prędko ta w wielkiej cichości skończyła się ceremonia. Deputaci po przysiędze poszli do izby sądowej i tam obrali marszałkiem koła wielkiego Fleminga podskarbiego w. lit.; skarbowym marszałkiem Rafała Oskierkę, marszałka mozyrskiego; duchownym marszałkiem Rokickiego wojskiego oszmiańskiego; a podskarbis trybunalskim Łopacińskiego, sędziego grodzkiego bractawskiego, brata rodzonego księdza sekretarza lit. A książę hetman jadąc z kościoła do pałacu swego, gdy mimo jadąc, wstąpił do biskupa wileńskiego i gdy mu biskup wileński mówił, czemu kilku sejmików, deputatów, przyjaciół swoich, dobrze obranych nie utrzymał? tedy książę hetman tylko tyle odpowiedział: „victor dat leges” ²⁾. Potém jadąc konno, spotkałem się na ulicy z Pociem wojewodą trockim, który mi wyraźnie powiedział i przestrzegł, że mnie na tym trybunale mają gravaminosissime ³⁾ sędzić.

Nazajutrz zaś we wtorek rano miałem odbierać pieniądze, szesnastę tysięcy złotych polskich od Chełchowskiego stolnika kowieńskiego należących; a gdy mi różne wybiegi i figle Babecki towarzysz husarski, przysłany z temi pieniędzmi do Wilna od stolnika kowieńskiego, czynić zaczął, tedy się tegoż dnia poniedziałkowego udałem

¹⁾ Łagodność. ²⁾ Zwycięzca przepisuje prawa. ³⁾ Jak najuciążliwiej.

do Sirucia kasztelana witebskiego, ojczyzna żony mojej, udając się w tém do pomocy jego; którą gdy mi przyrzekł, powiadał mi, iż był na konsylium u podkanclerzego lit. Sapichy na Antokolu, gdzie między innemi materyami traktowano téż było, co czynić z sprawą księcia kanclerza z nami. Powiadał mi zatem, iż się nie spodziewał, abym tak wielu przyjaciół miał w partyi książąt Czartoryskich, którzy prawie uno labio ¹⁾ prosili za mną, aby się z nami clementer ²⁾ obejść. Stanęło zatem na téj radzie conclusum ³⁾, aby dnia jutrzejszego jechał Łopaciński, instygator naówczas lit. a terazniejszy starosta mścisławski, z Suchodolskim pisarzem skarbowym lit. do Niemieży, do księcia hetmana, który tegoż dnia ufundowanego trybunału wyjechał z Wilna, z propozycjami do kombinacyi w sprawie naszej, w której i książę miecznik lit. syn księcia hetmana, przez ów manifest deputatów wyżej wyrażony, był inwolwowany. Już moja bytność u kasztelana witebskiego w poniedziałek była bardzo późna po północy. We wtorek zatem raniuteńko posłałem z listem do Niemieży, do księcia hetmana, donosząc, że Łopaciński i Suchodolski mają z propozycjami przyjechać, a sam pojechałem odbierać pieniądze do stancyi Reny deputata żmudzkiego, mającego mieć za sobą siostrę Chełchowskiej stolnikowy kowieńskiej, Piotrowiczównę ciwunównę pojurską, siostrzenicę rodzoną Zabięły marszałka kowieńskiego, szwagra mego. Skoro zatem liczenie téj sumy skończyłem i kwitacyą napisaną podpisałem, tak zaraz nic nie chcąc jeść obiadu, skoczyłem konno do Niemieży i prawie w zawód biegąc, tam stanąłem; ale już tych wyżej wyrażonych posłów nie zastałem, tylko zastałem dwóch książęcych patronów trybunalskich, to jest, Oranowskiego i Kamińskiego, po których książę hetman posyłał; a tym posłom na ich propozycye odpowiedział, iż przez swego umyślnego da rezolucyą. Jakież zaś tych posłów punkta były, nie pamiętam; ale to pamiętam, że w tych propozycyach nic gruntownego nie było, ale tylko sam ceremoniał, dla pokazania niby jakowéjs dobroci i grzeczności swojej. Książę téż hetman uczyniwszy consilium z patronami swemi, że nie masz na co odpowiadać, żadnej nie dał rezolucyi. A zatem pożegnawszy księcia i oddawszy mnie jego protekcyi, powróciłem z Niemieży do Wilna, a książę téż na drugi dzień pojechał ku Nieświeżowi.

Gdy powróciłem do Wilna, Rzewuski podstoli lit., z Drezna przysłany mówił mi, że miał zlecenie od marszałka nadwornego lit., abym go de statu ⁴⁾ prowincyi litewskiej, oraz o subiektach po woje-

¹⁾ Jednogłośnie. ²⁾ Łaskawie. ³⁾ Uchwała. ⁴⁾ O stanie.

www.libtool.com.cn

wódtwach i powiatach litewskich, nietylko de capitate ¹⁾ ónych i charakterze, ale też o przyjaźni czy do dworu, czy dla książąt Czar-toryskich informował. Mówił mi zatem, abym tę informacją in scriptis ²⁾ jemu podał. Musiałem zatem cały prawie dzień na tém pisaniu bawić. Jakoż ta rzecz wielkiej potrzebowała ostrożności; da-wać bowiem o tak wielu ludziach rzetelne iudicium ³⁾, można było sobie wielką conflare ⁴⁾ inwidią, ile gdyby ta moja informacja miała in pu-blicum emanare ⁵⁾. Oddałem zatem tę informację. Potém zjecha-wszy z Abramowiczem pisarzem ziemskim wileńskim u Tyszkiewi-czowy kasztelanowy mścisławskiej, z domu Pocięjówny wojewo-dzanki trockiej, i upatrzywszy czas pogodny, zacząłem z nim mówić de afflicto et periculoso statu nostro ⁶⁾ pod łaską Flemingowską; a za-tém wkroczyłem w dyskurs negocjacji mojej względem planty fran-cuzkiej w Warszawie z Durandem ministrem francuzkim i z genera-łem Mokronowskim ułożonej. Zacząłem mu remonstrować wszystkie konsekwencye et ordine ⁷⁾ cały mój dyskurs, jaki miałem z Bekiem sekretarzem hetmana w. koronnego w Białymstoku, jak potém jeździ-łem do Warszawy, jaką tam z Durandem i Mokronowskim miałem konferencyą i ułożenie, opowiedziałem. Remonstrowałem oraz, jak żadnych od nas Francya nie wyciąga kondycyj, ale szczególnie nas chce ratować, i przydałem, jak ten ratunek dla nas jest potrzebny, i że go sama Boska podaje Opatrzność. Słuchał tego wszystkiego z atencją Abramowicz pisarz ziemski wileński, ale mi żadnej nie dał rezolucyj; ale wziął to sobie na deliberacyą i ścisły w tém zachować sekret dekla-rował. Słowem, że z Wilna wyjeżdżając, lubo Abramowicza cale pro-pensum ⁸⁾ na moje znalazłem remonstracye, jednak nie chciał się zu-pełnie determinować, ale, jakom rzekł, dalszemu zostawił czasowi.

Już tandem wziąwszy przed się rezolucyą, że jak aktorat ks. kanclerza w registrach trybunalskich był przeciwko nam wysoki wy-niesiony, tak dla informowania się, jaka będzie jego załoba przeciwko nam wyniesiona, satius ⁹⁾ dać się pierwszy raz kondemnować, aniżeli ślepym impetem stawać w trybunale pod łaską Flemingowską tak niebezpiecznym, wybierałem się do wyjazdu z Wilna. A tymczasem ks. Łopaciński sekretarz lit., terazniejszy biskup żmujdzki, obaczywszy się ze mną, powiedział mi, że Sapieha podkanclerzy lit. jedzie prosto z Wilna do starostwa wołkowyskiego, obracając trakt swój na Kowno

¹⁾ O zdolnościach. ²⁾ Piśmiennie. ³⁾ Sąd. ⁴⁾ Zgotować. ⁵⁾ Wyjść na jaw. ⁶⁾ O smutnym i niebezpiecznym położeniu naszym. ⁷⁾ Porządkiem. ⁸⁾ Skłonnego. ⁹⁾ Raczej.

i że w Kownie kilka dni u Sirucia kasztelana witebskiego i u Zabięłły marszałka kowieńskiego zabawi, i że podczas tej swojej bytności ma mi podać punkta do kombinacji w sprawie naszej z ks. kanclerzem lit. Na co ks. Łopacińskiemu odpowiedziałem, iż lubo wątpię, aby te punkta dla mnie pomyślne były, jednak, ile tylko ze mnie możno-ści mojej będzie, byleby bez znacznej krzywdy mojej, akceptować je gotów jestem. Po tym rozmowie z Wilna wyjechałem, a już z dro-gi, to jest z Ponarskiej karczmy, wysłałem umyślnego z listem do ks. hetmana, donosząc mu, iż ks. Łopaciński za rzecz niechybną powia-dał mi, że podkanclerzy lit., przejeżdżając przez Kowno, ma mi jakieś do kombinacji proponować punkta i suplikowałem w tymże liście ks. hetmana, aby mi wolę swoją w tym punkcie wyrazić raczył, co mam czynić. Dogonił mój posłaniec ks. hetmana za Jaszunami, który mi dał respons, żadnej nie dając rezolucyj, ale się referując do ustnej in-formacji, którą dał Białłozorowi wojskiemu upitskiemu, jak mam sobie postąpić. Tymczasem Białłozor nie do Poniemunia na Kowno, ale do Dubinek za Wilno, które Dubinki trzymał od ks. hetmana, po-jechał. Lecz gdy potém pytałem się Białłozora, jaką mu ks. hetman dał dla mnie informacyą, odpowiedział, że żadnej od ks. hetmana nie miał. Nie doczekawszy się zatem ani Białłozora, ani przez niego od ks. hetmana informacji, czekałem w Czerwonym Dworze u Zabięłły marszałka kowieńskiego na przyjazd Sapiehy podkanclerzego lit. do Kowna, który gdy w kilka dni nadjechał do Kowna, do którego ja do Kowna nie jechałem, ale zaraz pojechał marszałek kowieński, tandem późno powróciwszy z Kowna do Czerwonego Dworu, przywiózł mi te punkta od podkanclerzego lit. W tych punktach ta najesencyonalniej-sza rzecz była, abym ja odstąpił dobrowolnie od dekretu mińskiego w sprawie naszej z ks. kanclerzem ferowanego, jakoby był ten dekret paritatis votorum ¹⁾, a zatem nietylko omnem securitatem ²⁾ honoru podkanclerzy lit. obiecywał, ale też dawne dla mnie łaski książęce. Odpisałem na te punkta z wielką submisyą, wyraziwszy, jako ostatnią potrzebą przyciśniony musiałem mieć ten proceder z ks. kanclerzem. A jako przez miłosierdzie Boskie otrzymałem dekret non paritatis vo-torum, ale realissime pluralitatis ³⁾, tak podałem podkanclerzemu lit. do jego własnej głębokiej decyzji, jeżeli mogę sam moje własne rujnować fundamenta, a nietylko je rujnować, ale jeszcze ks. Radziwiłła

¹⁾ Równością głosów wydany. ²⁾ Wszelkie bezpieczeństwo. ³⁾ Nie równo-ścią ale najprawdziwiej większością.

www.libtool.com.cn

miecznika lit., marszałka trybunalskiego, mego protektora i ks. hetmana w. lit., ojca jego, honor atakować i tak źle za dobre oddawać. A do tego, że na wóliby było ks. kanclerza te, choćby ułożone, projekta akceptować. Mnie zatem. terazniejszych i bezpiecznych dla przyszłych odstępować trudno. A zatem z wielką pokorą przeproszałem podkanclerzego, że jego punktów akceptować nie mogę. Pojechał zatem marszałek kowieński z tą moją in scriptis ¹⁾ daną informacją do Kowna, a ja w Czerwonym Dworze zostałem. Była naówczas w Kownie żona moja przy matce swojej kasztelanowy witebskiej, kiedy do Kowna przyjechał podkanclerzy i stanął w probostwie. Zaraz do niego pobięł kasztelan witebski, a potem i sama kasztelanowa z żoną moją z wizytą do niego nadjechała. Znać zaraz było z twarzy podkanclerzego wewnętrzną awersją do żony mojej, z którą ani się przywitał, ani patrzeć na nią nie chciał, o czém będąc informowany, nic sobie pomyślnego z jego propozycji nie obiecywałem. Tém zaś gorszy był podkanclerzy, gdy marszałek kowieński moję mu na piśmie oddał rezolucję. Nadjechałem ja potem przed wieczorem do Kowna i gdy się kłaniałem podkanclerzemu łagodnie, to, ale skompowaną miną i dobrocią przyjął. Jedliśmy wieczrę u kasztelana witebskiego, po której z marszałkiem kowieńskim odjechaliliśmy do Czerwonego Dworu, dokąd nazajutrz na noc miał przyjechać podkanclerzy, który się jeszcze został w Kownie dla kończenia interesu swego z kasztelanem witebskim. Jako bowiem Zabiełłowi, marszałkowi kowieńskiemu, Fleming podskarbi oprócz dwóch tysięcy czerw. złotych puścił gratis Rzeczycę pociejowską, naówczas siedm tysięcy złotych rocznej intraty czyniącą, tak Siruciowi kasztelanowi witebskiemu, oprócz dwóch także tysięcy czerw. złotych danych przez Fleminga podskarbiego lit., Sapieha podkanclerzy lit. puścił na trzy lata starostwo wilkowyskie kilkadziesiąt tysięcy rocznej intraty czyniące, a za to wziął od niego dziedzictwem folwark Pojeziory niedaleko od Wilkowyszek leżący, warty pięćdziesiąt tysięcy złotych. Na tych tedy pisaniu i przyznawaniu w magdeburgii kowieńskiej tranzakcyj zabawił się podkanclerzy, a potem około godziny piątej wieczorem razem z kasztelanem witebskim przyjechał do Czerwonego Dworu. Przyjmował go Zabiełło biciem z armat bardzo solennie i ochoczo. Podkanclerzy był wesoły i dla mnie łagodną twarz pokazywał, próbując łagodnością, azali uwierzywszy jego obietnicom i pokazywaną dobrocią, odstąpić od dekretu mińskiego. Spodziewał się, że mu zacznę do nóg

¹⁾ Na piśmie.

padać i jego o instancję do ks. kanclerza lit. prosić. Jakoż do tego od kasztelana witebskiego i od marszałka kowieńskiego miałem sobie podawane motywa; ale ja znając to, żeby to wszystko próżna rzecz była i jeszcze niebezpieczna, że gdybym uraził ks. hetmana, dopieroby mnie ks. kanclerz bez żadnej obrony będącego zaczął tém bardziej uciskać i gnębić; tedy przez cały czas bytności podkanclerzego w Czerwonym Dworze, oprócz powinnę jako ministrowi obserwancyi, żadnych według jego imaginacyi nie czyniłem kroków. Widząc podkanclerzy ten mój niepośpiech, zaczął już być dla mnie ostrzejszy. Tandem zjadłszy obiad w Czerwonym Dworze, wyjechał do Wilkowyszek: przeprowadzaliśmy go wszyscy o milę do przewozu do Sapieżyszek. Częstował nas na promie winem, potem powróciliśmy się do Czerwonego Dworu.

Tandem zbliżał się czas wyjazdu mego z żoną moją z powiatu kowieńskiego do Rasny w województwo brzeskie. A tak jeszcze kilka dni zabawiwszy w Czerwonym Dworze i umówiwszy z Zabiełłą marszałkiem kowieńskim, że dla skutków planty francuzkiej z Bekiem w Białymstoku i potem w Warszawie z Durandem i Mokronowskim umówionej, miał na św. Jan, imieniny hetmana w. k., na których i Durand miał być, przyjechać do Białegostoku. Drugiego dnia Zielonych Świątek wyjechałem z Czerwonego Dworu w województwo brzeskie z żoną moją. Byliśmy, przejeżdżając przez Białystok, u państwa hetmanów w. koronnych, gdzieśmy byli bardzo łaskawie przyjęci. Zkąd trzeciego dnia wyjechaliliśmy i stanęliśmy na św. Antoni w Rasnej, w której blisko przez rok nie byłem; na które święto i uroczystość imienin hetmańskich, tudzież na jarmark Białostocki pojechaliliśmy oboje do Białegostoku. Był wielki konkurs gości. Przyjechał też i Durand minister francuzki, ale Zabiełło marszałek kowieński, według danego słowa swego do Białegostoku nie przyjechał. Czekaliśmy go kilka dni, a nie doczekawszy się, konkluzum było, abym do niego umyślnego posłał, donosząc mu, że Durand na niego czeka i zapraszając, aby przyspieszał swój przyjazd i że na rezolucją od niego czekać w Białymstoku będziemy. Nim zaś jeszcze tego umyślnego do marszałka kowieńskiego wysłałem, dał mi deklaracyą Durand, iż na poparcie sprawy mojej da mi od Francyi sto tysięcy złotych, o czém ja marszałkowi kowieńskiemu doniosłem, dufając jego przyjaźni i sekretowi; ale tego marszałek kowieński poufania mego na bardzo złą rzecz, jako się to niżej wyrazi, użył. Nim zaś mój posłaniec powrócił, pisałem na obligacyą Duranda przez kilka dni po

www.libtool.com.cn

łacinie remonstracją status regni Poloniae ¹⁾, którą mu oddałem. Szkoda, że sobie żadnego egzemplarza tej mojej nie zostawiłem pracy. Była także natenczas w Białymstoku owa sławna wierszopiska Drużbacka, która na powinszowanie hetmanowi imienin i w kilka dni przypadającego urodzenia samej hetmanowey w. koron. wiersze pisała. Ja także na te obydwa festy wiersze pisałem.

Nie zdaje mi się w tym miejscu opuszczać wielkiej wspaniałości podczas tych imienin opisania, to jest, że jak corocznie się praktykuje, deputatów dwóch koronnego trybunału lubelskiego, wysłani od trybunału, przyjechało z powinszowaniem hetmanowi imienia: jeden duchowny a drugi świecki deputat i obadwa mają do hetmana oracyą, za to zaś deputat duchowny bierze w prezencie tabakierę szczerozłotą stem czerw. złotych napakowaną, a deputat świecki szablę szczerozłotą i pięćdziesiąt czerw. złot. Tandem oprócz ognia dawania na powinszowania z armat i ręcznej strzelby przez piechotę regimentową i Węgrów z Janczarami, tudzież dragonii, podczas nabożeństwa także ogień kontynuowany, kazanie, potem obiad solenny. Po obiedzie wina głównego w bród, kapela, a na wieczór komedya z baletami, potem wieszera i tańce w późną porę. Nazajutrz po obiedzie wozenie się pięknym batem po wielkim stawie. Bat z wierzchem pięknym jak u karety, we środku zaś aksamitem karmazynowym z galonami złotymi wybity: ci zaś którzy wiosłami robią, ubrani są po wenecku w barwę piękną tak jak ci, co gondolami w Wenecyi wożą. Drugi zaś bat bez przykrycia, na którym kapela pływa. I tak kilka godzin państwo tém się zabawia pływaniem, potem wieszera i tańce. Na trzeci zaś dzień, to jest na dzień urodzenia samej hetmanowey, jadą wszyscy na obiad do Choroszczy o dwie mile od Białegostoku, gdzie dziwnie piękny pałacyk i ogród z wielkimi kanałami i różnemi batami. Tam tedy obiad bywa solenny, także z biciem z armat. Po obiedzie chodzą państwo po ogrodzie, inni batami się wożą; gdyż tam na ten dzień przez różne kaskady woda z rzeki portowej Narwi wpuszczana bywa. Potem skoro zmierzchać zacznie, illuminacya nad kanałami i w dalekiej perspektywie będącej sali zapalana bywa; a potem kosztowny fajerwerk, co wszystko po wieszery bywa; a po fajerwerku następują tańce i aż do dnia trwają. A tak nic nie śpiąc, powracają wszyscy do Białegostoku i tam aż do obiadu śpią, a nazajutrz po tym czwartym dniu, niektórzy się goście rozjeżdżają. Słowem mówiąc, że cudzoziemcy, którzy na św. Jan przyjeżdżają do Białegostoku, wszysoy się

¹⁾ Stanu Polski.

zgodzają i przyznawają, że hetman w. koron. we wszystkiej, tak do stołu jako i do wszelkiego ekwipażu wspaniałości królewskie prowadzi życie. Pan wspaniałego humoru i bardzo poważny, ale całę niepyszny, a dla wszystkich bardzo przyjemny i miły, przytém wielkiej rzetelności i sprawiedliwy.

To occasionaliter ¹⁾ wyraziwszy, wracam się do pierwszej materyi, iż posłaniec mój z Czerwonego Dworu o mil trzydzieści sześć do Białegostoku powrócił z tym od Zabielly marszałka kowieńskiego responsem, że nad spodziewanie swoje zabawiwszy się dłużej w Wilnie dla sprawy swojej, nie mógł zjechać na św. Jan do Białegostoku, a nawet w response swoim nie wyraził, jeżeli przyjedzie. Dziwnym nam był respons jego; jednakże z mojej miłości dla niego, jako nie wiedząc, zem był na sejmiku kowieńskim od niego Flemingowi sprzedany, a chcąc go koniecznie do naszej przywiązać partyi, te mu prokurowałem ad proponendum ²⁾ awantaze, to jest, najprzód od księcia Radziwiłła hetmana w. litew. titulo ³⁾ regimentarstwa partyi zmujdzkiej, 6000 złot. corocznej kapitulacyi; potem od Francyi order św. Michała i z tym orderem 600 czerw. złot., co czyni na złote polskie 12600. Item takowy projekt, aby Branicki hetman w. kor. mający chorągiew petyhorską w wojsku litew., ustąpił jej Pocielowi strażnikowi w. litew. a strażnik w. litew. aby chorągiew swoją, pod którą porucznikuje Zabiello marszałek kowieński, ustąpił królewiczowi Karolowi, a od króla jako pułkownik syna jego miał corocznej kapitulacyi 1000 talarów bitych. Wszystkie te propozycye miały swój fundament i wynosiły rocznej intraty dla Zabielly marszałka kowieńskiego 26,600 złp. Dlatego zaś tak ubiegaliśmy Zabiellę, iż w powiecie sejmiki zawsze dochodzą, niemal zawsze deputaci kowieńscy marszałkami trybunalskimi zostawają, a na marszałkach trybunalskich i tego sądu najwyższego zawsze siła w Litwie zawisła. Niemniej i do utrzymania na poselstwie jakiego potrzebnego subjectum, powiat kowieński jest zawsze najpewniejszy. Pisałem tedy do Zabielly, donosząc o tych propozycyach i upewniając o ich niezawodnym skutku, ale Zabiello marszałek kowieński, lubo był kontent z tych propozycy, nie chciał z drugiej strony, jako się to pokazało, od Fleminga podskarbiego w. litew. mianych utracac awantazów; a jeszcze chcąc tém więcej od Fleminga profitować, jak jest do tego z wielu bardzo okoliczności wielka aparencyja ⁴⁾, pojechawszy do Wilna, wydał ten wszystek sekret Flemingowi pod-

¹⁾ Przy sposobności. ²⁾ Dla zaofiarowania. ³⁾ Tytułem. ⁴⁾ Podobieństwo.

www.libtool.com.cn

skarbiemu w. litew., naówczas marszałkowi trybunalskiemu i jako do Zabięły wcześniej przed św. Janem pisałem, że na poparcie mojej sprawy z księciem kanclerzem deklarowała mi dać Francya sto tysięcy złotych, tak o tém Flemingowi powiedział, przydawszy, że tak znaczna suma może być użyta na odsądzenie jego od łaski trybunalskiej. Przydał i to Zabięły, że Abramowicz pisarz ziemski wileński i Bohusz regent ziemski wileński do téj fakcyi należą. O czém gdy się Fleming dowiedział, zaraz wysłał estafety do kanclerza litew. i do Sapiehy podkanclerzego litew., donosząc o tych przeciwko niemu machinacyach i o radę prosząc. Podkanclerzy nie chciał wierzyć tym relacyom, a książę kanclerz lubo równie nie wierzył, ale wziął za pretekst tę okazję do pokazania zawziętości swojej nad Abramowiczem pisarzem ziemskim i nad Bohuszem pisarzem ziemskim wileńskim. A jako Sosnowski pisarz litew. był w Wilnie przy Flemingu marszałku trybunalskim dla rady zostawiony, tak zlecono jemu, aby doradzał Flemingowi i wszelkiego dokładał starania, ażeby Abramowicz od pisarstwa ziemskiego a Bohusz od regencyi ziemskiej byli odsądzeni. Zaczęła się ta zatem w wielkim sekrecie machina: wszystkich deputatów najprzód wielkimi kapitulacyami dożywotniami, innych, po tysiącu czerw. złot dając, ubiegano na stronę Fleminga, a potem gdy już nastroili rzeczy, zaczęła się takim sposobem robota. Zaraz po św. Janie Chrzcicielu, to jest, podobno na drugi dzień na sądach rannych trybunalskich wniósł patron Ogonowski obożny wileński przeciwko Abramowiczowi pisarzowi ziemskiemu wileńskiemu, że nie pilnuje sądów trybunalskich, często się od nich absentując i alegował ¹⁾ prawa konstytucyj sejmowych, że za te absentowanie się powinien pisarz być odsądzonym od swego urzędu. Potem zadawał Ogonowski, że Abramowicz pisarz ziemski depaktuje strony za wpisywanie aktoratów; które objekcyje fałszywe były, bo Abramowicz chyba słabym będąc, nie przychodził na sądy, a o depaktacje więcej nie wymawiano, jako że od jednego Kurlandczyka wziął darowany smycz chartów, a od drugiego aktora sanki na jednego konia. Nie był naówczas Abramowicz na sądach, gdyż aktualnie chorował na szpizmy w żołądku, które bardzo ciężkie cierpiał. Zadawano Abramowiczowi, że jest pyszny i nieprzystępny, co tak nie było, gdyż zawsze był rzetelny i przyjacielski, ale nie był hypokryta i nie był komplementystą nie szczerze oświadczającym się i kłaniającym się. Widząc to, co się z tego uniesienia dziać miało, Oranow-

ski skarbnik brzeski, patron trybunalski, przyjaciel Abramowicza, oświadczył się z tém, że Abramowicz pisarz ziemski wileński nie stawia i manifest publicznie na sądach trybunalskich zaniósł, że się Abramowicz pisarz ziemski wileński daje rozdawać.—Potem Wolski patron trybunalski, czynił wniesienie przeciwko Bohuszowi regentowi ziemskiemu wileńskiemu o depaktacyą stron od dekretów, jednakże więcej mu depaktacyj nie zadano, jak tylko, że czapkę nocną wziął od Giecewiczowy podstoliny wileńskiej. Zadawano mu także, jako i Abramowiczowi, wielką pychę, że dla stron nieprzystępny i niedyskretny, co w samej rzeczy prawda była, bo w prezumpcyi swojej prawie był nieznosny; z tém wszystkiém, na Abramowicza pisarza wileńskiego nie było żadnej osoby personalnie stawiającej, aby się skarżyła, czy o tę smycz chartów, czy o sanki wzięte, czyli o jaką inną najmniejszą rzecz, a przeciwko Bohuszowi tylko jeden Giecewicz podstoli wileński, człek mało rozsądku mający, stawiał, że od jego żony wziął wyżej wyrażoną czapeczkę nocną. Trwały te wniesienia przez całe ranne sądy, na których był Bohusz i oświadczył się z tém, że na te zarzuty będzie na poobiednich justyfikował się sądach; które oświadczenie bardzo mu pomocne było, bo gdyby się był nie oświadczył i tém nie oszukał, tedy go miano pod wartość wziąć, aby koniecznie stawiał, i aby za jego stawianiem był dekret feryrowany ex controversiis oczywisty; ale Bohusz przebywszy te fatalne ranne sądy, już na poobiednie nie przyszedł i oświadczywszy się przez patrona, że nie stawia, w klasztorze ten zły czas przesiedział. Z tém wszystkiém nie zważając na to trybunał, że ani Abramowicz pisarz ziemski wileński ani Bohusz regent ziemski nie stawiają, feryruje oczywisty dekret, którym Abramowicza od pisarstwa ziemskiego wileńskiego a Bohusza od regencyi ziemskiej wileńskiej et ab omni activitate ¹⁾ in perpetuum odsądza, i ażeby tenże dekret był ważniejszy jako juramentem stwierdzony, kazał trybunał, ażeby Giecewicz podstoli wileński ową darowaną od żony jego Bohuszowi nocną czapeczkę juramentem komprobował. Kazał trybunał dwom braci Kontowtom, patryotom województwa wileńskiego, wierutnym hulajom pod wielą kondemnataci będącym, aby także na absentowanie Abramowicza pisarza ziemskiego wileńskiego od sądów poprzysięgli. To tedy dzieło zrobiwszy, chlubil się, że całą Litwę oczyszczając z abramowiczowskiego i bohuszowskiego w wielkiej pysze i ab-

¹⁾ Od wszelkiej czynności na zawsze.

¹⁾ Przytaczał.

www.libtool.com.cn

solutności nieznosnego uwolnili. Rozgłaszali, że gdy po tym dekreście Fleming marszałek trybunałski z sądów do swego pałacu jechał, tedy wiele szlachty, klękając przed kareta jego, za te odsądzienia dziękowali, rozpisywali na pochwałę Fleminga sprawiedliwości wiersze i skrypta różne.

Po odsądzeniu Abramowicza i Bohusza przywołano aktorata księcia kanclerza przeciwko nam. My jakośmy jeszcze przed tém odsądzeniem tych dwóch wyżej wyrażonych osób umyśliliśmy dać się kondemnować, a to dlatego, abyśmy z żaloby w dekreście kontumacyjnym na nas wypaść mającej informowali się, jak nas będzie książę kanclerz pozywał, tak tém bardziej po takowém odsądzeniu daliśmy się kondemnować. Kondemnata tedy na nas wypadła i żałoba w niej była inserowana ¹⁾.

Za tym dekretem zaraz nam powydawane obwieszczenia od Frąckiewiczza podstarościego grodzkiego pińskiego i od Wyganowskiego pisarza grodzkiego brzeskiego na egzekucyą. In spatio ²⁾ zaś egzekucyi takowe się rzeczy działy: Pocięj strażnik w. litew. po odsądzeniu Abramowicza od pisarstwa ziemskiego wileńskiego a Bohusza od regencyi et ab omni activitate in perpetuum, jako wielki przyjaciel tych obudwóch abjudykowanych, będący naówczas w Wilnie, biegł dniem i nocą do Czerwonego Dworu do Zabielly marszałka kowieńskiego, jako porucznika swego petyhorskiego, ubiegając jego pomoc i przyjaźń in ordine ³⁾ restabilicyi ⁴⁾ tych obudwóch odsądzonych, ale znalazł Zabiellę dość oziębłego: jakoż był beneficiatus od Fleminga podskarbiego i jako się wyżej wyraziło, przez wydanie sekretu o negocyacyi francuzkiej samże Zabiello przyspieszył te niesprawiedliwe abjudikacye. Z żalem tedy Pocięj strażnik litew. nic nie wskórawszy, wyjechał od Zabielly. O téj bytności strażnika lit. w Czerwonym Dworze nie prędko dowiedzieliśmy się.

Byłem naówczas w Białymstoku, jeszcze się bawiąc po świętym Janie i na Zabiellę marszałka kowieńskiego oczekując, a wtém przychodził list do hetmana w. koron. od Paca pisarza litew., naówczas deputata kowieńskiego, donoszący o odsądzeniu Abramowicza od pisarstwa ziemskiego wileńskiego a Bohusza od regencyi ziemskiej wileńskiej et ab omni activitate in perpetuum, tudzież donoszący, że na nas kondemnaty powypadały. Strach mnie przeniknął, widząc takowy rygor i niesprawiedliwość: nie było sposobu, jako tylko do

¹⁾ Przytoczoną przez autora kondemnate wypuszczamy. ²⁾ W czasie egzekucyi. ³⁾ W celu. ⁴⁾ Przywrócenia.

Pana Boga prosząc o miłosierdzie Jego święte uciekać się. Pojechał potem i z gośćmi hetman do Choroszczy, gdzie i ja pojechałem, i jeszcze nie tracąc nadziei, że Zabiello marszałek kowieński będzie naszej partyi, proponowałem, aby dla sprowadzenia jego i przywiązania do nas dać mu pro accessu ¹⁾ 1000 czerw. złot., co akceptowane było.

Powróciwszy zatem hetman z Choroszczy do Białegostoku, przysłał do mojej stancyi w mieście będącej, przez Beka sekretarza swego cudzoziemskiej ekspedycyi dla Zabielly 1000 czerw. złot. a dla mnie z dobroci swojej 500 czerw. złot., które pieniądze były francuzkie. Napisałem tedy zaraz do Zabielly marszałka kowieńskiego, donosząc mu, że już mam w ręku moich dla niego 1000 czerw. złot., aby tedy po te pieniądze przyjeżdżał do Rasny; a potem poszedłem z podziękowaniem za tak wielką łaskę i protekcyą wyświadczoną do hetmana. Tegoż dnia po obiedzie odjeżdżając z Białegostoku, gdy wszystkie państwo byli w ogródku przed apartamentami dolnemi, które łazienką nazywają, zacząłem państwo żegnać i mówić temi słowy: że w mojem nieszczęściu jestem teraz tak jak na gardło dekretowany i na plac wyprowadzony, który, póki żyje, ma nadzieję, że jaka protekcyja i instancyja od śmierci go wyprosi i ogląda się na wszystkie strony, jeżeli mu pardon nie przychodzi; w takiej i ja kompanicyi oddawałem się przytomnego państwa a osobliwie hetmana w. koron. protekcyi. Przenikające były moje słowa, zaczęli mnie państwo konsolować, patrzyła na to hetmanowa w. koron. nieprzyjemnie, a Mniszchowa podkomorzyna litew., nie reflektowawszy się na przytomność hetmanową, rzekła te słowa: „Nie turbuj się WMpan, Pan Bóg będzie przy nas i te wszystkie złości potłumi.”

Wyjechałem zatem do Rasny. Interea książę kanclerz wiedząc, jaką robotkę osobliwie w tak niesprawiedliwym tak godnego i niewinnego człeka Abramowicza od pisarstwa ziemskiego wileńskiego zrobił, i że to wielkie za sobą w Litwie pociągnie kłótnie i emulacye, posłał remonstracye swoje, udając te odsądzienie za rzecz sprawiedliwą i że za tę sprawiedliwość wielkie następują rozruchy, do Peterburga, szukając tam protekcyi i wsparcia, a oraz do króla instancyi, na co z Peterburga otrzymał rezolucyą, że cesarzowa przysła do Polski słusznego człeka, aby miał oko na te rozruchy i dawał jej o wszystkich znać, aby mogła przyzwoite według okoliczności wziąć miary i do króla naszego za książętami Czartoryskimi interpono-

¹⁾ Za przystąpienie.

www.libtool.com.cn

wał się¹⁾, a tymczasem, aby ten przysłany od cesarzowy imieniem jej pryncypalnych panów do zgody animował i że będzie miał list do księcia Radziwiłła hetmana w. litew. w tej cyrkumstancji pisany, na co był destynowany Wejmar, generał kwatermistrz wojska rosyjskiego.

To gdy się dzieje, Zabiłto marszałek kowieński, odebrawszy mój list oznajmujący, że już mam dla niego w ręku 1000 czerw. złot., w wielkiem był rozmyślaniu; z jednej bowiem strony zasmakował sobie wzięte przed sejmikiem deputackim od Fleminga podskarbiego 2000 czerw. złot. i Rzeczycy gratysowe trzymanie, tudzież, że się tak daleko wdał w fakcye jego; a z drugiej strony podobał się francuzki 1000 czerw. złot., ale się obawiał brać go, aby przez to sobie nie utracił łask i awantazów Flemingowskich. Wziął zatem drogę średnią i pisał do mnie, abym ten 1000 czerw. złot. odesłał; który respons gdy odebrałem, zacząłem zważać, że Zabiłto chce pieniądze wziąć francuzkie, ale w obowiązki przyjaźni, choć żadnej kondycyi i fakcy w tém nie było, nie chce wchodzić. Zważałem też, że dawać Zabielle właśnie jak na przepadłe i na oszukanie pieniądze, sambym w suspicyą złej wiary i w niełaskę wpadł u tak łaskawego pana hetmana w. koron.: umyśliłem mu nie posyłać tego 1000 czerw. złot. i zacząłem list pisać do Zabiłty, remonstrując, że mu tych pieniędzy bez asekurowania przytomnego, nie za żadne fakcye, ale tylko przyjacielskiej poufałości przyjaźni posyłać nie mogę, a oraz czyniąc refleksyę, dlaczego tak widocznych awantazów, jako się wyżej wyraziło, rocznej dwudziestu sześciu tysięcy kilkaset złotych intraty przy łaskach dworu i przy sprawiedliwej stronie akceptować nie chce. Gdy mówię, taki list zacząłem pisać, aż w tym czasie Zabiłto marszałek kowieński, przemożony pasyą wzięcia tego 1000 czerw. złot., do Rasny do mnie przyjeżdża. Byłem mu rad bardzo.

Następowały też imieniny żony mojej, św. Anny, na które sąsiedztwa i gości bardzo się siła zjechało. Kontent był i marszałek kowieński, że przecież choć w tej persekucyi księcia kanclerza przyjaciele się od nas nie odstręczają. Przyjechał też i brat mój pułkownik z żoną; między innymi gośćmi przyjechał też i Ignacy Paszkowski, już naówczas odstąpiwszy od nas, przywiązany do partyi księcia kanclerza litew. Pod tę porę zdarzyło mi się mówić z pułkownikiem bratem moim o sprawie naszej z księciem kanclerzem, w jakiej jesteśmy opresyi i trwodze, i przydałem to, że uchowaj Boże,

¹⁾ Wstawiać się.

abyśmy mieli jaką trwogę pokazać, tedyby nas jeszcze bardziej pognębił książę kanclerz; póki albowiem widzi, że na umyśle nie upadamy, póty może rozumieć, że jakie sposoby mamy do bronięcia się jemu. Skoroż zaś byśmy się mu submitowali, tedy jużby osądził, że jesteśmy w obronie naszej zdesperowani i jak jest zawzięty, nie byłby dla nas lepszy ani łaskawszy, aleby nas z tém większą wzdargą i złością gnębił i deptał. Mówiłem przytém, że teraz książę kanclerz przyczynił sobie więcej roboty i nienawiści przez tak niesprawiedliwe i nieprawne odsądzenie Abramowicza od pisarstwa ziemskiego wileńskiego. Nadjeżdżać będzie król z Saksonii na sejm. Będzie się Abramowicz i Bohusz i my przed królem skarżyć. Niepodobna rzecz, aby się książę kanclerz i króla i wszystkich zgromadzonych panów za taką złość nie wstydził, a zatem będzie musiał iść z nami pokrzywdzonymi do kombinacyi; trzymać się tedy nam wszystkim pokrzywdzonym razem należy, możemy się w kupie lepiej wykierować a tymczasem, uchowaj Boże, jaką trwogę pokazywać. Powiedziałem także bratu memu wszystko porządkiem i o pomocy pieniędzy francuzkich i że mi dano 500 czerw. złot.; powiedziałem to dlatego, że widziałem brata mego pułkownika sturbowanego, abym mu w jego frasunku ulżył, a prosiłem go bardzo o sekret, aby tego nikomu nie powiadał. Ale brat mój pułkownik, choć go nic ta sprawa nie kosztowała, oprócz na samym początku danych 10 czerw. złot. jako się wyżej wyraziło, lecz przez samą bojaźń, żądając kombinacyi z księciem kanclerzem, zaraz to wszystko przed Ignacym Paszkowskim, przyjacielem księcia kanclerza, opowiedział. Przecież jakoś kazualnie¹⁾ o pieniądzach francuzkich zamilczał. Powiedziawszy to przed Ignacym Paszkowskim, dopiero mi oznajmił, że to Paszkowskiemu rewelował²⁾. Strwożył mnie bardzo, narzekałem na brata mego na tę słów prędkość, ale już się stało, co mi dosyć zaszkodziło, jako się to niżej pokaże.

Co do Zabiłty marszałka kowieńskiego względem tysiąca czerw. złot., mówiłem mu, iż sam zna dobrze moją sytuację, jak łaskę hetmana w. koron. jedno i z księciem hetmanem i z dworem trzymającego utrzymywać mi należy; dał mi 1000 czerw. złot., abym mu upewnił przyjaźń i afekt W Pana dobrodź., a choć to są pieniądze francuzkie, jednak żadna zagraniczna nie mięsza się do nich fakcya, ale ta tylko szczególna jest przyczyna i objectum, aby w Polszcze książęta Czartoryscy pod protekcją i suplementem rosyjskim nie opry-

¹⁾ Przypadkiem. ²⁾ Powiedział.

www.libtool.com.cn

i niewinnych ludzi, a sobie absolutnej władzy nie przywła-
 . Prosiłem zatem marszałka kowieńskiego, aby jeżeli chce
 pieniądze, 1000 czerw. złot. i dalsze wyżej wyrażone mieć
 ze, aby się zupełnie z przyjaźnią swoją dla obudwóch hetma-
 ch koron, i litew. i dla dworu deklarował i dał tego do-
 nie się marszałek kowieński pytał, jakich potrzebują
 na myśl przyszło taki proponować dowód, że
 worny litew., który był marszałkiem sejm-
 ry sejm był zerwany, potem r. 1754
 skim, który także był zerwany, te-
 on podnosić łaskę na następują-
 esienia łaski trzeba mu być
 jej do powiatu kowień-
 ał. Wzdrygnął się
 iał jej akcepto-
 vjażni chce
 e pieniędzy
 deklaruje być
 królewskiej na
 kwestyi nie masz
 nie mogą zakładać
 wi, mając córkę jego
 rzeczy, których może
 złot. a potem corocznie
 ak się tedy nasz rozmów-
 mówić marszałek kowień-
 zewicz podstarości upitski był
 m z nim Ukolski podkomorzy
 skarbowego, tedy wielkie między
 od przeciwnych stron sobie brali
 m obudwom naprzykrzyły emulacye,
 go się mamy między nami kłócić, lepiej
 się z sobą;" na co obydwa zgodziwszy
 zyli i obydwa profitowali. Ja na to odpo-
 ynić nie mogę i takowym berkiem być nie
 na tém, że marszałek kowieński pieniędzy nie
 zecież w harmonii dobrzej odemnie odjechał, a ja-
 wziąć ten 1000 czerw. złot., tak obrócił trakt swój

na Olekszyce do Massalskiego hetmana polnego litew., ojca podsk.
 biego nadwornego litew., chcąc to bonis mediis ¹⁾ wyrobić, ażeby po
 skarbi nadwor. litew. nie był przysłany do funkcji poselskiej na se-
 mik kowieński, a odwróciwszy podskarbiego nadwor. litew. od se-
 miku kowieńskiego, aby wziąć ten 1000 czerw. złot. i dalsze od het-
 manów obudwóch wielkich i od dworu partycypować awantaż. Gdy
 tedy marszałek kowieński odjeżdżał z Rasny, brat mój pułkownik
 począł mi mocno perswadować, abym przez marszałka kowieńskiego
 pisał list do hetmana polnego litew., prosząc o instancyalny list do
 księcia kanclerza, aby z nami uczynić raczył kombinacyą. Długom
 się opierał tej perswazyi, wiedząc, że hetman polny litew. naturalnie
 był propensior ²⁾ do księcia kanclerza i jeżeli ten da list instancyal-
 ny, tedy go tak będzie moderował, aby nie tylko nie uraził księcia
 kanclerza, ale mu jeszcze podchlebił; potem że trudny był styl pisa-
 nia do hetmana, bo wyrażając naszą krzywdę, trzeba urazić; dając
 się zaś być winnym i przepraszać, trzeba swój własny interes ga-
 nić i psować. Atoli nie mogąc się zbyć Imćpana pułkownika a rezer-
 wując sobie oddanie i nieoddanie księciu kanclerzowi tego instan-
 cyonalnego listu, napisałem list do hetmana polnego i mego umyśl-
 nego za marszałkiem kowieńskim. Przysłał mi zatem hetman pol-
 ny litew. list instancyonalny do księcia kanclerza volanti sigillo de
 tenore sequenti:

„Wiedząc o łasce W. Ks. M. ku mnie, którą glorior ³⁾, gdy po-
 wracał Imćpan marszałek kowieński z Rzeczy, wstąpił do mnie
 i przywiózł list od Imćpana Matuszewicza stolnika brzeskiego flebili
 voce ⁴⁾ obligujący o instancyą do W. Ks. Mości, ażeby mógł być
 z procesu uwolniony, zdając się na sąd samego WKsięcia i ufając
 magnanimitati ⁵⁾ serca, którego będąc przedtém blizki, napatrzył się
 heroicas virtutes ⁶⁾ W. Ks. Mości, że nie zechcesz niczyjój zguby, sed
 ut convertatur et vivat ⁷⁾. I lubo udał się był do prawa nie dlatego,
 żeby miał offendere ⁸⁾ W. Ks. Mości, ale w tém rozumieniu, że ina-
 częj nie mógł salvare ⁹⁾ honoru swego, w tak delikatnej materji za-
 dne pomiarkowanie przyjacielskie od zarzutów niechętnych nie mo-
 głoby go zasłonić i obronić, tylko samo usprawiedliwienie się przed
 sądem; w terażniejszym i przyszłym wieku chciał mieć pro cly-
 peo ¹⁰⁾ od natarczywości, takoby go chciał in posteritate ¹¹⁾ kiedyżkol-

¹⁾ Dobrym sposobem. ²⁾ Przychylniejszym. ³⁾ Chlubię się. ⁴⁾ Błagalnym
 głosem. ⁵⁾ Wspaniąłomyślności. ⁶⁾ Bohaterskich cnót. ⁷⁾ Lecz aby się nawrócił
 i żył. ⁸⁾ Obrażać. ⁹⁾ Ratować. ¹⁰⁾ Jako tarczę. ¹¹⁾ W przyszłości.

www.libtool.com.cn

śmy do samego Fleminga dyscernencyi ¹⁾. A tymczasem, mając dwóch Brześcianów z sobą: Floryana Łyszczyńskiego, który za pisarstwa mego grodzkiego brzeskiego był wiceregentem u mnie i Józefa Niepokojczyckiego, który się aplikował w trybunale, gdy żadnego innego przez bojaźń Fleminga marszałka trybunalskiego nie mogłem znaleźć agenta, zacząłem z niemi dniem i nocą pisać kondyktowy dekret, prawie snu przez tę noc na oczach moich nie widząc, a nazajutrz rano poszedłem do Fleminga względem téj baby kalumniatorki, dopraszając się, aby w Brześciu na rynku u pręgierza była bita. Zatrząś się na to Fleming, jednak ja z ostrożnością i pokorą o to długo suplikowałem się; lecz gdy coraz w większą złość wpadać począł i grozić mi impetami swemi, że ma tu ks. kanclerz dosyć przyjaciół, którzy i bez sądu upomną się o jego honor, musiałem na to pozwolić, aby ta baba w turmie miejskiej w Brześciu przez ćwierć roku irremissibiliter ²⁾ więziona była; tak tedy z wielkiej biedy i uciemiężenia musiałem zakonkludować ten kłopotliwy interes. Oddawałem się z mocną ufnością miłosierdziu Boskiemu, że mi te krzywdy innym sposobem nadgrodzić raczy. Naznaczony był do pisania tego dekretu Połchowski trybunalski regent, człek całę niepocziwy, któremu dekret kondyktowy przezemnie nie znającego minuty snu ułożony, produkując przed nim wszystkie dokumenta, czytałem i dałem do przepisywania. Przyrzekł mi tenże Połchowski regent tenże dekret, nic nie odmieniając, ani ujmując, ani przydając, fideliter ³⁾ w protokół wpisać; ale tego wszystkiego nie dotrzymał i choć nie miał o to żadnej obligacyi od ks. kanclerza i plenipotentą jego Pniewskiego, jednak przez niepocziwe pochlebstwo umyślnie powaryował ⁴⁾ i powaryowawszy, w protokół sądowy wpisał. A gdy byłem ad conclave trybunału wołany dla przeczytania tegoż dekretu, tedy inaczej czytał, a inaczej go mi wydał, o co z nim w tym uciążliwym trybunale trudno było co czynić, boby to byli te złości jego decyzją utwierdzili, a mnieby może jeszcze skarali, a do tego do słabiej żony mojej chciałem się jak najprędzej wyrwać z Nowogródka do domu.

Nim zaś ten bezbożny kondyktowy dekret wydał mi niepocziwy Połchowski regent trybunalski, tedy tymczasem wziętem kwitacyą niesprawiedliwej pretensyi i kondemnaty na nas otrzymanej od Łukasza Idzikowskiego szlachcica województwa brzeskiego w r. 1755 agitowanego, na którym Korowicki namiestnik Łomazski i sługa Fleminga podskarbiego w. litewskiego, czyniąc się przed zagajeniem mar-

¹⁾ Rozeznania. ²⁾ Bez przerwy. ³⁾ Wiernie. ⁴⁾ Pozmieniał.

szalkiem sejmiku gospodarskiego, tumult nieszczęśliwy dla siebie i dla partyi Flemingowskiej zaczął, jako jest wyżej wyrażono.

Musiałem, nic nie będąc winnym Idzikowskiemu, 600 złotych zapłacić. Był to taki czas, jak w fortocy w ostatniem niebezpieczeństwie będącej, kapitulacyą przed ostatnim szturmem po pogroźeniu rabunkiem i wycinaniem w pień obojęd płci ludzi kapitulującej się. Przecież ten awantaz miałem, że w kwitacyi Idzikowskiego to jest dołożono, iż nic mu nie będąc winnym, tę sumę wypłacić musiałem.

Dekret zaś ten bezbożny kondyktowy oczywisty przeciągał umyślnie niepocziwy Połchowski regent trybunalski w wydaniu onego, tak dalece, że gdy przypadł termin szlachcie: Jerzemu Jundziłłowi, Piotrowi Wołkowyskiemu i Stanisławowi Krasnodębskiemu do juramentu, tedy niby nie wyspieszywszy wypisania dekretu, rotę mi tylko ten niepocziwy Połchowski wydał, która rota jest de tenore sequenti:

My Jerzy Jundziłł, Piotr Wołkowyski i Stanisław Krasnodębski, przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Św. jedynemu na tém: jako pracowity Maciej imieniem, prostej kondycyi człowiek, zachoży przedtém, jak sam o sobie powiadał, w regimencie pieszym służący, a potem w marszu zachorowawszy zostawiony, do Telatycz, dóbr w województwie brzeskiem leżących, dostał się i póki był na zdrowiu mocniejszy, trzody bydła pasał, potem zaś za zebrałym chlebem okolicznie chodząc, w naszych domach bardzo często bywał i jest temu lat kilkanaście, jak umarł. Na tém: jako tenże Maciej nigdy się imieniem żadnym szlacheckim nie nazywał i do koligacyi którychkolwiek familij w województwie brzeskiem mieszkających, jako też do koligacyi z WW. Imć panami Matuszewiczami w témże województwie brzeskiem mieszkającymi, posesye swoje mającymi, przez całe życie swoje nie przyznawał się. Na tém: jako o takowém przyznawaniu się, ani od tegoż pracowitego Macieja, ani od kogokolwiek innego nigdy nie słyszeliśmy. Na tém: jako pracowita Anna córka jego, która w tychże Telatyczach poszła za pracowitego Szymka Gińczuka, poddanego quondam zeszłego Imć pana Stefana Telatyckiego, nigdy krewną WW. Imć pp. Matuszewiczów nie była i nie jest, tylko zmyśliwszy się córką Andrzeja nie Macieja, który to Maciej ojcem był rodzonym, opacznie przeciwko honorowi WW. Imć pp. Matuszewiczów, mieniając się ich być krewną, rozpublikowała kalumnii. Na czém jako sprawiedliwie przysięgamy, tak nam, Panie Boże, dopomóż, a jeżeli niesprawiedliwie, Panie Boże, nas ubij. Concor datum cum decretorum protocollo. J. Połchowski regent m. d. Lith.

r. 1757 mca marca 2-o dnia. Po wykonanym juramencie ta rota judicialiter connotatur. Jerzy hr. Fleming P. W. y M. T. G. W. L.

Gdy zatem odebrałem od niepocznego Połchowskiego dekret wydany i czytałem go, serce mi się od żalu krajało, że umyślnie takie w dokumentach waryacje, odmiany dat, imion, nazwisk, sonancyi dokumentów i całego sensu poczynił, wiele dokumentów i całych peryodów poopuszczał, wiele słów obojętnych i uszczypliwych nakładł, jakby niedość na tém było, że ks. kanclerz punktów kombinacyi warszawskiej nie dotrzymał, że baba kalumniatorka bez publicznej kary została, że Witanowskim kalumniatorom jeszcze za ich niepoczciwość zapłaciłem złp. 400, że Idzikowskiemu niewinnie dałem złp. 600, ale jeszcze Połchowski niepoczciwy takich mi ad perpetuam aggravationem figłów narobił. Co miałem czynić? Nie było do kogo rekursu uczynić ani nawet poufać się poskarżyć; tandem nie tak z cnoty jako bardziej, że nie widziałem żadnego ad relevandum sposobu, Fleming marszałek trybunalski omnipotens w trybunale często gniewliwie na mnie patrzył, a choć czasem w łagodniejszym dla mnie był humorze, tedy gdybym chciał dotknąć się cokolwiek do interesu, ostatniaby się rozpałił złością,— musiałem wszystko Panu Bogu ofiarować. Przyszła mi nareszcie ta refleksya, że jako dekret miński w sprawie naszej ferowany jest nienaruszony, a ten kondyktowy dekret sam miałem za nieważny, tak do podźwignienia się od niego i do skasowania za zdarzoną konjunkturą onego, ile zaczawszy od słabszej strony, to jest od zapozwania tegoż niepocznego Połchowskiego, może mi się jegoż niepoczciwość przydać, abym według owych słów psalmu: „salutem ex inimicis nostris et de manu eorum, qui oderunt nos” mógł ztąd mieć awantaz i dlatego gdy przyszedłem do Żmijewskiego deputata wileńskiego i cenzora trybunalskiego dla wyrachowania kop od dekretu należących do skrzynki trybunalskiej, tedy Żmijewski egzaminując ten dekret, mówił mi, że siła bardzo w nim errorów i powaryowanego nakładzono sensu, życząc mi, abym się starał o poprawkę jego. Odpowiedziałem mu in confidentia, iż wiem o tém, ale jak trudno teraz tę poprawkę czynić; bo mogą Flemingowi różne uczynić a złośliwe przeciwko mnie impresye; tak choćby mi się to udało z wielką submisją i w łagodnych terminach Flemingowi wyeksplikować, tedy choćby to poprawili, mogliby mi na to miejsce inne przydatki jeszcze szkodliwsze poczynić, ile gdy na żadną słusność nie masz względu, ale tylko aby zemścić ks. kanclerza przypodchlebić; wolę zatem już przy tych errorach zostać, aniżeli się w gorsze wdawać niebezpieczeństwo, wszakże ten dekret sam mam za kondyktowy, ani się go nigdy

trzymać nie chcę i owszem, też same errorry i waryacje wolę mieć sobie za dosyć okazały i gruntowny pretekst, jeżeli mi Bóg miłosierny dać raczy pogodną konjunkturę do skasowania tego kondyktowego, przeciwko autentycznym punktom kombinacyi warszawskiej, przeciwko ułożonemu projektowi uformowanego dekretu. To zaś, że teraz produkowałem tak liczne i dostateczne genealogii mojej dokumenta i że ta baba kalumniatorka jest zaprzysiężona, zawsze do obrony honoru mego mocna rzecz będzie.

Tak tedy eksplikowałem się Żmijewskiemu deputatowi wileńskiemu, a sam czémprędzej wybierałem się i spieszyłem się do żony mojej choręj z Nowogródka; a jako miałem obligacyą od Abramowicza pisarza ziemskiego wileńskiego, abym do niego wybyczył do Berezowca, gdyż się tam ze mną chciał widzieć i rozmówić, tak wyprawwszy stryjów moich i szlachtę prosto na Słonim do Czemer, sam do Berezowca pojechałem; wyprawilem stryjów moich karetą, a sam sankami przyjechawszy, musiałem kupić sobie w Nowogródku wózeczek od oficera regimentowego bez pasów, tylko przecież z pudłem krytym za czerw. zł. 11, ale tak trzęsko niosący, że Łyszczyński wice-regent grodzki brzeski często z utręśnienia womitował, ja przecież tę niewygodę wytrzymałem.

Jechałem ztamtąd prosto za Żurowice, oddając się tam protekcyi Najświętszej Panny, gdzie pod samemi Żurowicami był Sulałycki komisarz Brzostowskiego kasztelana połockiego, z którym Sulałyckim byłem na komisyi dóbr wiśniowieckich, jak o tém w r. 1747 opisałem i miałem z nim dobrą przyjaźń i znajomość, do niego tedy z Żurowic zjechałem. Tam tedy moje wszystkie aflikcy i stan nieszczęśliwy, a oraz skargi na niepocznego Połchowskiego regenta trybunalskiego opisawszy, wysłałem umyślnego najętego bojara do Nieświeża do księcia Radziwiłła hetmana w. litewskiego, wzywając i zebrząc o protekcyą, aby mi można, jeżeli się uda trybunał, instituere akcyą, z tymże niepocznym Połchowskim, a przez to annihilować ten dekret kondyktowy, a pierwszy oczywisty miński utwierdzić. Wyraziłem racye et perimentes necessitudines¹⁾, dla których musiałem stawać w Nowogródku, ani mogłem uniknąć trybunału Flemingowskiego; wyraziłem, że musiałem do niebezpiecznie choręj żony mojej pospieszać, a tak Boskiemu miłosierdziu i protekcyi ks. hetmana oddawałem się. Będąc zaś w Żurowicach, zastałem tam Kuncewicza, tego który dla wyniesienia ks. Zboińskiemu proboszczo-

¹⁾ Naglące potrzeby.

www.libtool.com.cn



wi trockiemu imieniem braci jego aktoratu, przeciwko Danilewiczowi staroście plotelskiemu o toż starostwo plotelskie podjął się uczynić motiwum aktoratem kondyktowym przeciwko sobie uczynionym; powie dał mi tedy ten Kuncewicz, że za ten kondykt od Sapiehy podkanclerzego litew. wielką cierpiał persekucyą. Widziałem go w mizer nym stanie, prosił mnie o suplement, mogłem mu wprawdzie dać dwa czerwone złote, ale coś mi zatwardniało natenczas serce do kom pasyi: pożalowałem téj mu dać jałmużny i tak na jego dosyć pokorne prośby, nic mu nie dałem, czego mi potem żal było i wiele mi téż rzeczy niepomysłnych, jako się niżej wyrazi, przypadło. Tak życzę każdemu mieć otwarte serce do litości nad bliżnim, a zawsze to Pan Bóg nagrodzi. Wyjechawszy potem z Żurowic, zacząłem na popa sach i noclegach wypisywać z dekretu tego bezbożnego kondyktowe go umyślne niepocziwego Pełchowskiego regenta trybunalskiego waryacye, errory i wymyślne jego praejudicia nam uczynione, kon frontując one z oryginalnym projektem moim do dekretu z tymże Poł chowskim ułożonym, który projekt szczęściem od niepocziwego Poł chowskiego odebrałem, lubo już od niego pomazany i popodkreślany.

A teraz do dalszej przystępuję historyi. Lubo zima była pu ściła, ale znowu wróciły się mrozy wielkie i śniegi. Nagoniłem za tém stryjów moich i szlachtę aż w Czemerach, którzy tam dniem przedemną stanęli, a wypocząwszy tam i tym staruszkom i sobie dzień cały jeden, na trzeci dzień wyjechałem do Rasny, spiesząc się do choréj żony mojej. W dzień jechania mego do Rasny był mróz i śnieżna zawierucha. Stawałem w Kamieńcu dla ogrzania się stry jom moim, potem w Menczakach w karczmie stanąłem, naresztę do Rasny przyjeżdżając, posłałem stryjów moich prosto do klasztoru maryańskiego do dawnéj ich stancyi, a sam pojechałem do dworu, gdzie przecież żonę moję cokolwiek do zdrowia przychodzącą zna lałem. Ale z memi stryjami téj nocy smutna się stała historya, gdyż nie dobrze dla nich przepalona była stancya i swąd był; ale jeszcze nie takby to było zaszkodziło, jako że Antoni Matuszewicz cześnik mozyrski, jak był nabożny, tak przed położeniem się spać klęknął do mówienia pacierza przy piecu, łokciami o stół oparłszy się i kierei ¹⁾ wilkami podszytą nie zdjął z siebie i tak sfatygowany z drogi zasnął, klęcząc, tak mocno, że nie słyszał, jak kiereja na nim od pieca palić się zaczęła. Człek, który stryjom moim posługował, wyszedł od nich i z niemi nie nocował, stryj zaś mój rodzony Michał położył się spać i także mocno zasnął. Gdy się zatem kiereja palić poczęła, swąd

¹⁾ Surdut futrem podszyty. Zob. Linde.

wielki od osmalonego sukna i futra, znać, że go śpiącego opanował i udusił. Paliła się zatem kiereja, naresztę i ciało jako już nieżyją cego palić się zaczęło; swąd tém większy powstał, tak dalece, że i drugiego stryja mego rodzzonego udusił. Nazajutrz, gdy ludzie przyszli do ich stancyi, obudwóch nieżywych znaleźli a Antoniego cześnika mozyrskiego w pół prawie z jednego boku spalonego. Po wiedziano mi o tém nazajutrz: zalterowałem się, żonie mojej choréj o tém nic nie powiedziałem, a potem pojechawszy do kościoła, na mszę świętą rekwalną dałem i po blisku na msze święte i na po dzwonne rozesałem pieniądze, a na trzeci dzień pogrzeb, sprowadziwszy ile można było duchowieństwa, sprawiłem. Interea, aby ta fatalna okoliczność nowéj jakieś złośliwéj mowie nie dała okazji, tedy na wszystkie poczty do przyjaciół moich rozpisałem, donosząc o tym nieszczęśliwym przypadku; jakoż to siła pomogło, że moją rela cyą uprzedziłem, bo wprędce potem cudowne a złośliwe o téj śmier ci stryjów moich rozgłoszone były relacye, które były z Wołczy na rozsiewane. Ś. p. ojciec mój na pogrzeb ś. p. Michała brata swego rodzzonego, testamentem swoim sto talerów dysponował, których mi bracia moi nie zostawili, ale ja wszystkie te sto talerów bitych na po grzeb i na suffragia duszy jego rozdałem.

W kilka dni po tém nieszczęściu i po pogrzebie stryjów moich miałem nową z dopuszczenia Bożego aflikcyą ¹⁾, to jest, że mamka syneczka mego Józefka, wybiegłszy boso na mróz, bardzo ochrzypła i syneczek mój zachrzypł. Posłałem po doktora Millera do Konstan tynowa, który przyjechawszy, dał mamce na laksacyą, a nie prze strzegł, aby mamka w ten dzień dziecięcia nie karmiła. Zaczęło tedy mocne lekarstwo bardzo i dziecię laksować. Od częstego laksowania dziecię bardzo oprzało. Dał jakieś plastry ten doktor, które jeszcze bardziej skóreczkę ciątka osłuziły. Tandem jeszcze żona moja nie wydobrzała z choroby, a dziecię z wielkim bólem umarło. Z altera cyi żona moja w recydywę wpadła, przecież ją doktor wołczyński od świętęj pani księżny kanclerzyny ratował, i tak z miłosierdzia Bo skiego przyszła do zdrowia, a potem doskonale ozdrowiawszy, dla sprawunku różnych rzeczy, na nowe gospodarstwo do przyozdobie nia domu, pojechała do Gdańska.

To opisawszy, wracam się do tego, co się z Abramowiczem i z Bohuszem działo w Nowogródku a potem w Wilnie na trybu nale. Już wyżej namieniłem, że za sfomentowaniem przez samegoż

¹⁾ Smutek.

www.libtool.com.cn



Fleminga podskarbiego litew., marszałka trybunalskiego, deputaci trybunalscy uparli się nie relaksować dekretu wileńskiego a zatem nie przywracać Abramowicza do pisarstwa ziemskiego a Bohusza do regencyi ziemskiej wileńskiej. Był to upór i maksyma samego księcia kanclerza, aby koniecznie księcia Radziwiłła wojewodę wileńskiego, hetmana w. litew., w trybunale osłabić, jego mocnego przyjaciela z pisarstwa wyzużyć i potem na nową pisarza ziemskiego wileńskiego nie pozwalać elekcją. Bohusz tedy, jakom wyżej wyraził, tak z telacją o niedotrzymanie kombinacji warszawskiej dworowi i oddanie się dalszej królewskiej protekcji, jako też dla wzięcia drugich dwóch tysięcy czerwonych złotych od Francyi, z listem moim do Duranda ministra francuzkiego pisany pobiegł do Warszawy. Przepowiedziałem mu, że będzie miał wielką trudność z grafem Brylem ministrem królewskim, który i w tej emulacji dworu z książętami Czartoryskimi często im faworyzował, a to przez te dwa sposoby: pierwszy, że z nienasyconej chciwości swojej brał od książąt Czartoryskich pieniądze, a nie ani na interesa domu królewskiego, ani na przyjaciół dworu nie dbał i wszystko to łakomstwu swemu sakryfikował; drugi sposób, że go książęta Czartoryscy straszili, że trybunał swój w Koronie ufundowawszy, skasują dekret dawniejszy trybunalski piotrkowski, który mu sami zrobili, czyniąc go szlachcicem polskim, ocieskim Brylem, od Ocieskiego niegdyś kanclerza koron. pochodzącym, a skasowawszy ten dekret, uczynią go incapacem¹⁾ trzymania i kupowania dóbr ziemskich, tudzież starostw znacznych i dygnitarstw synom jego danyh. Bryl zatem, co się miał mocnić przez przyjaciół dworu i swoich przeciwko książętom Czartoryskim, tedy opacznie przez łakomstwo i bojaźń wiele dla nich czynił i tychże swoich nieprzyjaciół tak przeciwko domowi królewskiemu jako i przeciwko samemu sobie zmacniał. Bohusz zatem, jako w czasie już bardzo krótkim, bo się już drugi dylacyjny w trybunale tydzień zaczynał, dziwną prędkością dniem i nocą a bardzo złą drogą, najmując dydów furmanów, czwartego dnia stanął w Warszawie, gdzie, jakom mu przepowiedział, grafa Bryla dość sobie przeciwnego znalazł; przecieł i prosząc i wadząc się, to wymógł, że graf Bryl imieniem królewskiem pisał list do Fleminga marszałka trybunalskiego, dopominając się, aby słowa swego danego królowi, że miał być Abramowicz do pisarstwa ziemskiego wileńskiego a Bohusz do regencyi ziemskiej przywrócony, dotrzymał. Dał tedy graf Bryl ten

¹⁾ Niezdolnym.

list zapieczętowany Bohuszowi, tak dalece, że Bohusz nie wiedział i dowiedzieć się nie mógł, w jakich terminach ten list był napisany, a z przeciwności grafa Bryla pokazanych miarkował, że ten list albo w obojętnych albo w słabych obligacyach był pisany.. Użył zatem rezolucyi: list ten odpieczętował, a gdy w nim znalazł słabą obligacyą, poszedł do Mniszcha marszałka nadwor. koron., zięcia Bryłowskiego i do samego grafa Bryla, upominając się o list mocniejszy; słowem, póty dokuczał Bryłowi, mając już gotową suplikę do podania królowi, że Bryl musiał należyty list napisać i dać mu kopię tegoż listu dla pokazania księciu hetmanowi, a tak to sprawiwszy i od Duranda ministra francuzkiego wzięwszy 2000 czerw. złót., jeszcze większą prędkością, bo nawet oklep na żydowskich koniach dobiegał do Nowogródka. Ale Fleming, będąc o tem pierwój ostrzeżony od księcia kanclerza, w uporze swoim został i zwaliwszy na deputatów, że nie chcą relaksować swego dekretu, oczywiście na resztę słowa królowi nie dotrzymał i tak Bohusz nie nie wskórał, a tymczasem trybunał ziemski nowogrodzki zalimitowany został.

Wszystkie zatem staranie księcia hetmana było, ażeby trybunał następujący sobie afidowany ufundował. Ze strony księcia kanclerza usilne także staranie było, aby mieć swój trybunał i tak Jodkę podkomorzego lidzkiego do laski wielkiej trybunalskiej promował; z drugiej zaś strony Wawrzecki podstarości orszański piął się do tejże laski; ale że Wawrzecki był człowiek obojętny i łatwo odmienny, zaczął mu książę hetman nie konfidował, ale Bohusz sekretny projekt podał, aby jako Pac pisarz litew. na flemingowskim trybunale nie mógł dopiąć laski i prostym był deputatem, tak aby ad satisfactionem jego Jasiński deputat kowieński, komisarz tegoż Paca, był marszałkiem trybunalskim. Remonstrował Bohusz, że im niepodobniejszego do laski książę hetman zrobi marszałkiem, tém większa jego moc się pokaże; a że nie dufano księciu hetmanowi, aby się nie wymówił, albo żeby przez dobroć swoją nie dał się ubłagać dla Jodka podkomorzego lidzkiego, więc wypersadowano księciu hetmanowi, aby sam nie jechał na reasumpcyą trybunału do Wilna, także aby syn jego książę miecznik nie jechał; którzy gdy nie mieli jechać, tedy i zaden z książąt Radziwiłłów na tę reasumpcyą trybunału nie pojechał, a tak regimen negocjacyi był przy Pocięju strażniku w. litew. na pomienionej reasumpcyi i przy innych przyjaciółtach Radziwiłłowskich zostawiony. Książę hetman na utrzymanie Jasińskiego przy lasce trybunalskiej przysłał do Wilna 40,000 złotych, a tak Bohusz, pryncypalny projektu swego kooperator, tak się mocno

www.libtool.com.cn

obracał i tak był szczęśliwie sekret utrzymany, że gdy deputaci po przysięgach swoich poszli do conclave, dopiero tam kilką kreskami większa pluralitatis Radziwiłłowska pokazała się i Jasiński został obrany marszałkiem trybunalskim. Taż pluralitas Radziwiłłowska i inne munia ¹⁾ trybunalskie, według upodobania swego rozdała. Laska skarbowa dostała się Wawrzeckiemu podstarościeму orszańskiemu, duchowna Podbereskiemu, a Jodko podkomorzy lidzki prostym osiadł deputatem.

Jeszcze ex conclavi nie wyszli deputaci, a już się rozgłosiło, że Jasiński został marszałkiem trybunalskim, czego jako się nigdy nie spodziewano, tak tym większą u Massalskiego hetmana polnego lit. u Fleminga podskarbiego w. litew. i u innych przyjaciół Czartoryskich sprawiło admiraçyą i nieukontentowanie, którzy jeszcze byli w kościele katedralnym wileńskim, zaraz się rozbiegli i rozjechali z kościoła. Hetman polny, siadając do karety, jak w wielkiem zadumieniu zaczął powtarzać to słowo: Jasiński, Jasiński, tak długo jadąc, toż słowo powtarzał; a Fleming podskarbi w. litew. przyjechawszy do pałacu swego, jak się oparł głową o ścianę i stanął do wszystkich gości swoich tyłem, tak z kwadrans stał i na nikogo się nie chciał obejrzeć. Tak tedy gdy się udał ten projekt, zaraz skoro się zaczął sądzić trybunał, lubo był na czas obrany pisarz kadencyi wileńskiej, Sołłohub deputat żmudzki, jednak za wniesieniem od Abramowicza uczynionem pisarstwa ustąpił. Dekret flemingowskiego trybunału skasowany został, Abramowicz do pisarstwa ziemskiego wileńskiego a Bohusz do regencyi ziemskiej wileńskiej solennie przywróceniu zostali. Z tym wszystkiem jako było w kombinacyi warszawskiej dołożono, aby Abramowicz po przywróceniu do pisarstwa ziemskiego dwie niedzieli na tym urzędzie był, a potem kasztelanią brzeską po postąpieniu Chreptowicza na kasztelanią nowogrodzką po Szysze wakującą przyjął, tak dotrzymując kombinacyi, a oraz sprzykrzywszy sobie pisarstwo ziemskie, na którym go ustawicznie abjudikacyą straszono, po dwóch niedzielach przyjął kasztelanią brzeską.

Bohusz też za regencyą ziemską wileńską podziękował i u księcia hetmana w. litew. pełnomocnym faworytem został. O tym swoim sukcesie restytucyi do pisarstwa ziemskiego wileńskiego pisał do mnie Abramowicz terazniejszy kasztelan brzeski i niewypowiedzianą napęłnił mnie konsolacyą; ja zaś w mojej sprawie musiawszy do

¹⁾ Urzędy.

tego bezbożnego przystąpić dekretu, moje umartwienie Panu Bogu ofiarowałem i uważałem, że gdybym był do tego dekretu nie przystąpił, tedyby większą siłą ze strony księcia kanclerza, jeszcze personalną sprawę swoją mającego, robiono i mogłaby się ta reasumpcyja trybunału nie tak udać.

Adorowałem zatem we wszystkiem Boską prówidencyą, a zacząłem w domu gospodarować. Był rok ciężki i wiosna głodna, poddaństwo ustawnie z worami po chleb przychodzili do dworu. Widząc zatem, że im zboża nadawać się niepodobna a do tego, że drudzy choć chleb mieli, tedy utaiwszy swoją suficyencyą ¹⁾, szli także, patrząc na drugich, po chleb alias po zboże do dworu, tedy umyśliłem, ażeby który chciał chleba, ażeby na najem robił, a za pieniądze, które sobie zarobi, ażeby żyła, gdzie chciał, sobie kupował czy u mnie we dworze czy w Wysokiem na targu. Z początku ludzie żadną miarą nie chcieli się najmować, bojąc się tej nowości, aż gdy dnia jednego dwóch gospodarzów przyszło z worami po żyto i niemal pod południe stali, tedy im gwałtem kazałem w ogrodzie włoskim, który był tego roku założony, robić; obiad im dać kazałem, na wieczór chleba, a potem kazałem dać porcyą wódki i dałem szóstak bity. Nazajutrz więcej ludzi na takiż chleb, wódkę i zapłatę przyszło i gdy takąż zapłatę i traktowanie otrzymali, tedy w następujące dni po kilkadziesiąt ludzi zaczęło chodzić, któremi wielkie łaki wytrzebiłem a im większy dzień następował, tedy tym większą zapłatę aż do dwóch szóstaków dałem. Tak tedy ludzie moi nie tylko się należycie wyżywili, ale też odbywając punktualnie pańszczyznę, po kilka talerów bitych pieniędzy sobie nazbierali.

Tymczasem następował święty Jan, imieniny Branickiego hetmana w. koron., mego dobrodź.; pojechałem tedy z żoną moją na te imieniny do Białegostoku, gdzie wielki konkurs był gości: hetman nas łaskawie przyjął. Był na tych imieninach Broglie, poseł francuzki, który się nie dobrze z grafem Brylem ministrem królewskim komportował ²⁾, a przez to i hetman w. kor. jako przyjaciel francuzki, nie dobrze się z tymże grafem Brylem a zatem z dworem komportował. Graf Bryl miał oprócz innych swoich racyj i tę prywatną niechęć do Brogliego posła francuzkiego, że poseł francuzki dla królowej naszej, która w Dreźnie rezydowała z wielką niewygoda, bo Drezno było w ręku króla pruskiego, wyrobił u króla francuzkiego pensyi rocznej

¹⁾ Zasoby. ²⁾ Godził.

www.libtool.com.cn

ich otrzymane activitatem, jakoteż do przerzeczonej
w teraźniejszym subsequi ¹⁾ trybunale et
ad convictionem teje pracowitej
alumnia, procendencya familii
documenta de data et
mość W. panów
w tymże dekre-
alski inserowa-
alumniatorka ma
w tymże trybunale
ja jej ma być JO.
quasiti ²⁾ przy-

bonae famae ³⁾ Ich-
any. Kondemnat tak
jakoteż z aktoratu Ich-
⁴⁾ dekrety otrzymanych
⁵⁾ dalszych pen ⁶⁾, win
awając stronę, perpetuum si-
wyrażonemi stronami juxta
Michał książę Czartoryski
stolnik województwa brze-
petyhorski N. Król Imć. Con-
owski kanclerz w. koron. Locus

rudnym czasie, kiedy nas trybunał
trzymał, tak krótko i prawie obo-
miej dobre były, że żadnej wzmian-
1755 dnia 29 Novembra w sprawie
agitowanej ferowanym w sobie nie za-
oczywisty w całości i walorze swoim
go z Sosnowskim pisarzem litew. o jego
o płacenie 50 talerów bitych tym nie-
Witanowskim nie dysputowałem, aby
kanclerz te punkta podpisał. A że Za-

tymże terminie. ³⁾ Według dokumentów z dnia i miej-
się mających. ⁴⁾ Stosownie do swego przestępstwa.
mocy prawa nadanego. ⁵⁾ Dobrej sławie. ⁶⁾ Aż do dnia.
nareszcie. ¹¹⁾ Kar. ¹²⁾ Wieczne milczenie. ¹³⁾ Wedle form
pisać. ¹⁴⁾ Zgodnie z oryginałem. ¹⁵⁾ Miejsce pieczęci.

biełto marszałek kowieński i sama, która w tym czasie jechała i sam
jechał do Częstochowy dla wypełnienia votum swego w chorobie
ciężkiej marszałka kowieńskiego uczynionego, byli oboje w Warsza-
wie, więc ofiarowawszy Panu Bogu, com ucierpiał z jego oziębłości
i prawie przeciwności w interesie moim pokazanej, byłem u nich
na pożegnanie, gdzie mówiąc o interesie moim i widząc już po za-
kończonym interesie też samę ku mnie niechęć, nie mogłem wytrzy-
mać, abym wszystkiego żalu mego marszałkowi kowieńskiemu nie
wymówił i tak on z żoną do Częstochowy a ja do domu rozjecha-
liśmy się.

W Węgrowie byłem na Trzy Króle, gdzie mnie nagonił Abra-
mowicz pisarz ziemski wileński i Bohusz regent ziemski wileński,
z którym pół dnia zabawiłem dla reparacyi karety jego. Tam tedy
jak po kompanii naszej w Warszawie odprawionej wdychaliśmy
i rozmawialiśmy, co z nami jeszcze w Nowogrodzku robić będą.
Tandem przyjechałem do domu, żonę moję już blizką połogu zasta-
wszy. Tandem rozważając, że w naszej sprawie kończąc z ks. kancler-
zem przez dekret kondyktowy, do czego mnie tak ciężki trybunał
Flemingowski przycisnął, a jeszcze nie wiedząc wtenczas, że Zabiłto
marszałek kowieński wziął na sejmiku deputackim kowieńskim od
Fleminga za utrzymanie jego na funkcyi 2000 czerw. złot., ani też
wiedząc, że za odkrycie supleimentu pieniędzy francuzkich i udanie
opaczne, jako jest wyżej wyrażone, wziął od tegoż Fleminga trzyma-
nie gratis Rzeczy z dożywociem, za które mu potem Fleming do-
brze zapłacił; ale suponując, że marszałek kowieński i przez bojaźń
zemsty księcia kanclerza i dla spodziewanych jakich jego i Fleminga
faworów menażuje go, a zatem spodziewając się, że jeszcze marsza-
łek kowieński może ad cor redire ¹⁾ i dawną swoją ze mną renowo-
wać przyjaźń, z której jeszcze w różnych okolicznościach wsparcia spo-
dziewałem się, napisałem list do niego na pocztę do Warszawy, miar-
kując czas z Częstochowy powrotu, w którym za moje chociaż słu-
sne cordolia wymówione przepraszałem a oraz bardzo prosiłem,
aby powracając z Warszawy, wstąpili do nas do Rasny. Jakoż oboje
do Rasny przyjechali. Byliśmy im bardzo radzi: nazajutrz oboje po-
jechali do Wołczyna do księcia kanclerza, a ja napisawszy kopią po-
zwu, jaki według punktów kombinacyi warszawskiej miałem na ka-
dencyą nowogrodzką podać księciu kanclerzowi i Witanowskiemu, po-

¹⁾ Do serdeczności wrócić.

do Wołczyna i przez marszałka kowieńskiego
czytania księciu kanclerzowi, któ-

www.libtool.com.cn

wybiegów i susów nie
ektem, że się nie będę
się niżej wyrazi, gdyż
biad w Wołczynie a po
noc marszałków kowień-
do Rasny, jeszcze się
do Rzeczyca flemingow-
ich postąłem pozew księ-
m do Klukowicz na trybu-
wszy w kancelaryi grodzkiej
się sam wybierać do Nowo-

Michała Matuszewicza cześniko-
go, jeszcze za ojca i dobrodzieja
wemu Jerzemu fortune swojej
nie mińskiem leżąc, rezydencją
wziąłem drugiego stryja niero-
ześnika mozyrskiego, którego także
i dziećmi sprowadziłem do dóbr
mego. Wziąłem oraz z sobą szlach-
ziąłem do Warszawy, to jest Stani-
Wołkowyskiego i Jerzego Jundzilla;
że z niemalym kosztem jechałem do
do Żurowicz, oddając się protekcyi
jej cudami słynącej, potem moich stry-
m prosto z Dworców do Nowogródka
Zdzięcioła, chcąc się pokłonić księżnie
Radziwiłłowej wojewodzinie nowogrodzkiej,
wziąłem korelację; wnuczką albowiem jest Za-
ławskiej, będącej pierwój za hrabią Tar-
zyttem kasztelanem smoleńskim. Księżna
ka, nie wiem, co jej w nos wlażło, tak mnie
am nie długo bawiąc, pospieszył do Nowo-
em, dowiedziałem się, że Sapieha podkan-
a, a to z tych dwóch racji: pierwsza, aby re-

owne.

koncyliował ¹⁾ Sosnowskiego pisarza litew. z księciem Radziwiłłem
hetmanem w. litew., który Sosnowski, jako się wyżej wyraziło, był
pod dekretami kontumacyjnemi wojskowemi z delacyi Szłaboszewi-
cza towarzysza petyhorskiego, jakoby miał konfederacją przeciwko
księciu hetmanowi w. fomentować, w czem dowodów nie było.
Przyjechał tedy Sapieha podkanclerzy litew. z Sosnowskim pisarzem
litew. do Nieświeża i Sosnowski pod dekretami hetmańskimi, na
którego już miała trąba wyniść, alias miał być za dekretem hetmań-
skim za infamisa osądzony, stanął dla większego bezpieczeństwa
u Bernardynów w Nieświeżu w klasztorze. Książę Radziwiłł woje-
woda wileński, hetman w. litew., jak między innymi heroicznymi
cnotami swemi, jest wielkiej dobroci, tak bez długich ceremonij dał
się przeprosić Sosnowskiemu. Przyszedł Sosnowski i nie tak bardzo
pokornie się kłaniał, jednak mu książę hetman wszystko darował, od
dekretów, zasiadłszy na sądy, relewował i jeszcze jakiś znaczny dał
podarunek. Druga racja przyjazdu Sapiehy podkanclerzego litew.
do Nieświeża była ta, aby według parolu na kombinacji warszaw-
skiej danego ukoncertował restabilicyą ²⁾ alias dekret restabilitionis
Abramowicza do pisarstwa ziemskiego wileńskiego. Jakoż po wielu
trudnościach ten dekret był ukoncertowany. Chciałem i ja zaraz
z Nowogródka biec do Nieświeża, abym tam jeszcze zastał pod-
kanclerzego i mój umocnił interes, a oraz dekret ukoncertował, gdyż
miarkowałem z księcia kanclerza, że mi nie dotrzyma punktów
w kombinacji opisanych, a do tego baby kalumniatorki nie stawił do
Nowogródka, tylko mnie zwodzono obietnicami i nadzieją, że mieli
ją przywieźć i stawić w trybunale. Chciałem tedy, mówię, jechać do
Nieświeża, ale przypadkiem nieszczęśliwym zaziębiłem sobie głowę,
która mnie bardzo boleć zaczęła i zęby tak okrutnie bolały, że m-
jedyn ząb po kilku dniach boleści musiał kazać wyrwać. Już miałem
najętego furmana saniami prostemi do bieżenia do Nieświeża: droga
bardzo zła była, deszcze, same roztoki, poczęła mnie już i gorączka
brać; nareszcie począłem uważać, że mogę się w drodze rozchoro-
wać i w tak pilnym czasie nie być do niczego zdolnym. Tandem
rezolwowałem się nie jechać, tylko list napisać do księcia hetmana,
oznajmując o mojej chorobie, przez którą nie mogę przytomnie
upaść do nóg jego; oznajmiłem oraz, co się ze mną dzieje, jak się nic
dobrego spodziewać nie mogę, a zatem się jego świętobliwej odda-
wałem protekcyi; na który list mój, krótki odebrałem respons przyji-

¹⁾ Pogodził. ²⁾ Przywrócenie.

www.libtool.com.cn

łem wydaną mi i podpisaną od króla ekspektatywę, mógł w czasie swoim przyjść do tego starostwa. Tandem gdy Siruś kasztelan witebski nie przysłał, według umowy swojej dwudziestu tysięcy sumy żony mojej do Wilna, tedy do Kowna z Wilna wyjechałem.

Przyjechawszy do Kowna, nie zastałem tam Sirucia kasztelana witebskiego. Oboje kasztelanowie witebscy byli w Jaswojniach o sześć mil od Kowna. W Kownie przy magazynie był pułkownik Darowski, ruski Polak, u którego, dla włączających się wszędzie kałmuków i kozaków przy magazynie zostawionych, wziąłem paszport. Pojechałem zatem z Kowna do Czerwonego Dworu, ale tam Zabięłły marszałka kowieńskiego nie zastałem, gdyż jako regimentarz komenderowany od ks. hetmana pojechał, przeprowadzając Apraksyna do Prus idącego. Zastałem tylko samą marszałkową kowieńską, przed którą załiłem się na męża jej marszałka kowieńskiego, że przez zasłużenie się księżęciu kanclerzowi w tak złym razie odstąpił i jeszcze mi więcej szkodził niż pomagał, że propozycy moich tak profitownych, bo dwadzieścia i pięć tysięcy intraty rocznej wynoszących, nie akceptował; a chociaż gotów był akceptować, jednak razem obudwu stron sobie przeciwnych, to jest ks. kanclerza i Fleminga podskarbiego litewskiego i z drugiej strony dworu hetmana w. kor. i ks. hetmana w. lit. chciał być przyjacielem, alias, chciał od obudwu stron profitować, a o mnie tak wiernym i tak dawnym swoim przyjacielu, a teraz szwagrze cale zapomniął. Urażało to moje wymawianie marszałkową kowieńską, ale ja, jak już zdesperowałem o przyjaźni męża jej, tak wołałem mój żal wynurzyć. Z Czerwonego Dworu pojechałem do Bobcina, do drugiego szwagra mego, Prozora wojskiego i podstarościego grodzkiego kowieńskiego, który tak z racyi emulacyi w powiecie kowieńskim, jako też z racyi dyferencyi, w gruntach był przeciwny Zabięłłowi marszałkowi kowieńskiemu. Przyjęli mnie oboje z wielkim afektem, przed którymi w poufałości załiłem się na Zabięłłę marszałka kowieńskiego, a oni wzajemnie żale swoje przekładali i o różnych chciwości marszałka kowieńskiego powiadali mi okolicznościach.

Pojechałem potem ztamtąd do Jaswojń do kasztelanów witebskich, którzy, nim, tam przyjechałem, wysłali do Wilna z pieniędzmi dla mnie Kazimierza Zawiszę podczaszego kowieńskiego. Wiedząc kasztelan witebski, że ja mam nieukontentowania swoje do Zabięłłły marszałka kowieńskiego, z którym dawną zawsze wiódł emulacją, bardzo mnie karesował i oświadczał swoje afekta, chcąc mnie do swojej przeciągnąć partyi. Czyniłem mu równe addykcyi mojej komplementa, ale znałem jego charakter, że mu nie można było nic wierzyć i że

dla swego awantazu, jako to się pokazało na sejmiku, na którym Fleming stanął deputatem, gotów był mnie sakryfikować. Byłem zatem w Jaswojniach na św. Annę, gdzie solenne dla żony mojej imieniny kasztelan witebski obchodził. Po św. Annie ruszyłem się dla odebrania pieniędzy do Wilna, obróciwszy trakt mój na Bobcin do Prozorów wojskich kowieńskich, gdzie gdy byłem, przysłała do mnie Zabięłłowa marszałkowa kowieńska listek, obligując, abym do niej do Czerwonego Dworu wstąpił. Nazajutrz zatem zajechałem do Czerwonego Dworu, gdzie lubo z lepszą oświadczyliśmy się sobie przyjaźnią, jednak serce mnie bolało na niezyczliwość męża jej.

Z Czerwonego Dworu pojechałem do Janowa do Kossakowskiej sędziny ziemskiej kowieńskiej, siostry rodzonej Zabięłłły marszałka kowieńskiego, a mojej dawniej przyjaciółki i dobrodziejki. Tam bardzo dobrze będąc przyjęty, udałem się ztamtąd ku Wiłkomirzowi i po drodze zajechałem do Żejm do Medekszy podsędka kowieńskiego, wdowca, który miał za sobą Zabięłłównę marszałkową kowieńską, siostrę stryjeczno rodzoną Zabięłłły marszałka kowieńskiego, który także miał swoje nieukontentowania do szwagra swego, Zabięłłły marszałka kowieńskiego, z którym wzajemne nieukontentowania nasze opowiadaliśmy. Mówiliśmy i o niestateczności marszałka kowieńskiego, że raz jednej, drugi raz drugiej partyi się chwycił, od obudwu partyi biorąc i coraz więcej chcąc profitować, a przyjaciół swoich często na obiedwie partye sakryfikując. Umówiliśmy tedy z nim, aby on jednej się partyi trzymał, to jest z dworem i z hetmanami wielkimi koronnym i litewskim, a jako Francya naówczas dawała pieniądze, obiecałem mu wyrobić pensyą roczną dwieście czerwonych złotych. Od Medekszy z Żejm pojechałem prosto do Wiłkomierza, gdzie stanawszy, szukałem w kancelaryach ziemskiej i grodzkiej dokumentów imieniowi memu służących, a osobliwie chcąc znaleźć o Hrehorym Matuszewiczu, ojcu Tomasza Matuszewicza, naszego praprapradziada, to jest, jak imie było ojcu tegoż Hrehorego Matuszewicza; ale ponieważ w Wiłkomirzu tak dawnych ksiąg ziemskich i grodzkich nie było, więc nic znaleźć nie mogłem.

Z Wiłkomirza ruszyłem się do Wilna na Widziniszki, gdzie na samej granicy powiatu wiłkomirskiego z województwem wileńskim Marcin Giedroń Matuszewicz wojewoda mściśławski, starosta sądowy wiłkomirski, fundował klasztor kanoników regularnych, infułatam preposituram i toż miasteczko Widziniszki z innemi in circumferentia dobrami onym nadał. Szukałem i tam o ojcu Hrehorego Matuszewicza a dziada Tomasza Hrehorowicza Matuszewicza w archiwum klaszto-

www.libtool.com.cn

ru widziniskiego jakiej wiadomości, ale nic znaleźć nie mogłem. Nareszcie przekopawszy ołówkiem na papierze portret Marcina Giedrojcia Matuszewicza wojewody mściławskiego, fundatora widziniskiego, wyjechałem z Widziniszek do Wilna, a tam stanawszy, sumę dwadzieścia tysięcy złotych żonie mojej należącą, z rąk Kazimierza Zawiszy odebrałem w złocie i w starłej monecie. Tam w Wilnie kilka dni zabawiwszy i upewniwszy sobie u Sołłohuba pisarza kadencji wileńskiej wysoki w trybunale skarbowym aktor z Chelchowskim stolnikiem kowieńskim o kilka tysięcy sumy od niego żonie mojej należących, a wzięwszy z sobą siostrzeńca mego Jerzego Ruszczyca w szkołach jezuickich będącego, jako już w czasie wakacji, pojechałem z nim do siostry mojej Ruszczycowy starościny porojskiej do Gieniejiszek, gdzie przenocowawszy i nazajutrz obiad zjadłszy, ruszyłem się do domu w brzeskie województwo, obróciwszy trakt na Białystok. Gdzie przyjechawszy, zastałem Zabiellę marszałka kowieńskiego z bratem jego szambelanem, którzy do Białegostoku z tej racji przyjechali. iż jak według dawniejszego mego projektu obiecała mu Francya order św. Michała, i Broglie poseł francuzki miał dla Zabielly marszałka kowieńskiego order sobie przysłany i z nim przyjechał do Białegostoku, tak Broglie pisał do marszałka kowieńskiego, aby po ten order do Białegostoku przyjeżdżał. Skoro tedy Zabiello marszałek kowieński powrócił od feldmarszałka rosyjskiego Apraksyna, tak zaraz po ten order do Białegostoku z bratem swoim szambelanem przyjechał. A że marszałek kowieński Zabiello już dał po sobie znaki, że i partją książąt Czartoryskich menażuje i od drugiej partji chciał profitować, jakoż i profitował, jako się wyżej o tém namieniło, zacząłem chcąc tegoż marszałka kowieńskiego do partji książętom Czartoryskim przeciwniej tém lepiej przywiązać, zdawało się, nie zapieram się, że za moją radą, tak z nim postąpić, aby mu z wielkimi honorami i oświadczeniami zupełnej poufałości Broglie poseł francuzki ten order oddawał. Sponowaliśmy albowiem, że Branicka hetmanowa w. kor. będzie te ceremoniały i poufałe uważać oświadczenia i o tém swojej familii książętom Czartoryskim doniesie, a przez to książęta Czartoryscy poufałość do Zabielly marszałka kowieńskiego utracą i jak książę kanclerz zwykł zwawie każdemu wymawiać tak i marszałkowi kowieńskiemu tęż zwawość pokaże, a zatem, marszałek kowieński straciwszy opinią o łasce książęcia kanclerza, ściślej się do partji dworskiej przywiąże. Oznajmiliśmy to marszałkowi kowieńskiemu, z jakimi ceremoniami ma mu być oddawany order francuzki, i że będzie miał do niego poseł francuzki przemowę. Zaczęłem się i marszałek kowieński na perorę

przygotował, w której nie omieszkiał hetmana w. kor. wysławiać. Nazajutrz zatem po dziesiątej z rana poszedł hetman w. kor. z wizytą do pokoju posła francuzkiego, poszli za hetmanem Zabiellowie i ja z niemi, przytém wielu oficerów wojskowych koronnych i rycerstwa. Gdy się wszyscy zeszli, poseł francuzki trzymając pomieniony order, zaczął po łacinie mówić kilka peryodów komplementu przy oddaniu tegoż orderu, potem ten order na marszałka kowieńskiego włożył, patent na tenże order oddał marszałkowi kowieńskiemu i w twarz go jako kawalera konfratra pocałował. Zabiello zatem miawszy perorę dziękczynienia królowi francuzkiemu za konferowanie, a hetmanowi kor. za promocją tegoż orderu, posła francuzkiego także w twarz pocałował. Po tej ceremonii zabawiwszy się trochę, poszliśmy do pokojów hetmanowy, której poseł francuzki marszałka kowieńskiego, nowego kawalera, prezentował, pochwały mu jako afidowanemu przyjacielowi dawał. Hetmanowa ze zwykłą grzecznością winszowała tego orderu marszałkowi kowieńskiemu, potem obiad dano, u którego hetman wielkim kielichem pił zdrowie magistri ordinis ¹⁾, króla francuzkiego; drugim kielichem zdrowie posła francuzkiego, a trzecim kielichem zdrowie nowego kawalera, marszałka kowieńskiego. Przy spełnianiu tych wiwatów z armat wielkich ognia dawano.

Ten order św. Michała był przedtém wielkiej we Francyi dystrykcyi; ale gdy nastąpił order francuzki św. Ducha, tedy tamtego prerogatywa ustała, alias jest złączony z orderem św. Ducha. Teraz tego orderu pierwszym osobom nie dają, chyba osobom mniejszej rangi, a nawet choć to rzadko, dają virtuosissimis in artibus liberalibus ²⁾. Po tej ceremonii, ja pojechałem do domu do Rasny dla odwiezienia sumy w Wilnie wziętej, a Zabiello marszałek kowieński z bratem swoim zostali w Białymstoku, gdzie i poseł francuzki dalszą kontynuował rezydencyą; a że pod tęż porę wyniknął interes kurlandzki, do którego i Zabielly marszałka kowieńskiego ściągały się okoliczności, zacząłem o tym interesie kurlandzkim obszerniej namieniam.

Jan Ernest Biron, faworyt i pierwszy minister Anny cesarzowy rosyjskiej, testamentem jej był назначony regentem rosyjskiego państwa i opiekunem siostrzeńca jej, sukcesora tronu, w dziecinnym wówczas wieku będącego. Ale jako tak wysoki stopień nie był bez inwidy, tak tenże Biron nie długo tym się cieszył honorem. Minich albowiem feldmarszałek rosyjski, człek wielki, zrobił fakcyą i bunt prze-

¹⁾ Mistrza orderu. ²⁾ Najdzielniejszym, odznaczającym się w sztukach wyzwolonych.

CHINESE LIBRARY

ciwko Bironowi, wziął z klasztoru Elżbiety, prawdziwą tronu sukcesorkę, podniósł na tenże tron rosyjski, za której Elżbiety i senatu rosyjskiego dekretem, Biron wzięty w areszt, ze wszystkich honorów i prerogatyw wyzuty, odesłany został na Syberyą jako de criminibus ¹⁾ status obwiniony i osądzony. Nie długo się zaprawdę i feldmarszałek Minich ze swego szczęścia i dzieła cieszył, bo kreatury bironowskie, mściwe na Minicha i bojące się jego potencji, i zwałwego temperamentu, poczęły znowu rebelią knować i różne na niego status ²⁾ czynić oskarżenia, tak dalece, że Elżbieta cesarzowa bojąc się rewolucyi, dla samej siebie sakryfikowała tegoż Minicha swemu bezpieczeństwu i musiała kazać sądzić Minicha, a tak dekret stanął, ażeby i Minicha odesłać na Syberyą jeszcze dalszą niż był Biron odesłany, a tegoż Birona do bliższej rewokowano Syberyi. Tak tedy Elżbieta te dwie nieprzyjazne między sobą głowy na wygnanie wysławszy, a przytém łagodnie panując, bezpieczną była. Że zaś tenże Biron, faworyt Anny cesarzowy, która na tronie polskim ufundowała króla naszego Augusta III, za jęj promocyą i przez wdzięczność naszego króla był obrany księciem kurlandzkim po wygastłej ketlerowskiej familii i nawet sejm pacificationis ³⁾ r. 1736 elekcyą jego aprobowawszy, pozwolił juramentum feudi non in persona ⁴⁾ ale przez posła w Warszawie wykonać, co wszystko się ziściło,—tedy Biron choć był księciem kurlandzkim, jednak w Nitawie i w Kurlandyi nie był, lecz prosto z Peterburga był na wygnanie na Syberyą odesłany, a Rosya za pretensye swoje do Birona, dobra stołu do księcia kurlandzkiego należące zajechała. Anna cesarzowa w r. 1740 umarła, a ta cała rewolucya na początku 1741 roku zakończyła się. Zostali zatem Kurlandczykowie bez księcia. Praesidium ⁵⁾ rosyjskie w Nitawie, ich stołeczném mieście, stało i wszystek prawie był rząd rosyjski, tylko że przecież sprawy między szlachtą kurlandzką po apelacyach od ich prowincyalnych sądów, w sądach relacyjnych króla naszego agitowały, w których promocyą dworu rosyjskiego wielką wagę miała. Przykrzył się rząd rosyjski Kurlandczykom, suplikowali nieraz do króla naszego o instancyą do cesarzowy, aby książę ich Biron był z Syberyi uwolniony i na księstwo kurlandzkie przywrócony. Niemniej też taka do tych suplik influencya była, że to księstwo kurlandzkie bez księcia będące zaostrzało niektórych apetyt, aby jako po odsądzonym i na Syberyi z całą swą familią na wieczném wyganiu

¹⁾ O zbrodnię stanu. ²⁾ Polityczne. ³⁾ Ugodny. ⁴⁾ Przysięgę lenną nie osobie. ⁵⁾ Zaloga.

będącym Bironie, mogli się po zdesperowanej familii Bironowskiej na toż księstwo kurlandzkie przez nową elekcyą promowować. Tak myślił o tém graf Bryl minister faworyt królewski, myślił i książę Czartoryski wojewoda ruski. Powiadali toż samo o księciu wojewodzicu ruskim Adamie Czartoryskim, generale podolskim. Pisał król nasz kilka razy do cesarzowy Elżbiety, wnosząc instancyą za Bironem, ale cesarzowa czy z racyj swoich, aby dobra stołu księcia kurlandzkiego do jęj intraty należały, czyli też, że ciż sami nasi o toż księstwo projektowani ambientes ¹⁾ starali się o to, dawała cesarzowa królowi naszemu rezolucye, że Biron z całą familią swoją na wieczne osądzony wygnanie, nigdy do księstwa kurlandzkiego przywróconym nie będzie. A gdy królewiczowie nasi już do zupełnych lat przychodzić poczęli, tedy jeden szlachcic dobrze majątny, Merbach nazwany, podał projekt, aby który królewicz polski o księstwo kurlandzkie starał się. Trzeba zaś wiedzieć, że cesarzowa Elżbieta wielką przyjaciółką jest króla naszego; pewną zatem miał Merbach nadzieję, że tego cesarzowa królowi nie odmówi. Wielką zatem faworów nowego księcia za tę usługę Merbach uczyniwszy sobie nadzieję, podał ten projekt grafowi Brylowi. Graf Bryl widząc tego Merbacha, człeka activum ²⁾ i że samemu królowi może podać ten projekt, wolał uprzedzić króla tą swoją przysługą, czego się król ochotnie chwycił i jak najwięcej kocha królewicza Karola, tak go do księstwa kurlandzkiego uprojektował.

Dowiedział się o tym projekcie Zabięłto marszałek kowieński i przypomniał sobie moję owę propozycyą, aby hetman w. koron. chorągiew swoją petyhorską w wojsku litewskim ustąpił Pocielowi strażnikowi litew., a Pociel strażnik aby swoją chorągiew także petyhorską ustąpił królewiczowi Karolowi, pod którą Zabięłto porucznikuje, a tak aby był pułkownikiem królewicza Karola, uprojektowanego księcia kurlandzkiego, najukochańszego syna królewskiego i aby przy kapitulacyi miał przez tegoż królewicza i ojca króla promocyą. Tak co się pierwój za małą rzecz zdawało, potem się tego bardzo zachciało marszałkowi kowieńskiemu. Nie wspominając zatem o tym swoim zamiśle hetmanowi w. koron. ani mnie, pobiegł z Białegostoku do Warszawy, tentując, jeżeli król tę komutacyą chorągwi akceptować będzie, a oraz wcześniej chcąc się rekomendować królewiczowi Karolowi. Gdy zatem Broglie poseł francuzki bawił się dłużej w Bia-

¹⁾ Zabiegający. ²⁾ Czynnego.



łystostoku, tedy ja według rady Beka sekretarza hetmańskiego znowu pojechałem do Białegostoku, gdzie mi miał tenże poseł jakąś łaskę alias suplement pieniężny roczny naznaczyć. Przyjechawszy zatem do Białegostoku, zastałem tam znowu Zabiellę marszałka kowieńskiego z Warszawy powracającego, gdzie go dwór w terminach obojętnych odprawił, widząc go na obiedwie strony czyniącym. W Białymstoku także nie dano finalnej rezolucji, bo się hetman w. koron. do zniesienia się ustnego z dworem i z księciem Radziwiłłem hetmanem w. koron. odwoływał. Inny zatem Zabiello marszałek kowieński wziął przed się projekt, to jest, aby do orderu św. Michała Francya dała mu na piśmie 600 czerw. złot. rocznej kapitulacji. Dał rezolucją poseł francuzki, me consulente ¹⁾, iż jeżeli marszałek kowieński chce mieć na piśmie przy orderze kapitulacją, tedy aby dał także na piśmie asekuracją, iż na sejmikach kowieńskich tak deputackich jako i poselskich nie będzie przyjmował promocyi od książąt Czartoryskich, ale tylko według obligacyi dworu czynić będzie. Jeżeli zatem taką da asekuracją, tedy będzie mieć kapitulacją po 600 czerw. złot. na rok na dwie raty płacenia, to jest prima Martii et prima Octobris, obadwa po sejmikach naznaczając terminy. Pojechalismy potem z hetmanem i z całą kampanią do Choroszczy na obiad. Bardzo ta rezolucya nie do gustu była marszałkowi kowieńskiemu z racyi, że Francya ostrożna była. Tymczasem gdy Bek sekretarz hetmański napisał i kapitulacją dla Zabielly i asekuracją od niego po łacinie, tedy hetman w. koron. i poseł francuzki i Bek sekretarz, wszedłszy do sali w ogrodzie będącego tam apartamentu, przysłali po mnie, abym do nich przyszedł, ale abym tak kryjomo szedł, ażeby mnie marszałek kowieński nie postrzegł. Poszedłem tedy, ale przypadkiem obaczył mnie marszałek kowieński. Gdy tam przyszedłem, czytałem, że tak dobrze były napisane te obadwa skrypta, iż nie miałem czego więcej przydać. Gdym wyszedł, trochę poczekawszy, zawołany tamże był marszałek kowieński. Tam tedy po komplementach uczynionym posła francuzkiego o wzajemnej przyjaźni, dano mu czytać te obadwa skrypta, a gdy nie chciał podpisać asekuracyi, tedy kapitulacyi nie dano, przydawszy, że jego szczerzej nie widzą przyjaźni. Wyszedł zatem zamtąd marszałek kowieński mocno zalterowany, i wszystką do mnie, żem mu przeszkodził, wziął niechęć i suspicję.

¹⁾ Za radą moją.

Już tedy widoczna jego do mnie była awersya; z tém wszystkiem utemperował to w sobie i mając być u Fleminga podskarbiego w. litew. w Terespolu, jako Rasna jest na trakcie z Białegostoku do Brześcia, tak razem ze mną wyjechał nazajutrz do Rasny, gdzie gdyśmy przyjechali, tedy na drugi dzień po przyjeździe naszym nad wieczór poszliśmy, gadając z sobą, ku młynkowi. Tam mi dopiero zaczął wymawiać marszałek kowieński swoje do mnie nieukontentowanie, a najprzód, że tysiąc czerw. złot. dla niego od Francyi destynowany, sobie wziąłem, potem, że mu do kapitulacyi przeszkodziłem. Ja też wzajemnie wszystkie moje cordolia ¹⁾, jak za mnie pieniądze brał, jak zamiast pomocy nie pomagał i szkodliwe mi rady dawał, i inne nieszczeroci, a przytém moje wierne służenia, także że sam nie chcąc się deklarować być przyjacielem, nie chciał brać pieniędzy, które sam dla niego prokurowałem, a że mi w tak ciężkim razie będącemu darowano ten tysiąc czerw. złot., tedy chyba mi tego zazdrości, czego sam mieć nie chciał. Po tych wymówkach gdy chciał nademną jakąś rozciągnąć powagę i zwierchność, zwawośmy się pokłócili; przecież potem obadwa, nie przychodząc do ostatniej zwawości, powróciliśmy do dworu i zaraz spać poszliśmy. Nazajutrz rano poszedłem do niego, mówiąc, że sam mi dał okazją do wczorajszej alteracyi swojej, jednak że się to w domu moim stało, przepraszałem, i tak niby mitigatus odjechał odemnie do Motyka do brata mego pułkownika i tam sobie od brata mego przepisał copiatim patent królewski na pułkownikowstwo z kapitulacją ośmiu tysięcy złp. bratu memu dany. Z Motyka pojechał do Terespolu do Fleminga podskarbiego litew., gdzie się ze swoją addykcyą oświadczał, z Terespolu zaś prosto pojechał w powiat kowieński.

Ja zaś żałując rozerwaną przyjaźni, chociaż nie gruntownej, ale przecież przez tak wiele lat trwałej Zabielly marszałka kowieńskiego, którego jednak choć nie zawsze, użyteczna mi była i potrzebna przyjaźń, umyśliłem pisać do samej Zabiellowej marszałkowej kowieńskiej, siostry żony mojej, oświadczać się z moją nieodstępną addykcyą. Żeby zaś nie dał się w czém być winien, eksplikowałem się obszernie we wszystkich punktach tak uroszczonej do mnie pretensyi jakoteż moich kordoliów do marszałka kowieńskiego, a to dlatego czyniłem, aby mnie niesprawiedliwie marszałek kowieński o jaką moję złą czynność nie osławiał i na dobrej nie szkodził mi opinii. Jako zaś ten list z powinną pisałem submisją, tak prosiłem

¹⁾ Żale.

www.libtool.com.cn

marszałkowy kowieński, aby sama moją sprawę osądziła i przybrała sobie za wspólnych sędziów Białłozora wojskiego upitskiego, który miał za sobą Eleonorę Zabiellównę, siostrę marszałka kowieńskiego, człowieka sprawiedliwego, i księdza Przeciszewskiego jezuitę, rektora kowieńskiego, człowieka godnego, który był potem prowincyałem a wielkiego przyjaciela Zabiellowskiego. Mój list, który do marszałkowego kowieńskiego pisałem, copiatim u mnie zostawiony, nie wiem, gdzie mi się zawieruszył;—ale list ks. Przeciszewskiego z okazji mego listu do mnie pisany, a na punkta moje lubo nie wszystkie i z wielką nierzetelnościami replikujący w takowe następujące słowa ¹⁾:

Taki list księdza Przeciszewskiego przeczytawszy i zważywszy wiele w repozycyi od marszałka kowieńskiego czynionęj same fałszywe i całopaczne eksplikacye, zacząłem być na konwikcyą marszałka kowieńskiego nowy list pisać długi do tegoż księdza Przeciszewskiego, w którymbym oczywiście wszystkie zarzuty i interpretacye zrefutowałem; ale zważywszy, że byłoby to dalszego rozjątrzenia okazją a żadnego dobrego nie sprawiło skutku, zaniechałem dalszą korespondencyą, ut mora sanet ²⁾, a tymczasem brat mój pułkownik, będąc od księcia Radziwiłła hetmana w. litew. destynowanym, ażeby na pogrzebie księcia Jerzego Radziwiłła wojewody nowogrodzkiego miał od wojska litew. pogrzebową mowę, obligował mnie, abym mu tę mowę skomponował, którą kawałkami komponując a posyłając do Motyka, ażeby się jęj powoli uczył, nie postrzegłem się, że zbyt wielką i długą skomponowałem mowę, której już czasu nie było poprawować.

Interea, gdy się mój brat pułkownik wybierał na ten pogrzeb do Nieświeża, nowa od Bystrego zakroczyła kłótnia, której seriem ³⁾ tak opisuję: Bystry lubo złego charakteru człowiek, bo przez swoją niezmierną ambycyą bez żadnej mojej winy, jako się wyżej rzekło, zrujnował mnie na kredycie u Fleminga podskarbiego w. lit., że zostawszy starostą brzeskim nie dał mi żadnego urzędu grodzkiego, potem oskarżył mnie niesprawiedliwie o komisję wołyńską, tandem po nieszczęśliwym przypadku Fleminga na sejmiku poselskim brzeskim sam spraktykował z Witanowskiemi kalumnię na nasz honor i to wszystko porobiwszy, dufając w protekcyą księcia kanclerza i w jego dla nas zawziętość, był bezpieczny, że mu nic zrobić nie mogliśmy; jednak jako złe sumienie jest zawsze trwożli-

¹⁾ List ten obszerne, na którego główne repliki Matuszewicz pisze nowe repliki, opuszczamy jako mało wagi będący. ²⁾ Aby to dalszy czas ukoil. ³⁾ Przebieg.

we, obawiał się, abyśmy go gdzie niespodziewanie nie przydybali i nie atakowali; chcąc tedy tę bojaźń zrzucić z siebie i jeszcze z niej jakąś wynieść junakieryą, przysłał Ignacego Paszkowskiego do brata mego pułkownika, wymawiając pochwały i odgrazania się, które brat mój mógł czynić i wyzywając o to na pojedynek. Wtenczas właśnie brat mój pułkownik wybierał się na pogrzeb księcia Jerzego Radziwiłła wojewody nowogrodzkiego do Nieświeża, kiedy Ignacy Paszkowski z wyzywaniem od Bystrego przyjechał. Dał mi zaraz znać o tém brat mój do Rasny. Zaraz tedy pobiegłem do Czemer, gdzie się miałem z bratem moim zjechać, a ztamtąd miał brat mój, mimo Linowę jadąc, gdzie Bystry mieszkał, wyzwać go wzajemnie. Gdyśmy się zatem zjechali w Czemerach, ztamtąd pojechaliśmy do Suchnowicz Nowego Dworu, prosząc Piotra Paszkowskiego pułkownika przedniej straży za sekundanta. W Suchnowiczach, taka brata mego myśl i wola była, aby towarzysz jego Starowski jechał do Linowy, dowiadując się, jeżeli tam jest Bystry, aby go wzajemnie wyzwał i doniósł, że brat mój nadjeżdża. Było to przed św. Michałem blisko: uważałem zatem tę okoliczność, że Bystry może pojechać na imieniny księcia kanclerza litew. na św. Michał do Wołczyna, może się tęp ekskuzować, a jeżeli po św. Michale pojedynek odłoży, tedy go naznaczy blisko Wołczyna, a zatem książę kanclerz wszystkich gości na jego imieniny przybyłych będzie obligować, aby Bystremu na ten pojedynek asystowali, zaczęła więc większa będzie partya Bystrego, przy której będzie Bystry hardziej. I aby do większego rozlania krwi już nie tylko między samemi na pojedynek wyzwaniami, ale i między partyami nie przyszło, a my w mniejszej nierównie liczbie znajdować się będziemy, życzyłem zatem, aby prosto, jak po drodze Linowa jest do Nieświeża, tam jechać, wyzwać Bystrego; jeżeli nie wyjedzie, plac ostrzelać, a potem jednak powtórnie wyzwać, a wystrzegać się tego, ażeby z Wołczyna jak pod porę imienin książęcych nie miał sukursu; ale moja rada odrzucona była. Pojechał tedy Starowski towarzysz do Linowy, a spotkał w Koziobrodzie Rutkowskiego, który przedtym u nas służył, a naówczas służył u Sadowskiego starosty słonimskiego i powiedział Rutkowski Starowskiemu, że Bystry i pan jego starosta słonimski wyjeżdżają razem na św. Michał do Wołczyna. Czekał zatem Starowski niemal cały dzień w Koziobrodzie, aż też Bystry ze starostą słonimskim nadjechali, a tak Starowski powiedział Bystremu, że go brat mój, będąc wyzwanym przez Ignacego Paszkowskiego, wzajemnie wyzywa. Zmieształ się Bystry tą nowiną i ekskuzowawszy się, że jest w dro-

www.libtool.com.cn

100-443887-100

dze, na dalszy czas pojedynek odłożył. Z tą relacją gdy powrócił Starowolski, tedy uprosiwszy z sobą pułkownika Paszkowskiego i wstąpiwszy do Zbirków a tam wezwawszy miłosierdza Pana Jezusa Nazarańskiego cudami słynącego i uprosiwszy także do kompanii Jacka Paszkowskiego strażnikowicza polnego litew., pojechaliśmy razem do Motykał; w Motykałach spodziewając się, że z Wołczyna po imieninach księcia kanclerza Bystry będzie mieć wielką asystencją, poczęliśmy i my spraszać przyjaciół. A najpierw uprosiliśmy Borzęckiego strażnika brzeskiego, człeka i serca dobrego i przytomnego w dobrém zdaniu, ale w tak nagłym czasie nie mogliśmy wielkiej kompanii zebrać. Zebraliśmy jednak, ile można było, gdzie i brat nasz Wacław porucznik z kilką ludźmi przyjechał. Czekaliśmy zatem w Motykałach, co dalej nastąpi. Jakoż nazajutrz po św. Michale przyjechał Ignacy Paszkowski do Motykał, oświadczając się memu bratu od Bystrego, iż na trzeci dzień po tym dniu będzie z nim między Terebuniem a Motykałami pojedynekować, a tymczasem książę kanclerz, lubo inaczej publicznie mówił, ganiąc pojedynek, ale sekretnie, jak mi potem Morochowski regent alias sekretarz Fleminga podskarbiego litew. powiadał, wszystkich afidowańszych przyjaciół swoich, między którymi był hersztem Buchowiecki pisarz ziemski brzeski, namawiał i prosił, aby nas żyjących z tego placu nie wypuścił. Były zaś dwie okoliczności, które nam w pomocy były: to jest, był Rogaliński opat Cystersów wistyeckich, wielki estymator bratowy mojej pułkownikowej, który dosłyszawszy się o tych fomentach księcia kanclerza, prokurował u Wołłowicza biskupa łuckiego inhibicyą pod wielkimi kłótwami i pod winą tysiąca czerw. złotych. na obie strony wyzwane, aby nie pojedynekowały z sobą;—a druga, był na tychże imieninach w Wołczynie Nietyksa skarbnik parnawski, wielki mój przyjaciel, który córkę swoją już w myśli destynował wydać za pułkownika Paszkowskiego. Szło mu tedy o to, ażeby, strzeż Boże, między stronami bitwy, nie był przyszły zięć jego w niebezpieczeństwie: nie wiedzieliśmy naówczas o tych dwóch okolicznościach, a z miłosierdza Boskiego mieliśmy dostateczną do potkania się rezolucją. Gdy tedy Ignacy Paszkowski przyjechał do Motykał z oznajmieniem dnia i miejsca do pojedyunku, znalazł w nas taką, jakiej się nie spodziewał, rezolucją, i gdy z tém powrócił, zaczął się Bystry męsząc i lękać. Co widząc Nietyksa, tém bardziej zaczął mu bojaźń whijać, mówiąc mu, że tam choć jest mniejsza partya, ale na wszystkie azardy determinowana, ma żal sprawiedliwy, który dodaje rezolucyi, a Bystremu mówił, że go Pan Bóg może oczywiście skarać

za to, że tak niesprawiedliwie atakował nasz honor, że był współ autorem z Witanowskimi kalumnii i sprawy księcia kanclerza z nami: słowem mówiąc, trwożenie się w Bystrym sprawił. Potem w wigilią pojedyunku przyjechał sam Nietyksa do Motykał, prowadząc strony do zgody. Jakoż mnie samemu mocno kombinacją perswadował, ale tak mu się eksplikowałem, iż brat mój pułkownik będąc oficerem, gdyby będąc wyzwanym i sam wzajemnie wyzawszy, nie wyjechał na plac i nie pojedynekował, jak znam wszystkie przeciwniej strony roboty, tak na wielki dyshonor brata mego staraliby się rozporykować, że przez bojaźń nie wyjechał, tudzież że mamy żal ciężki i sprawiedliwy za wszystkie honory naszego krzywdy do Bystrego; a ponieważ sam nas krzywdząc, jeszcze wyzwał, zaczęliśmy w Panu Bogu nadzieję, że jego złość, niesprawiedliwość i zuchwałość sam skarże. Odjechał zatem Nietyksa z tą rezolucją, że brat mój koniecznie chce pojedynekować. Pomnożyło to pomięszanie w Bystrym, i lubo Buchowiecki pisarz ziemski brzeski, oprócz sfoментowania księcia kanclerza, nasz główny nieprzyjaciel, ile możliwości animował Bystrego, jednak przemogła autoritas Bystrego. Znowu zatem Ignacy Paszkowski z Bogusławskim krajczym województwa brzeskiego, gdyśmy siedzieli u wieczery, przyjechali z propozycją odłożenia na dalszy czas pojedyunku lub kombinacyi, a myśmy tego odłożenia nie akceptowali i determinowaliśmy na dzień jutrzejszy rano na plac wyjechać. Tedy bratowa moja pułkownikowa zaczęła bardzo płakać i mdleć, tak dalece, że tych dwóch przysłanych zostawwszy w pokoju, musiałem iść do bratowej mojej, i gdy żadne rektyfikowania w tych płaczach i mdłościach nie pomogły, musiałem ją pod sumieniem asekurować, iż jeżeli będą sprawiedliwe bez uszczerbku honoru naszego do zgody środki, tedy pułkownik brat mój nie będzie pojedynekować. Powróciwszy zatem od bratowej mojej, dałem rezolucją, iż jeżeli będą środki słuszne do pokombinowania się na placu, tedy od zgody nie będziemy unikać. Odjechali z tém Ignacy Paszkowski i krajczy Bogusławski, a my do snu zabraliśmy.

Nazajutrz, skoro dzień, wysłaliśmy Starowolskiego do Bystrego do Terebunia, iż go na placu czekamy i sami wprzódce za nim na konie powsiadawszy, na plac jechaliśmy. Zastał Starowolski towarzyszy jeszcze niektórych śpiących w Terebuniu. Opowiedział Bystremu o naszym czekaniu, zaczęli się wszyscy prędko wybierać do wyjazdu na plac. Powrócił Starowolski z wiadomością, że zaraz wyjeżdżają, zaczęli poosiadawszy z koni, więcej godziny czekaliśmy. Naresztę, w wielkiej gromadzie, konno i karetami jadąc, poczęli się

www.libtool.com.cn

pokazywać. Ledwo nas czwarta, albo mniej część była; jednak na konie nie wsiadając, czekaliśmy, a w tym czasie od Terebunia wielkim pędem przybiegł ksiądz cysters wistycy, do którego plebanii Motykały i Terebuń należy i opowiedziawszy nam, że takąż inhibicyą Bystremu podał i nam też ją oddał, oraz słownie imieniem pasterskiem biskupiem zaklinał, aby strony wyzwane nie pojedynkowały tamtę stronę. Buchowiecki pisarz ziemski we dwie linie uszykował, myśmy różnie rozeszli się, aby się nas więcej zdawało; tymczasem Nietyksa z ludźmi podeszłymi przyszedł do nas, eksplikując powiną obserwancyą inhibicyi biskupiej, że nawet takąż inhibicyą nieboszczyk Tarło wojewoda lubelski i Poniatowski podkomorzy koron. obserwowali, a potem do zgody zaczął animować, eksplikując, że się Bystry nie zna do tego, ażeby najmniejszą lezyą honoru naszego czynił, i że gotów to jest publicznie na placu powiedzieć; a zatem zaczął obligować, aby się tém jego wyznaniem kontentować, gdyż on tylko dlatego wyzwał, iż słyszał o przegródkach na siebie. Widząc tedy nierówną naszą, lubo z téj gromady wieluby się nie biło, ale jednak daleko większa część była, któraby się z fomentu ks. kanclerza z nami spotykała, daliśmy sobie wyperswadować, a prawie wyprosić, iż jeżeli Bystry publicznie wyzna, iż nam żadnej lezyi nie myślił czynić i nie czynił i pragnie się pogodzić, tedy nie będziemy pretendowali pojedynku. Stał niedaleko Bystry w swojej gromadzie; posłał po niego Nietyksa, aby przyszedł; brat też mój pułkownik kilka kroków przeciwko niemu postąpił. Gdyśmy zeszli, zaczął brat mój Wacław porucznik mówić do Bystrego, jeżeli się nie zna do tego, ażeby cokolwiek przeciwko honorowi naszemu czynił i mówił? Odpowiedział Bystry, iż się nie znam. Potem tenże porucznik brat mój pytał się Bystrego, jeżeli chce zgody? Odpowiedział Bystry, że chce. Zaczém brat mój pułkownik z nim przyszedł ad amplexum¹⁾, potem Bystry pytał się o mnie, aby się ze mną przywitał i pogodził, gdyż ja na stronę odszedłem. Gdy mnie zaczęto prosić do kompanii, przyszedłem. Bystry zaczął do mnie mówić, chcąc się też ze mną pogodzić. Ja mu z ferworem odpowiedziałem, że mnie nie wyzywałeś, więc nie masz ze mną racyi godzenia się; potem Bystry odpowiedział, że się Wpan na mnie odkazuje. Odpowiedziałem, że jak chcesz, tak sobie rozumiej. Wpadli zatem przyjaciele osobiwie Nietyksa, a Buchowiecki pisarz ziemski przy uszykowanych był liniach, pomnie obligować, abym skojarzonej nie psował zgody. Odpo-

¹⁾ Do uściskania.

wiedziałem zatem, że Panu Bogu mój żal ofiaruję i Bystremu dla miłości Boskiej daruję. Tak tedy przyszedliśmy do rekuncyliacyi, a tak Bystry, a osobiwie Nietyksa, ażeby z dalszych naszych rozhovorów nie było jakiego nowego zajęcia, począł mówić, że już czas na obiady rozjechać się. Począł się z nami żegnać i z Bystrym, oraz z całą jego kompanią od nas odszedł, a potem powiadawszy na konie i do karet, pierwój z placu odjechali. My, trochę dłużej poczekawszy, najprzód wysłaliśmy do pułkownikowy bratowy naszej z oznajmieniem, że pojedynku nie było, a potem sami ruszyliśmy się do Motykały; a gdyśmy obiad jedli, przyjechał do nas Nietyksa, któremuśmy solennie radzi byli, a osobiwie bratowa moja pułkownikowa bardzo dziękowała. Był w Motykałach i ksiądz Rogaliński opat wistycy z bratem swoim szambelanem, i tak ten dzień w dobrej kompanii strawiliśmy. Potem z Borzęckim i Paszkowskim pułkownikiem mówiłem o sejmiku przyszłym deputackim, że na ten sejmik chcę się należycie przygotować i że gotów jestem na ten sejmik samego gotowego grosza odłożyć 400 czerw. złot., co gdy Borzęcki bratu memu porucznikowi Wacławowi powiedział, animując go do jednomyślności i aby był na sejmiku, tedy brat mój Wacław z nieukontentowaniem to przyjął, złości jakieś bez żadnej przyczyny do mnie formując i nie chcąc być na sejmiku. Dałem mu pokój. Potem się wszyscy do domów naszych rozjechaliśmy, a że pogrzeb księcia Radziwiłła wojewody nowogrodzkiego był na dalszy czas odłożony, tedy i mój brat pułkownik wstrzymał się jechać do Nieświeża.

Tymczasem odebrałem list od Abramowicza kasztelana brzeskiego z Warszawy pisany, abym na powrót jego czekał w Białymstoku. Wyjechałem zatem do hetmana w. koron., którego znalazłem pod Bielskiem w Hołowiejsku. Tam czekając na Abramowicza kasztelana brzeskiego, a tymczasem około Orli polując, te pryncypalne względem wojny pruskiej były wiadomości. Najprzód, gdy feldmarszałek rosyjski Apraksyn podobno in Septembri przyciągnął w Prusach pod Welau, miasto pruskie, z wojskiem bardzo wielkiem i dobrze wypocznionem, tedy generał pruski Lewald tylko we dwudziestu czterech tysiącach zaszedł mu drogę i już będąc blisko wojska rosyjskiego, którego było na ośmdziesiąt tysięcy, oprócz kałmuków, całą prawie noc pod toż wojsko rosyjskie maszerował, tak dalece, że jeszcze przed świtem już był pod wojskiem rosyjskiem, które nie spodziewając się nigdy tak prędko i tak blisko nieprzyjaciela, w wielkiem nocowało w polu bezpieczeństwie. Uderzył zatem nagle na furwachty rosyjskie, pobił je, i wielką trwogę zrobił. Feldmarsza-

www.libtool.com.cn

LIBRARY

łek Apraksyn, powiadają, że zalałszy się, konia nawet prędko nie mógł dosiąść; generał Łopuchin z wczorajszego pijaństwa jeszcze dobrze nie wytrzeźwiał. Nim zatem mogli przyjść do jakiegokolwiek sprawy, tedy ich kilkanaście tysięcy na placu legło i generał Łopuchin i kilku generałów rosyjskich także zabici zostali. Z tém wszystkim, gdy już pod południe wojska rosyjskie się sprawiły i do szyku przyszły, lubo ich bardzo siła padała, jednak i w Prusakach szkodę znaczną zaczęli czynić, tak dalece, że generał pruski Lewald będąc daleko od wszystkich sukursów wojska pruskiego oddalony, a nie chcąc być z mniejszym wojskiem swoim w niebezpieczeństwie, tedy nabiwszy na dwadzieścia z okładem tysięcy Rosyan, zaczął się w należytym porządku rejterować; ale nieprzyjacielem nie chcieli go dalej atakować, lubo generał w wojsku saskim, Sybilski, Polak, będący naówczas ze swoim regimentem konnym w komendzie Apraksyna, mocno się napierał i wadził, aby iść za Prusakami, którym tymczasem nie dawać odpoczynku i w dzień i w nocy około nich biegając i napadając, w póki wojsko rosyjskie nie przyjdzie do sprawy i z wielką nie nadciągnie artylerją, ale ta perswazyja nic nie pomogła. Feldmarszałek Apraksyn posłał kuryera do Petersburga z raportem o mniej szczęśliwej welawskiej batalii i czekał na dalsze ordynanse, a generał Lewald udał się ku Królewcowi i tam czekał na dalsze rosyjskie obroty. Jako zaś w Peterburgu była mocna fakcja króla pruskiego u sukcesorki tronu rosyjskiego, tak mimo wiadomość cesarzowy Elżbiety przysłał Beztużew ordynans cesarzowy Apraksynowi, aby się wrócił z Prus do Rosyi. Tymczasem Apraksynowi kazano w Peterburgu stawać i z batalii welawskiej justyfikować się. Gdy zatem Apraksyn stanął i pokazał ordynanse cesarzowy od kanclerza Beztużewa przysłane, a do tych ordynansów cesarzowa się nie znała, tedy Apraksyna niewinnym uznano, a Beztużewa osądzono, i pozbierawszy z niego order i wszystkie urzędów jego insignia, na Syberyę odesłano. Że jednak Apraksyn pod Welau nie był ostrożny i dał się podejść Lewaldowi generałowi pruskiemu, tedy go o to publicznie cesarzowa strofowała, komendę mu odjęto, a tak Apraksyn ze zgrzyoty prędko potem umarł.

Druga wiadomość, dla króla naszego niepomyślna, a dla króla pruskiego szczęśliwa z Hanoweru przysłała, gdzie wojsko francuzkie pod komendą feldmarszałka de Soubise kampowało. Król pruski tam w osobie swojej zbiegłszy do wojska swego w bliskości stojącego, uczynił się niby załęczonym, obaczywszy wojsko francuzkie, a tymczasem na wierzchołki gór armaty pozaprowadzał. Uczynił zatem

apparencyą ¹⁾, że nie spotkawszy się z wojskiem francuzkiem, zaczął uchodzić, retyrować się i bezpieczniejszego miejsca szukał; przez te stratagema ²⁾ wprowadził wojsko francuzkie i żywość francuzką do ścigania siebie niby uchodzącego. Znał prędkość księcia de Soubise, znał żywość francuzką; a gdy to wojsko uprowadził w płaszczyznę dolną, między temi górami będącą, na których armaty jego zaprowadzone były, kazał tak mocno i razem ze wszystkich armat dać ognia do Francuzów i huzarom swoim tudzież i konnym regimentom na zasadzce będącym, kazał tak nagle wpaść na Francuzów, że w prędkim czasie kilkanaście tysięcy wojska francuzkiego trupem położył, resztę Francuzów rozproszył. Zginął w tej nieszczęśliwej batalii duc de Broglie, brat rodzony pośła francuzkiego w Polszcze będącego i gdyby generał francuzki posłuchał księcia de Soubise, przyszedł na tę okazję za ordynansem tegoż księcia, który generał przestrzegał o zdradzie króla pruskiego i nie chciał przyjść ze swoim wojskiem, tedyby prawie król pruski wtenczas bez poprawki całe wojsko francuzkie zrujnował, a tak przecie do tego generała francuzkiego niedobitki księcia de Soubise i sam książę de Soubise retyrował się.

Była we Francyi wielka niesforność i zamięszanie, bo Pompadur, metresa króla francuzkiego, białogłowa pełna ambicji a dobrego rozeznania, próżna, wszystkiem rządziła, generałów dobrych oddalała, podchlebcom i faworytom swoim komendy otrzymywała, przybrała i ministeryum takież, według swego rozeznania, z parlamentami się kłóciła, dosyć, że wszystko złe robiła. Powiadają nareszcie, że od króla pruskiego, który niezmierne sumy od Anglii brał, zakupiona była i tak co miała familią Brogliów, których głowa książę Broglie w batalii poległ, królowi rekomendować, tedy jeszcze też Brogliów familią u króla francuzkiego, wielkich i zacnych ludzi, dyzgra cyowała. Był ten rok ku końcowi swemu, oprócz przegranej pod Kolinem batalii, dla króla pruskiego szczęśliwy, bo gdy generalną komendę nad wojskiem austryackim otrzymał książę Karol Lotaryński brat cesarza, tedy i austryackie wojsko nieszczęśliwe było pod tym komendantem; bo ten książę Karol, lubo serca dobrego ale wielki pijak i debosznik, tak dalece, że król pruski powiedział, dowiedziawszy się o jego komendzie, te słowa: „mam takiego teraz rekruta, to jest księcia Karola Lotaryńskiego, że mi za 60,000 wojska stanie. Jakoż lubo Austriacy w Szlązku odebrali królowi pruskiemu Wro-

¹⁾ Pozór. ²⁾ Fortel.

www.libtool.com.cn

claw i inne fortece, tedy król pruski znając komendę księcia Karola, najprzód wyprowadził pod Wrocławiem wojsko austriackie do batalii, którą wygrawszy, tak sam Wrocław, jako i inne fortece poodbierał; a co najżałośniejsza, że królowa nasza polska Marya Józefa, święta cale pani, z niewygód w areszcie drezdeńskim i z ustawicznych o króla męża swego turbacyj w tym roku na początku Decembra umarła.

Tandem po polowaniu z hetmanem w. koron. powróciwszy do Białegostoku, doczekałem się powrotu z Warszawy Abramowicza kasztelana brzeskiego, który inter alia powiadał, co ucierpiał od Mniszcha marszałka nadwor. koron., za to że suplementu wzięliśmy na sejmiki i ufundowanie trybunału tego cztery tysiące od Francyi, jakby to jaki był kryminał status w tak ciężkiej opresyi będącym, od króla francuzkiego tak wielkiego brać z miłosierdzia jego bez żadnych najmniejszych kondycyj suplement. Bolało to nas, że dwór nie tylko nam nie dopomagał, alias graf Bryl, teść marszałka nadwor. koron. tam się tylko udawał, z kąd miał pieniądze i przekupienie siebie, rezolwowaliśmy się tedy, byleby Francya nas chciała suplementować, brać od niej pieniądze, nie zważając na gniewy grafa Bryla, i owszem sobie obiecując, że gdy będziemy mocniejsi, tedy nas dwór będzie lepiej konsyderować. Ale póki królowa nasza żyła, która była przyjaciółką Brogliego pośła francuzkiego, który dla niej wyrobił u króla swego pensyą 120,000 czerw. złot., póty Brogliów przez córkę swoją, delfinową francuzką, utrzymywała w łasce króla francuzkiego; ale gdy królowa nasza umarła, tedy graf Bryl takie podawał listy do podpisu króla naszego do delfinowy i do króla francuzkiego przeciwko pośłowi Brogliemu, że na resztę decydowana była pośła Brogliego z Polski do Francyi rewokacya. Został się jednak minister francuzki Durand w Warszawie, który nam siła mógł dopomagać. Bardzośmy jednak siła na rewokacyi Brogliego utracili. Zabawił kilka dni Abramowicz kasztelan brzeski w Białymstoku, porobiliśmy nasze planty z Bekiem sekretarzem hetmańskim, przez którego francuzki interes traktowaliśmy, potem on do Wilna. a ja do Rasny rozjechaliśmy się.

Następowało blisko Boże Narodzenie. Książę Radziwiłł hetman w. litew., jadąc z Warszawy do Nieświeża, obrócił trakt na Białystok i do mnie pisał, abym tam przyjeżdżał. Pojechałem tedy i z żoną na Boże Narodzenie do Białegostoku, gdzieśmy się pierwój z Sapiehą wojewodą mściławskim jadącym także do Białegostoku zjechali w Bielsku, a potem nas książę hetman nagonił; a gdyśmy

przyjechali do Białegostoku, tedy naówczas była sprawa w nuncyaturze o rozwód między księciem Radziwiłłem miecznikiem litew., synem księcia hetmana, a Lubomirską starościanką bolimowską, synowicą rodzoną Branickiego hetmana w. koron. Rozwodu obie chciały strony, ale o to szło, wiele książę hetman miał zapłacić książnie miecznikowej synowej swojej pro adempta virginitate i jeszcze, że ją nabawił jej choroby i sam był przyczyną do rozwodu. Staraliśmy się obydwaj z Bohuszem wileńskim miecznikiem o zgodę hetmanów, ale gdy o sumę nie mogli convenire ¹⁾, tedy książę hetman na drugi dzień Bożego Narodzenia koniecznie naparł się przed obiadem wyjechać z Białegostoku do Nieświeża. Jakoż tak i uczynił, a względem sejmiku brzeskiego obligował mnie mocno, abym swoim kosztem ten sejmik odprawił. Ja nie wiedząc, co miałem czynić, a mając też i mój własny interes, aby po sprawie z księciem kancle-rzem active pokazać się na sejmiku i przez powiną wdzięczność nie mogąc rekuzować księciu hetmanowi protektorowi memu, podjąłem się mój kosztłożyć na sejmik. Podczas tych świąt Bożego Narodzenia były wielkie mrozy, że wszyscy z przeziębienia na gorączkę katarową po trzy dni chorowali. Chorowałem i ja i Nowy Rok w Białymstoku odprawiłem. Tandem ozdrowiawszy, żonę moję w ciąży będącą i na tenże katar chorującą zostawiwszy w Białymstoku, sam dla wcześniejszego starania się o sejmik z Białegostoku do Rasny pojechałem.

¹⁾ Zgodzić się.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

www.libtool.com.cn

2014年10月12日

SPIS ROZDZIAŁÓW

TOMU II.

	<i>Str.</i>
ROZDZIAŁ V. 1754.	1
ROZDZIAŁ VI. 1755.	79
ROZDZIAŁ VII. 1756.	175
ROZDZIAŁ VIII. 1757.	271

www.libtool.com.cn

03 1 42;ST2 53 005 EF 9181

www.libtool.com.cn

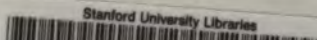
www.libtool.com.cn



www.libtool.com.cn

,

Stanford University Libraries



3 6105 013 573 238

3 6105 013 573 238

[illegible]

STANFORD UNIVERSITY
STANFORD, CALIFORNIA

www.libtool.com.cn